

ZESZYTY NAUKOWE TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW
UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

RADA NAUKOWA

Przewodniczący Rady Naukowej

Prof. dr hab. Wojciech Nowak | Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr Denys Azarov | Uniwersytet Narodowy „Akademia Kijowsko-Mohylańska”

Prof. Martin Bier | East California University

Prof. dr hab. Andriy Boyko | Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki

Prof. Hugh J. Byrne | FOCAS Research Institute, Dublin Institute of Technology

Dr hab. Adrián Fábíán | University of Pécs

Prof. dr hab. Maria Flis | Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Tadeusz Gadacz | Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Dr Herbert Jacobson | Linköping Universitet

Prof. dr hab. Katarzyna Kieć-Kononowicz | Uniwersytet Jagielloński

Dr Miklós Kiss | University of Groningen

Dr Erdenhuluu Khohchahar | Kyoto University

Prof. dr hab. Andrzej Kotarba | Uniwersytet Jagielloński

Dr Oleksiy Kresin | Narodowa Akademia Nauk Ukrainy

Prof. dr hab. Marta Kudelska | Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Tomasz Mach | Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Andrzej Mania | Uniwersytet Jagielloński

Dr Kristin McGee | University of Groningen

Prof. dr hab. Karol Musioł | Uniwersytet Jagielloński

Prof. Biderakere E. Rangaswamy | Bapuji Institute of Engineering and Technology

Dr Melanie Schiller | University of Groningen

Prof. dr hab. Jacek Składzień | Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Leszek Sosnowski | Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Bogdan Szlachta | Uniwersytet Jagielloński

Prof. Luigia di Terlizzi | Università degli Studi di Bari Aldo Moro

Prof. Matthias Theodor Vogt | Institut für kulturelle Infrastruktur Sachsen

ZESZYTY NAUKOWE TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW
UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

NAUKI SPOŁECZNE
~ NUMER 23 (4/2018) ~

HISTORIA I ARCHEOLOGIA



KRAKÓW 2018

Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ
ul. Czapskich 4/14, 31-110 Kraków
www.doktoranci.uj.edu.pl/zeszyty

Redaktor naczelna:
Ewa Modzelewska

Zastępczyni redaktor naczelnej:
Iga Łomanowska

Sekretarz redakcji:
Rafał Kur

Redaktor prowadzący serii:
Krzysztof Popek

Redaktorzy tomu:
Emil Antipow, Karolina Blecharczyk,
Marcin Klemenski, Arkadiusz Nyzio,
Karolina Olszowska, Krzysztof Popek,
Justyna Rosowska, Monika Serek

Publikacja finansowana ze środków Towarzystwa Doktorantów UJ

Współpraca wydawnicza:

WYDAWNICTWO
n o w a s t r o n a

www.wydawnictwonowastrona.pl
e-mail: biuro@nowastrona.net.pl

© Copyright by Towarzystwo Doktorantów UJ
All rights reserved
Wydanie I, Kraków 2018
Nakład: 60 egz.

e-ISSN 2082-9213
p-ISSN 2299-2383

Spis treści

MARTA RACZYŃSKA-KRUK	9
Starożytni Rugiowie w ujęciu antycznych źródeł pisanych i literatury przedmiotu – przyczynek do dyskusji na temat „grupy gustowskiej”	
ANNA SŁUPIANEK	27
Problematyka osadnictwa obronnego kultury Pueblo w regionie Mesa Verde (w okresie od 1150 do 1300 r. n.e.) – wybrane aspekty	
JAN SOBIECH	43
Przejawy stosowania prawa łaski na ziemiach polskich do XVIII wieku	
DARIUSZ JANOTA	65
Health and Diseases in the Correspondence of the Sapieha Family of Krasiczyn. A Study of Selected Cases	
OLEKSANDR PUSTOVYI	83
Prawo miejskie w pracach polskich i ukraińskich historyków XIX wieku. Porównanie konceptów	
BARTŁOMIEJ RUSIN	103
Prace Konstantina Stoilowa w Zgromadzeniu Ustawodawczym Księstwa Bułgarii (10 lutego – 16 kwietnia 1879 roku)	

KRZYSZTOF POPEK	129
Misja polskich zmartwychwstańców w Adrianopolu. Wybrane problemy	
KRZYSZTOF ZIOMEK	145
Obraz masowego wychodźstwa z ziem polskich do Brazylii w latach 1890–1897 na łamach ówczesnej prasy oraz literatury – zarys problematyki	
ANNA MAZUR	187
Restytucja dóbr kultury zagrabionych w okresie nazistowskim – interes publiczny i indywidualny w trakcie rozstrzygania sporów na przykładzie historii <i>Adele Bloch-Bauer I</i> Gustawa Klimta	
MARIUSZ KAZNOWSKI	203
Mur(al)owe podwoje do przeszłości – murale jako nośniki kultury historycznej na przykładzie wybranych prac w południowo-wschodniej Polsce	
PAULINA KOWALSKA	247
Ziarno prawdy o Sandomierzu. Pisarskie opowieści o mordzie rytualnym w obliczu historycznej rzeczywistości	
INFORMACJE O AUTORACH	265

Contents

MARTA RACZYŃSKA-KRUK	9
Ancient <i>Rugians</i> in the Light of Ancient Written Sources and Source Literature – Contribution to a Discussion on Archaeological Records	
ANNA SŁUPIANEK	27
Issues of Defensive Settlement of the Pueblo Culture in the Mesa Verde Region (from 1150 to 1300 A.D.) – Selected Aspects	
JAN SOBIECH	43
Signs of Applying Pardon on Polish Territories up to the 18 th Century	
DARIUSZ JANOTA	65
Health and Diseases in the Correspondence of the Sapieha Family of Krasiczyn. A Study of Selected Cases	
OLEKSANDR PUSTOVIYI	83
Urban Law in the Works of Polish and Ukrainian Historians of the 19 th Century. Comparing Concepts	
BARTŁOMIEJ RUSIN	103
The works of Konstantin Stoilov in the Constituent Assembly of the Principality of Bulgaria (February 10 th – April 16 th , 1879)	

KRZYSZTOF POPEK	129
Mission of Polish Resurrectionists in Adrianople. Selected Issues	
KRZYSZTOF ZIOMEK	145
Massive Emigration from Polish Lands to Brazil in 1890–1897 in the Contemporary Press and Literature – Outline of Issues	
ANNA MAZUR	187
Restitution of Cultural Property Looted During World War II – Weighing Public and Private Interest During the Settlement of Disputes on the Example of the History of the Painting Adele Bloch-Bauer and Gustav Klimt	
MARIUSZ KAZNOWSKI	203
Wall(painting) as the Gate to the Past – Murals as a Medium of Cultural History Illustrated by the Example of Selected Art Works in South-Eastern Poland	
PAULINA KOWALSKA	247
<i>Grain of Truth</i> about Sandomierz. The Writer's Knowledge about Blood Libel in Comparison with Historical Events	
ABOUT THE CONTRIBUTORS	265

MARTA RACZYŃSKA-KRUK

UNIwersytet Jagielloński
Wydział Historyczny, Instytut Archeologii
Zakład Epoki Żelaza
E-MAIL: MARTARACZYNSKA20@GMAIL.COM

DATA ZGŁOSZENIA: 4.03.2016
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 24.02.2018

Starożytni Rugiowie w ujęciu antycznych źródeł pisanych i literatury przedmiotu – przyczynek do dyskusji na temat „grupy gustowskiej”

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł ukazuje możliwości i problemy interpretacji źródeł archeologicznych związanych z tzw. grupą gustowską (której nazwa pochodzi od nekropoli odkrytej w miejscowości Gustów na Rugii) w świetle przekazów autorów rzymskich traktujących o starożytnych Rugiach oraz innych plemionach, które miały wówczas zamieszkiwać południowo-zachodnie wybrzeża Morza Bałtyckiego. Wspomniany fenomen archeologiczny definiuje się jako grupę kulturową, która ukształtowana została we wczesnym okresie wpływów rzymskich (I i II w. n.e.) w rejonie ujścia Odry oraz na terytorium pobliskich wysp, przy czym kluczowe znaczenie wydaje się mieć tutaj terytorium wyspy Rugii, gdzie zaobserwowano wyjątkowo liczne ślady osadnictwa. Obraz zróżnicowania etnicznego tej części *Barbaricum* wyłaniający się z przekazów antycznych (mimo podejmowanych na przestrzeni lat prób interpretacji, do których zaliczyć trzeba nie tylko dawne ustalenia badaczy niemieckich posługujących się tzw. metodą etniczną, ale także pewne kwestie podejmowane dziś przy użyciu narzędzi oferowanych przez historyków czy filologów klasycznych) jest fragmentaryczny i zdeformowany, na co składają się rozmaite czynniki, włączając w to specyficzną naturę źródła historycznego.

SŁOWA KLUCZOWE

Rugiowie, okres wpływów rzymskich, grupa gustowska, *Barbaricum*, źródła pisane

Wprowadzenie

Ocena antycznych świadectw pisanych traktujących o zróżnicowaniu etnicznym w środkowoeuropejskim *Barbaricum* nie doprowadziła do sytuacji, w której moglibyśmy bez wahania utożsamić ludność związaną z tzw. grupą gustowską¹ – datowaną na I i II wiek po narodzinach Chrystusa grupą kulturową, uchwytną w materiałach pochodzących z południowo-zachodniej strefy wybrzeża Bałtyku wraz z ujściem Odry i pobliskimi wyspami (Wolinem, Uznamem i Rugią, ze szczególnym naciskiem na terytorium tej ostatniej) – ze starożytnym plemieniem Rugiów bądź też jakimkolwiek innym szczepem germańskim². Większość archeologów nastawiona jest do tego zagadnienia sceptycznie, historyk Jerzy Kolendo możliwość wspomnianej asocjacji uznaje zaś wyłącznie za „pociągającą”³. Problemem wydaje się jednak w tym przypadku nie tyleż skądinąd oczywista fragmentaryczność i nieścisłość zachowanych do naszych czasów źródeł rzymskich, ile w dużej mierze synkretyczny charakter grupy gustowskiej, łączącej w sobie elementy ościennych kultur (wielbarskiej i kręgu nadłabskiego), silnie adaptującej wzorce typowe dla ludności zamieszkującej południową Skandynawię oraz wykazującej się w swym obrębie znaczną dynamiką przemian osadniczych⁴.

Ogół zjawisk rozumianych pod pojęciem grupy gustowskiej, przede wszystkim zaś tych, które uznawane są za wyraz tendencji ponadregionalnych (do których zalicza się wyposażanie grobów w importowane rzymskie naczynia czy też dostęp do metali szlachetnych), pozostaje w związku z istnieniem sieci kontaktów rozbudowanych przez wczesnorzymskie elity z Lu-

¹ W ujęciu niektórych badaczy niemieckich (np. H. Stange) zwana także grupą „rugijską”, za której wyznacznik służyć ma dominujący szkieletowy obrządek pogrzebowy. Zob. A. Leube, *Die «Gustower Gruppe» der frühen römischen Kaiserzeit. Forschungsgeschichte und Forschungsstand*, [w:] *Nadodrze w starożytności. Konferencja Grabice, 23–30 czerwca 2004 roku*, red. G. Domański, Zielona Góra 2010, s. 99.

² J. Kolendo, T. Płóciennik, *Vistula amne discerta. Greckie i łacińskie źródła do najdawniejszych dziejów ziem Polski*, Warszawa 2015, s. 217–220; J. Kolendo, *Komentarz do tekstu «Germanii» Tacyty*, [w:] Publiusz Korneliusz Tacyt, *Germania*, tłum. T. Płóciennik, wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2015, s. 171–172.

³ Idem, *Plemiona Pomorza w starożytności*, [w:] *Goci i ich sąsiedzi na Pomorzu*, red. W. Nowakowski et al., Koszalin 2006, s. 31.

⁴ R. Wołągiewicz, *Grupy kulturowe na pograniczu kręgu nadłabskiego*, [w:] *Prahistoria Ziem Polskich*, t. V, red. J. Wielowiejski, Wrocław 1981, s. 205. Nazwa grupy gustowskiej pochodzi od eponimicznego cmentarzyska w Gustow na południowym wybrzeżu wyspy Rugii, odkrytego w początkach XX wieku przez H. J. Eggensa. Zob. P. Herfert, A. Leube, *Der Bestattungsplatz von Gustow, Kreis Rügen*, „Bodendenkmalpflege in Mecklenburg”, 1967, s. 221–256.

bieszewa⁵. Kultura społeczności zamieszkujących południowo-zachodnią strefę wybrzeża bałtyckiego była – jak zaświadcza Jan Schuster – dynamiczną strukturą opartą o przeobrażenia w dziedzinie „topografii politycznej”⁶. Na płaszczyźnie archeologii ustalenia te nie tylko stwarzają podstawy do analizy innych bogatych pochówków na Pomorzu Zachodnim i w północno-wschodniej Meklemburgii, ale też pozwalają przyrzeć się pod nieco innym kątem (nie tylko w oparciu o zagadnienie taksonomii kulturowej) relacjom, jakie zachodziły między zjawiskami stanowiącymi o charakterze grupy gustowskiej a przeobrażeniami dokonującymi się równocześnie w obrębie kultury wielbarskiej⁷. Za pewien punkt zaczepienia mogłoby tutaj posłużyć pojęcie „wspólnoty komunikatywnej” przytaczane parokrotnie przez Henryka Machajewskiego⁸. O ile bowiem niemożliwe jest całkowite przełożenie elementów kultury archeologicznej na problematykę społeczną, o tyle przyjęcie tej koncepcji naświetla pewne motywy funkcjonowania ugrupowań zasiedlających bądź wizytujących nadodrzańską strefę kontaktową we wczesnym okresie wpływów rzymskich i u progu młodszego okresu wpływów rzymskich, na przykład kwestię pozostawania przez nie w materialnej zależności od miejscowych „ośrodków bogactwa”⁹. Zagadnieniem wymagającym studiów jest również problem podłoża, na którym wykształcił się zespół zjawisk charakterystycznych dla strefy nadodrzańskiej, zwłaszcza kwestia znaczenia tradycji jastorfskiej¹⁰ dla procesów adaptacji i unifikacji kulturo-

⁵ J. Schuster, *Lübsow. Älterkaiserzeitliche Fürstengräber im nördlichen Mitteleuropa*, „Bonner Beiträge zur Vor- und Frühgeschichtlichen Archäologie” 2010, Vol. 12, s. 336–337.

⁶ Ibidem, s. 337. Kluczowa zdaje się tutaj kwestia przemian dokonujących się na mapie politycznej w rejonie ujścia Odry u progu młodszego okresu wpływów rzymskich. Na terenie Pomorza Zachodniego traci wówczas na znaczeniu Lubieszewo, natomiast na pierwszy plan wysuwają się ośrodki takie jak Gronowo czy Nowy Łowicz, na terytorium położonym na zachód od linii Odry pustoszeje natomiast Rugia, zaś w siłę rosną ośrodki na wyspach Uznam i Wolin. Zob. H. Stange, *Ein fürstlich ausgestattetes frühkaiserzeitliches Körpergrab von Wilhelmshof, Kreis Wolgast, auf der Insel Usedom*, „Bodendenkmalpflege in Mecklenburg Jahrbuch” 1987, s. 142.

⁷ Interesujące z tego punktu widzenia wydają się powiązania między kolejno upadającymi i powstającymi pomorskimi „centrami bogactwa” (Lubieszewem, Gronowem, Nowym Łowiczem).

⁸ H. Machajewski, *Południowo-zachodnia strefa Basenu Morza Bałtyckiego u schyłku starożytności*, [w:] *Archeologia o początkach Słowian*, red. P. Kaczanowski, M. Parczewski, Kraków 2005, s. 181.

⁹ J. Schuster, *Lübsow...*, op. cit., s. 336–337.

¹⁰ Kultura jastorfska – kultura archeologiczna istniejąca na omawianym terenie w młodszym okresie przedrzymskim, stanowiąca podglebie dla zjawisk kulturowych ukształtowanych na przełomie er.

wej, które zachodziły na tym obszarze w początkach I wieku po narodzinach Chrystusa¹¹.

Tymczasem ograniczenia w studiach polegających na konfrontacji ustaleń archeologów oraz filologów klasycznych i historiografów w głównej mierze stanowią konsekwencję rozbieżności, jakie zaistniały w odrębnych przekazach autorów antycznych, a poniekąd także narzuconych przez tradycję określonych sposobów interpretacji źródeł¹². Podejmowano je wszak wielokrotnie zarówno w świetle sugestii powstałych na gruncie kultury materialnej (co największe piętno odcisnęło na ustaleniach badaczy niemieckich u schyłku XIX wieku i w początkach następnego stulecia¹³), jak i niezależnie od ustaleń archeologów, z naciskiem na badania filologiczne, antropologiczne i literaturoznawcze¹⁴. Pewne jest jednak, że zachował się

¹¹ H. Machajewski, R. Kamiński, A. Uciechowska-Gawron, *Osada ludności grupy gustomskiej w Kamieniu Pomorskim (województwo zachodniopomorskie), stanowisko 32*, [w:] *XVI Sesja Pomoroznawcza 1 „Od epoki kamienia do okresu wczesnośredniowiecznego”*, Szczecin 22–24 listopada 2007 r., „Acta Archaeologica Pomoranica III”, red. A. Janowski et al., Szczecin 2009, s. 133. Pomocne może się okazać również opracowanie autorstwa B. Rogalskiego poświęcone sytuacji kulturowej na Pomorzu Zachodnim i Zaodrzańskim w młodszym okresie przedrzymskim, w którym dogłębnej charakterystyki doczekało się zagadnienie uwarunkowań geograficzno-przyrodniczych. Zob. B. Rogalski, *Przemiany kulturowe na Pomorzu Zachodnim i Przednim w młodszym okresie przedrzymskim (III–I w. p.n.e.)*, Szczecin 2010, s. 17–39.

¹² J. Kmieciński, *Zagadnienie tzw. kultury gocko-gepidzkiej na Pomorzu Wschodnim w okresie wczesnorzymskim*, Łódź 1963, s. 44–45; J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., s. 26.

¹³ Drogi opisu kultury materialnej podlegały wówczas wytycznym wynikającym z przyjmowania określonego paradygmatu. Badania w duchu interpretacji etnicznej wiązały się z dostosowaniem do zastanych źródeł archeologicznych osobliwego aparatu pojęciowego, który bazował na pochodzących z literatury antycznej i odpowiednio przekształconych danych etnicznych (stąd też rejon położony u ujścia Odry ukazywano jako strefę ingerencji elementu „wschodniogermańskiego”, np. W.-D., Asmus, *Tonwaregruppen und Stammesgrenzen in Mecklenburg während der ersten beiden Jahrhunderte nach der Zeitwende*, Neumünster 1938; E. Blume, *Die germanischen Stämme und die Kulturen zwischen Oder und Passarge zur römischen Kaiserzeit*, Vol. 1, Würzburg 1912, s. 1–11; R. Much, *Der germanische Osten in der Heldensag*, „Zeitschrift für deutsches Altertum und deutsche Literatur” 1920, Vol. 57, s. 149; R. von Uslar, *Archäologische Fundgruppen und germanische Stammesgebiete vornehmlich aus der Zeit um Christi Geburt*, „Historisches Jahrbuch” 1952, 71. Jahrgang, s. 12–13).

¹⁴ J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., przyp. 2; H. Machajewski, *Główne kierunki badań nad społecznościami Pomorza Zachodniego z młodszego okresu przedrzymskiego, rzymskiego i wędrówek ludów*, [w:] *50 lat archeologii polskiej na Pomorzu Zachodnim*, red. E. Wilgocki et al., Szczecin 1996, s. 50; R. Wołagiewicz, *O dotychczasowych kierunkach badań archeologicznych na Pomorzu*, [w:] *Najnowsze kierunki badań najdawniejszych dziejów Pomorza*, red. W. Filipowiak, Szczecin 1995, s. 11.

zaledwie drobny fragment powstałej w dobie rzymskiej literatury etnograficznej oraz geograficznej, która opisywała ziemie położone u południowych wybrzeży Morza Bałtyckiego, i jako taki musi on wystarczyć do prowadzenia niniejszych rozważań.

Gdzie szukać siedzib starożytnych Rugiów?

Interesująca nas kwestia sprowadza się pozornie do zaledwie kilku poczynionych na marginesach wzmianek. Informacje mogące wskazywać na etniczną odrębność terytorium położonego u ujścia Odry pojawiają się w trzech dziełach antycznych: *De origine et situ Germanorum*, czyli słynnej *Germanii*¹⁵ Publiusza Korneliusza Tacyta, powstałej na przełomie I i II wieku n.e.¹⁶, następnie zaś *Geografii* Klaudiusza Ptolemeusza z II wieku n.e. oraz – z uwzględnieniem dalszych wydarzeń, mających miejsce w okresie wędrówek ludów – w tekście pt. *O pochodzeniu i czynach Gotów (Getica)* Jordanesa z 551 roku¹⁷. Pamiętać należy, że ten ostatni utwór stworzony został w oparciu o dzieło Kasjodora pt. *Historia Gothorum* (526–533), które czerpiąc z tradycji dziejowej ludu Gotów w postaci *prisca carmina*¹⁸, ukazywało losy ich wędrówki od momentu opuszczenia pierwotnych siedzib w Skandynawii aż po dotarcie nad Morze Czarne¹⁹. Tymczasem trzeba mieć tutaj na uwadze również

¹⁵ J. Kolendo, *Zróżnicowanie ludów Germanii w świetle analizy dzieła Tacyta*, „Prace Archeologiczne” 1976, z. 22, s. 40–41. Tekst *Germanii* powstał w dużej mierze w oparciu o treść dzieła *Bella Germaniae libri XX* autorstwa Pliniusza Starszego, które opisuje rzeczywistość lat pięćdziesiątych lub sześćdziesiątych I wieku n.e. z perspektywy nadreńskiej, albowiem Pliniusz opisywał tereny zamieszkiwane przez Germanów podczas pełnienia służby militarnej na granicy nad Renem. Niemniej jednak część danych, w tym te najbardziej nas interesujące, które odnoszą się do wschodniej części Swebii oraz rejonu Pomorza, musiała pochodzić z innych źródeł. Na marginesie, był to okres wzmożonej wymiany handlowej z Cesarstwem Rzymskim, co również mogło mieć przełożenie na ilość oraz jakość pozyskanych przez Tacyta informacji.

¹⁶ Po 103 roku, zob. R. Schuhmann, *Eine textkritische Anmerkung zu Tacitus, Germania c. 1,1 und ihre Bedeutung für die Datierung der Schrift*, „Glotta” 2004, Vol. 80, s. 251–261.

¹⁷ E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes. Historia Gocka czyli Scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 78.

¹⁸ *Prisca carmina* (łac.) – „dawne pieśni”, termin odnoszący się do tradycji historycznej ludu Gotów ujętej w postaci sag plemiennych opiewających losy wędrówki ze Skandynawii na stepy nadczarnomorskie (epos ludowy).

¹⁹ G. Schütte, *Ethnische prunkname*, „Zeitschrift für deutsches Altertum und deutsche Literatur” 1930, Vol. 67, s. 132; G. Labuda, *O wędrówce Gotów i Gepidów ze Skandynawii nad Morze Czarne*, [w:] *Liber Iosepho Kostrzewski octogenario a veneratoribus dicatus*, red. K. Jazdzewski, Wrocław 1968, s. 213–236; W. Goffart, *Jordanes's «Getica» and the Disputed Authenticity of Gothic Origins from Scandinavia*, „Speculum” 2005, Vol. 80, No. 2, s. 371; J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., s. 25, 29; idem, *Komentarz...*, op. cit., s. 172.

archeologiczną koncepcję związaną z migracją ludności kultury wielbariskiej – utożsamianej z historycznymi Gotami oraz podległymi im plemionami – na zachód, a więc i zagadnienie wpływu, jaki wywierała ona na kształtujące się oblicze grupy gustowskiej²⁰.

Z nutą zawodu przyznać trzeba, że w zachowanych do naszych czasów źródłach uwaga autorów antycznych koncentrowała się w głównej mierze na południowo-wschodniej części wybrzeża Bałtyku²¹. Większość informacji, jakie posiadamy na temat okresu wpływów rzymskich, pierwotnie pochodziła wszak ze źródeł zwiadowczych i kupieckich²²; wydaje się natomiast, że Odra nie miała pod tym względem znaczenia takiego jak Wisła²³. Zapiski na temat zachodniej części wybrzeża pozostają wobec tego nieco w cieniu przekazów dotyczących obfitującego w bursztyn Powiśla czy też Sambii²⁴. Być może nawet terytoria Pomorza Nadodrzańskiego oraz północno-wschodniej Meklemburgii pokrywały się częściowo z *secretiora Germaniae* według Tacyta, czyli dziedziną bliżej niezgłębioną, położoną na peryferiach znanego starożytnym świata²⁵.

Wedle przekazu Tacyta sąsiadujące z Gotonami (Gotami) szczepy Rugiów i Lemowiów zamieszkiwać miały południowe wybrzeża Bałtyku na przeciw wysp zasiedlanych przez Swionów (Sujonów)²⁶:

²⁰ R. Wołągiewicz, *Kultura wielbarska – problemy interpretacji etnicznej*, [w:] *Problemy kultury wielbarskiej*, red. T. Malinowski, Słupsk 1981, s. 82; J. Schuster, *Wpływy wielbarskie na wschód od Odry*, [w:] *Nowe materiały i interpretacje. Stan dyskusji na temat kultury wielbarskiej*, red. M. Fudziński, H. Paner, Gdańsk 2007, s. 433–451.

²¹ A. Kokowski, *Starożytna Polska. Od trzeciego stulecia przed narodzeniem Chrystusa do schyłku starożytności*, Warszawa 2005, s. 133–134, 142–146; H. Machajewski, *Wprowadzenie do problematyki kulturowej zabytków z okresu wpływów rzymskich i wczesnej fazy wędrówek ludów (I–V/VI wiek)*, [w:] *Zaginione – ocalone. Szczecińska kolekcja starożytności pomorskich*, red. K. Kowalski D. Kozłowska-Skoczka, Szczecin 2010, s. 207–207. Zasadniczo najbardziej znanym przekazem rzymskim w kontekście wydarzeń mających miejsce na Pomorzu Zachodnim jest wzmianka o Katualdzie (Tacyt, *Annales*, II 61), wysoko urodzonym markomańskim władcy, który rzekomo miał się tutaj ukrywać aż do wybuchu wojen markomańskich (167–180 r. n.e.).

²² J. Kolendo, T. Płóciennik, op. cit., s. 15–18.

²³ L. Leciejewicz, *Człowiek a środowisko w środkowym i dolnym Nadodrzu w pradziejach i średniowieczu jako problem badawczy*, [w:] *Człowiek a środowisko w środkowym i dolnym Nadodrzu, Spotkania Bytomskie 2*, red. L. Leciejewicz, E. Gringmuth-Dallmer, Wrocław 1996, s. 11.

²⁴ J. Kolendo, *Duże bryły bursztynu w pradziejach i w antycznych cywilizacjach śródziemnomorskich*, „Prace Muzeum Ziemi” 2004, z. 47, s. 141–148.

²⁵ Idem, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., s. 26–27.

²⁶ Skonfrontowanie wzmianki Tacyta z zwartym w *Res Gestae Divi Augusti* (II 106) opisem ekspedycji morskiej, która w 5 roku AD dotarła do wybrzeży Jutlandii, pozwala

Za Lugiami żyją Gotonowie rządzeni przez królów, nieco surowiej niż inne ludy germańskie, wciąż jednak bez utraty wolności. Tuż obok, przy Oceanie, Rugiowie i Lemowiowie. Typowe dla wszystkich tych ludów są okrągłe tarcze, krótkie miecze i posłuszeństwo wobec królów. Dalej, na samym już Oceanie, plemiona Swionów (Sujonów), potężne – prócz mężów i oręża – dzięki swej flocie (*Germania*, 44)²⁷.

Charakterystyka poczyniona przez Tacyta uwzględnia elementy rzekomo dystynktywne. Miały do nich należeć ustrój oparty o rządy królów oraz odpowiedni rodzaj uzbrojenia: okrągłe tarcze i krótkie miecze. Z racji przestrzegania przez ludność grupy gustowskiej (a także kultury wielbarskiej) reguły związanej z niewyposażaniem grobów w broń nie jesteśmy w stanie skonfrontować tej informacji z danymi archeologicznymi; tymczasem już adnotacja na temat władzy królewskiej stwarza pewien przyczynek do rozważań w kontekście charakteru pochówków²⁸. Trudno natomiast jednoznacznie wywnioskować z tekstu, czyje siedziby – Rugiów czy Lemowiów – wysunięte były najbardziej na zachód i gdzie dokładnie znajdowały się granice zajmowanych przez nich ziem²⁹. Lokalizacja Rugiów jest zatem w dużej mierze uzależniona od interpretacji innych, powstałych w późniejszych wiekach przekazów.

Z pewnym prawdopodobieństwem utożsamiać można z Rugiami nieznaną skądinąd lud Rutiklejów (Ρουτίκλειοι), który aleksandryjski geograf Klaudiusz Ptolemeusz sytuuje na wybrzeżu między rzekami *Svebos* (Συήβοϛ) i *Vistula* (Ούιστούλα) (*Geografia*, II, 13, 14)³⁰. Wysunięto nawet propozy-

utożsamić plemię Sujonów z mieszkańcami wysp duńskich. Zob. A. Kokowski, op. cit., s. 137–138.

²⁷ J. Kolendo, *Komentarz...*, op. cit., s. 169–175. Tłum. T. Płóciennik. Oryginalny tekst: „Trans Lugios Gothones regnantur, paulo iam addictus quam ceterae Germanorum gentes, nondum tamen supra libertatem. protinus deinde ab Oceano Rugii et Lemovii; omniumque harum gentium insigne rotunda scuta, breves gladii et erga reges obsequium. Suionum hinc civitates, ipso in Oceano, praeter viros armaque classibus valent”.

²⁸ J. Kolendo, *Komentarz...*, op. cit., s. 172; R. Wołagiewicz, *Grupy kulturowe...*, op. cit., s. 205; J. Schuster, *Lübsow...*, op. cit., s. 333–336.

²⁹ J. Kolendo, *Komentarz...*, op. cit., s. 171–172.

³⁰ J. Strzelczyk, hasła: „Rugiowie”, „Rugiland”, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 572; J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., s. 26–27, przyp. 61, 66, 68; idem, *Komentarz...*, op. cit., s. 172. Zdaniem J. Kolendy błędna jest identyfikacja Odry z rzeką *Viados*, wynikająca rzekomo z tradycji humanistycznej, dość bezrefleksyjnej w zakresie konfrontowania dzieł autorów starożytnych z rzeczywistą geografią. Tylko rzeka *Svebos* może w opinii badacza odzwierciedlać lokalizację i znaczenie Odry w wyobrażeniach Rzymian; na potwierdzenie przywołuje on zresztą termin *Svebos potamos* – Rzeka Swebska, którym miano określać wschodnią rubież Germanii, jak również fakt lokalizowania przez Ptolemeusza siedzib Semnonów między rzeką *Albis* (Łabą) a *Svebos* (Odrą).

cję odczytania tegoż etnonimu jako 'Ρουθγίκλειοι³¹, co korespondować miało zapewne z wymienianą przez Ptolemeusza miejscowością Rugion – 'Ρουθγίων (*Geografia*, II, 27)³². Niewykluczone ponadto, że pod nazwą tą kryli się nie sami Rugiowie, lecz połączone ze sobą szczepy Rugiów i Lemowiów, co zresztą zdaje się sugerować Jerzy Strzelczyk³³. Inną możliwość stanowi bądź zdrobnienie nazwy ludu, podwójne określenie (*Rugioi Kleyioi*), bądź też zepsucie sformułowania *Rugii et Lemovii* ukutego wcześniej przez Tacyta³⁴.

Tymczasem nie wolno zapominać, że Ptolemeuszowy opis *Germania Magna* wzbogacony został nie tylko o katalog ludów nadmorskich, ale również katalog rzek wraz ze współrzednymi geograficznymi obszarów ich ujścia³⁵. „Za Saksonami, od rzeki Chalusos (Chalasos) aż po rzekę Svebos, [mieszkają] Farodinowie. Następnie Sidenowie (Ejlinowie), aż do rzeki Viaduas (Vaduas), za nimi Rutiklejowie, aż po rzekę Vistulas (Viostulas)”³⁶ (*Geografia*, II, 13, 14). Trzy rzeki, które wpadać mają do Bałtyku na odcinku między Półwyspem Jutlandzkim a Wisłą (*Vistulas*), Jerzy Kolendo identyfikuje kolejno z Warnową (*Chalusos*), Odrą (*Svebos*) oraz jedną z pomniejszych rzek Pomorza Zachodniego lub Środkowego, np. Regą bądź Parsętą (*Viaduas*)³⁷. Za potwierdzenie mają tutaj służyć informacje na temat odległości pomiędzy ujściami owych rzek zawarte w treści dzieła autorstwa Markianosa z Heraklei Pontyjskiej (II 35), które sporządzone zostało w oparciu o tekst i oryginalne mapy Ptolemeusza³⁸. W obliczu takiej interpretacji Rutiklejowie są zaledwie jednym z trzech ludów – obok Faradenów oraz Sidinów –

³¹ Argumentem ma być tutaj stwarzające ryzyko pomyłki podobieństwo greckich liter Γ i Τ.

³² J. Kolendo, *Komentarz...*, op. cit., s. 172; J. Strzelczyk, op. cit., s. 572.

³³ Ibidem.

³⁴ J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., s. 28.

³⁵ Ibidem, s. 26–27.

³⁶ Tłum. T. Płóciennik na podstawie tekstu wg wydania: Ptolemaios, *Handbuch der Geographie: griechisch-deutsch*, I, Hrsg. A. Stückelberger et al., Basel 2006, s. 220–236, 298–306. J. Kolendo dokonuje rekonstrukcji mapy Ptolemeusza, z której rzekomo wynikać ma następująca kolejność rzek i ludów: *Chalusos* – *Farodinowie* – *Svebos* – *Sidenowie* – *Viaduos* – *Rutiklejowie* – *Vistula*, przy czym siedziby Rutiklejów miałyby rozciągać się już od rzeki Svebos, a zatem, poniekąd zgodnie z określeniem Ptolemeusza, ponad Sidinami. Zachodzi jednak pewna nieścisłość związana z kolejnością, w jakiej geograf wymienia siedziby poszczególnych ludów. Fakt, że linia wybrzeża Pomorza Zachodniego nie pokrywa się z 56. równoleżnikiem i jest odchylona ku północnemu wschodowi, mógł wpłynąć na przyjęcie przezeń określonego schematu opisu wzdłuż osi północ-południe. Zob. J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., s. 28.

³⁷ Ibidem, s. 27.

³⁸ J. Kolendo, T. Płóciennik, op. cit., s. 254–256.

które zamieszkiwać miały obszar pokrywający się z punktu widzenia archeologii z terytorium grupy gustowskiej. Faradenowie (Faradinowie), wedle opisu Ptolemeusza sąsiadujący od zachodu z Teutonami i Awerpami, musieli być zatem jednym z ludów zamieszkującym północno-wschodnie wybrzeża Meklemburgii³⁹. Nieco większy problem związany jest z lokalizacją Sidinów, aczkolwiek Kolendo opowiada się raczej za ich umiejscowieniem w rejonie ujścia Odry bądź też na wyspach Uznam i Wolin⁴⁰.

Rugiowie a „kwestia Gocka”

Zdaniem części historiografów i innych badaczy na omawiane zagadnienie pewne światło rzucić może świadectwo Jordanesa dotyczące pojawienia się na Pomorzu Gotów (Gytonów), a nieco później Gepidów, którzy przybili do brzegu „na w sumie trzech okrętach” (*Getica*, 95)⁴¹. Jak bowiem utrzymuje Strzelczyk, to właśnie od identyfikacji obu tych ludów, a także wskazania miejsca bądź miejsc, do których dotarli, uzależniona jest jasna odpowiedź na pytanie o położenie siedzib Rugiów⁴². Wedle dosłownego stwierdzenia Jordanesa Goci (Gytoni) przybyć mieli wpierw na ziemię zwaną Gothiskandią (utożsamianą przez Edwarda Zwolskiego z „gockim wybrzeżem” – Gotlandią), skąd następnie: „[...] posunęli się dalej podchodząc z obozem pod siedziby Ulmerugów, które wtedy leżały na pobrzeżu Oceanu. W bitwie pokonali Ulmerugów i wypędzili z rodzimych siedzib” (*Getica*, 26)⁴³.

Z przytoczonego ustępu wynika, jakoby ziemie leżące bezpośrednio nad Bałtykiem zamieszkiwane były wówczas przez Ulmerugiów (tnz. Rugiów Wyspowych), którzy po przegranej walce ustąpili miejsca przybyszom⁴⁴. Lokalizację siedzib Ulmerugiów w rejonie ujścia Odry, w tym także na wyspach południowobałtyckich, upatrywali między innymi niemiecki badacz Johann Kaspar Zeuss oraz Gerard Labuda⁴⁵. Odpowiadało to poglądom wy-

³⁹ Ibidem, s. 256.

⁴⁰ J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., s. 28.

⁴¹ J. Strzelczyk, op. cit., s. 572; R. Wołagiewicz, *Związki Pomorza ze strefami zachodniobałtycką i nadczarnomorską w okresie rzymskim w świetle przemian w kulturze wielbarskiej*, [w:] *Najnowsze kierunki badań najdawniejszych dziejów Pomorza*, red. W. Filipowiak, Szczecin 1985, s. 125. L. Schmidt – według informacji podanych przez J. Strzelczyka – miał wiązać z plemieniem Rugiów grzebalny obrządek pogrzebowy.

⁴² J. Strzelczyk, op. cit., s. 572.

⁴³ Tłum. E. Zwolski.

⁴⁴ G. Labuda, op. cit., s. 213–236; E. Zwolski, op. cit., s. 52.

⁴⁵ K. Zeuss, *Die Deutschen und die Nachbarstämme*, München 1837, s. 153; G. Labuda, op. cit., s. 226; Wołagiewicz, *Kultury oksywska i wielbarska...*, op. cit., s. 151.

rażanym choćby przez Krzysztofa Tymienieckiego, dotyczącym przebiegu szlaku wędrówki Gotów, którzy – w odróżnieniu od „lądujących” u ujścia Wisły Gepidów – pojawić się mieli właśnie na terytorium nadodrzańskim, gdzie zetknęli się z rdzenną ludnością⁴⁶. Również archeolog Ryszard Wołągiewicz, jeden z głównych badaczy okresu wpływów rzymskich, przychylił się do koncepcji traktującej o dotarciu Gotów – rzeczonyj *pierwszej łodzi* – poza rejon dolnej Wisły w czasach Katualdy i Marboda, co jednak nie musiało oznaczać bezwzględnie Pomorza Zachodniego⁴⁷. Nie da się ukryć, że poglądy części badaczy cechowała w tej kwestii pewna niekonsekwencja (Ludwig Schmidt)⁴⁸, co wpływa dość niekorzystnie na próbę uporządkowania czynionych na przestrzeni lat ustaleń⁴⁹.

Niemniej jednak, jak sugeruje Jerzy Kolendo, do starcia Gotów z Ulmerugami wcale nie musiało dojść bezpośrednio po pojawieniu się tych pierwszych⁵⁰. Utrzymana w duchu eposu oraz obarczona dziejową mitologią treść *Getici* zarzucać mogła bowiem kategorie czasu i przestrzeni do tego stopnia, że trwający najpewniej dłuższą chwilę cykl zjawisk zobrazowany został jako jednorazowy, dramatyczny epizod⁵¹. Stąd też nie jesteśmy w stanie dokładnie określić ani czasu, ani tym bardziej miejsca, w którym doszło do starcia. Otrzymujemy za to wyłącznie informacje na temat sąsiedztwa Gotów i (Ulme-)Rugiów oraz tego, że relacje łączące oba plemiona miały charakter konfliktowy. W obliczu takiej konstatacji ustalenia historiografów zepchnięte zostają niejako na margines, gdyż tracą stabilne podstawy do wnioskowania.

Szczegółnej uwagi wymaga hipoteza wysunięta w latach osiemdziesiątych XX wieku przez Ryszarda Wołągiewicza, aczkolwiek przeczy ona nieco późniejszej (1995) sugestii odnośnie do „lądowania” Gotów poza obszarem

⁴⁶ J. Strzelczyk, op. cit., s. 572; K. Tymieniecki, *Pomorze bałtyckie w starożytności*, „Zapiski Historyczne” 1956, z. 22, s. 7–65; R. Wołągiewicz, *Kultury oksywska i wielbarska...*, op. cit., s. 151. Jak odnotowuje R. Wołągiewicz, do koncepcji mówiącej o wspólnym szlaku wędrówki Gotów i Gepidów, biegnącym przez obszar ujściowy Wisły, przychylił się m.in. H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 1, Warszawa 1963, s. 212–215.

⁴⁷ R. Wołągiewicz, *Związki Pomorza...*, op. cit., s. 125.

⁴⁸ L. Schmidt, *Geschichte der deutschen Stämme bis zum Ausgang der Völkerwanderung. Teil: Die Ostgermanen*, München 1941.

⁴⁹ J. Strzelczyk, op. cit., s. 572; J. Kmiecński, op. cit., s. 43–69.

⁵⁰ J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., s. 29.

⁵¹ Idem, *Mity etnogenetyczne w starożytności a kształtowanie się pojęć autochtonizmu i allochtonizmu*, [w:] *Wędrówka i etnogeneza w starożytności i średniowieczu*, red. M. Salomon, J. Strzelczyk, Kraków 2004, s. 25–27.

ujściowym Wisły. Badacz ten – w oparciu o hipotezę autorstwa Dietricha Bohnsacka – sugerował, jakoby plemię Rugiów można było z pewnym powodzeniem wiązać nie tyleż z grupą gustowską, ile z pewnym elementem etnicznym kultury jastorfskiej, i jakoby zależność ta poświadczała niejednorodność podziałów plemiennych w strefie wybrzeża⁵². W świetle źródeł archeologicznych grupy ludności niosącej wzorce jastorfskie miały się pojawić w rejonie dorzecza Parsęty, dokąd przywędrowały ze swoich wcześniejszych siedzib ulokowanych w obszarze ujściowym Odry (tzw. grupa przybrzeżna kultury jastorfskiej w okresie przedrzymskim), w tym na wyspach Rugii, Uznamiu oraz Wolinie⁵³. Tymczasem ze źródeł pisanych wynioskować można istnienie plemienia Rugiów (Tacyt) oraz Rugiów Wyspowych (Jordanes). Egzegeza proponowana przez Wołągiewicza – uwzględniająca przesunięcia ludnościowe zachodzące w ostatnich wiekach przed narodzinami Chrystusa na osi wschód-zachód przez Odrę – zdaje się uzmysławiać, iż możliwa była lokalizacja Ulmerugiów (Rugiów Wyspowych) zdecydowanie dalej na wschód, i to w strefie lądu stałego, być może na Pomorzu Środkowym. Dopiero wówczas dojść mogło do rzekomego „zepchnięcia” Ulmerugiów z powrotem na zachód, przy czym określenie ich pomorskich siedzib mianem „pierwotnych” – w myśl filologicznych dociekań Jerzego Kolendy – stanowiło już zabieg *stricte* literacki, podkreślający potęgę i zakres władzy Gotów. Zgadzałoby się to jednak z najbardziej znaną interpretacją, postulującą możliwość przybycia Gepidów nad Wisłę szlakiem wyznaczonym przez Gotów, za czym optował już Henryk Łowmiański⁵⁴.

O wyspie Rugii słów kilka

Niejako osobną kwestią pozostaje problematyka relacji między etnonimem „Rugowie” a pochodzeniem nazwy wyspy Rugia. Gocka nazwa „Ulmerugowie” (*Hulmarugeis*⁵⁵) wyraźnie wskazuje na związki rzeczonych Rugiów

⁵² D. Bohnsack, *Die Burgunden in Ostdeutschland und Polen während des letzten Jahrhunderts v. Chr.*, Leipzig 1938; R. Wołągiewicz, *Kultury oksywska i wielbarska...*, op. cit., s. 154; G. Domański, R. Wołągiewicz, *Kultura jastorfska*, [w:] *Prahistoria ziem polskich*, t. 5, red. J. Wielowiejski, Warszawa 1981, s. 195.

⁵³ Należy brać pod uwagę zwłaszcza zjawisko rozrzedzenia sieci osadniczej na Rugii oraz wybrzeżu zaodrzańskim w środkowej fazie młodszego okresu przedrzymskiego, co miało mieć związek z odpływem części ludności nad Regę i Parsętę, gdzie zetknęła się ona najpewniej z kulturą oksywską (zob. ibidem, s. 194).

⁵⁴ H. Łowmiański, op. cit., s. 212–215.

⁵⁵ L. Leciejewicz, B. Zientara, hasło: „Rugia”, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, op. cit., s. 565; J. Strzelczyk, op. cit., s. 571–572; J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit.,

ze strefą wysp. Już na początku lat siedemdziesiątych XX wieku znaczna część historiografów konsekwentnie utrzymywała pogląd o przypadkowej koincydencji bądź też transpozycji słów⁵⁶. Zagadnienie to podawali w wątpliwość także badacze kultury materialnej, postulując istnienie wyraźnej luki między osadnictwem germańskim a słowiańskim⁵⁷.

Tymczasem niespełna dwie dekady później interpretacje poczynione w oparciu o analizy pyłkowe dla okresu wędrówek ludów miały rzekomo wykazać pozorność wspomnianej luki osadniczej. Joachim Hermann – badacz specjalizujący się w archeologii okresu wczesnośredniowiecznego na omawianym terytorium – sformułował kontrowersyjną skądinąd tezę, mówiącą, że w VI wieku mogło dojść do powrotnej wędrówki części ludności pochodzenia rugijskiego, poniekąd analogicznej do opisanego przez Prokopiusza z Cezarei w *Historii wojen* (512 rok)⁵⁸ przemarszu Herulów (VI 15), którzy kierowali się wówczas na powrót do swych siedzib w Skandynawii⁵⁹. Poglądy te ostatecznie podważył niemiecki archeolog Achim Leube, zarzucając Hermannowi niedostateczną argumentację i postulując konieczność rewizji badań nad osadnictwem⁶⁰. Na chwilę obecną można zatem przyjąć, że nie ma bezdyskusyjnych podstaw do sądzenia na temat takiej zależności. Co jednak ciekawe, Jerzy Kolendo zdaje się przychylić do hipotezy mówią-

przyp. 20. Historiografia nie pokusiła się dotychczas o interpretację ustępu 24. *Getici*, w którym mowa o *Etelrugach* (tzn. „Rdzennych Rugach” w tłumaczeniu E. Zwolskiego), którzy wraz z mnóstwem innych plemion mieli zamieszkiwać Skandię (Skanię). Faktem jest, że J. Strzelczyk pod hasłem w *Słowniku starożytności słowiańskich* umieszcza informację, jakoby Rugiowie byli jednym z ludów wschodniogermańskich wywodzących się z obszaru południowej Norwegii. Tymczasem J. Kolendo wyraźnie stroni od konieczności ustosunkowywania się do takiej interpretacji. Na pewno dość śmiała, aczkolwiek atrakcyjną hipotezą byłaby w obliczu tych ustaleń koncepcja tzw. fali postępu w procesie migracji ugrupowań plemiennych zamieszkujących południową Skandynawię, która ujęta w pewien ciąg uwzględni m.in. Rugiów, Herulów, Gotów, Gepidów etc., niemniej jednak dywagacje tego rodzaju wymagają pewnych podstaw i niezbitych argumentów, a tych z pewnością brak.

⁵⁶ L. Leciejewicz, B. Zientara, op. cit., s. 564–571.

⁵⁷ E. Lange, S. Jeschke, H. D. Knapp, *Ralswiek und Rügen, [w:] Landschaftsentwicklung und Siedlungsgeschichte der Ostseeinsel. Teil 1. Die Landschaftsgeschichte der Insel Rügen seit dem Spätglazial, Schriften für Ur- und Frühgeschichte*, Vol. 38, Berlin 1986, s. 116.

⁵⁸ Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, t. I i II, tłum. i opr. D. Brodka, Kraków 2013–2015.

⁵⁹ J. Hermann, *Ralswiek und Rügen, [w:] Landschaftsentwicklung...*, op. cit., s. 7.

⁶⁰ A. Leube, *Die Insel Rügen während der römischen Kaiser- und Völkerwanderungszeit, [w:] Chronos. Beiträge zur prähistorischen Archäologie zwischen Nord- und Südeuropa. Internationale Archäologie. Studia Honoraria 1*, Hrsg. C. Becker et al., Berlin 1997, s. 765–766.

cej o kontynuacji germańskiej nazwy wyspy, która miała zostać w nieznany nam sposób zapożyczona przez ludność pochodzenia słowiańskiego⁶¹. Zdaniem badacza związek między plemieniem Rugiów a Rugią jest prawdopodobny, co nie wyklucza możliwości zajmowania przez nie (obok wybrzeża ładu stałego, co sugerują wyraźnie świadectwa pisane i archeologiczne) także wysp Uznam i Wolin⁶². Z zachowanych tekstów wynika przecież, że ludność ta odegrała stosunkowo ważką rolę w dziejach starożytnej Europy⁶³. Można by zatem przypuszczać, że już w I i II wieku po Chrystusie, a więc w początkach swego bytowania u południowych wybrzeży Bałtyku, Rugiowie nie tylko zajmowali znaczne połacie wybrzeża, ale też posiadali zbiór cech wyraźnie odrębnych i stanowiących o integralności ich kultury⁶⁴.

Podsumowanie

Obraz, jaki wyłania się ze źródeł antycznych, choć spłaszczony i fragmentaryczny, ilustruje bardzo złożone stosunki międzyplemienne oraz silne różnicowanie etniczne u południowo-zachodnich wybrzeży Morza Bałtyckiego. W pewnym stopniu koresponduje to z ustaleniami dokonanymi na gruncie archeologii, albowiem złożoność i heterogeniczność tutejszej kultury, a także znaczna dynamika przemian związanych z osadnictwem przekładają się na polietniczny charakter ludności⁶⁵. Najwyraźniej nie bez powodu w jednym szeregu wymienieni zostają przez Tacyty *Rugii et Lemovii*, nie bez przyczyny również Ptolemeusz w sposób możliwie precyzyjny stara się odzwier-

⁶¹ J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., s. 29.

⁶² Stwierdzenie to pozostaje w pewnej sprzeczności z wcześniejszą hipotezą J. Kolendy, odnoszącą się do lokalizacji siedzib Sidinów, niemniej jednak należy mieć na uwadze problematyczność opisu Ptolemeusza, z którego nie wynika jasno sposób rozmieszczenia poszczególnych plemion.

⁶³ J. Strzelczyk, op. cit., s. 571–572; J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., s. 29. Rugiowie niejednokrotnie pojawiają się na kartach historii związanej z okresem wędrowek ludów. Wraz z Hunami zaatakują Rzym – słynny opis bitwy nad rzeką Nedao w roku 454: „Cóż za widowisko! Gota potrząsa włóczniami, Gepida szaleje z mieczem w dłoni, Rug łamie oszczepy w swojej ranie” (*Getica*, 261, tłum. E. Zwolski) – następnie utworzą własne państwo nad środkowym Dunajem (Rugiland), a po jego upadku z rąk Odoakra (487–488) osiadą w Italii.

⁶⁴ Ważnym elementem jest tożsamość kulturowa Rugiów, która przez wiele stuleci określała niekiedy rygorystyczne reguły postępowania, na przykład zakaz zawierania małżeństw z osobami innego pochodzenia niż rugijskie przestrzegany jeszcze w okresie wędrowek ludów, kiedy Rugiowie osiedlili się na terenie Italii. Por. J. Kolendo, *Plemiona Pomorza...*, op. cit., s. 29.

⁶⁵ Ibidem, s. 33.

ciedlić lokalizację poszczególnych nadmorskich plemion⁶⁶. Obydwa przekazy traktować trzeba jednak w dużej mierze jako pewną wizję świata, która wynikała z perspektywy ukształtowanej na drodze hegemonii kultury i cywilizacji antycznej. Także świadectwo Jordanesa – z uwagi na cechy gatunkowe *Getici*, zwłaszcza zaś hiperboliczność opisu minionej rzeczywistości – ilustruje wyłącznie jednostronną, głęboko zmitologizowaną wersję wydarzeń⁶⁷. Z drugiej zaś strony archeologia dostarcza nam licznych źródeł dotyczących tego mikroregionu, które – przynajmniej w okresie wpływów rzymskich, bo o nim mowa – nie dają się jednoznacznie sklasyfikować. Uwaga o heterogeniczności kultury materialnej dotyczy zarówno rejonu ujścia Odry i terytoriów położonych w jej dolnym biegu (grupy gustowska i lubuska), jak również środkowego dorzecza (gdzie Grzegorz Domański zarysował granice tzw. kultury luboszyckiej)⁶⁸.

Tymczasem nie chodzi tutaj ani o to, by zupełnie bagatelizować źródła pisane, ani tym bardziej o to – jak trafnie ujął tę kwestię Kolendo – by nadawać etniczne etykiety formacjom archeologicznym. Po pierwsze, w świetle przekazów antycznych informacje na temat kultury materialnej związanej z grupą gustowską nie przekładają się na oblicze jednego konkretnego ludu, wydaje się bowiem, że całość interesującego nas ugrupowania obejmowała swoim zasięgiem kilka opisanych przez autorów szczepów bądź enklaw (być może właśnie Rugiów, Faradinów i Sidinów), co do których nie wiemy do końca, czym i jak bardzo się od siebie różniły. Po drugie zaś, nie tyle sztywne ramy podziałów międzyplemiennych, ile pewne konteksty, uchwytne na drodze deszyfracji tak skąpych i lapidarnych wzmianek, mogą być pomocne w określaniu charakteru zjawisk, które miały miejsce w strefach pogranicznych i kontaktowych.

Przy znajomości tła kulturowego oraz pełnej świadomości ograniczeń, które towarzyszą procesowi interpretacji źródeł pisanych, jesteśmy w stanie wyłuskać z tych mitycznych poniekąd opisów kilka tropów i wskazówek. Dadzą nam one znacznie więcej niż najbardziej prawomocny dokument, stanowiąc cenne narzędzie opisu⁶⁹.

⁶⁶ W. Jens, *Libertas bei Tacitus*, "Hermes" 1956, Vol. 84, s. 350.

⁶⁷ J. Kolendo, *Mity etnogenetyczne...*, op. cit., s. 25–27.

⁶⁸ G. Domański, *Zagadnienie podziałów kulturowych we wczesnym okresie wpływów rzymskich w dolnym dorzeczu Odry / Die Frage Kulturaufteilungen in der frühen römischen Kaiserzeit im unteren Oderraum*, [w:] *II polsko-niemieckie spotkania archeologiczne / II Deutsch-Polnisches archäologischen Treffen. Odra – przeszkoda czy pomost w ekspansji kulturowej? / Oder – Hinderniss oder Brücke für die Kulturexpansion?*, Dychów 28 kwietnia – 1 maja 2004 r., Zielona Góra 2004, s. 173–174.

⁶⁹ J. Kolendo, *Zróżnicowanie ludów Germanii...*, op. cit., s. 40.

ANCIENT RUGIANS IN THE LIGHT OF ANCIENT WRITTEN SOURCES AND SOURCE LITERATURE – CONTRIBUTION TO A DISCUSSION ON ARCHAEOLOGICAL RECORDS

ABSTRACT

The article is an attempt to show main limitations, which become during the process of interpretation of archaeological records associated with so-called the Gustow group (named after the cemetery in Gustow on the Rügen island) in the light of Roman written sources about the ancient Rugians and other tribes, which have settled in the south-western part of the Baltic coast. The Gustow group is an archaeological phenomenon, defined as a cultural group which has been shaped in the early Roman Period (I–II centuries AD) in the Lower Oder region and on near-by islands with a crucial role of the Rügen, where a numerous material traces of settlement is recorded. Ethnic diversity of this part of the *Barbaricum*, which is emerged from the ancient sources (although all former and current attempts to interpret them) is fragmentary and deformed in the result of different factors, including the specific nature of the historical source.

KEYWORDS

Rugians, Roman Period, the Gustow group, *Barbaricum*, ancient sources

BIBLIOGRAFIA

1. Asmus W.-D., *Tonwaregruppen und Stammesgrenzen in Mecklemburg während der ersten beiden Jahrhunderte nach der Zeitwende*, Neumünster 1938.
2. Blume E., *Die germanischen Stämme und die Kulturen zwischen Oder und Passarge zur römischen Kaiserzeit*, Vol. 1, Würzburg 1912.
3. Domański G., Wołagiewicz R., *Kultura jastorfska*, [w:] *Prahistoria ziem polskich*, t. 5, red. J. Wielowiejski, Warszawa 1981.
4. Domański G., *Zagadnienie podziałów kulturowych we wczesnym okresie wpływów rzymskich w dolnym dorzeczu Odry / Die Frage Kulturaufteilungen in der frühen römischen Kaiserzeit im unteren Oderraum*, [w:] *II polsko-niemieckie spotkania archeologiczne / II Deutsch-Polnisches archäologisches Treffen. Odra – przeszkoda czy pomost w ekspansji kulturowej? / Oder – Hinderniss oder Brücke für die Kulturexpansion?*, Dychów 28 kwietnia – 1 maja 2004 r., Zielona Góra 2004.
5. Goffart W., *Jordanes's «Getica» and the Disputed Authenticity of Gothic Origins from Scandinavia*, "Speculum" 2005, Vol. 80, No. 2.
6. Herfert P., Leube A., *Der Bestattungsplatz von Gustow, Kreis Rügen*, "Bodendenkmalpflege in Mecklemburg", 1967.
7. Hermann J., *Ralswiek und Rügen*, [w:] *Landschaftsentwicklung und Siedlungsgeschichte der Ostseeinsel. Teil 1. Die Landschaftsgeschichte der Insel Rügen seit dem Spätglazial, Schriften für Ur- und Frühgeschichte*, Vol. 38, Berlin 1986.
8. Jens W., *Libertas bei Tacitus*, "Hermes" 1956, Vol. 84.
9. Kmiecinski J., *Zagadnienie tzw. kultury gocko-gepidzkiej na Pomorzu Wschodnim w okresie wczesnorzymskim*, Łódź 1963.
10. Kokowski A., *Starożytna Polska. Od trzeciego stulecia przed narodzeniem Chrystusa do schyłku starożytności*, Warszawa 2005.

11. Kolendo J., *Duże bryły bursztynu w pradziejach i w antycznych cywilizacjach śródziemnomorskich*, „Prace Muzeum Ziemi” 2004, z. 47.
12. Kolendo J., *Komentarz do tekstu «Germanii» Tacyta*, [w:] Publiusz Korneliusz Tacyt, *Germania*, tłum. T. Płóciennik, wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2015.
13. Kolendo J., *Mity etnogenetyczne w starożytności a kształtowanie się pojęć autochtonizmu i allochtonizmu*, [w:] *Wędrowka i etnogeneza w starożytności i średniowieczu*, red. M. Salomon, J. Strzelczyk, Kraków 2004.
14. Kolendo J., *Plemiona Pomorza w starożytności*, [w:] *Goci i ich sąsiedzi na Pomorzu*, red. W. Nowakowski et al., Koszalin 2006.
15. Kolendo J., Płóciennik M., *Vistula amne discerta. Greckie i łacińskie źródła do najdawniejszych dziejów ziem Polski*, Warszawa 2015.
16. Kolendo J., *Zróżnicowanie ludów Germanii w świetle analizy dzieła Tacyta*, „Prace Archeologiczne” 1976, z. 22.
17. Labuda G., *O wędrówce Gotów i Gepidów ze Skandynawii nad Morze Czarne*, [w:] *Liber Iosepho Kostrzewski octogenario a veneratoribus dicatus*, red. K. Jażdżewski, Wrocław 1968.
18. Lange E., Jeschke S., Knapp H. D., *Ralswiek und Rügen*, [w:] *Landschaftsentwicklung und Siedlungsgeschichte der Ostseeinsel. Teil 1. Die Landschaftsgeschichte der Insel Rügen seit dem Spätglazial*, *Schriften für Ur- und Frühgeschichte*, Vol. 38, Berlin 1986.
19. Leciejewicz L., *Człowiek a środowisko w środkowym i dolnym Nadodrzu w pradziejach i średniowieczu jako problem badawczy*, [w:] *Człowiek a środowisko w środkowym i dolnym Nadodrzu*, *Spotkania Bytomskie 2*, red. L. Leciejewicz, E. Gringmuth-Dallmer, Wrocław 1996.
20. Leciejewicz L., Zientara B., hasło: „Rugia”, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
21. Leube A., *Die «Gustower Gruppe» der frühen römischen Kaiserzeit. Forschungsgeschichte und Forschungsstand*, [w:] *Nadodrże w starożytności. Konferencja Grabice, 23–30 czerwca 2004 roku*, red. G. Domański, Zielona Góra 2010.
22. Leube A., *Die Insel Rügen während der römischen Kaiser- und Völkerwanderungszeit*, [w:] *Chronos. Beiträge zur prähistorischen Archäologie zwischen Nord- und Südeuropa. Internationale Archäologie. Studia Honoraria 1*, Hrsg. C. Becker et al., Berlin 1997.
23. Łowmiański H., *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 1, Warszawa 1963.
24. Machajewski H., *Główne kierunki badań nad społecznościami Pomorza Zachodniego z młodszego okresu przedrzymskiego, rzymskiego i wędrówek ludów*, [w:] *50 lat archeologii polskiej na Pomorzu Zachodnim*, red. E. Wilgocki et al., Szczecin 1996.
25. Machajewski H., Kamiński R., Uciechowska-Gawron A., *Osada ludności grupy gustowskiej w Kamieniu Pomorskim (województwo zachodniopomorskie), stanowisko 32*, [w:] *XVI Sesja Pomorzoznawcza 1 „Od epoki kamienia do okresu wczesnośredniowiecznego”*, Szczecin 22–24 listopada 2007 r., „Acta Archaeologica Pomoranica III”, red. A. Janowski et al., Szczecin 2009.
26. Machajewski H., *Południowo-zachodnia strefa Basenu Morza Bałtyckiego u schyłku starożytności*, [w:] *Archeologia o początkach Słowian*, red. P. Kaczanowski, M. Parczewski, Kraków 2005.
27. Machajewski H., *Wprowadzenie do problematyki kulturowej zabytków z okresu wpływów rzymskich i wczesnej fazy wędrówek ludów (I–V/VI wiek)*, [w:] *Zaginione – ocalo-*

- ne. Szczecińska kolekcja starożytności pomorskich, red. K. Kowalski D. Kozłowska-Skoczka, Szczecin 2010.
28. Machajewski H., *Zur Erforschung von kulturellem und siedlungsgeschichtlichen Wandel In Westpommern vom 1. Jh v.u. Z. bis zum 5./6. Jh. u.Z.*, "Etnographisch-Archäologische Zeitschrift" 1999, Bd. 40.
29. Much R., *Der germanische Osten in der Heldensag*, "Zeitschrift für deutsches Altertum und deutsche Literatur" 1920, Vol. 57.
30. Rogalski B., *Przemiany kulturowe na Pomorzu Zachodnim i Przednim w młodszym okresie przedrzymskim (III-I w. p.n.e.)*, Szczecin 2010.
31. Schmidt L., *Geschichte der deutschen Stämme bis zum Ausgang der Völkerwanderung. Teil: Die Ostgermanen*, München 1941.
32. Schuster J., *Lübsow. Älterkaiserzeitliche Fürstengräber im nördlichen Mitteleuropa*, "Bonner Beiträge zur Vor- und Frühgeschichtlichen Archäologie" 2010, Vol. 12.
33. Schuster J., *Wpływy wielbarskie na wschód od Odry*, [w:] *Nowe materiały i interpretacje. Stan dyskusji na temat kultury wielbarskiej*, red. M. Fudziński, H. Paner, Gdańsk 2007.
34. Strzelczyk J., hasła: „Rugowie”, „Rugiland”, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
35. von Uslar R., *Archäologische Fundgruppen und germanische Stammesgebiete vornehmlich aus der Zeit um Christi Geburt*, "Historisches Jahrbuch" 1952, 71. Jahrgang.
36. Wołagiewicz R., *Związki Pomorza ze strefami zachodniobałtycką i nadczarnomorską w okresie rzymskim w świetle przemian w kulturze wielbarskiej*, [w:] *Najnowsze kierunki badań najdawniejszych dziejów Pomorza*, red. W. Filipowiak, Szczecin 1985.
37. Wołagiewicz R., *Kultura wielbarska – problemy interpretacji etnicznej*, [w:] *Problemy kultury wielbarskiej*, red. T. Malinowski, Słupsk 1981.
38. Wołagiewicz R., *Kultury oksywska i wielbarska; Grupy kulturowe na pograniczu kręgu nadłabskiego*, [w:] *Prahistoria Ziemi Polskiej*, t. V, red. J. Wielowiejski, Wrocław 1981.
39. Wołagiewicz R., *O dotychczasowych kierunkach badań archeologicznych na Pomorzu*, [w:] *Najnowsze kierunki badań najdawniejszych dziejów Pomorza*, red. W. Filipowiak, Szczecin 1995.
40. Zeuss K., *Die Deutschen und die Nachbarstämme*, München 1837.
41. Zwolski E., *Kasjodor i Jordanes. Historia Gocka czyli Scytyjska Europa*, Lublin 1984.

ANNA SŁUPIANEK

UNIwersytet Jagielloński
Wydział Historyczny, Instytut Archeologii
Zakład Archeologii Nowego Świata
E-MAIL: ANNA.SLUPIANEK@INTERIA.PL

DATA ZGŁOSZENIA: 24.09.2017
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 6.04.2018

Problematyka osadnictwa obronnego kultury Pueblo w regionie Mesa Verde (w okresie od 1150 do 1300 r. n.e.) – wybrane aspekty

STRESZCZENIE

Kultura Pueblo jest jedną z kilku kultur indiańskich rozwijających się na terenie Południowego Zachodu Ameryki Północnej. Jednym z najciekawszych etapów jej rozwoju w regionie Mesa Verde, na pograniczu dzisiejszych stanów Kolorado i Utah, jest okres Pueblo III (1150–1300 r. n.e.), kiedy to dochodzi do wyraźnych zmian kulturowo-społecznych oraz do zmiany modelu osadniczego. W tym okresie ludność Pueblo przenosi się w tereny trudno dostępne o charakterze defensywnym i wznosi tam swoje osady, których architektura w znaczący sposób różni się od wcześniejszej. Na stanowiskach pojawia się zwarta zabudowa, wysokie mury z otworami obserwacyjnymi oraz charakterystyczne dla tego okresu wieże. Wspominane osady wznoszone są z trwałego materiału budowlanego – obrobionych bloków piaskowca oraz drewna. Dzięki temu duża ilość stanowisk archeologicznych kultury Pueblo z tego okresu zachowała się w bardzo dobrym stanie, a w kanionach regionu Mesa Verde po dziś dzień można podziwiać imponujące budowle z czasów prekolumbijskich. Artykuł ma na celu przybliżenie czytelnikowi problematyki konfliktów w kulturze Pueblo w regionie Mesa Verde oraz przedstawienie między innymi na podstawie architektury przykładów zmian, do jakich doszło w okresie Pueblo III.

SŁOWA KLUCZOWE

Południowy Zachód, kultura Pueblo, Mesa Verde, architektura obronna, konflikty, XIII wiek n.e.

Kultura Pueblo na Południowym Zachodzie Stanów Zjednoczonych

Południowy Zachód Stanów Zjednoczonych już w okresie prekolumbijskim charakteryzował się suchym i gorącym klimatem z małą ilością rocznych opadów. Ze względu na wielkość obszar ten jest bardzo zróżnicowany pod względem geograficznym, geologicznym oraz występującej na nim fauny i flory¹. Wraz ze zmianą wysokości nad poziomem morza zmienia się również roślinność oraz mikroklimat. Region Mesa Verde, którego dotyczy artykuł, położony jest na wysokości ok. 1500–2500 m n.p.m. W kanionach znajdujących się na tym terenie, w większości o charakterze półpustynnym, występuje roślinność odporna na wysokie temperatury, przystosowana do rozwoju w suchym i gorącym klimacie. Do najczęściej występujących tu roślin należą: jałowiec, sosna, różne gatunków krzewów, jak na przykład bylica czy przęśl, drobne rośliny kwiatowe, trawy oraz przede wszystkim różne gatunki kaktusów i opuncji. Na terenach wyżej położonych roślinność staje się gęstsza, jest jej więcej oraz występują rośliny wymagające nieco niższych temperatur oraz większej wilgotności podłoża².

Pomimo wymagających warunków klimatycznych panujących na dużej części Południowego Zachodu rozwinęło się tu kilka indiańskich kultur, które bardzo dobrze się do nich przystosowały. Jedną z nich była rolnicza kultura Pueblo, zajmująca się głównie uprawą kukurydzy, fasoli i roślin dyniowatych oraz hodowlą indyka³. Osadnictwo kultury Pueblo rozwijało się w południowo-wschodnim Utah, południowo-zachodnim Kolorado, północno-zachodnim i centralnym Nowym Meksyku oraz północno-wschodniej i centralnej Arizonie⁴. Jest to też ciekawy przykład ciągłości kulturowej, ponieważ potomkowie ówczesnych Indian Pueblo po dziś dzień zamieszkują część z wymienionych terenów. Żyją oni według dawnych zwyczajów i tradycji przekazanej im przez przodków⁵.

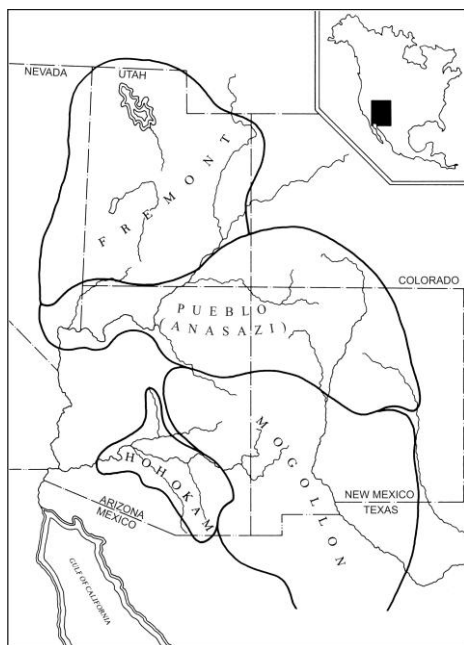
¹ S. Plog, *Ancient Peoples of the American Southwest*, London 1997, s. 13, 25–29.

² D. Fagan, *Canyon Country Wildflowers. A Guide to Common Wildflowers, Shrubs, and Trees*, Connecticut–Montana 2012, s. 1, 4–8.

³ R. Palonka, *Kultura Pueblo – rekonstrukcja przeszłości dzięki współpracy archeologów z rdzennymi Amerykanami*, [w:] *Materiały z I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Rdzenna Ludność Stanów Zjednoczonych – tradycyjne życie i rezerwatowa rzeczywistość”*, Kraków-Wielichowo 2006, s. 84.

⁴ S. Plog, op. cit., s. 78.

⁵ R. Palonka, *Kultura Pueblo...*, op. cit., s. 79–97.



Ryc. 1. Mapa kulturowa Południowego Zachodu Ameryki Północnej w czasach prekolumbijskich

Źródło: R. Palonka, *Defensive Architecture and the Depopulation of the Mesa Verde Region, Utah-Colorado In the Thirteenth Century A.D.*, Kraków 2011, ryc. 1.

Kultura Pueblo rozwijała się na opisywanym terenie już w okresie Wyplataczy Koszyków (II i III), czyli od ok. 500 r. p.n.e.⁶ W tym czasie zamieszkiwali oni niewielkie, rozproszone osady. Składały się one z domostw półziemiankowych o konstrukcji słupowej, ściany wykonywano z plecionki, a całość oblepiano gliną. Społeczności te zajmowały się na małą skalę rolnictwem. Pod koniec tego okresu zaczęły się pojawiać pierwsze naczynia ceramiczne. Okres Wyplataczy Koszyków skończył się ok. 700 r. n.e. Od tego czasu rozpoczyna się okres Pueblo, podzielony na fazy od I do V. Ostatnia z nich zaczyna się ok. 1600 r. n.e. i obejmuje tak zwany okres historyczny, trwający do czasów współczesnych⁷.

⁶ R. H. Wilshusen, *The Genesis of Pueblos. Innovations between 500 and 900 CE*, [w:] *The Mesa Verde World. Explorations in Ancestral Pueblo Archaeology*, ed. D. G. Noble, Santa Fe 2006, s. 19–21.

⁷ S. Plog, op. cit., s. 9; R. Palonka, *Kultura Pueblo...*, op. cit., s. 79–97.

W okresie Pueblo I dochodzi do rozwoju i upowszechnienia rolnictwa (rozpoczęto uprawę bawełny), rozwoju produkcji ceramiki oraz zmian w architekturze. Od tego czasu wznoszone były domostwa naziemne, do konstrukcji których wykorzystywano cegłę suszoną na słońcu (*adobe*) oraz dopasowane bloki piaskowca. Ponadto w dalszym ciągu jako budulca używano drewna. Początkowo domostwa te były parterowe, w późniejszym okresie pojawiły się domy piętrowe, a komunikację pomiędzy poziomami umożliwiały drabiny⁸. Ważnym elementem każdej osady były okrągłe, zagłębione w ziemi pomieszczenia typu *kiva*. Pełniły one funkcję ceremonialną, jak również użytkową. Zazwyczaj pomieszczenia te miały średnicę około czterech metrów i przykrywane były dachem wykonanym z drewnianych belek, wspartym na pilastrach (w przypadku pomieszczeń tego typu budowanych w regionie Mesa Verde stosowano najczęściej sześć pilastrów). Dookoła ścian znajdowała się ława zbudowana również z kamienia. Wewnątrz każdej *kivy* mieściło się palenisko, a wraz z nim tak zwany deflektor, umożliwiający odprowadzanie dymu na zewnątrz. Do wyjścia, zlokalizowanego pośrodku dachu, prowadziła drabina. Dodatkowo w środku każdej *kivy* znajdował się mały otwór – *sipapu*, który według wierzeń współczesnych grup Pueblo był symbolicznym przejściem (otworem), przez które przodkowie wydostawali się ze świata podziemnego⁹. Często w swoich badaniach archeolodzy wskazują, że pomieszczenia typu *kiva* mogą być zmodernizowaną pozostałością po budownictwie półziemiankowym z wcześniejszego okresu¹⁰.

Największe zmiany w opisywanej kulturze zarówno pod względem społecznym, jak i kulturowym nastąpiły w okresie Pueblo III, datowanym na lata 1150–1300 n.e. W kulturze Pueblo był to okres wzmożonych walk – wzrosła ilość konfliktów w regionie Mesa Verde. W efekcie pojawienia się zagrożenia ludność prawdopodobnie zaczęła szukać nowych miejsc do zakładania osad, które miały zapewnić schronienie i bezpieczeństwo¹¹.

Charakterystyka architektury z okresu Pueblo III

Jednym z czynników wpływających na przekształcenia społeczno-kulturowe w okresie Pueblo III były zmiany klimatyczne. W tym czasie miało dojść do stopniowego pogorszenia się warunków. Nastąpiło między innymi ochło-

⁸ P. Nabokov, R. Easton, *Native American Architecture*, Oxford 1989, s. 356.

⁹ Ibidem, s. 356–357.

¹⁰ R. G. Vivian, B. Hilpert, *The Chaco Handbook. An Encyclopedic Guide*, Salt Lake City 2002, s. 146–149.

¹¹ M. D. Varien, *Turbulent Times In the Mesa Verde World*, [w:] *The Mesa Verde...*, op. cit., s. 40–44.

dzenie klimatu oraz zmniejszenie ilości opadów, co pociągało za sobą obniżenie poziomu wód gruntowych. Zmiany te miały niekorzystny wpływ na rolnictwo, jego wydajność i ilość plonów. W okresie od ok. 1150 do 1300 r. n.e. w regionie Mesa Verde kilkakrotnie dochodziło do wahanń klimatycznych, aż do wystąpienia tak zwanej Wielkiej Suszy, przypadającej na okres ok. 1276–1299¹².

Analizując zmiany, do jakich doszło wówczas na większości terenu Południowego Zachodu, sugeruje się, że miały one negatywny wpływ nie tylko na kulturę Pueblo, ale również na inne, sąsiednie kultury. Wskazuje się również, że zmiany klimatyczne, jakie widzimy na Południowym Zachodzie, z czasem pojawiły się również na terenach oddalonych bardziej na południe. W związku z tym mogły się one przyczynić do przesunięć ludności również na innych terenach, jak w przypadku stanowiska Paquime i regionu wokół niego (zamieszkiwanego przez kulturę o tej samej nazwie), który został wyludniony około XV wieku¹³.

Opisywane zmiany klimatyczne zbiegły się w czasie ze zmianą zachowań społeczności Pueblo. Nastąpiło zaostrzenie konfliktów oraz wzrost poziomu agresji¹⁴. Wahanńcia klimatu prawdopodobnie przyczyniły się również do migracji z tych terenów zwierzyny, która w tym czasie była jednym z wielu alternatywnych źródeł pożywienia dla rolniczej kultury Pueblo. W związku z tym możemy podejrzewać, że zaostrzenie konfliktów miało poniekąd związek ze zwiększeniem konkurencji o pożywienie¹⁵. Ponadto, analizując szereg czynników mających wpływ na zmiany zachodzące w kulturze Pueblo, należy pamiętać o negatywnej działalności związanej z dużą eksploatacją zasobów środowiska. Na początku XIII wieku wzrosła liczba ludności w regionie Mesa Verde, co dodatkowo mogło mieć wpływ na zasoby środowiskowe, przyspieszając ich degradację¹⁶. W przypadku znacznego

¹² R. Palonka, *Architektura obronna kultury Pueblo w kanionach regionu Mesa Verde, Kolorado*, [w:] *Indianie Lenni Lenape i inni... Referaty Seminariów Antropologicznych 2009–2014*, red. A. J. R. Wala, E. Dżurak, Atlantic City 2017, s. 142; K. A. Kuckelman, *The Depopulation of Sand Canyon Pueblo, A Large Ancestral Pueblo Village in Southwestern Colorado*, "American Antiquity" 2010, Vol. 75 (3), s. 497, 519.

¹³ S. Plog, op. cit., s. 179.

¹⁴ M. D. Varien, op. cit., s. 39–47.

¹⁵ K. R. Adams, *Through the Looking Glass. The Environment of the Ancient Mesa Verdeans*, [w:] *The Mesa Verde World. Explorations in Ancestral Pueblo Archaeology*, ed. D. G. Noble, Santa Fe 2006, s. 1–8; F. Arakawa, *Cyclical Cultural Trajectories: A Case Study from the Mesa Verde Region*, "Journal of Anthropological Research" 2012, No. 68 (1), s. 50, 55.

¹⁶ R. Palonka, A. Słupianek, J. Nawrot, *Pueblo Community In the Lower Sand Canyon Locality, Colorado: Preliminary Report of the Sand Canyon-Castle Rock Community Archaeological Project, 2011–2014*, "Contributions in New World Archaeology" 2015, No. 9, s. 73.

wyczerpania zasobów środowiska zmiany związane z opisywanymi wahnięciami klimatycznymi mogły okazać się z czasem jeszcze bardziej dotkliwe dla społeczności Pueblo¹⁷. Efektem tych zjawisk była pod koniec XIII w. n.e. migracja całej ludności Pueblo z regionu Mesa Verde w kierunku południowym¹⁸.

Zmiany społeczne i kulturowe, do jakich doszło w omawianym okresie, widoczne są również w kulturze materialnej, między innymi w architekturze. W tym czasie ludność Pueblo zaczęła przenosić swoje osady z otwartych przestrzeni na płaskowyżach (*mesa*) w miejsca o charakterze obronnym, jak krawędzie kanionów i nisze skalne¹⁹. Domostwa wznoszone były z opracowanych i dopasowanych do siebie bloków piaskowca łączonych przy pomocy zaprawy. Dodatkowo, tak samo jak w poprzednich okresach, do budowy wykorzystywano drewno. Poza pomieszczeniami mieszkalnymi oraz magazynowymi w dalszym ciągu budowane były *kivy*. Charakterystycznym stylem architektonicznym okresu Pueblo III jest McElmo.

Poza zmianą lokalizacji stanowisk zachodzą też ważne modyfikacje w ich geograficznym rozlokowaniu. We wcześniejszych okresach mamy do czynienia z większym rozproszeniem osad, natomiast w okresie Pueblo III zaobserwowano powstawanie zespołów osadniczych. Osady zakładane były stosunkowo blisko siebie, często w zasięgu wzroku, co dodatkowo może potwierdzać ważną rolę komunikacji wzrokowej między stanowiskami²⁰. Przyjmuje się, że do jednego zespołu osadniczego mogło należeć kilkadziesiąt stanowisk, które zakładane były w sąsiedztwie jednego dużego stanowiska centralnego. Zespoły te zlokalizowane były w pewnej odległości od siebie, oddzielone pustkami osadniczymi²¹.

Wraz ze zmianą lokalizacji stanowisk pojawia się architektura charakterystyczna dla zabudowań obronnych. Należą do niej między innymi mury otaczające część osady znajdującą się pod niszą skalną czy też na stoku ka-

¹⁷ J. S. Dean, C. R. Van West, *Environment-Behavior Relationships in Southwestern Colorado*, [w:] *Seeking the Center Place. Archaeology and Ancient Communities in the Mesa Verde Region*, eds. M. D. Varien, R. H. Wilshusen, Salt Lake City 2002, s. 81–99; K. A. Kuckelman, *The Depopulation...*, op. cit., s. 516–517.

¹⁸ R. Palonka, A. Słupianek, J. Nawrot, op. cit., s. 73.

¹⁹ R. R. Lightfoot, K. A. Kuckelman, *A Case of Warfare in the Mesa Verde Region*, [w:] *Deadly Landscapes. Case Studies in Prehistoric Southern Warfare*, eds. G.E. Rice, S. A. LeBlanc, Salt Lake City 2001, s. 58.

²⁰ R. Palonka, A. Słupianek, J. Nawrot, op. cit., s. 85.

²¹ R. Palonka, *Defensive Architecture and the Depopulation of the Mesa Verde Region, Utah-Colorado In the Thirteenth Century A.D.*, Kraków 2011, s. 75; K. A. Kuckelman, *Thirteenth-Century Warfare In the Central Mesa Verde Region*, [w:] *Seeking the Center Place...*, op. cit., s. 237–238.

nionu. Wnioskuje się, że mogły mieć one wysokość nawet kilku metrów²². Innym rodzajem obwarowań są mury wznoszone na samej krawędzi niszy skalnej (tak zwane mury kurtynowe). Zamykały one całą niszę, sięgając aż do jej sklepienia i zasłaniając w ten sposób jej wnętrze wraz ze znajdującymi się w niej pomieszczeniami. Dodatkowo w murze tym mogło się znajdować niewielkie, prostokątne wejście (otwory wejściowe w architekturze Pueblo często były bardzo wąskie i niskie, mogły mieć ok. 80 × 90 cm) oraz otwory obserwacyjne (*loopholes*). Otwory służące do obserwacji były niewielkie, miały kilkadziesiąt centymetrów²³.



Ryc. 2. Zachowana architektura na stanowisku Spruce Tree House
Fot. A. Ślupianek

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów architektury obronnej z tego okresu są wieże. Były one znane już u schyłku Pueblo II, jednak ich ilość wzrasta w okresie Pueblo III – stają się one poniekąd nieodzownym elementem każdej osady obronnej²⁴. Budowane były na planie koła lub

²² R. Palonka, *Defensive Architecture...*, op. cit., s. 44.

²³ Ibidem, s. 45; K. A. Kuckelman, *Thirteenth-Century Warfare...*, op. cit., s. 237.

²⁴ R. R. Lightfoot, K. A. Kuckelman, op. cit., s. 60–61.

prostokąta. Obecnie na stanowiskach archeologicznych zachowane są tylko pozostałości wież, szacuje się jednak, że sięgały one wysokości nawet trzech pięter. Mogły być budowane bezpośrednio przy osadzie lub oddalone od niej o kilkadziesiąt metrów w miejscach strategicznych, pozwalających na lepszą obronę oraz obserwację terenu²⁵. Poza funkcją stricte defensywną wieże były wykorzystywane jako punkty obserwacyjne, a ponadto umożliwiały komunikację wzrokową pomiędzy stanowiskami i przekazywanie w ten sposób informacji na przykład o nadciągającym niebezpieczeństwie. Często w trakcie wznoszenia wież wykorzystywano naturalne elementy terenu, jak choćby pojedyncze wyżej położone punkty lub wysunięte półki skalne²⁶. Jednym z ciekawszych przykładów występowania wież (zachowanym do czasów współczesnych) jest Hovenweep National Monument, obejmujące ok. sześć osad kultury Pueblo datowanych na okres od ok. 1200 do 1300 r. n.e.²⁷



Ryc. 3. Jedna z wież w Hovenweep National Monument
Fot. A. Słupianek

²⁵ R. Palonka, *Defensive Architecture...*, op. cit., s. 45.

²⁶ I. Thompson, *The Towers of Hovenweep*, Moab 2004.

²⁷ *Hovenweep National Monument*, [online] <https://www.nps.gov/hove/index.htm> [dostęp: 12.02.2018].

Innym ciekawym rozwiązaniem architektonicznym z tego okresu są tunele. Były one stosunkowo niewielkie i wąskie, najczęściej stanowiły połączenia pomiędzy *kivami* i wieżami. Znane są też tunele łączące inne pomieszczenia lub prowadzące od murów okalających osadę do jej wnętrza²⁸. Tunele łączące wieżę z *kivą* znaleźć można między innymi na stanowiskach Cedar Tree Tower i Mad Dog Tower²⁹.



Ryc. 4. Kompleks wieża – *kiva* na stanowisku Cedar Tree Tower
Fot. A. Słupianek

Z okresu Pueblo III znane są również konstrukcje o podwójnych lub nawet potrójnych ścianach (*Biwall* lub *Triwall structure*). Tego typu budynki najczęściej wznoszone były na planie koła lub litery D. Wskazuje się, że

²⁸ K. A. Kuckelman, *Thirteenth-Century Warfare...*, op. cit., s. 237.

²⁹ R. Palonka, *Defensive Architecture...*, op. cit., s. 174.

mogły mieć różne funkcje. Znane są też przypadki, gdy wewnątrz tego typu struktury zlokalizowana była *kiva*³⁰.

Architektura obronna jest jednym ze źródeł potwierdzających występowanie walk w okresie Pueblo III. Na stanowiskach archeologicznych zaobserwować można ślady spalenizny oraz zniszczeń powstałych na skutek ataków i konfliktów. Dodatkowo wśród licznych artefaktów pochodzących z tych stanowisk można znaleźć między innymi siekiery i groty strzał, które wykorzystywane były jako broń³¹. Ciekawych informacji dostarczają nam również analizy antropologiczne szkieletów i występujące na nich ślady świadczące o walce i przyczynie śmierci danego osobnika. Obecność na stanowiskach archeologicznych tak zwanych pochówków nieformalnych (różniących się od standardowych pochówków kultury Pueblo) może potwierdzać nagłe opuszczenie danego stanowiska. Po pewnym czasie nikt z wcześniejszych mieszkańców nie powrócił w celu intencjonalnego pochowania osób poległych w walce³².

Architektura jako dziedzictwo kulturowe Indian

Badania archeologiczne prowadzone na stanowiskach różnych kultur, w tym kultury Pueblo, polegają nie tylko na eksploracji poszczególnych założeń, ale również na ich ochronie oraz zabezpieczeniu przed czynnikami szkodliwymi.

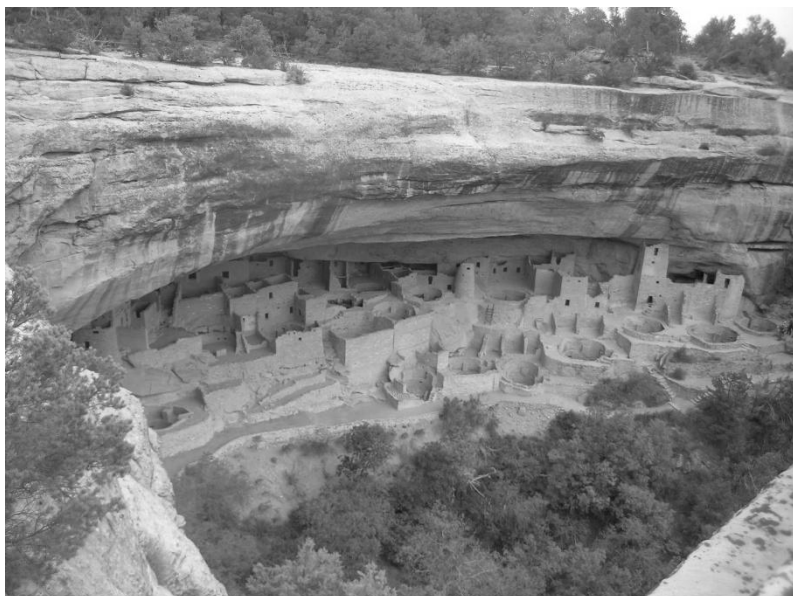
Sposoby zabezpieczania architektury znajdującej się na stanowiskach archeologicznych zmieniały się wraz z rozwojem samej nauki. Na przełomie XIX i XX wieku, gdy część z opisywanych stanowisk była odkrywana przez eksploratorów, miejsca te były w pewnym stopniu zniszczone. Często pierwsi „odkrywczy” porządkowali je, a niekiedy decydowali się na rekonstrukcję częściowo zniszczonych budynków przy pomocy oryginalnego materiału budowlanego znajdującego się na stanowisku. Do takiej odbudowy poszczególnych części doszło między innymi w Cliff Palace³³.

³⁰ M. D. Varien, op. cit., s. 42–43.

³¹ K. A. Kuckelman, *Catalysts of the Thirteenth-Century Depopulation of Sand Canyon Pueblo and the Central Mesa Verde Region*, [w:] *Leaving Mesa Verde. Peril and Change in the Thirteenth-Century Southwest*, eds. T. A. Kohler, M. D. Varien, A. M. Wright, Tucson 2010, s. 183.

³² Idem, *The Depopulation of Sand Canyon...*, op. cit., s. 509–515; K. A. Kuckelman, R. R. Lightfoot, D. L. Martin, *The Bioarchaeology and Taphonomy of Violence at Castle Rock and Sand Canyon Pueblos, Southwestern Colorado*, „American Antiquity” 2002, No. 67 (3), s. 492–502.

³³ Informacja ustna przekazana przez przewodnika w czasie zwiedzania stanowiska Cliff Palace.



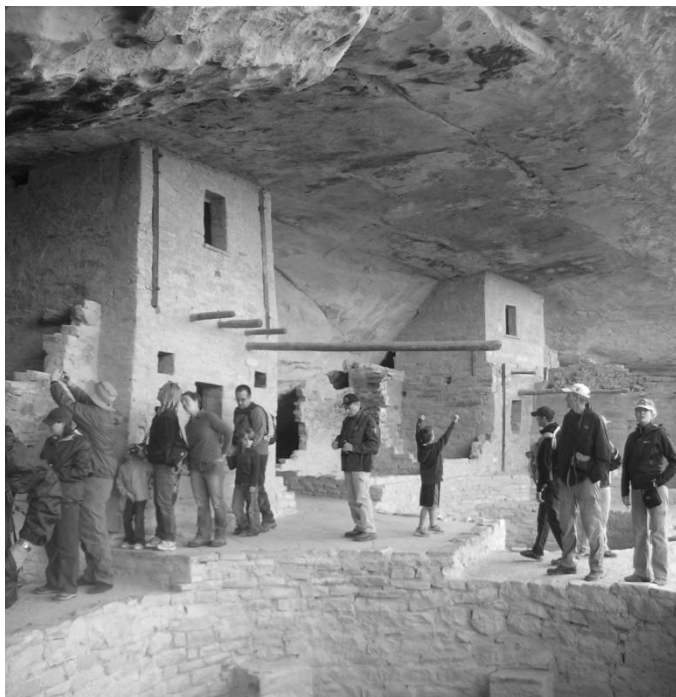
Ryc. 5. Jedno z najbardziej znanych i spektakularnych stanowisk kultury Pueblo z XIII wieku – Cliff Palace
Fot. A. Słupianek

W późniejszych latach sytuacja uległa jednak zmianie. W 1906 roku uchwalono pierwszą ustawę o ochronie stanowisk archeologicznych w Stanach Zjednoczonych – mowa tu o *Antiquities Act* (16 U.S.C 431 – 443), czyli Ustawie o zabytkach. Określała ona między innymi, kto może prowadzić badania na stanowiskach archeologicznych, jak należy postępować z eksplorowanymi zabytkami, a także definiowała niektóre podstawowe pojęcia, jak na przykład „zabytek archeologiczny”. Ustawa zobowiązywała rząd do ochrony stanowisk archeologicznych oraz artefaktów indiańskich³⁴. Była to pierwsza tego typu ustawa uwzględniająca ochronę dziedzictwa indiańskiego. Z biegiem lat uchwalono kolejne ważne akty regulujące wspomniane zagadnienia, jak również uwzględniające prawo współczesnych Indian do własnego dziedzictwa (na przykład NAGPRA – 1990).

Prawne zdefiniowanie, kto może prowadzić badania na stanowiskach archeologicznych, wpłynęło również bezpośrednio na same działania. Na przestrzeni lat zmieniały się sposoby zabezpieczania architektury. Na niektórych stanowiskach można zaobserwować, że miejsca, w których brako-

³⁴ *Antiquities Act* (16 U.S.C. 431–433), [online] http://www.nps.gov/history/local-law/FHPL_AntiAct.pdf [dostęp: 13.09.2017].

wało zaprawy, uzupełniane były zwykłą, szarą „współczesną” zaprawą. W ten sposób zmieniano jednak obraz zachowanej architektury. Widoczna była duża różnica pomiędzy elementami oryginalnymi i uzupełnionymi.



Ryc. 6. Balcony House – jedno ze stanowisk datowanych na XIII wiek
w całości udostępnione do zwiedzania z przewodnikiem
Fot. A. Słupianek

Innym sposobem zabezpieczania architektury, widocznym na przykład na stanowiskach dopuszczonych obecnie do zwiedzania przez turystów, są duże metalowe klamry. Spinają one ze sobą fragmenty budowli w miejscu wystąpienia pęknięć czy lekkiego nachylenia ścian. Tego typu rozwiązania można zaobserwować na przykład na stanowisku Balcony House, które jest w całości udostępnione do zwiedzania z przewodnikiem. Są one jednak mało estetyczne i mocno ingerują w oryginalną architekturę³⁵. Kolejnym sposobem zabezpieczania wysokich ścian, tam, gdzie istnieje niebezpieczeństwo ich przekrzywienia i z czasem zawalenia, jest podparcie ich długimi, masywnymi belkami. Tego typu rozwiązanie wykorzystano między

³⁵ Własne obserwacje autorki.

innymi na stanowisku Pueblo Bonito (znajdującym się już poza regionem Mesa Verde), które datowane jest zazwyczaj na okres Pueblo II i należy do grupy stanowisk z monumentalną architekturą.

Obecnie w większości przypadków w czasie stabilizacji murów dąży się do jak najmniejszej ingerencji w oryginalne struktury. Substancje stosowane do stabilizacji we wczesnych latach często miały odmienny skład chemiczny od materiałów budowlanych, których używały społeczności prekolumbijskie. W związku z tym mógł on niekorzystnie wpływać na materiał oryginalny, być może przyspieszając nawet jego degradację. Dlatego dzisiaj do stabilizacji najczęściej używa się materiałów naturalnych, z których niedługo korzystaliby sami Indianie Pueblo³⁶.

W pierwszej kolejności należy określić, jak wiele napraw trzeba wykonać oraz na jakie szkodliwe warunki narażona jest architektura (warunki atmosferyczne, erozja, czynnik ludzki). Przed podjęciem prac ważne jest przygotowanie dokumentacji fotograficznej, stwierdzającej stan zachowania poszczególnych elementów architektury, które chcemy zabezpieczyć.

Przy podejmowaniu opisanych działań stabilizacyjnych trzeba pamiętać, że każde stanowisko należy traktować indywidualnie, ponieważ na każdym z nich mamy do czynienia z inną sytuacją, a zmiany, których dokonamy, najczęściej będą nieodwracalne.

Wnioski

Kultura Pueblo jest ciekawym przykładem, ukazującym, w jaki sposób cały szereg czynników przyczynia się do zmian kulturowych oraz zmiany zachowania społeczności. Dzięki temu, że zachowania te w pewnym stopniu przekładają się na kulturę materialną, jesteśmy w stanie uchwycić je i prześledzić metodami archeologicznymi.

Stanowiska kultury Pueblo z końca XII i całego XIII wieku dostarczają nam wielu informacji na temat tego wyjątkowego okresu dla ludności z regionu Mesa Verde. Już sama architektura, poza podstawowymi zagadnieniami związanymi z zastosowaniem różnych rozwiązań konstrukcyjnych czy typów budynków, w wyraźny sposób sygnalizuje nam, że doszło w tym okresie do pewnych zmian społeczno-kulturowych. Pojawienie się między innymi architektury defensywnej bezsprzecznie wskazuje na zmianę w relacjach społecznych. Nadal pozostaje jednak pytanie, kto był agresorem? W literaturze brane są pod uwagę dwie interpretacje. Jedna z nich mówi

³⁶ G. S. Cattanach Jr., *Ruins Stabilization: Another Look*, [w:] *Insights into the Ancient Ones*, eds. J. H. Berger, E. F. Berger, Cortez 1984, s. 86–90.

o tym, że agresorami miała być obca ludność (nie Pueblo) spoza regionu Mesa Verde, na przykład przodkowie współczesnych Indian Ute. Na dzień dzisiejszy nie ma jednak wystarczających dowodów archeologicznych, które potwierdzałyby tę teorię. Większość badaczy przychyliła się do drugiej interpretacji, mówiącej, że konflikty w regionie Mesa Verde miały charakter wewnętrzny, a walki prowadzone były pomiędzy społecznościami Pueblo zamieszkującymi konkretne stanowiska³⁷.

Poza badaniami archeologicznymi dowodów i informacji na temat konfliktów w regionie Mesa Verde dostarczają również badania antropologiczne szczątków ludzkich, a także w niektórych przypadkach sztuka naskalna. Dodatkowo pomocna jest indiańska tradycja ustna oraz mity i legendy, w których niekiedy w symboliczny, metaforyczny sposób mogą być zawarte elementy pewnych wydarzeń, epizodów z dziejów prekolumbijskich Indian Pueblo³⁸. Dzięki interdyscyplinarności badań archeologicznych oraz współpracy z innymi dziedzinami nauki możliwe jest uzyskanie większej ilości informacji pochodzących z różnych źródeł, co przyczynia się do lepszego poznania kultury Pueblo z okresu prekolumbijskiego. Dzięki działaniom, które mają na celu ochronę i zabezpieczenie dziedzictwa indiańskiego (zarówno zabytków ruchomych, jak i architektury), przyczyniamy się natomiast do przetrwania przez kolejne dziesięciolecia kultury materialnej stanowiącej o pochodzeniu i tożsamości współczesnych grup Pueblo.

ISSUES OF DEFENSIVE SETTLEMENT OF THE PUEBLO CULTURE IN THE MESA VERDE REGION (FROM 1150 TO 1300 A.D.) – SELECTED ASPECTS

ABSTRACT

Pueblo culture is one of the Indians cultures, which developed in Southwestern area of North America. One of the most interesting development period in Mesa Verde Region (part of Utah and Colorado) is Pueblo III dated on A.D. 1150–1300. Then we can observe cultural and social changes and additional settlement pattern modification. In Pueblo III period population assumes their settlements in defensive locations and their architecture is diametrically different from the earlier periods. On the archaeological sites we can see high walls with loopholes and the characteristic towers. These settlements are built of durable building materials such as sandstone blocks and wood. Due to this fact, a large number of Pueblo archaeological sites from this period have been preserved almost intact, and until nowadays in the canyons of the Mesa Verde region we can admire impressive pre-Columbian buildings. The aim of this ar-

³⁷ K. A. Kuckelman, R. R. Lightfoot, D. L. Martin, *op. cit.*, s. 505.

³⁸ R. R. Lightfoot, K. A. Kuckelman, *op. cit.*, s. 54–58, 61–63.

ticle is to explain the issues of conflicts among the Pueblo Indians in Mesa Verde Region, and to present examples of changes in architecture that occurred during the Pueblo III period.

KEYWORDS

Southwest, Pueblo culture, Mesa Verde, defensive architecture, warfare, XIII century A.D.

BIBLIOGRAFIA

1. Adams K. R., *Through the Looking Glass. The Environment of the Ancient Mesa Verdeans*, [w:] *The Mesa Verde World. Explorations in Ancestral Pueblo Archaeology*, ed. D. G. Noble, Santa Fe 2006.
2. *Antiquities Act* (16 U.S.C. 431–433), [online] http://www.nps.gov/history/local-law/FHPL_AntiAct.pdf [dostęp: 13.09.2017].
3. Arakawa F., *Cyclical Cultural Trajectories: A Case Study from the Mesa Verde Region*, "Journal of Anthropological Research" 2012, No. 68 (1).
4. Cattanaach G. S. Jr., *Ruins Stabilization: Another Look*, [w:] *Insights into the Ancient Ones*, eds. J. H. Berger, E. F. Berger, Cortez 1984.
5. Dean J. S., Van West C. R., *Environment-Behavior Relationships in Southwestern Colorado*, [w:] *Seeking the Center Place. Archaeology and Ancient Communities in the Mesa Verde Region*, eds. M. D. Varien, R. H. Wilshusen, Salt Lake City 2002.
6. Fagan D., *Canyon Country Wildflowers. A Guide to Common Wildflowers, Shrubs, and Trees*, Connecticut–Montana 2012.
7. *Hovenweep National Monument*, [online] <https://www.nps.gov/hove/index.htm> [dostęp: 12.02.2018].
8. Kuckelman K. A., *Thirteenth-Century Warfare In the Central Mesa Verde Region*, [w:] *Seeking the Center Place. Archaeology and Ancient Communities in the Mesa Verde Region*, eds. M. D. Varien, R. H. Wilshusen, Salt Lake City 2002.
9. Kuckelman K. A., *Catalysts of the Thirteenth-Century Depopulation of Sand Canyon Pueblo and the Central Mesa Verde Region*, [w:] *Leaving Mesa Verde. Peril and Change in the Thirteenth-Century Southwest*, eds. T. A. Kohler, M. D. Varien, A. M. Wright, Tucson 2010.
10. Kuckelman K. A., Lightfoot R. R., Martin D. L., *The Bioarchaeology and Taphonomy of Violence at Castle Rock and Sand Canyon Pueblos, Southwestern Colorado*, "American Antiquity" 2002, No. 67 (3).
11. Kuckelman K. A., *The Depopulation of Sand Canyon Pueblo, A Large Ancestral Pueblo Village in Southwestern Colorado*, "American Antiquity" 2010, Vol. 75 (3).
12. Lightfoot R. R., Kuckelman K. A., *A Case of Warfare in the Mesa Verde Region*, [w:] *Deadly Landscapes. Case Studies in Prehistoric Southern Warfare*, eds. G.E. Rice, S. A. Le Blanc, Salt Lake City 2001.
13. Nabokov P., Easton P., *Native American Architecture*, Oxford 1989.
14. Palonka R., *Kultura Pueblo – rekonstrukcja przeszłości dzięki współpracy archeologów z rdzennymi Amerykanami*, [w:] *Materiały z I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Rdzenna Ludność Stanów Zjednoczonych – tradycyjne życie i rezerwatowa rzeczywistość”*, Kraków–Wielichowo 2006.

15. Palonka R., *Defensive Architecture and the Depopulation of the Mesa Verde Region, Utah-Colorado In the Thirteenth Century A.D.*, Kraków 2011.
16. Palonka R., *Architektura obronna kultury Pueblo w kanionach regionu Mesa Verde, Kolorado*, [w:] *Indianie Lenni Lenape i inni... Referaty Seminariów Antropologicznych 2009–2014*, red. A. J. R. Wala, E. Dżurak, Atlantic City 2017.
17. Palonka R., Słupianek A., Nawrot J., *Pueblo Community In the Lower Sand Canyon Locality, Colorado: Preliminary Report of the Sand Canyon-Castle Rock Community Archaeological Project, 2011–2014*, "Contributions in New World Archaeology" 2015, No. 9.
18. Plog S., *Ancient Peoples of the American Southwest*, London 1997.
19. Thompson I., *The Towers of Hovenweep*, Moab 2004.
20. Wilshusen R. H., *The Genesis of Pueblos. Innovations between 500 and 900 CE*, [w:] *The Mesa Verde World. Explorations in Ancestral Pueblo Archaeology*, ed. D. G. Noble, Santa Fe 2006.
21. Varien M. D., *Turbulent Times In the Mesa Verde World*, [w:] *The Mesa Verde World. Explorations in Ancestral Pueblo Archaeology*, ed. D. G. Noble, Santa Fe 2006.
22. Vivian R. G., Hilpert B., *The Chaco Handbook. An Encyclopedic Guide*, Salt Lake City 2002.

JAN SOBIECH

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Wydział Prawa i Administracji
Katedra Historii Ustroju i Prawa Polski
E-MAIL: JASOBIECH@GMAIL.COM

DATA ZGŁOSZENIA: 4.01.2018
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 23.04.2018

Przejawy stosowania prawa łaski na ziemiach polskich do XVIII wieku

STRESZCZENIE

Funkcjonowanie prawa łaski jako specyficznej instytucji ustrojowo-karnej od dawna stanowiło przedmiot zainteresowania karnistów i historyków prawa – zarówno jeśli chodzi o krąg uprawnionych podmiotów, jak i zakres jego stosowania. Analiza ewolucji ułaskawienia w polskim porządku prawnym pozwala odpowiedzieć na wiele pytań związanych z praktyką ustrojową minionych czasów. W dobie monarchii państwowej czy stanowej nie można mówić o jurystycznie usystematyzowanej instytucji prawa łaski, gdyż przez dłuższy czas funkcjonowało ono w formie zwyczaju, dając tym samym silną kompetencję monarchom czy władcom dzielnicowym w zakresie jego stosowania. Dopiero w czasach monarchii elekcyjnych ułaskawienie zaczęło być regulowane prawnie, co poniosło za sobą istotne ograniczenie władzy królewskiej na rzecz stanu szlacheckiego, a potem ukształtowanego już sejmu walnego. Warto uświadomić sobie, że prawo łaski funkcjonowało, w takim czy innym kształcie polityczno-prawnym, od bardzo dawna, a jego współczesna instytucjonalizacja stanowi *de facto* reminiscencję prerogatyw dawnych monarchów.

SŁOWA KLUCZOWE

ułaskawienie, prawo łaski, monarcha, sejm

Wstęp

Celem artykułu jest ukazanie genezy stosowania ułaskawienia od początków państwowości polskiej do jej upadku z końcem XVIII wieku. Przeanalizowane zostaną zarówno treść, jak i kształt oraz istota prawa łaski w zmieniających się okolicznościach historycznych. Ze względu na niemożność poruszania się po sztywnych pojęciach „prawo łaski” oraz „ułaskawienie” poruszone zostaną również elementy instytucji podobnych do obu tych terminów. Miały one bowiem często charakter albo bliskoznacznego, albo komplementarny wobec ułaskawienia w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Należy tutaj wymienić choćby abolicję, amnestię czy też restytucję dóbr, jak również specyficzne dla poszczególnych okresów historycznych instytucje, jak listy inhibicyjne oraz przemirze.

Należałoby zacząć od rozważań językowo-etymologicznych. Pojęcie „łaska” może być rozpatrywane w dwóch znaczeniach – potocznym i jurydycznym. W ujęciu prostym słowo „łaska” ma prawdopodobnie nieco szerszy zakres zastosowania niż „miłosierdzie”¹, mimo że często oba określenia używane są w sposób zamienny. Podchodząc do zagadnienia od strony językowej, pojęcie „łaska” dotyczy pewnych przejawów dobrodziejstwa, wspaniałości, miłosierdzia, łagodzenia pewnych uciążliwości czy dolegliwości, obdarowywania itp.² Z jurydycznego punktu widzenia określenie łaski dotyczy kwestii związanych z wybaczeniem, darowaniem albo łagodzeniem kar czy innych dolegliwości przewidzianych albo już wymierzonych za czyn społecznie szkodliwy³.

Pojęcia „prawo łaski” oraz „ułaskawienie” nie są wyrażeniami synonimicznymi, jak również oba terminy nie są rozumiane w sposób jednolity, toteż na początku należy sprecyzować przedmiot dalszych rozważań. Przede wszystkim prawo łaski oznacza kompetencję określonego organu do działania – stanowi to więc jego aspekt podmiotowy. Ułaskawienie zaś odnosi się do opisu pewnej procedury, projekcji danego zjawiska – wskazuje zatem na konkretny przedmiot zachowania⁴. Używa się również, choć rzadko, określenia „agracja”, jednak ma ono głównie charakter historyczny (łac. *ius agratiandi* – prawo łaski).

¹ Okazać łaskę można w wyniku jakichkolwiek pobudek lub motywów, podczas gdy miłosierdzie zakłada działanie pod wpływem współczucia.

² L. Wilk, *Prawo łaski a sprawiedliwość karania – refleksja filozoficznoprawna*, „Problemy Prawa Karnego” 2000, nr 23, s. 11.

³ Ibidem.

⁴ P. Rogoziński, *Instytucja ułaskawienia w prawie polskim*, Warszawa 2009, s. 17.

Co do określeń pojęć „łaska” i „ułaskawienie”, przedstawiają one przedmiotową stronę opisywanego zagadnienia, jednak nie z tego samego punktu widzenia. Patrząc na językowe znaczenie tych terminów, „łaska” akcentuje element wspaniałomyślności czy przebaczenia, podczas gdy „ułaskawienie” kładzie nacisk na proces decyzyjny lub też odnosi się do samego dokumentu ułaskawienia. Mimo pewnych różnic w tym zakresie juretyczna semantyka obu tych wyrażeń jest zbieżna⁵.

Przedmiotem rozważań jest problematyka ułaskawienia, a więc stanożenia, przez upoważniony do tego organ, indywidualnych aktów łaski, które są decyzjami mającymi na celu złagodzenie albo darowanie karnoprawnych sankcji czy też konsekwencji ich zastosowania. Sankcję należy tu rozumieć nie jako element trójęzłonowej struktury normy prawnej, lecz „środku przymusowej reakcji państwowej na antyspółeczne zachowania zabronione przez prawo pod groźbą tych środków”⁶.

Ułaskawieniem należy zatem nazwać działalność polegającą na wydaniu indywidualnych aktów łaski, które są decyzjami dotyczącymi indywidualnych osób w przedmiocie złagodzenia albo darowania karnoprawnych sankcji lub konsekwencji ich zastosowania. Postępowanie ułaskawieniowe jest prawnie uregulowaną działalnością przedsięwziętą w celu wydania indywidualnego aktu łaski⁷.

Ułaskawienie, poza wyjaśnionym wyżej ścisłym znaczeniem tego pojęcia, posiada również swój szerszy wymiar. *Sensu largo* są to wszelkie formy zastosowania łaski, które mogą przybrać wymiar indywidualny, jak i generalny, odnosić się do osoby skazanej, oskarżonej czy podejrzanej, obejmować darowanie, złagodzenie sankcji karnej, jak i przywrócenie stanu sprzed jej zastosowania⁸.

Przykładem ułaskawienia *sensu largo* jest amnestia jako zbiorowy akt łaski. Często różni się ona od ułaskawienia *sensu stricto* nie tylko generalnym charakterem, lecz również trybem, a także organem właściwym do jej wydania. Oznacza to amnestię właściwą (*sensu stricto*), gdyż w szerszym znaczeniu pojęcie to obejmuje również abolicję, a więc puszczenie w niepamięć określonego przestępstwa oraz zakaz wszczynania i nakaz umorzenia postępowania karnego⁹.

⁵ Słownik języka polskiego, t. 2, red. M. Szymczak, Warszawa 1988, s. 68.

⁶ Za: M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1995, s. 13.

⁷ P. Rogoziński, op. cit., s. 18.

⁸ Ibidem.

⁹ L. Wilk, *W sprawie uregulowania i stosowania łaski generalnej*, „Palestra” 2002, nr 5–6, s. 36.

W szerszym znaczeniu należy wyróżnić również restytucję rozumianą jako zniesienie skutków sankcji karnej połączone z rehabilitacją, tj. przywróceniem skazanemu utraconych uprzednio praw¹⁰.

Kształtowanie się prawa łaski w dobie monarchii patrymonialnej i stanowej

Powstanie państwa polskiego datuje się umownie na 966 rok i jest związane z chrztem Mieszka I. Nie jest to jednak cezura, która daje początek funkcjonowania wszelkich organów władzy publicznej na ziemiach polskich. Już wcześniej na tych obszarach istniały wspólnoty rodowo-plemienne, które z czasem ulegały przeobrażeniu w związki plemienne, a także skupiały wewnątrz swoich granic grody. W tych pierwszych wspólnotach główną rolę odgrywał naczelnik, którego władza mogła być ograniczana przez wiec ludowy. To właśnie do naczelnika należały główne kompetencje w obszarze sądownictwa. Miał on również prawo darowania kar albo ich łagodzenia¹¹. Z czasem coraz bardziej na znaczeniu zaczął zyskiwać wiec, w którym zasiadali wszyscy wolni mężczyźni¹².

Wraz z umacnianiem się roli monarchii oraz centralizacją władzy terytorialnej znaczenie wiecu zaczęło spadać i już w XIII wieku było ono na tyle słabe, że w sposób znikomy oddziaływało na przebaczenie indywidualnych kar. Prawo to zaczęło stawać się wyłączną domeną monarchy¹³.

Fundamentem państwa polskiego pierwszych Piastów była silna władza księcia, który opierał swoje panowanie na drużynach wojów. To w jego rękach spoczywała całość władzy ustawodawczej, wojskowej, administracyjnej oraz sądowej. Kompetencje sądownicze były prerogatywą księcia (króla) oraz jego urzędników (na przykład komesów – zarządców okręgów grodowych, tj. kasztelanów). Monarcha mógł jednak podejmować decyzje samodzielnie, gdyż to on był głównym sędzią. Posiadał on tzw. prawo ewokacji, co oznaczało, że mógł przejąć do własnego rozpoznania i osądzenia każdą toczącą się sprawę w państwie¹⁴.

¹⁰ J. Bednarzak, *Amnestia*, Warszawa 1965, s. 80, 83.

¹¹ K. Kozłowski, *Prawo łaski Prezydenta RP. Historia, regulacja, praktyka*, Warszawa 2013, s. 65.

¹² J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1: *Do połowy XV wieku*, Warszawa 1965, s. 61.

¹³ Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1948, s. 75–76.

¹⁴ K. Kozłowski, op. cit., s. 66.

Niezależnie od tego monarcha mógł udzielić skazanemu wybaczenia, uwalniając go od wymierzonej kary. Zarówno całość systemu prawnego monarchii piastowskiej, jak i akt łaski pozostawały zwyczajem, gdyż nie były regulowane przez żadne konkretne akty prawne¹⁵. Dowodem na to jest świadectwo Anonima tzw. Galla, który w swej kronice pisał, że Bolesław Krzywousty, „gdy się na nich [na przykład urzędników królewskich] skarżono, nie dawał lekkomyślnie wiary, a potępionym przez prawo łagodził litościwie wyrok”¹⁶.

Rozbicie dzielnicowe, które dokonało się w 1138 roku na mocy testamentu Bolesława Krzywoustego, spowodowało, że władzę nad poszczególnymi dzielnicami państwa objęli poszczególni książęta. Wkrótce zostały obalone zasady pryncypatu i senioratu, skutkiem czego to książę dzielnicowy stawał się najwyższym sędzią na podległym sobie obszarze. Prawo dalej miało charakter zwyczajowy. Władza książęca sięgała na tyle daleko, że dany władca mógł arbitralnie wymierzyć karę, jak i doprowadzić do ułaskawienia skazanego. W decyzjach tych nie był on związany przyjętym wcześniej zwyczajem, lecz mógł decydować w sposób nieskrępowany¹⁷.

W praktyce jednak akt łaski niwelował publicznoprawne skutki skazania, które nierzadko miały charakter drugoplanowy. Ułaskawienie nie doprowadzało bowiem do sytuacji, w której sprawca był zwolniony od obowiązku naprawienia szkody (a ściślej zapłacenia kary prywatnej), będącego zwykle podstawową dolegliwością. Wiązało się to z faktem, że w średniowieczu zdecydowana większość przestępstw miała charakter prywatnoskargowy¹⁸.

Władca nie był ograniczony indywidualnym stosowaniem prawa łaski – mógł skierować je również do określonej grupy czy kategorii podmiotów. Dało to początek amnestii, czyli ułaskawieniu o charakterze generalnym. Średniowieczna praktyka знаła również przebaczenie w formie abolicji indywidualnej, czyli wstrzymanie biegu postępowania sądowego przeciwko konkretnemu oskarżonemu. Również w ujęciu przedmiotowym władca nie był związany żadnymi ograniczeniami, gdyż mógł ułaskawić skazanego na dowolny wymiar kary, w tym na przykład karę śmierci czy karę więzy¹⁹. Akt łaski mógł również przybrać formę restytucji. Miało to miejsce wówczas,

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ *Wybór tekstów źródłowych z dziejów sądownictwa polskiego do 1795 r.*, oprac. J. Chodorowski, Wrocław 1976, s. 9.

¹⁷ K., Kozłowski, op. cit., s. 66.

¹⁸ S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów 1921, s. 45.

¹⁹ J. Rafacz, *Dawne polskie prawo karne*, Warszawa 1932, s. 169–170.

gdy monarcha ułaskawiał skazanego, któremu orzeczono również utratę czci i dobrego imienia (*infamia*) czy pozbawienie praw publicznych (*activitatis*)²⁰.

Na początku swojego panowania Kazimierz Wielki wydał tzw. edykt o zbiegach, który miał charakter amnestii warunkowej. Pod określonymi warunkami przywracał on dezterom z Królestwa Polskiego dobre imię, a także zawierał obietnicę zwrotu zabranych majątków. Akt ten dotyczył osób oraz miast, które przeszły na stronę Zakonu Krzyżackiego w wojnie, którą Polska toczyła z tym państwem od ostatnich lat panowania Władysława Łokietka aż do zawarcia pokoju kaliskiego z 1343 roku²¹.

Przy opisywaniu istotnych prerogatyw władcy w dobie monarchii stanowej, a zwłaszcza patrymonialnej, należy wspomnieć o instytucji przemirza, czyli tzw. azylu wojewodzińskiego. Jego celem była ochrona szlachty przed arbitralnością decyzji księcia albo króla w sprawach politycznych. Sprawca tego rodzaju przestępstwa mógł uniknąć kary, przechodząc pod opiekę wojewody. Za jego pośrednictwem wyprowadzano skazanego za granicę, gdzie miał oczekiwać na wezwanie do stawienia się przed sądem monarchy²².

Przemirze było specyficzną formą azylu, gdyż w przeciwieństwie do azylu monarszego i kościelnego nie chroniło przed samym wymiarem kary, lecz miało na celu zabezpieczenie interesów sprawcy i przeprowadzenie sprawiedliwego procesu sądowego. Miało ono zastosowanie jedynie wówczas, gdy oskarżony nie mógł osobiście oczyścić się ze stawianych mu zarzutów przed królem albo starostą (jako jego przedstawicielem na danym obszarze). Składał on wtedy odpowiednie oświadczenie przed biskupem albo proboszczem kapituły, aby potem schronić się u wojewody jako przedstawiciela stanu szlacheckiego. Ten udzielał azylu o długości zależnej od województwa, w którym miało dojść do przestępstwa. W województwie poznańskim było to 6 tygodni, w kujawskim – 1 miesiąc, a w krakowskim i sandomierskim – 2 miesiące²³.

Był to również czas dla wojewody, aby podjąć starania o sąd pojednawczy dla oskarżonego przez królem albo starostą. W momencie, gdy szlachcicowi nie zapewniono właściwej procedury sądowej, mógł on ubiegać się o wyprowadzenie go przez wojewodę za granicę. Jeżeli poza granicami kra-

²⁰ S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, op. cit., s. 44–45.

²¹ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, op. cit., s. 540–541.

²² W. Uruszczak, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 1: (966–1795), Warszawa 2013, s. 117.

²³ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, op. cit., s. 541.

ju sprawca zachowywał się w sposób nieutrudniający postępowania, nie stosowano wobec niego kar infamii ani pozbawienia dóbr. Okres pozostawania sprawcy poza terytorium państwa miał służyć interwencji w jego sprawie u monarchy. Gdyby w czasie tej inicjatywy oskarżony zdecydował się na złamanie zasad przemirza, na przykład uciekając przed wymiarem kary za granicę, podlegałby natychmiastowemu orzeczeniu infamii²⁴.

Monarcha posiadał również inne uprawnienia ingerujące w system sądownictwa karnego. Mógł między innymi udzielać określonym osobom glejtów, czyli tzw. listów żelaznych, które dawały nietykalność osobistą. Władca miał również prawo udzielania listów inhibicyjnych, które zakazywały pozwywania danej osoby przed określony sąd albo wstrzymywały rozpatrzenie sprawy na określony lub nieokreślony czas. Miało to miejsce na przykład do momentu wyzdrowienia oskarżonego czy też do chwili przyjazdu na miejsce monarchy w celu osobistego osądzenia sprawcy²⁵.

W niektórych przypadkach listy inhibicyjne stawały się bliskie instytucji ułaskawienia. Sytuacja taka występowała na przykład w kontekście pewnej odmienności prawnej Mazowsza, Wielkopolski czy Małopolski, gdzie przyjmowały one nazwę *litterae informatoriae*. Konsekwencją ich wydania było zniesienie postępowania sądowego wraz z wydanym w nim wyrokiem i powrót sprawy do stanu sprzed oskarżenia sprawcy. Oczywiście dawało to możliwość przeprowadzenia ponownego postępowania sądowego, jednak kara, która została już orzeczona, nie podlegała wykonaniu²⁶. Rezultat wydania *litterae informatoriae* stawał się więc zbliżony do współczesnej instytucji wznowienia postępowania na korzyść oskarżonego²⁷.

Prawo łaski posiadał nie tylko monarcha, lecz również sąd, który orzekał w danej sprawie. Rozstrzygnięcie sprawy „wedle łaski” mogło mieć miejsce już na etapie postępowania jurysdykcyjnego i pozwalało na złagodzenie zamierzonego wyroku albo odstępianie od wymierzenia kary w momencie zaistnienia szczególnych okoliczności i tylko wówczas, gdy oskarżonemu groziła kara śmierci. Na tego rodzaju możliwość wskazuje Najstarszy Zwód Prawa Polskiego (tzw. Księga elbląska), czyli źródło prawa zwyczajowego, które najprawdopodobniej powstało jeszcze przed zjednoczeniem Królestwa Polskiego w 1320 roku przez Władysława Łokietka²⁸.

²⁴ Ibidem, s. 542.

²⁵ Ibidem, s. 540.

²⁶ J. Rafacz, op. cit., s. 196.

²⁷ K. Kozłowski, op. cit., s. 68.

²⁸ Ibidem, s. 68–69.

Stosowanie przebaczenia przez sędziów miało miejsce dość często, a szczyt tej praktyki przypadł na XIII wiek. Potem uległa ona stopniowemu zanikowi²⁹.

Sąd królewski pod przewodnictwem monarchy rozpatrywał sprawy szlacheckie, które były zagrożone karą śmierci, infamii albo konfiskaty majątku. Sprawy te osobiście sądził już Kazimierz Wielki. Od 1347 roku zakres przedmiotowy spraw rozpatrywanych przez sąd królewski ulegał ciągłemu rozszerzaniu. Do jego kompetencji należały zgwałcenie czy wyciągnięcie miecza w obecności króla lub starosty. Od 1447 roku doszło do tego niewykonanie przez starostów poleceń w sprawach monetarnych, od 1510 roku – mężobójstwo w obronie koniecznej czy defraudacje celne, od 1527 roku – fałszerstwo monety, a od 1580 roku tzw. swowoleństwo, czyli powodowanie zamętu wewnętrznego w królestwie³⁰.

W przywileju koszyckim z 1374 roku określono, że sąd królewski ma wyłączną jurysdykcję w przypadku sądenia czynów, które są zagrożone karą śmierci. Ponadto sądził on sprawy o przestępstwa urzędnicze oraz te, w których stroną była osoba władcy lub też przedmiotem sporu jego majątek³¹.

Wykonywanie tego rodzaju władzy sądowniczej przez monarchę miało miejsce wówczas, gdy król przybywał do danej ziemi, stając się wyłącznym organem sądowniczym. Na co dzień, tzn. pod nieobecność władcy, sądy sprawowali kasztelanowie, których wyroki również posiadały moc sądu królewskiego³².

Z prawem łaski związana jest w pewien sposób kwestia immunitetów ekonomicznych (skarbowych), a zwłaszcza sądowych (sądowo-administracyjnych). Te ostatnie wyłączały zwierzchnictwo władcy (oraz jego urzędników) nad danym obszarem państwa w sposób częściowy albo pełny. Po ich wprowadzeniu właściciel dóbr ziemskich zbierał określoną część kar sądowych, które były płacone w formie pieniężnej. Wraz z nadaniem immunitetu sądowo-administracyjnego danemu obszarowi wprowadzano również zakaz wjazdu urzędników książęcych do tych dóbr ziemskich³³.

Immunitety nie były jednak na tyle silne, aby całkowicie wyprzeć jurysdykcję sądową monarchy. Ten zrzekał się swoich praw w drobniejszych sprawach (*causae minores*), pozostawiając sobie te istotniejsze (*causae ma-*

²⁹ Ibidem, s. 69.

³⁰ J. Makarewicz, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2017, s. 170–171.

³¹ Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1945, s. 260–261.

³² Ibidem, s. 260.

³³ M. Kallas, *Historia ustroju Polski X–XX w.*, Warszawa 2003, s. 20.

iores), za które przewidziane były wyższe kary, a co za tym idzie – skarbiec zyskiwał poważniejsze dochody z rozpoznawania spraw sądowych. Nieco inaczej kwestia immunitetów wyglądała na Pomorzu Zachodnim, gdzie – z powodu słabej władzy książęcej – stan duchowny oraz rycerski zapewniły sobie pełny immunitet sądowy i ekonomiczny w XIII wieku³⁴.

Prawo łaski, które posiadał książę dzielnicowy, miało zastosowanie wyłącznie w przypadku wspomnianych spraw istotniejszych (*causa maiores*). Za drobniejsze przestępstwo łaski mógł udzielić jedynie pan wsi, sprawujący na danym terytorium władzę sądowniczą, która została mu udzielona na mocy immunitetu³⁵.

Początek panowania Kazimierza Wielkiego rozpoczął okres silnej monarchii stanowej w Polsce. Aparat państwowy ulegał rozbudowie, a władza monarsza – centralizacji oraz wzmocnieniu. To właśnie „według pojęć ówczesnych król jest przedstawicielem i orędownikiem prawa, źródłem wszelkiej sprawiedliwości, najwyższym zwierzchnikiem sądownictwa krajowego”³⁶.

Władza królewska była na tyle silna, że pozwalała monarsze na ulaskawienie każdego, kto został skazany wyrokiem dowolnego sądu³⁷. Prawo łaski pozostawało prerogatywą króla, a jej użycie było zależne od jego dobrej woli, oparte na jego łagodności, lecz z drugiej strony uzależnione od skruchy osoby skazanej³⁸. W okresie rządów Kazimierza Wielkiego akt łaski przybierał postać indywidualną albo generalną (amnestia), występującą w przypadku przestępstw, które nie zostały jeszcze osądzone, więc precyzyjniejszym terminem wydaje się tutaj zaprzestanie ich ścigania. Oskarżony musiał wyjednać sobie tę łaskę u króla jeszcze przed zapadnięciem wyroku, co w praktyce zbliżało tę formę do abolicji³⁹. Marceli Handelsman pisał:

Darowanie winy, przywrócenie łaski [w kontekście przychylności króla] jest jednocześnie i odpuszczeniem kary, ale jeszcze nie kasuje odpowiedzialności. Oprócz winy wobec monarchy istnieje wina wobec bezpośrednio pokrzywdzonych, względem których zobowiązanie pozostaje nadal w mocy, jako zobowiązanie wyrosłe z zemsty prywatnej. Temu zobowiązaniu przestępca ma nadal zadośćuczynić⁴⁰.

³⁴ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, op. cit., s. 179–180.

³⁵ K. Kozłowski, op. cit., s. 70.

³⁶ Cyt. za: O. Balzer, *Studia nad prawem polskim*, Poznań 1889, s. 268.

³⁷ K. Kozłowski, op. cit., s. 71.

³⁸ M. Handelsman, *Prawo karne w Statutach Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1909, s. 160.

³⁹ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, op. cit., s. 521.

⁴⁰ M. Handelsman, op. cit., s. 141.

Istotnym przełomem w kontekście ewolucji prawa sądowego były statuty wydane przez Kazimierza Wielkiego. Odrębnie wydano Statut wielkopolski i małopolski. Regulowały one zasady ustroju państwa, a także prawo sądowe. Dotyczyły przede wszystkim prawa publicznego, gdyż większość prawa prywatnego pozostała nadal w domenie zasad prawa zwyczajowego⁴¹. Spisanie Statutów Kazimierza Wielkiego w drugiej połowie XIV wieku sprawiło, że źródła prawa karnego zmieniały swój charakter ze zwyczajowego na pisany. Około $\frac{2}{3}$ przepisów dotyczyło materii karnej. Nadal jednak przestępstwa przeciwko osobie króla i królestwu były regulowane w drodze prawa zwyczajowego. Podobnie rzecz się miała z funkcjonowaniem prawa łaski. Łaska monarchy dotyczyła regulacji publicznoprawnych i nie odnosiła się do sankcji mogącej nastąpić w drodze prywatnej egzekucji⁴².

Podobnie jak kategorie czynów zabronionych, przestępstwa te dzielono na publiczne (na przykład herezja, fałszerstwo monety) oraz prywatne (na przykład męzobójstwo, uszkodzenie ciała)⁴³.

Specyficzną instytucją w okresie monarchii stanowej było „pozostawienie na łasce”. Była to sankcja o charakterze fakultatywnym, mająca zastosowanie w przypadku niektórych przestępstw podlegających „karze gardła”, do których zaliczało się między innymi naruszenie miru osobowego lub miejscowego, czci rycerskiej czy kobiecej. Jej wykonanie nie było zatem obowiązkowe i zależało od swobodnego uznania osoby poszkodowanej, która na podstawie okoliczności występkę i osobistych kwalifikacji sprawcy mogła zdecydować się na złagodzenie albo darowanie kary. „Na łasce” mogła pozostać ręka (w przypadku wyciągnięcia miecza w obecności króla, starosty, rycerza, przed sądem itp.) lub życie (na przykład w sytuacji zgwałcenia kobiety). Do udzielenia tej łaski uprawnieni byli król i starosta w każdym przypadku, a przy przestępstwach z oskarżenia prywatnego każdy poszkodowany (często włącznie z najbliższą rodziną)⁴⁴.

Zwyczaj „pozostawienia na łasce” nie odnosił się tylko do czynów zagrożonych karą śmierci, ale mógł mieć również zastosowanie w każdym innym przypadku, na przykład orzeczenia kary więzienia. Mechanizm jego zastosowania zorientowany był na sytuację, w której wygrany powód miał prawo w dowolnym momencie do rezygnacji z wykonania orzeczonej kary, jeżeli miała ona charakter prywatnoskargowy⁴⁵.

⁴¹ D. Makiła, *Historia prawa w Polsce*, Warszawa 2008, s. 55.

⁴² K. Kozłowski, op. cit., s. 71.

⁴³ S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, op. cit., s. 4–5.

⁴⁴ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, op. cit., s. 520.

⁴⁵ K. Kozłowski, op. cit., s. 72.

Widać zatem wyraźnie, że w okresie monarchii patrymonialnej i stanowej mamy do czynienia z szeregiem instytucji, które są mniej lub bardziej zbliżone do prawa łaski w klasycznym ujęciu. Większość kompetencji dotyczących darowania czy zamiany kary pozostawała w gestii monarchy, co było w istotny sposób sprzężone z ówczesną formą państwa oraz kumulacją władzy w rękach jednej osoby. Warto równocześnie nadmienić, że większość zasad dotyczących szeroko pojętego prawa łaski regulowano w drodze zwyczaju, co tylko zwiększało arbitralność decyzji monarchy i jego najbliższych urzędników, na których cedował on swoje prerogatywy.

Ułaskawienie w okresie demokracji szlacheckiej i oligarchii magnackiej

Koniec XV oraz XVI wiek charakteryzują się ukształtowaniem sejmu walnego, w ramach którego teoretycznie do tej pory jednolita władza królewska (w schemacie monarchii stanowej) została podzielona na trzy stany sejmujące: izbę poselską, senat oraz króla. Zwiastowało to osłabienie władzy monarchy i scedowanie części jej kompetencji na posłów i senatorów. Wraz z upływem XV i XVI wieku szlachta zyskiwała coraz większe przywileje kosztem pozostałych stanów sejmujących, czego symbolicznym zwieńczeniem była konstytucja sejmowa *Nihil novi* z 1505 roku, która *implicite* wprowadzała w Polsce ustrój demokracji szlacheckiej („nic o nas bez nas”).

Wraz z osłabieniem monarchii następował proces zespalandia się jurysdykcji królewskiej i sejmowej⁴⁶. Coraz częściej dochodziło do sytuacji, gdy król dokonywał ułaskawienia podczas obrad izby poselskiej: „Posłowie chodzili prosić króla, aby Mikołajewskiego gardłem darował, gdyż się jem zdało, że niesłychane za jednego kilka osób karać”⁴⁷.

W 1578 roku król Stefan Batory rzekł się rozpoznawania apelacji w stosunku do szlachty na rzecz stanowego sądu szlacheckiego. W Lublinie powstał Trybunał Główny Koronny (w 1581 roku na jego wzór powołano Trybunał Główny Wielkiego Księstwa Litewskiego w Wilnie). Sąd króla przestał być od tego momentu najwyższym sądem, co osłabiło władzę monarchy w obszarze sądownictwa, a w praktyce zdjęło z niego niechciany problem osobistego rozpoznawania apelacji. Trybunał Koronny zbierał się dla Małopolski na wiosnę i latem, a dla Wielkopolski – jesienią i zimą w Piotrkowie. Województwa ruskie początkowo posiadały odrębny trybunał w Łu-

⁴⁶ O. Balzer, *Z zagadnień ustrojowych Polski*, Warszawa 1985, s. 98.

⁴⁷ Cyt. za: Z. Szcząska, *Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1968, nr 1, s. 94.

ku, jednak od 1590 roku nastąpiło ich przyłączenie do Trybunału Głównego Koronnego w Lublinie⁴⁸.

W konsekwencji powstania Trybunału Koronnego monarsze pozostawiono jedynie prawo wydawania listów żelaznych oraz osobiste uczestniczenie w sądach sejmowych i relacyjnych⁴⁹. Samo prawo łaski oraz amnestii zostało zastrzeżone do kompetencji sejmu walnego, choć formalnie nie zostało to nigdzie uregulowane. Stało się to zatem jedynie mocą powszechnego przekonania – w drodze praktyki ustrojowej⁵⁰. Przejawów tej działalności można szukać w konstytucjach sejmowych. Znamienne potwierdzenie tego stanu rzeczy stanowiły słowa Andrzeja Zamoyskiego do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, które zostały wypowiedziane w czasie obrad nieoficjalnej rady królewskiej: „I same sejmy [...] nigdy nie przesądząją dekretów, ale tylko *iusagratandi* [prawo łaski] sobie zostawiły”⁵¹.

W praktyce ułaskawienie, stosowane przez sejm walny od XVI do XVIII wieku, przybierało przede wszystkim trzy formy: amnestię generalną, restytucję oraz relaksację⁵².

Amnestia stosowana była z powodu popełnienia przez szereg indywidualnie nieoznaczonych sprawców głównie przestępstw politycznych, zwykle skierowanych przeciwko monarsze. Środek ten zazwyczaj wykluczał przebaczenie względem przestępców pospolitych⁵³. Przykładem może być konstytucja sejmowa z 1609 roku, która wspomina o rozruchach⁵⁴, a także z 1667 roku, skierowana do mieszkańców województwa witebskiego, którzy uciekli ze swymi majątkami do Rosji⁵⁵.

Restytucja polegała na indywidualnym przywróceniu czci oraz prawa do sprawowania urzędów, które to sankcje przybierały charakter sankcji dodatkowej, orzekanej kumulatywnie z główną karą kryminalną. W praktyce zazwyczaj obejmowała ona całość win sprawcy, przybierając formę całkowitej *restitutio in integrum*⁵⁶. Stosowanie restytucji dotyczyło przede wszystkim zlikwidowania skutków infamii. Przykładem mogą być uchwały sej-

⁴⁸ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2: *Od połowy XV wieku do r. 1795*, red. J. Bardach, Warszawa 1968, s. 154.

⁴⁹ Ibidem, s. 113.

⁵⁰ K. Kozłowski, op. cit., s. 73.

⁵¹ J. Michalski, *Problem „ius agratiandi” i kary śmierci w Polsce w latach siedemdziesiątych XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1958, nr 2, s. 182.

⁵² J. Makarewicz, op. cit., s. 174.

⁵³ Ibidem, s. 174–175.

⁵⁴ *Volumina Legum* (dalej: VL), t. II, wyd. J. Ohryzko, Warszawa 1859–1860, s. 1659.

⁵⁵ VL, t. IV, s. 999.

⁵⁶ J. Makarewicz, op. cit., s. 175–176.

mowe, które znosiły *decreta poenarum infamie* w ujęciu indywidualnym⁵⁷, ale również grupowym, niwelując jej skutki wobec rodziny (spadkobierców) ułaskawionego⁵⁸.

Restytucja przybierała także formę kary zastępczej. Przykładem może być tutaj proces Krzysztofa Zborowskiego, skazanego za zdradę, któremu sejm generalny w 1591 roku obiecał przywrócenie czci szlacheckiej pod warunkiem dobrowolnego udania się na 20-letnie wygnanie i zachowywania się na nim w sposób nienaganny⁵⁹. Akt łaski był tu zatem wariantem ułaskawienia warunkowego.

Podstawą postępowania restytucyjnego było udzielenie skazanemu glejtu, który umożliwiał mu dostarczenie dowodów na zastosowanie tego środka. W praktyce przybierało to specyficzną formę wznowienia postępowania przed sądem sejmowym, które uprzednio zakończyło się wydaniem prawomocnego wyroku. Glejt ten wydawany był przez sam sejm, ewentualnie króla, ale na mocy uchwały sejmowej⁶⁰.

Relaksacja polegała na całkowitym lub częściowym uchyleniu indywidualnej kary jeszcze niewykonanej albo wykonanej w sposób częściowy, jeżeli nie orzeczono przy tym dodatkowo utraty czci⁶¹. Przykładem była uchwała sejmowa z 1676 roku, która uwalniała sprawcę od połowy kary więzy: „od połowy drugiej siedzenia więze uwalniamy”⁶². Zdarzały się przypadki, że relaksację orzekano ze względu na liczne zasługi skazanego⁶³.

Jednocześnie od pierwszej połowy XVI wieku można zaobserwować proces stopniowego ograniczania kompetencji króla w zakresie stosowania prawa łaski na rzecz organu ustawodawczego. Już w 1538 roku sejm zabronił królowi ułaskawiać mężobójców od odbywania kary więzy dolnej, pozostawiając jednak prawo do ułaskawienia od kary więzy górnej. W 1564 roku ustalono jednak, że nawet gdyby skazany na karę więzy dolnej uzyskał łaskę, to i tak będzie musiał udać się w zamian za to na wygnanie. Od 1609 roku monarcha nie miał prawa ułaskawiania od kar zapadłych za przynależność do konfederacji szlacheckich⁶⁴ oraz za naruszenie miru domowego w postaci najazdu na cudze domostwo⁶⁵. Ustawę tę uchwalono za rządów

⁵⁷ VL, t. II, s. 1379.

⁵⁸ Ibidem, s. 1024.

⁵⁹ Ibidem, s. 1377.

⁶⁰ J. Makarewicz, op. cit., s. 177–178.

⁶¹ Ibidem, s. 178–179.

⁶² VL, t. V, s. 393.

⁶³ VL, t. IV, s. 22.

⁶⁴ Z wyłączeniem jednak sprawców mordów, najazdów, łupieżców kościołów oraz innych przestępców kryminalnych.

⁶⁵ J. Rafacz, op. cit., s. 170, 173.

Zygmunta III Wazy na walnym sejmie koronnym po rokoszu Zebrzydowskiego „za wspólną trzech stanów zgodą”. W praktyce prawo to przybrało formę abolicji, gdyż chodziło o puszczenie w niepamięć i przebaczenie poświadczonych przestępstw przez konfederatów. Podobna sytuacja miała miejsce w 1667 roku po rokoszu Lubomirskiego, a także w 1716 roku po konfederacji tarnogrodzkiej⁶⁶.

W wyniku stopniowych ograniczeń kompetencji i prerogatyw królewskich to sejm stawał się jedynym organem państwowym, który miał możliwość ułaskawiania. Pośrednio potwierdziły to *pacta conventa* z 1736 roku, które zabroniły monarsze ingerować w niezależne wyroki sądów szlacheckich⁶⁷.

Paradoksalny przykład tej dysproporcji ustrojowej pokazują wydarzenia z doby rozbiorów. W 1773 roku król Stanisław August Poniatowski prosił senatorów, którzy pełnili wówczas funkcje sędziów sejmowych, aby ułaskawili sprawców, którzy popełnili przestępstwa przeciw jego osobie. Monarcha wówczas mówił: „Darujcie mi życie tych aresztantów i to za najwyższy przyjmę od was prezent. Póki sam żyć będę, największą wam za to przeznaczeni sędziowie będę miał wdzięczność”⁶⁸.

Ułaskawienie, które stało się prerogatywą sejmową, w postępowaniu prywatnoskargowym nadal było stosowane jedynie wówczas, gdy zgodziła się na to strona poszkodowana, względem której naprawiono szkodę wyrządzoną przestępstwem. W interesie osoby skazanej wystawiano tzw. kwity prywatne, świadczące o zawarciu ugody pomiędzy sprawcą zobowiązującym się do zapłaty głów szczyzny a osobą poszkodowaną lub jej rodziną⁶⁹.

Posłowie mogli zastosować prawo łaski również wtedy, gdy wyrok nie miał żadnych wad formalnych, jednak z jakichś powodów wydawał im się niesprawiedliwy. Dokonywano tego w drodze wydania konstytucji sejmowej, która darowywała całość lub część kary jeszcze niewykonanej. Zdarzały się jednak przypadki, gdy uwalniano od sankcji, która została już wdrożona do wykonania (na przykład w przypadku osadzenia w więzy)⁷⁰. Możliwe było również złagodzenie kary albo zarządzenie jej wykonania w sposób mniej dolegliwy, na przykład decydując się na jej formę zwykłą (w dro-

⁶⁶ T. Grzegorzczak, R. Kmiecik, B. Nita-Świątłowska, *Mieszane negatywne warunki dopuszczalności procesu*, [w:] *System prawa karnego procesowego. Dopuszczalność procesu*, red. M. Jeż-Ludwichowska, A. Lach, Warszawa 2015, s. 908–909.

⁶⁷ K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 177–178.

⁶⁸ Cyt. za: J. Rafacz, op. cit., s. 173.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem.

dze ścięcia) zamiast kwalifikowanej, która wiązała się z torturowaniem skazanego. Oprócz tego sejm posiadał kompetencję do orzekania poćwiartowania czy wbicia na pal dopiero zwłok danego przestępcy⁷¹.

Sejm miał możliwość nie tylko zwykłego ułaskawienia skazanego, lecz również anulowania całego wyroku (w formie *quasi*-kasacji) oraz wydania nowego rozstrzygnięcia co do istoty sprawy⁷². Za pomocą reformatoryjnego orzeczenia, jeszcze przed właściwą krystalizacją odpowiedzialności, sejm decydował o tym, że kara i tak nie zostanie wykonana. Nie funkcjonował konkretny akt prawny, który miałby określać sposób przedłożenia przez skazanego sejmowi swojej sprawy. Zazwyczaj jednak przedmiotowe zagadnienie nie było rozpatrywane, gdyż sejmy nie były w stanie w sposób skuteczny się zebrać albo procedowały bardzo krótko⁷³. Z tego powodu kwestie ułaskawienia objęte były zwykle instrukcjami poselskimi. Prawo łaski było stosowane w formie uchwały sejmowej, dla której wymagana były zwykła większość głosów – co było wyjątkiem od powszechnie stosowanej wówczas zasady jednomyślności, która stała się jednym z bardziej zgubnych uregulowań ustrojowych Rzeczypospolitej szlacheckiej⁷⁴.

Prawo łaski w okresie demokracji szlacheckiej przysługiwało również najważniejszemu wojskowemu, do których należeli marszałek czy hetman wielki koronny. Mogli oni stosować ułaskawienie w odniesieniu do kar zapadłych w sądach właściwych dla ich miejsca służbowego. Marszałek wielki koronny miał również możliwość zastosowania prawa łaski wobec osoby skazanej na karę śmierci⁷⁵.

Specyficzną formą ułaskawienia w okresie nowożytnym było zdanie się oskarżonego na łaskę sądu miejskiego, którego funkcje sprawowała rada miejska. Organ ten miał wówczas kompetencję do odejścia od przepisów prawa, a także możliwość ukarania sprawcy w sposób łagodniejszy. Aż po XVIII wiek praktyka sądowa wykazywała wiele przypadków odwoływania się przestępców i ich obrońców *ad clementiam Officii*, jak również sytuacje, w których rajcy okazywali miłosierdzie. Instytucja ta miała charakter przede wszystkim mniej sformalizowany, przypominający zwykłe prośby o łaskę i względniejsze ukaranie⁷⁶.

⁷¹ K. Kozłowski, op. cit., s. 74–75.

⁷² J. Bardach, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Sejmu Polskiego*, red. J. Bardach, Warszawa 1993, s. 58.

⁷³ Ibidem, s. 183.

⁷⁴ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, op. cit., s. 125–126.

⁷⁵ K. Kozłowski, op. cit., s. 69–70.

⁷⁶ M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998, s. 142–143.

Agracjacja w okresie stanisławowskim

W połowie XVIII wieku nastąpiło istotne przewartościowanie poglądów dotyczących procesu karnego, systematyki i funkcji kar, jak również stosowania prawa łaski. Do Rzeczypospolitej napływały prądy humanitarne, które nierzadko padały na podatny grunt.

Instytucja ułaskawienia była przedmiotem politycznych debat prowadzonych w latach siedemdziesiątych XVIII wieku. Ówcześni myśliciele zwracali uwagę, że konstytucje sejmowe w sposób arbitralny ingerowały w działalność sędziowską nie tylko poprzez konkretne akty łaski, lecz również anulowanie wyroków i przejmowanie spraw do własnego rozpoznania. Z drugiej strony zaznaczano, że nie istniała żadna sformalizowana procedura odwoławcza skazanego do sejmu, co w świetle krótkotrwałości obrad i masowego wykorzystywania *liberum veto* prowadziło do iluzoryczności możliwości stosowania ułaskawienia⁷⁷.

W dyskusjach na temat kształtu instytucji ułaskawienia ścierały się dwa przeciwstawne poglądy. Jeden uważał, że należy znieść karę śmierci, co sprawi, że prawo łaski stanie się *de facto* zbędne. Drugi stał na stanowisku, że należy zachować tę instytucję. Spory dotyczyły również podmiotu, który byłby władny korzystać z prawa łaski. Wskazywano przede wszystkim na Radę Nieustającą, w dalszej kolejności na sejm i króla⁷⁸.

Przełomem w tym zakresie był projekt kodyfikacji prawa ziemskiego z 1778 roku – Zbiór praw sądowych Andrzeja Zamoyskiego. Przewidywał on pewien substytut prawa łaski w rękach monarchy, czego wyrazem był glejt, który mógł zawiesić wykonanie wyroku śmierci do czasu podjęcia ostatecznej decyzji przez sejm. Dodatkowym wymogiem było skierowanie sprawy do wyznaczonej w tym celu komisji⁷⁹. To swoiste prawo inicjatywy ułaskawienia ze strony króla stało się koronnym argumentem przeciwników projektu kodyfikacji, który ostatecznie został odrzucony przez sejm w 1780 roku, a wszelkiego rodzaju próby reform ustrojowo-prawnych znalazły się w impasie aż do obrad Sejmu Wielkiego.

Konstytucja 3 Maja, uchwalona w 1791 roku, była próbą reakcji na postępujący społeczno-polityczny upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej, czego jednym z najbardziej dobitnych przejawów był pierwszy rozbiór Polski, który został dokonany w 1772 roku przez ościenne mocarstwa – Rosję, Prusy i Austrię. Obrady Sejmu Wielkiego (Czteroletniego), który procedo-

⁷⁷ J. Michalski, op. cit., s. 83.

⁷⁸ Ibidem, s. 183–190.

⁷⁹ Ibidem, s. 193.

wał w latach 1788–1792 w formie konfederacji, zaowocowały uchwaleniem wielu ustaw, w tym przede wszystkim konstytucji, czego efektem miało stać się odejście od szkodliwych praktyk z doby demokracji szlacheckiej oraz zreformowanie ustroju politycznego Rzeczypospolitej w stronę bardziej wydajnego i nowoczesnego. Konstytucja 3 Maja była pierwszą ustawą zasadniczą w Europie i drugą na świecie (po Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki z 1787 roku).

Prawo łaski zostało w niej ujęte w sposób bezpośredni i znalazło się w obszernym artykule VII, który traktował o królu i władzy wykonawczej (Straży Praw): „Król, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna, mieć będzie *ius agratiandi* [prawo łaski] na śmierć skazanych, prócz *in criminibus status* [w zakresie zbrodni stanu]”⁸⁰.

Swoboda w dyskrecyjnym stosowaniu prawa łaski wzmocniona została podejściem zaczerpniętym z ustroju brytyjskiego, wedle którego król „nie może czynić źle”. Głównym przejawem tej doktryny było wprowadzenie kontrasygnaty decyzji monarszych przez odpowiedniego ministra, który dla ich ważności musiał złożyć swój podpis. W ten sposób zasadę prawno-politycznej odpowiedzialności króla, utrwalonej w artykułach henrykowskich i podtrzymanej w prawach kardynalnych, zastąpiono zasadą nieodpowiedzialności monarchy⁸¹. Ponadto paradoksem było, że mimo nieodpowiedzialności politycznej króla był on przewodniczącym Straży Praw – niejako dożywotnim szefem parlamentarnego rządu⁸².

W późniejszej praktyce ustrojowej funkcja rządu została przesunięta w kierunku Rady Ministrów i poszczególnych kierowników resortów. Wówczas pozycja ustrojowa króla bazowała na jego niewątpliwym autorytecie jako monarchy i głowy państwa. Z kolei powierzenie mu roli nieodpowiedzialnego osobiście szefa egzekutywy zostało zaczerpnięte z amerykańskiego systemu politycznego (stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych)⁸³.

Kontrowersyjne jest, czy królewski akt łaski miał podlegać wspomnianej kontrasygnacie ministra. Konstytucja wskazywała: „Powinna jednak być podpisana [rezolucja królewska] także przez jednego z ministrów zasiadających w Straży”⁸⁴. Ponadto ustawa zasadnicza traktowała: „W przypadku,

⁸⁰ *Wybór źródeł do historii państwa i prawa w dobie nowożytnej*, oprac. M. Sczaniecki, M. Wąsowicz, Warszawa 2001, s. 22.

⁸¹ M. Kallas, op. cit., s. 153.

⁸² B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa polskiego, cz. III (1764–1864)*, Warszawa–Łódź 1956, s. 37.

⁸³ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, op. cit., s. 535–536.

⁸⁴ *Wybór źródeł...*, op. cit., s. 23.

gdyby żaden z ministrów zasiadających decyzji podpisać nie chciał, król odstąpi od tej decyzji”⁸⁵. Z fragmentów tych wyraźnie wynika, że również akt łaski, aby mieć moc wiążącą, powinien podlegać kontrasygnacie.

Część literatury przedmiotu podziela pogląd, że wszystkie decyzje królewskie powinny być podejmowane w Straży Praw i podlegać kontrasygnacie jednego z zasiadających w niej ministrów⁸⁶. Wynika to również z samej funkcji kontrasygnaty, która przenosiła odpowiedzialność polityczną z króla na ministra. Była ona konieczna zarówno w sytuacji wywołania „pozytywnych” skutków prawnych (na przykład nominacji, uniwersałów przedsejmowych czy właśnie prawa łaski), jak i „negatywnych”, w których monarcha uchylał na przykład akty komisji rządowych. Ponieważ Rzeczpospolita po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja stała się monarchią konstytucyjną, król, jako z zasady związany prawem, mógł przeciwstawić się decyzjom innych organów państwowych jedynie aktem kontrasygnowanym⁸⁷.

Powyższe podejście nie jest jednak jedynym i przesądzającym, zwłaszcza gdy spojrzeć na warstwę językową innych fragmentów ówczesnej ustawy zasadniczej. Konstytucja przecież *explicite* wskazywała, że królowi przysługuje *ius agramandi*, tak więc można domniemywać, że w tym przypadku konieczność kontrasygnaty została wyłączona. Konkluzja ta jest o tyle uzasadniona, że monarsze pozostawiono „moc dokonywania dobrych czynów” i kompetencja ta „zostawiona być [jemu samemu] powinna”⁸⁸. Również w kontekście analizy systemowej aktu prawnego można dojść do wniosku, że prawo łaski mieściło się w innych prerogatywach osobistych króla, do których należało między innymi mianowanie urzędników czy patentowanie oficerów⁸⁹.

Konstytucja 3 Maja, ze względu na jej pośpieszne przygotowywanie, zawierała wiele niejasności i luk konstrukcyjnych, które nastroczały między innymi opisanymi powyżej wątpliwości co do samodzielności stosowania prawa łaski przez monarchę⁹⁰.

Poza wyżej opisanymi wątpliwościami proceduralnymi ułaskawienie doznawało również ograniczenia przedmiotowego. Konstytucja wspominała bowiem, że miało ono zastosowanie w przypadku skazania osoby na karę

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ G. Górski, S. Salmonowicz, *Historia ustrojów państw*, Warszawa 2001, s. 488.

⁸⁷ B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951, s. 311.

⁸⁸ *Wybór źródeł...*, op. cit., s. 22.

⁸⁹ K. Kozłowski, op. cit., s. 88.

⁹⁰ J. Łojek, *Konstytucja 3 Maja*, Lublin 1989, s. 33.

śmierci, co znacznie zawężyło jego zakres. Można było zamienić karę śmierci na inną, czego celem było darowanie osobie skazanej życia⁹¹. Praktyka ustrojowa doprowadziła do sytuacji, w której w miejsce najwyższego wymiaru kary możliwe było wyłącznie zamienne zastosowanie kary dożywotniego więzienia⁹². Następnie spod prawa łaski wyłączono osoby skazane na śmierć przez sądy sejmowe i wojskowe, a także winnych zbrodni zabójstwa, kradzieży pieniędzy publicznych lub najazdów na cudzy dom szlachecki⁹³.

Innym poważnym ograniczeniem był zakaz stosowania przez króla prawa łaski wobec osób skazanych za zbrodnie stanu (*criminibus status*), co zostało wyrażone *explicite* w treści ustawy zasadniczej. Sprawcy tej kategorii przestępstw byli sądzeni przez specjalnie przeznaczony do tego sąd sejmowy, który składał się z przedstawicieli izby poselskiej i senatu. Do zbrodni tych zaliczono przestępstwa przeciwko narodowi oraz najwyższemu rządowi Rzeczypospolitej. Te pierwsze dzieliły się zaś na występki gwałtu publicznego, zdrady publicznej i szkody publicznej⁹⁴.

Kompetencja do ułaskawiania sprawców deliktów politycznych została przyznana sejmowi, co stanowiło wyjątek względem uprawnień królewskich w tej dziedzinie⁹⁵. Wynikało to z przekonania, które najdobitniej wyrażało stronnictwo skupione wokół Ignacego Potockiego, że monarcha nie ma możliwości ułaskawiania przestępców politycznych⁹⁶.

Ograniczone prawo łaski, które przysługiwało monarsze na gruncie Konstytucji 3 Maja, zostało ostatecznie zlikwidowane wraz z samą ustawą zasadniczą, co dokonało się podczas obrad sejmu grodzieńskiego w 1793 roku⁹⁷.

Zakończenie

Instytucja prawa łaski w Polsce przeszła istotne przeobrażenia od powstania państwa w X wieku do jego upadku w XVIII wieku. Funkcjonowanie ułaskawienia było ściśle związane z pozycją ustrojową poszczególnych organów państwa. W pierwszym okresie, na gruncie monarchii patrymonial-

⁹¹ K. Kozłowski, op. cit., s. 90.

⁹² S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie. Korona*, Poznań 2001, s. 198.

⁹³ Idem, *Dawne polskie prawo sądowe...*, op. cit., s. 45.

⁹⁴ Z. Szcząska, op. cit., s. 118–119.

⁹⁵ K. Kozłowski, op. cit., s. 91.

⁹⁶ B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego...*, op. cit., s. 180. Oczywiście nie chodziło tu o przestępstwa polityczne w dziewiętnastowiecznym znaczeniu tego słowa, rozumiane jako istotna okoliczność łagodząca. Zob. J. R. Kubiak, *Geneza i teorie przestępstwa politycznego*, „Palestra” 1984, nr 12.

⁹⁷ J. Bednarszak, op. cit., s. 36.

nej, prerogatywa ta była skupiona w rękach monarchy jako samoistnego dzierżyciela władzy i właściciela całości terytorium kraju. W związku z powyższym stosowanie przez niego prawa łaski nie znajdowało niemalże żadnego ograniczenia.

W dobie monarchii stanowej, mimo osłabienia pozycji władcy (głównie w ujęciu ekonomicznym), prerogatywa ułaskawienia była nadal szeroko stosowana. Doszło jednak do pewnych jej ograniczeń, zwłaszcza w kontekście polskiej specyfiki okresu rozbięcia dzielnicowego, gdy istotną władzę uzyskali książęta poszczególnych ziem. Późniejsza centralizacja władzy wokół Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w XIII i XIV wieku pociągnęła za sobą również wzmocnienie ich prerogatyw, w tym prawa łaski.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w czasach demokracji szlacheckiej, kiedy to, skutkiem wydawania kolejnych przywilejów, władza królewska była coraz słabsza, a stosowanie monarszego prawa łaski doznawało coraz dalej idących ograniczeń kosztem sejmiku walnego. W okresie oligarchii magnackiej faktyczna władza w tym zakresie przeszła w ręce izby poselskiej i senatu.

Krótkotrwały okres funkcjonowania Konstytucji 3 Maja ostatecznie usankcjonował ograniczone prawo monarsze w zakresie stosowania prawa łaski. Król nie mógł ułaskawić osób skazanych za zbrodnie stanu, a rzeczywiste wykonawstwo tej prerogatywy przechodziło coraz częściej na właściwych ministrów ze Straży Praw, którzy odpowiedzialni byli za wydawanie kontrasygnaty. Dalsze spodziewane osłabianie pozycji głowy państwa w tym zakresie zahamował upadek Rzeczypospolitej.

SIGNS OF APPLYING PARDON ON POLISH TERRITORIES UP TO THE 18TH CENTURY

ABSTRACT

The functioning of pardon as a specific systemic and criminal institution has long been the subject of interest by criminal law and historians – both in terms of the circle of authorized entities, as well as its scope. Analysis of the evolution of pardon in the Polish legal system allows us to answer many questions related to the practice of political system in past times. In the era of monarchy or patrimonial state you cannot talk about juridically structured institutions of pardon, because for a long time it functioned as a habit, thus giving a strong competence monarchs and local princes in its application. Only in times of an elective monarchy pardon began to be regulated by law, which incurred in significant restriction of royal power in favor of the nobility, and then formed already plenary parliament. It should be realized that the power of reprieve was functioning in this or another political and legal shape for a long time, and his contemporary institutionalization makes *de facto* reminiscent of prerogatives of former monarchs.

KEYWORDS

pardon, reprieve, monarch, parliament

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

1. *Volumina Legum*, t. II, IV, V, wyd. J. Ohryzko, Warszawa 1859–1860.
2. *Wybór tekstów źródłowych z dziejów sądownictwa polskiego do 1795 r.*, oprac. J. Chodorowski, Wrocław 1976.
3. *Wybór źródeł do historii państwa i prawa w dobie nowożytnej*, oprac. M. Sczaniecki, M. Wąsowicz, Warszawa 2001.

OPRACOWANIA

1. Balzer O., *Studia nad prawem polskim*, Poznań 1889.
2. Balzer O., *Z zagadnień ustrojowych Polski*, Warszawa 1985.
3. Bardach J., *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1: *Do połowy XV wieku*, Warszawa 1965.
4. Bardach J., *Sejm dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Sejmu Polskiego*, red. J. Bardach, Warszawa 1993.
5. Bednarzak J., *Amnestia*, Warszawa 1965.
6. Cieślak M., *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1995.
7. Górski G., Salmonowicz S., *Historia ustrojów państw*, Warszawa 2001.
8. Grzegorzczak T., Kmiecik R., Nita-Światłowska B., *Mieszane negatywne warunki dopuszczalności procesu*, [w:] *System prawa karnego procesowego. Dopuszczalność procesu*, red. M. Jeż-Ludwichowska, A. Lach, Warszawa 2015.
9. Grzybowski K., *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959.
10. Handelsman M., *Prawo karne w Statutach Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1909.
11. Kaczmarczyk Z., Leśnodorski B., *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2: *Od połowy XV wieku do r. 1795*, red. J. Bardach, Warszawa 1968.
12. Kallas M., *Historia ustroju Polski X–XX w.*, Warszawa 2003.
13. Kozłowski K., *Prawo łaski Prezydenta RP. Historia, regulacja, praktyka*, Warszawa 2013.
14. Kubiak J. R., *Geneza i teorie przestępstwa politycznego*, „Palestra” 1984, nr 12.
15. Kutrzeba S., *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów 1921.
16. Kutrzeba S., *Historia ustroju Polski w zarysie*, Korona, Poznań 2001.
17. Leśnodorski B., *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951.
18. Leśnodorski B., *Historia państwa i prawa polskiego*, cz. III (1764–1864), Warszawa–Łódź 1956.
19. Łojek J., *Konstytucja 3 Maja*, Lublin 1989.
20. Makarewicz J., *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2017.
21. Makiła D., *Historia prawa w Polsce*, Warszawa 2008.
22. Michalski J., *Problem „ius agratiandi” i kary śmierci w Polsce w latach siedemdziesiątych XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1958, nr 2.
23. Mikołajczyk M., *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998.

24. Rafacz J., *Dawne polskie prawo karne*, Warszawa 1932.
25. Rogoziński P., *Instytucja ułaskawienia w prawie polskim*, Warszawa 2009.
26. *Słownik języka polskiego*, t. 2, red. M. Szymczak, Warszawa 1988.
27. Szcząska Z., *Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1968, nr 1.
28. Uruszczak W., *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 1: (966–1795), Warszawa 2013.
29. Wilk L., *Prawo łaski a sprawiedliwość karania – refleksja filozoficznoprawna*, „Problemy Prawa Karnego” 2000, nr 23.
30. Wilk L., *W sprawie uregulowania i stosowania łaski generalnej*, „Palestra” 2002, nr 5–6.
31. Wojciechowski Z., *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1945.
32. Wojciechowski Z., *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1948.

DARIUSZ JANOTA

PEDAGOGICAL UNIVERSITY OF CRACOW
FACULTY OF HUMANITIES
INSTITUTE OF HISTORY AND ARCHIVAL STUDIES
E-MAIL: JANOTA.DARIUSZ@GMAIL.COM

DATA ZGŁOSZENIA: 7.12.2017
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 8.05.2018

Health and Diseases in the Correspondence of the Sapieha Family of Krasiczyn. A Study of Selected Cases

STRESZCZENIE

The purpose of the article is to present selected problems associated with health and disease which were discussed in the correspondence of the Sapieha family of Krasiczyn. Only some problems were presented, such as those associated with the attitude toward doctors and their recommendations, as well as the attitude toward baths, blood-letting and vaccinations. The state of the health of children and the adult members of the family was partially discussed. An attempt was also made to reconstruct the patterns of behaviour which regulate the attitudes and decisions of the Polish aristocrats.

SŁOWA KLUCZOWE

health, disease, Sapieha, Polish aristocrats, 19th century

Health is one of the most important human values. It played a fundamental role in the consciousness of people of various periods of history, an example of which is furnished *inter alia* by the results of research conducted by Bożena Popiołek. The latter demonstrate that in the pre-partitioned Rzeczpospolita, health, and therefore the struggle against diseases, were one of

the main manifestations of womanly care for the family.¹ A similar thing was the case in the 19th century. Nevertheless, along with the development of medicine the approach toward diseases and their treatment was subject to certain transformations. Doubtlessly a considerable influence upon these transformations in the consciousness of Polish aristocrats was the cosmopolitanism of these people.² It was an extremely mobile group whose representatives travelled a great deal. Owing to this, these people familiarized themselves with various novelties, including medical ones, and were eager to benefit from them.

The basic goal is to present selected problems associated with health and diseases which were mentioned in the correspondence of the Sapieha family of Krasiczyn. One presented some of the problems engaged in the letters, such as the attitude to the doctor and to his recommendations, as well as baths, blood-letting and vaccination. One discussed the state of the health of the adult members of the family and of the children on the basis of selected cases. The chronological scope of the period in question is determined by the problems and cases discussed in the text. The choice of the themes determines the temporal framework to the present considerations – the latter involve the years 1850–1877. The source material on which my article is based is constituted by a selection of the correspondence of the particular members of the Sapieha family of Krasiczyn as well as the people who were closely related by blood and marriage with them. However, one should emphasise that the majority of the letters which were selected were written by women. I also decided to utilize the memoirs (those written for posterity) and the posthumous memoirs (i.e. the memoir by Paweł Sapieha, a brother of Cardinal Adam Stefan, written after the death of their oldest brother Władysław – the third owner of Krasiczyn). The correspondence of the Sapieha family abounds in pieces of information about the health and the diseases of the particular members of the family. Due to the limitations associated with the volume of this text, the present article will engage only certain problems associated with health and diseases.

The Sapieha family was one of the most powerful families of magnates of Lithuanian origin, whose representatives made their name in history in various ways due to their political activity and patronage. The origins of the

¹ B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, p. 151.

² K. Karolczak, *Czas pokoju i zawieruchy w życiu arystokraty*, [in:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów miasta*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł. T. Sroka, Kraków 2014, p. 352.

family date back to the 15th century, and it was also at that time that a division into two lines occurred. The older line used the names *czerejska*, *siewierska* and *różańska* – since Lew Sapieha, the grand chancellor of Lithuania, purchased an estate in Różana. The younger line was always referred to as *kodeńska*, from name of the seat of the family in Kodeń.³ The Sapieha family produced 27 voivodes, 11 castellans. As far as ministerial offices are concerned, there were four grand hetmans, two field hetmans of Lithuania, three grand chancellors, four deputy chancellors of the treasury, three court marshals, one grand undertreasurer and eight court undertreasurer.⁴ One should emphasize that among the aforementioned offices in many cases a person who advanced in his career initially was a vice-chancellor and then a chancellor, but he was classified as a representative of both of these offices.

The Sapieha family of Krasiczyn is descended directly from the younger Kodeń line, whereas the name of the branch is derived from the new seat – Krasiczyn.⁵ The first owner of the estate was Leon Sapieha (1802–1878). He was the son of Anna Sapieżyna (Zamoyska)⁶ (1772–1859), a woman who was educated (according to the standards of the period),⁷ of considerable financial capabilities,⁸ and of Aleksander Sapieha (1773–1812), a traveller and a geologist.⁹ The reason that Leon purchased a new seat and moved there was associated with his active participation in the November Uprising.¹⁰ After the failure of the uprising, he did not strive to achieve amnesty – contrary to his mother's wishes. Thus, the estate in the Russian partition was confiscated, and he himself was forced to seek a new home for himself and his family. He decided to settle in the Austrian partition – in Galicia.¹¹ He secured a full-validity Galician passport for himself and his family.¹² By means

³ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, pp. 337–405.

⁴ E. Sapieha, *Dom Sapieżyński*, Warszawa 1995, p. 698.

⁵ Krasiczyn – a village, formerly a town in the Przemyśl powiat, located at the San River.

⁶ There are maiden names in all brackets within the text.

⁷ Since 1781 Stanisław Staszic was a teacher of Anna z Zamojskich and her siblings.

⁸ S. Wiech, *Anna Jadwiga z Zamojskich Sapieżyna – ostatnia dziedziczka dóbr szydłowieckich*, [in:] *Zamek Szydłowiecki i jego właściciele: materiały sesji popularnonaukowej*, red. J. Wijaczka, Szydłowiec 1996.

⁹ A. Sapieha, *Podróże w krajach słowiańskich odbywane*, Wrocław 2005; J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda do napoleońskiego wywiadu: Aleksander Sapieha*, Warszawa 1992.

¹⁰ Leon Sapieha was decorated with the Golden Cross of the Virtuti Militari for his service.

¹¹ L. Sapieha, *Wspomnienia*, Lwów 1914, p. 328.

¹² Ibidem, p. 330.

of the money that his mother managed to recover from the estate in the Russian partition, Leon began to make gradual purchases of land estates in the Przemyśl district, and in 1835 he purchased Krasiczyn.¹³ From that time on the castle¹⁴ that is located there became the main seat of the family, until the outbreak of the Second World War, when the Sapieha family had to leave Krasiczyn forever due to the approach of the Russian army.¹⁵ At the subsequent stage of this life, Leon Sapieha was *inter alia* a marshal of the Galician *sejm*, he was a hereditary member in the Austrian House of Lords (German: *Herrenhaus*, Polish: *Izba Panów*), and he also initiated the construction of railways. He was also renowned for his engagement in organic work [Polish: *praca organiczna*].¹⁶ His wife was Jadwiga Sapieżyna (Zamoyska) (1806–1890) – a cousin. Their son, Adam Stanisław (1828–1903) – the only representative of numerous children who lived until adulthood – was the second person to be the owner of Krasiczyn. During his lifetime he distinguished himself by engaging in social and political activities (he was, among other things, a member of the Sejm Krajowy).¹⁷ Adam Sapieha's wife was Jadwiga Sapieżyna (Sanguszko) (1830–1918). Her correspondence abounds in content and it provides a great deal of information about private life – including information associated with health and diseases.

In the letters to her mother, Jadwiga Sapieżyna (Sanguszko) provided information about her ailments, sometimes offering a more comprehensive description: “Od kilku dni wybieram się z listem do Mamy, a nie mogłam go napisać, gdyż cierpiałam trochę na oko. Więcej niż miesiąc jak to oko było zawsze czerwone. Temi dniami zaczęło się na nim coś formować i Gembarzewski zakazał abym go natężyła.”¹⁸ Sometimes there are very brief pieces of information dispersed among other pieces of information: “Zdrowa je-

¹³ J. Pezda, *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831–1848*, Kraków 2003, p. 65.

¹⁴ R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, t. VIII A, Warszawa 1991. The castle in Krasiczyn exists to this day. It was restored and is partially available for visitors.

¹⁵ A. Tłomacki, *Sapiehowie Kodeńscy: historia rodu od kolebki do współczesności*, Warszawa 2009, p. 288.

¹⁶ J. Szpak, *Działalność organicznikowska i polityczna ks. Leona Sapiehy w latach 1825–1861*, [in:] *Model przywództwa. Wymiar lokalny, krajowy, międzynarodowy*, red. A. K. Pia-secki, Kraków 2006, pp. 95–120.

¹⁷ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha 1828–1903*, Warszawa 1993.

¹⁸ “I have been meaning to write a letter to you, Mommy, but I could not write it because something was wrong with my eye. For more than a month my eye was always red. These days something began to form on it and Gembarzewski disallows me from straining it”. Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 17 IX 1852, The National Archives in Krakow (ANK), ARS rkp 69, p. 609.

stem bardzo, tylko mam wielki katar,”¹⁹ then after ten days she remarks that “Mój katar przeszedł bez żadnego kaszlu.”²⁰ What is worthwhile to note is that coughing may be a consequence of a running nose.

The names of doctors which recur are attention-worthy. This suggests that usually there was mainly one person who took care of a given person or family and frequently travelled with this person. The figure of the home doctor became a permanent fixture of the family landscape in the 19th century.²¹ One should emphasize that a relative was advised to give more heed to the opinion of a given doctor instead of a different doctor, whose diagnoses were unreliable. “Oczekuje więc z niewymowną niecierpliwością, co Mamunia droga mnie o swoim zdrowiu doniesie, co też doktorowie udecydowali? [...] Ja bym najwięcej życzyła, żeby Mama droga [doktora] Jaślikowskiego rad się trzymała.”²² The recommendation of strict trust in reference to the doctor was very important. His opinion is final, it is he who is in charge as far as further treatment is concerned. “Śliczny mamy czas, kąpiemy się co dzień w Sanie – Gembarzewski mnie pozwolił.”²³ One should remark that at that time Jadwiga was pregnant, therefore there are no superstitions associated with carefulness in reference to taking a bath in this state. Obviously Sapieżyna, who wrote these words to her mother, adds that she received the consent of the doctor.

A relevant example is the situation which refers to baths in the sea. Even though these baths failed to help earlier, and the doctor advised to continue such treatment, therefore she did so. A similar case had to do with making a journey – if the doctor disallows this, then unfortunately travelling will experience a delay. The submission supposedly depended on the character of the patient, but the correspondence demonstrates that nevertheless the opinion of a doctor was crucial.

¹⁹ “I am very well, but I have a great running nose”. Jadwiga Sapieżyna’s (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 30 XII 1852, ARS rkp 69, p. 623.

²⁰ “My running nose was over and there was no coughing”. Jadwiga Sapieżyna’s (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 10 I 1853, ANK, ARS rkp 69, p. 627.

²¹ E. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, Warszawa 1998, p. 151.

²² “It is with extreme impatience that I am eager to learn about the state of Mommy’s health, what was the decision of the doctors? [...] It is my sincere desire that my dear Mom would follow the advice of [doctor] Jaślikowski”. Jadwiga Sapieżyna’s (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 5 IX 1852, ANK, ARS rkp 69, p. 605.

²³ “The weather is beautiful, we take baths in the San River everyday – Gembarzewski allowed me to do so”. Jadwiga Sapieżyna’s (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 25 VII 1854, ANK, ARS rkp 69, p. 769.

Bogu dzięki, że Mamuni kąpiele morskie nie szkodzą jak dawniej – bardzo się tej nowej kuracji obawiałam, teraz strach mnie myśleć, że ją Mamunia tak wcześniej przerwie bez całkowitego uleczenia. Żebyśmy choć mieli zapewnienie od Jaślikowskiego, że nie będzie [to] szkodliwym.²⁴

The subject of bathing in the San River and in the sea recurs a number of times. In the 19th century bathing was still considered a therapeutical method. Many kinds of bathing were distinguished. Their consequences depended on e.g. the temperature of the water and were associated rather with hydrotherapy than with maintaining hygiene.²⁵ A different kind of bathing, this time in warm water, is mentioned in Helena Sanguszko's letter, who wrote about a strong desire of her sister Jadwiga Sapieżyna (Sanguszko) to indulge in bathing:

Bogu dzięki [twojej] Mamie spacer długi nie zaszkodził, bo kąpiel ciepłą wzięła. Czy myślisz, że w Krasi[czyni] możliwym by jej było po przyjeździe wziąć choć jedną ciepłą kąpiel w pokoju, bo to jedynie jej potrzebnem jest – z resztą mieszkanie na drugim piętrze szkodzić jej nie będzie, skoro na pierwszym wszystko się odbywa.²⁶

The aforementioned example is associated with a bath in one's home but it is also associated with treatment instead of hygiene, although one cannot accuse Sapieżyna, and even more so her sister, of a lack of concern about hygiene.

Adam Sapieha, Jadwiga's husband, was of ill health, and the concern about health manifests itself in the correspondence of the close relatives until his death. After their wedding she wrote the following:

Niech Mamunia się nie niepokoi o zdrowie Adasia, jest teraz znowu bardzo dobrze. Prawda, że po tej grypie miał przez parę tygodni ciężkość na piersiach, taki był smutny

²⁴ "Thank God that thanks to dear Mommy bathing in the sea is not harmful as it used to be – I was very concerned about this new treatment, now I fear that if Mommy may interrupt it without being completely cured. Would that Jaślikowski at least reassured us that [it] would not be harmful". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 5 X 1852, ANK, ARS rkp 69, p. 613.

²⁵ G. Vigarello, *Higiena ciała i wypracowywanie wyglądu*, [in:] *Historia ciała: Od Rewolucji do I wojny światowej*, t. II, red. A. Corbin, Gdańsk 2013, pp. 277–278.

²⁶ "Thank God that a long walk did not turn out to be harmful to [your] Mommy because she took a warm bath. Do you think that in Krasi[czyn] it would be possible for her to take at least one warm bath in a room after her arrival – for it is the only thing she needs – after all, an apartment located at the second floor will not be harmful for her, considering that everything is done on the first floor". Helena Sanguszko's letter to Maria Żółtowska (Sapieha), 10–11 I 1877, The Raczyński Library in Poznań (BR) rkp 2998/I, p. 15.

[...] i mnie to bardzo martwiło, ale [doktor] Gemb[arzewski] dał jakiś plaster na pierś i znowu Bogu dzięki zdrów jest zupełnie.²⁷

However, soon after this she reported the following: "Bałam się przez kilka dni o Adasia – dostał był grypy i ciężkości na piersiach, a on [...] [tak słabego zdrowia, że] trzeba zaraz uważać."²⁸ This tendency to frequent submissions to disease recurred throughout Adam's entire life. As we carefully explore the content of the letters we learn about the diseases which haunted the representatives of the Sapieha family as well as the methods of treatment: "U nas dobrze dosyć, tylko Adaś ciągle cierpiący. Wczoraj mu znowu krew puszczali, zdaje się, że wielka była potrzeba, może też Pan Bóg pozwoli, że teraz lepiej będzie. Gembarzewski tylko wielkie starania i spokojność nakazuje."²⁹ The aforementioned fragment dates back to 1854, as we can judge by the description, in the consciousness of the aristocratic families there was a belief about the utility of its application. However, we do not learn about the method the treatment was administered. Leeches were used to administer one of such treatments and this method was used on Adam many years later. We learn about this owing to the letters of Helena Sanguszkowa,³⁰ to her niece Maria, who was also particularly concerned about his health, and this is what she recommended to do:

[...] te nieszczęśliwe pijawki podobno biedna Księżna wymogła na Ziembickim, a one o mały włos, że nie zabiły chorego. Niechże teraz już ślepo słuchają [doktorów] Szew-

²⁷ "Mommy, do not be concerned about Adaś's health, now he is fine. It is true that after he suffered from influenza he experienced heaviness in his chest during a few weeks, he was so sad [...] and I was concerned about this very much, but [doctor] Gemb[arzewski] administered some sort of a bandage on his chest and now, thank God, he is completely well again". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszkowa) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasieczyn 10 I 1853, ANK, ARS rkp 69, p. 631.

²⁸ "During a few days I was afraid about Adaś – he contracted influenza and experienced heaviness in the chest, and his [...] [health is so weak that] now we have to be careful". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszkowa) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasieczyn 3 II 1853, ANK, ARS rkp 69, p. 641.

²⁹ "We are doing fairly well, it is only Adaś who is constantly suffering. Yesterday they let his blood again, it seems that it was extremely necessary, perhaps God will allow that now it will be better. Gembarzewski advises only to make careful arrangements and to be calm". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszkowa) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasieczyn 25 VII 1854, ANK, ARS rkp 69, p. 768.

³⁰ For many years Helena Sanguszkowa had an affair with her brother-in-law Adam – two children were supposed to be produced by this relationship. M. Jastrzębska, *Dama w jedwabnej sukni. Opowieść o księżniczce Helenie Sanguszkównie*, Łomianki 2012, pp. 63–76.

czyka i Merczyńskiego! [...] nie dziwność, [że] starszym osobom nowa metoda leczenia nie wzbudza ufności.³¹

After twenty two years we may discern a completely different attitude toward letting blood of a sick person. However, we perceive that the older generation, in this case Adam's mother, was a follower of the old methods. Here we are dealing with antagonisms between the younger and the older generation, which chose earlier methods due to a lack of trust toward new medical methods. These earlier methods were believed to produce the desired results. The correspondence of the sister-in-law also furnishes information about the problems associated with caring for the sick person: "trzeba ostrożności, starań i spokoju przy chorym. Do zmiany łóżek najlepiej jest przysunąć drugie łóżko do tego na którym chory leży i tak na prześcieradle przesunąć go jeśli sam się podnieść nie może albo nie powinien."³²

The 19th century was a century which, unlike no century before, placed the child in the centre of the family.³³ The representatives of the Sapieha family frequently mentioned the youngest members of the family. In their private lives, Leon and Jadwiga Sapieha had to face many family-related tragedies. It is likely that the close kinship between himself and his wife, and the low standard of medicine of that time, was responsible for the great mortality rate of their children. Leon and Jadwiga were very fertile. During their life together, eight children were born to them. Seven of the eight children died in infancy i.e. only two daughters lived until their adolescence. Teresa died aged 19, and Zofia – aged 16, the remaining children died before they reached the age of seven.³⁴ Zofia Sapieżanka died of tuberculosis

³¹ "These miserable leeches were supposedly extorted from Ziembicki by the Duchess, and they almost killed the sick one. Let them now listen blindly to [the doctors] Szewczyk and Merczyński! [...] it is no wonder that the new method of treatment does not inspire the trust of older people". Helena Sanguszko's letter to Maria Żółtowska (Sapieha), 11 XI 1876, BR rkp 2998/I, p. 9.

³² "One must be careful, concerned and one must provide peace to the sick person. In order to change beds the best solution is to move a second bed to the one on which the sick person is lying and move the sick person, if he cannot rise or if he is not supposed to rise". Helena Sanguszko's letter to Maria Żółtowska (Sapieha), 11 XI 1876, BR rkp 2998/I, p. 9.

³³ M. Perrot, *Postaci i role*, [in:] *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, red. M. Perrot, Wrocław 1999, p. 150.

³⁴ In 1827 their first child, a daughter called Celestyna, was born. She died in early 1834 in Karlsbad, where her parents took her to offer her treatment. When they returned, they learnt about the death of another child. This time it was their son Włodzimierz, who was left by his parents to stay with Jadwiga's sister – Celestyna Działyńska. The boy, who was

on the eve of 24 February 1850 in Krakow.³⁵ She lived a mere 16 years. In a letter to his grandmother, Anna, Adam Sapieha wrote that Zofia was perpetually sick.³⁶ The funeral rites were held probably on 2 March.³⁷ Jadwiga Sapieżyna (Zamoyska) wrote the following: "będzie złożona u Kapucynów w kaplicy, aż do chwili gdy ją do Krasiczyna Leoś odwiedzić każe."³⁸ The last daughter, Teresa, was lost by Jadwiga and Leon Sapieha on 27 March 1859 in Vienna – she was twenty at that time.³⁹ Teresa suffered from Bright's disease i.e. [glomerular] nephritis.⁴⁰ During her sojourn in Vienna, the disease progressed rapidly. At the same time Jadwiga Sapieżyna contracted the typhus disease, but Sapieha's wife managed to recover.

Gdy już była zdrowsza, pragnęła córkę odwiedzić. Ja ją wstrzymywałem pod pozorem, że po chorobie jeszcze źle wygląda [...], a rzeczywiście lękałem się wrażenia, jakiego sama dozna, gdy córkę tak zmienioną zobaczy [...]. W końcu już jej wstrzymać dłużej nie mogłem. Biedna ubrała się starannie, aby na niej nie znać było zmiany po chorobie. Wziąłem ją i poprowadziłem do pokoju córki [...]. Myślałem, że mi serce pęknie.⁴¹

born in 1832, died on Christmas Eve on 24 December 1833. Adam was the second child to be born, in 1828. He was the only child to live until old age and he died at the age of 74. The third child to be born was a daughter, Maria. She was born in 1831 and she died at the age of four. Then Leon was born in 1836 and he died in the following year. The youngest of the children was Władysław, who was born in 1846. He died as he was travelling by train near Mysłowice in 1849. S. Kieniewicz, op. cit., pp. 6–7; L. Sapieha, op. cit., p. 218.

³⁵ *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. III, Petersburg 1894, p. 439.

³⁶ Adam Sapieha's letter to Anna Sapieżyna (Zamoyska), 28 II 1850, The Princes Czartoryski Library in Krakow (BCz), rkp 7043 t. 14.

³⁷ The letter bore the date 28 February 1850, J. Sapieżyna wrote the following to her mother-in-law: "The day after tomorrow we will render the last rites to our beloved Zosia", which would indicate Saturday, 2nd March.

³⁸ "Her body will be placed in a Capuchin chapel until Leoś orders her to be moved to Krasiczyn". Jadwiga Sapieżyna's (Zamoyska) letter to Anna Sapieżyna (Zamoyska), 28 II 1850, BCz, rkp 7043 t. 14.

³⁹ *Sapiehowie. Materiały...*, op. cit., p. 439.

⁴⁰ L. Sapieha, op. cit., p. 248.

⁴¹ "When she was better, she desired to visit her daughter. I held her back under the pretext that she still was not well after her disease [...], and I was really afraid about her reaction when she would see the altered state of her daughter [...]. Eventually I could not hold her back any longer. A poor thing, she carefully dressed herself so that no changes associated with the disease could be visible. I took her and directed her to our daughter's room [...]. I thought that my heart would break". Ibidem, p. 249.

Soon after this, "after having suffered terribly," Teresa died. The diseases and the death of their children took a heavy toll on the Sapieha family. They tried to save their lives in many ways. They sought help not only in the country but also abroad. They went to doctors *inter alia* to Wysock and Lviv. They also went to sanatoria in Kościelisko, Truskawiec, Szczawnica, Sohwald and Frywalden.⁴² These difficult experiences took a heavy toll on Jadwiga Sapieżyna's (Zamoyskich) health. There were times when both she and her children were sick. This took a heavy toll on Leon: "gdy te chwile pamięcią przechodzę, dziwię się, że je przeżyć mogłem," "trudno wyrazić, przez jakie w ten czas męczarnie przechodziłem."⁴³

The only child who lived until old age was Adam Stanisław Sapieha, who was mentioned previously. The experiences associated with the death of his siblings took a heavy toll on the life of the first generations of the Sapieha family of Krasiczyn. When we browse through the correspondence the health-related problems appear all the time. It is not only about Leon Sapieha's children, but also about the subsequent generation. One should emphasize that the two subsequent generations of the owners of Krasiczyn were also parents of numerous children. Adam Stanisław managed to father five sons and two daughters,⁴⁴ whereas his son Władysław (1853–1920) – eight sons and two daughters.⁴⁵ However, there were no more cases of mortality of children.

The circumstances which surrounded the birth of a child were a subject which was frequently discussed in feminine correspondence. The latter features announcements about becoming pregnant, and then about the state of health of the women in that period:

[...] mieliśmy do Gumnisk wyjechać, tem czasem [doktor] Gembaszewski mnie nie pozwolił, gdyż ostatniego miesiąca nie przyszła moja regularność. Ja zawsze myśla-

⁴² J. Szpak, *Rodzina arystokratyczna w Galicji w XIX wieku. Analiza psychologiczna, historyczna i socjologiczna: Studium przypadku Jadwigi i Leona Sapiehów z Krasiczyna*, [in:] *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, nauka*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006, p. 539.

⁴³ "When I recall these moments, I wonder that I was able to live through them", "it is difficult to express the agony that I was going through at that time". L. Sapieha, op. cit., p. 249.

⁴⁴ Władysław (1853–1920), Maria Żółtowska (Sapieha) (1855–1929), Leon (1856–1893), Helena Stadnicka (Sapieha) (1857–1947), Paweł (1860–1934), Jan (1865–1954), Adam Stefan (1867–1951) – Cardinal.

⁴⁵ Kazimierz (1882–1909), Leon (1883–1944), Józef (1887–1940), Aleksander (1888–1980), Adam (1892–1975), Władysław (1893–1956), Andrzej (1894–1945), Stanisław (1896–1919), Anna Bielska (Sapieha) (1901–1965), Teresa Drucka-Lubecka (Sapieha) (1905–1995).

łam, że to tylko opóźnienie kilku dniowe bez żadnego znaczenia. Teraz się zdaje, że Pan Bóg tyle łaskaw i że to jest początkiem tyle przeze mnie oczekiwanego szczęścia.⁴⁶

The subject associated with the health of the children crops up all the time, which is a manifestation of the concern about their health and development. One should emphasise that in the period in question the care and the raising of children was one of the tasks of a woman,⁴⁷ although this does not mean that women who represented higher social strata did not have people who helped them perform these tasks. Paweł Sapieha, the son of Adam and Jadwiga, emphasised that he and his siblings owed their robust health to his mother.⁴⁸ However, this does not mean that Adam Sapieha's children did not fall sick at all: "przez dłuższy szereg lat był Władzio bardzo delikatnego zdrowia, tym bardziej nieograniczoną władzę przekazano bonie pani Grochowskiej która, jak mówiono, z zupełnym pominięciem zasad pedagogii, chuchała i pielęgnowała nas wszystkich."⁴⁹ However, one should emphasise that despite the presence of a nursemaid, Jadwiga Sapieżyna (Sanguszko) did assume the role of the main carer.

Among the representatives of upper social strata a fashionable practice was associated with entrusting a wet nurse with the task of feeding the baby, who thus relieved the biological mother. However, in the 19th century, increasingly greater emphasis was placed on the mother who was supposed to feed her children herself, that it was a moral obligation of a mother and a great benefit for the baby. It was also emphasized that such a practice solidified the relationship between a mother and her baby.⁵⁰ Jadwiga Sa-

⁴⁶ "We were supposed to go to Gumniska. However, [doctor] Gembarzewski would not allow me to do so, for last month I did not menstruate. I always thought that it was an irrelevant delay of a few days. Now it seems that the Lord was gracious enough to provide the beginning of the happiness that I desired so much". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn, 18 X 1852, ANK, ARS rkp 69, p. 617.

⁴⁷ M. Nowak, *Model idealny i rzeczywisty polskiej rodziny arystokratyczno-ziemiańskiej funkcjonujący w drugiej połowie XIX oraz na początku XX wieku*, [in:] *Rodzina i gospodarstwo domowe w ziemiach polskich w XV–XX wieku*, red. C. Kukło, Warszawa 2008, p. 457.

⁴⁸ *Wspomnienie o śp. Bracie Władysławie (A recollection of Dec. Brother Władysław)*, The National Museum in Krakow (MNK), rkp 1604.

⁴⁹ "Over a longer series of years Władysław's health was quite poor, therefore limitless authority was accorded to the *bona* [i.e. nursemaid] Grochowska, who, as it was told, nursed and cared for us all with complete disregard for the principles of education". Ibidem.

⁵⁰ A. Bóldyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008, p. 62; E. Badinter, op. cit., p. 147.

pieżyna (Sanguszko) fed her firstborn son herself. Another important question was associated with the awareness of a woman that her mode of life and the food that she consumes exerts a crucial influence upon the milk of the mother.⁵¹ Jadwiga, being a young mother, she was also aware of these dependencies:

Co do karmienia jestem zupełnie zdania Mamy drogiej. Niepodobieństwo jest bywać na wieczorach, nie wyspać się, a potem to zepsute mleko dziecku dawać. Dlatego też zdecydowaną jestem odłączyć małego jak tylko zaczną się wieczory lub bale, ale tego pewnie przed styczniem nie będzie. W każdym razie zdaje mi się, żebym długo karmić nie mogła gdyż pokarmu mam mało.⁵²

The correspondence also features information about the subsequent stages of feeding the baby: "Od czterech dni zaczyna jeść swoje zupki. Jednego dnia bułeczka tarta z rosołkiem, drugiego dnia kleik na takim samym rosołku, ale mu to jeszcze wcale nie smakuje. Chciałabym go karmić jeszcze do końca przyszłego miesiąca."⁵³ One should emphasise that Jadwiga decided to wean the son when he reached the seventh month of age.

Infancy consists of many important stages of the development of a baby. One of such stages, which was also very important for the people of the period, was teething. There is an abundance of content related to this problem, and it is associated with almost all new members of the family. I will adduce a fragment dated 25 July 1854 which refers to Władysław, who was mentioned before: "zdrow, Bogu dzięki chociaż od kilku dni niedobrze wygląda i stracił całkiem apetyt – zapewne ząbki go męczą. Dziwna rzecz, że tak pomału wychodzą, dotychczas ma tylko dwa"⁵⁴ – at that time Władysław

⁵¹ Ibidem, p. 149.

⁵² "As far as feeding the baby is concerned, I subscribe to the opinion of you, my dear Mommy. It is unacceptable to attend evening parties, to fail to get enough sleep and then to give this spoilt milk to the baby. Therefore I am set to wean the baby as soon as the evening parties or balls begin, but it is likely that such things will not occur before January. Anyway, it seems to me that I will not be able to breastfeed for long, because I am running out of milk". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasieczyn 23 IX 1853, ANK, ARS rkp 69, p. 692.

⁵³ "It is four days that he began to eat his baby soups. One day there are breadcrumbs with a broth, the second day a gruel with the same kind of broth, but it is still not tasty for him. I would like to feed him until the end of the next month". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Wiedeń 20 XI 1853, ANK, ARS rkp 69, p. 710.

⁵⁴ "He is well, thank God, although he did not look very good for a few days and he completely lost his appetite – it is likely that his teeth annoy him. It is a strange thing that they appear so slowly, at present he has only two of them". Jadwiga Sapieżyna's (San-

was 14 months. The teething that began was discussed by Jadwiga almost eleven months before. She was convinced that the teeth would grow soon: "będzie miał bardzo wczesnie ząbki, bo już się ślinić zaczyna."⁵⁵ Another symptom which indicated the imminent appearance of teeth was supposed to be associated with the fact that "On bardzo zaczyna ząbków szukać swojemi paluszkami."⁵⁶ However, as it is indicated by the correspondence, after the two teeth that were mentioned before, further teeth began to grow in a regular manner.

Vaccines became a very important question in the struggle against infectious diseases at the end of the 18th century. The so-called *krowianka*, a vaccine against smallpox, turned out to be an efficient means of combatting this disease⁵⁷. Chickenpox was classified as a disease which frequently caused the death of small children.⁵⁸ The firstborn son of the Sapieha was vaccinated on the day of his first birthday:

[...] nie mówię Mamie najważniejszej rzeczy dla mnie, to że wczoraj po południu zaszczepili Władyska, wszystko to się galopem zrobiło, daj Boże żeby na dobre. [...] gdybym była coś złego w tym widziała nie byłabym dała, ale Gembarzewski z taką to robił ostrożnością, przynajmniej od krowianki nie dostanie skrofulów, obawa była, że nadto jest mocne, ale on bardzo mało włożył, więc mam nadzieję, że to szczęśliwie się skończy. Zdaje mi się, że trudno było dłużej czekać, bo ospa bardzo panuje.⁵⁹

guszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 25 VII 1854, ANK, ARS rkp 69, pp. 769–770.

⁵⁵ "He will have teeth very early because he starts salivating". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszeko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 2 IX 1853, ANK, ARS rkp 69, p. 685.

⁵⁶ "He starts searching for his teeth by his fingers". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszeko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 23 IX 1853, ANK, ARS rkp 69, p. 693.

⁵⁷ G. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby. Praktyki sanitarne od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2011, p. 221.

⁵⁸ A. Bołdyrew, op. cit., p. 91.

⁵⁹ "I do not relate to Mom the thing which is most important to me – that yesterday in the afternoon Władysiek was vaccinated, everything was done expeditiously, God willing everything will turn out well. [...] If I had seen anything wrong in this I would not allow Gembarzewski to administer this treatment with such caution, at least he will not get scrofula from the *krowianka*, there was also a concern that the substance is very strong, but he administered a very small portion therefore I hope that eventually everything will be well. It seems to me that it was difficult to tarry further because the smallpox epidemic is intensive". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszeko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 31 V 1854, ANK, ARS rkp 69, pp. 741–742.

The doctor's decision to vaccinate the child against smallpox should not be considered a strange thing, for it was as early as in the first two decades of the 19th century that the children of upper social strata were vaccinated.⁶⁰ In this case the doctor decided about the time when the child was supposed to be vaccinated himself. Of course, the parents could refuse such treatment but as Sapieżyna remarked, she saw nothing wrong with this. Another very important reason was associated with a smallpox epidemic in the region, therefore prior preventive vaccination was advised. After a week the woman notified her mother that: "Ospa Władziunia, Bogu dzięki, bardzo się dobrze przyjęła – dotychczas nawet nie miał jeszcze gorączki, zapewne jutro lub pojutrze przyjdzie. Cieszę się teraz, że zaszczepiony, bo i tutaj zaczyna panować ospa."⁶¹ In further letters Sapieżyna fails to mention any complications associated with the vaccination, even though she devoted much attention to her son in her letters.

One may clearly see that in the letters health is a great value, equally important as belief in God. These two values are interrelated. The representatives of the Sapieha family recurrently referred to God in their correspondence. Jadwiga Sapieżyna (Sanguszko) repeatedly referred to God when she discussed health-related issues: "Cały dom już przeszedł przez tę słabość, tylko Adaś, dzieci i ja z łaski szczególnej Pana Boga całkiem zdrowi jesteśmy."⁶² Health and belief in God are the two values which were strictly related in the 19th century. This relationship may be accounted for by the helplessness in reference to diseases. A healthy or a recuperating man experiences God's grace all the time: "Władziunio [...] z łaski Pana Boga dzisiaj zdrowszy,"⁶³ "Nie uwierzy Mamunia, jak z łaski Pana Boga on teraz dobrze wygląda."⁶⁴

⁶⁰ A. Bołdyrew, op. cit., p. 92.

⁶¹ "Władziunio's smallpox, thank God, did not take a heavy toll on him – heretofore he did not even have a fever, it will supposedly come tomorrow or the day after tomorrow. I am glad now that he was vaccinated, for smallpox begins to dominate here as well". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 7 VI 1854, ANK, ARS rkp 69, p. 745.

⁶² "The entire family already experienced this disease, only Adaś, the children and myself are completely well, due to God's particular grace". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 24 VII 1855, ANK, ARS rkp 69, p. 792.

⁶³ "Thanks to God's grace [...] Władziunio is better today". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Gumniska 18 X 1853, ANK, ARS rkp 69, p. 701.

⁶⁴ "Mommy will not believe that he looks fine today, due to God's grace". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszko) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), 14 VI 1854, ANK, ARS rkp 69, p. 751.

In conclusion, I would like to mention that the correspondence of the Sapieha family of Krasiczyn also furnishes other kinds of information about diseases but they do not refer directly to the Sapieha family but to the epidemics which ravaged the 19th century and their intensification, e.g. cholera: "Papa mnie pisał, że chociaż jest cholera bardzo jest słaba zapewne i my jej nie unikniemy. Mówią, że w Rzeszowskim się pokazuje."⁶⁵ In another letter Adam Sapieha wrote the following: "cholera, która u nas już ustała teraz na całej drodze do Francyi, i [...] w samym Paryżu już panuje. Przebywszy więc tę zarazę tutaj [w Krasiczynie] szaleństwem, by było jechać znowu w nią, bo i tak niemało i my przecierpieli tak moralnie jak fizycznie."⁶⁶ One should remark that "in the mid-1850s 74 thousand of Galicians died of cholera."⁶⁷ It was this epidemic that was mentioned by Sapieha in his letter.

When one discusses the problems in the Sapieha family of Krasiczyn that were mentioned one should bear in mind that to a certain extent the attitude toward health and disease was determined by experiences associated e.g. with the death of one's children or the frequent instances when a husband fell sick. The presence of a doctor in the family was of paramount importance. His recommendations exerted a considerable influence upon the life of the family. When his diagnoses proved effective, he enjoyed considerable authority among the representatives of the family and thus he could influence their decisions, e.g. by prohibiting departure from home or even by recommending a sojourn at a therapeutical facility. When one studies the attitudes toward diseases and the methods of treatment one may observe changes in mentality. A pertinent example of this is the attitude toward blood-letting, which at the beginning of the second half of the 19th century continued to be considered a reliable method of treatment, and which twenty years later was considered even life-threatening. One may discern

⁶⁵ "Father wrote to me that even though cholera was very weak, we are likely to suffer from it as well. They say that cases of cholera may be discerned in the Rzeszów district". Jadwiga Sapieżyna's (Sanguszkowa) letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 10 I 1853, ANK, ARS rkp 69, p. 629.

⁶⁶ "The cholera which subsided in our parts is on its way to France, and [...] it already dominates in Paris itself. Therefore having been subjected to the disease here [in Krasiczyn] it would be folly to venture in its clutches again, considering the fact that we already suffered a great deal both morally and physically". Adam Sapieha's letter to Izabela Sanguszkowa (Lubomirska), Krasiczyn 13 IX 1855, ANK, ARS rkp 69, p. 806.

⁶⁷ K. Meus, *Profilaktyka przeciwepidemiczna w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, [in:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. K. Polek, Ł. T. Sroka, Kraków 2016, p. 305.

the importance of the position of the child in the family. One of the basic manifestations of the concern about his welfare has to do with the idea that the baby should be fed by its mother instead of a wet nurse. Even though the fact that one had a son – especially in the higher social strata – was an important element, but the concern about the health of a child was not conditioned by its sex. According to what is demonstrated by the examples which were discussed in the text, the correspondence of the family members provides a great deal of information about diseases and the medical condition of its authors, their relatives, and even about epidemiological cases.

O ZDROWIU I CHOROBACH W KORESPONDENCJI RODZINY SAPIEHÓW Z KRASICZYNA. STUDIUM WYBRANYCH PRZYPADKÓW

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest zaprezentowanie wybranych zagadnień dotyczących zdrowia i chorób poruszanych w korespondencji rodziny Sapiechów z Krasiczyna. Przedstawione zostały niektóre podejmowane w listach problemy, takie jak stosunek względem lekarza i jego zaleceń, a także kąpiele, upuszczania krwi i szczepień. Częściowo omówiono stan zdrowia dzieci oraz dorosłych członków rodziny, a także podjęto próbę odtworzenia wzorów zachowania, które regulują postawy oraz wybory polskiej arystokracji.

SŁOWA KLUCZOWE

zdrowie, choroba, Sapieha, polska arystokracja, XIX wiek

BIBLIOGRAPHY

MANUSCRIPT SOURCES

1. The National Archives in Krakow (ANK), ARS: rkp 69
2. The National Museum in Krakow (MNK): rkp 1604.
3. The Princes Czartoryski Library in Krakow (BCz): rkp 7043, t. 14.
4. The Raczyński Library in Poznań (BR): rkp 2998/1.

PRINTED SOURCES

1. Sapieha A., *Podróże w krajach słowiańskich odbywane*, Wrocław 2005.
2. Sapieha L., *Wspomnienia*, Lwów 1914.
3. *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. III, Petersburg 1894.

ARTICLES AND STUDIES

1. Aftanazy R., *Materiały do dziejów rezydencji*, t. VIII A, Warszawa 1991.
2. Badinter E., *Historia miłości macierzyńskiej*, Warszawa 1998.

3. Bołdyrew A., *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008.
4. Jastrzębska M., *Dama w jedwabnej sukni. Opowieść o księżniczce Helenie Sanguszkównie, Łomianki* 2012.
5. Karolczak K., *Czas pokoju i zawieruchy w życiu arystokraty*, [in:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów miasta*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł. T. Sroka, Kraków 2014.
6. Kieniewicz S., *Adam Sapieha 1828–1903*, Warszawa 1993.
7. Meus K., *Profilaktyka przeciwpidemiczna w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, [in:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. K. Polek, Ł. T. Sroka, Kraków 2016.
8. Nowak M., *Model idealny i rzeczywisty polskiej rodziny arystokratyczno-ziemiańskiej funkcjonujący w drugiej połowie XIX oraz na początku XX wieku*, [in:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku*, red. C. Kukło, Warszawa 2008.
9. Perrot M., *Postaci i role*, [in:] *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, red. M. Perrot, Wrocław 1999.
10. Pezda J., *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831–1848*, Kraków 2003.
11. Popiołek B., *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.
12. Sapieha E., *Dom Sapieżyński*, Warszawa 1995.
13. Skowronek J., *Z magnackiego gniazda do napoleońskiego wywiadu: Aleksander Sapieha*, Warszawa 1992.
14. Szpak J., *Działalność organicznikowska i polityczna ks. Leona Sapiehy w latach 1825–1861*, [in:] *Model przywództwa. Wymiar lokalny, krajowy, międzynarodowy*, red. A. K. Piasecki, Kraków 2006.
15. Szpak J., *Rodzina arystokratyczna w Galicji w XIX wieku. Analiza psychologiczna, historyczna i socjologiczna: Studium przypadku Jadwigi i Leona Sapiehów z Krasiczyna*, [in:] *Mundushominis – cywilizacja, kultura, nauka*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006.
16. Tłomacki A., *Sapiehowie Kodeńscy: historia rodu od kolebki do współczesności*, Warszawa 2009.
17. Wiech S., *Anna Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna – ostatnia dziedziczka dóbr szydłowieckich*, [in:] *Zamek Szydłowiecki i jego właściciele: materiały sesji popularnonaukowej*, red. J. Wijaczka, Szydłowiec 1996.
18. Vigarello G., *Historia zdrowia i choroby. Praktyki sanitarne od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2011.
19. Vigarello G., *Higiena ciała i wypracowywanie wyglądu*, [in:], *Historia ciała: Od Rewolucji do I wojny światowej*, t. II, red. A. Corbin, Gdańsk 2013.
20. Zielińska T., *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997.

OLEKSANDR PUSTOWYI

UNIwersytet Warszawski, Wydział Historyczny, Instytut Historii;
Uniwersytet Narodowy Akademia Kijowsko-Mohylańska,
Oddział Aspirantury i Doktorantury
E-MAIL: PUSTOWYJ@GMAIL.COM

DATA ZGŁOSZENIA: 25.09.2017
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 28.02.2018

Prawo miejskie w pracach polskich i ukraińskich historyków XIX wieku. Porównanie konceptów

STRESZCZENIE

W artykule porównywane są koncepcje postrzegania wpływu rozpowszechnienia samorządowego prawa miejskiego w historiografii polskiej i ukraińskiej. W trakcie analizy porównawczej prac badaczy niemieckich (pruskich), polskich i ukraińskich (rusińskich, małopolskich) tworzących w XIX wieku opisano stopniowy proces zdominowania wizji narodowościowej w badaniach nad tymi zagadnieniami. Scharakteryzowano ponadto miejsce tematu w dialogu historiograficznym. Pokazano, w jaki sposób kwestie rozpowszechnienia prawa były utożsamiane z „parciem na Wschód” cywilizacji zachodniej.

SŁOWA KLUCZOWE

prawo miejskie, historiografia, dialog historiograficzny, koncepcje cywilizacyjne

Wstęp

Rolę autonomii i samorządów w europejskich miastach średniowiecza i nowożytności trudno przecenić. Fenomen ten był ważnym i unikatowym elementem cywilizacji zachodniej. Opisywanie i badanie rozwoju miast i praw miejskich w średniowieczu przynajmniej od XIX wieku prawie zawsze mia-

ło konotacje cywilizacyjne, co w zależności od poglądów autora często powodowało aprioryczną ocenę. Wiek XIX to wiek narodzin współcześnie rozumianych narodów i nacjonalizmów. Wówczas pojawił się nowy punkt widzenia na prawo – optyka narodowa.

Niniejszy tekst ma na celu zbadanie wpływu niemieckiej historiografii na postawy i poglądy polskich i ukraińskich historyków, porównanie wagi kwestii związanych z prawem miejskim w niemiecko-polskim i polsko-ukraińskim dialogu historycznym, analizę dynamiki zmian w podejściu do badań nad zależnościami pomiędzy samorządnym prawem miast i etnicznym składem ich ludności w pracach XIX-wiecznych polskich i ukraińskich historyków, przemian spowodowanych wpływami idei narodowościowych i cywilizacyjnych, a także przeobrażeniami etnicznego składu ludności związanymi ze zmianami prawa. Historycy żyjący w XIX wieku, odpowiadając na oczekiwania społeczne i państwowe, szukali najdawniejszych świadectw obecności tworzących się nowoczesnych społeczności – narodów. W przeciwieństwie do średniowiecza, kiedy zjawisko narodów w nowoczesnym rozumieniu tego terminu nie istniało, w XIX wieku na głównego bohatera wybił się naród ze swoim unikatowym duchem i misją dziejową. Nowa historiografia narodowa wszędzie doszukiwała się śladów ich oddziaływania i oceniała wydarzenia z przeszłości pod kątem ich obecności. Niektórzy historycy upatrywali nawet w badaniach dziejów narodowych zbawienie od zaangażowania politycznego historii państwowej¹.

Hans Kohn, amerykański historyk, uważany za pioniera i wybitnego teoretyka nacjonalizmów, uważał, iż narodowcy z krajów Europy Wschodniej, w przeciwieństwie do swoich kolegów z zachodniej części kontynentu, są przesadnie zaangażowani w przeszłość i wymarzoną przyszłość, oderwani od rzeczywistych związków z teraźniejszością². Mimo że nie wszyscy historycy zgadzali się z takim podziałem, dziwiła ich inna wschodnioeuropejska cecha – zacieranie granicy między pisanem i tworzeniem historii, czyli wielkie zaangażowanie historyków tego regionu w życie polityczne i społeczne³.

¹ Л. Зашкільняк, *Стосунки між українськими і польськими істориками на зламі XIX і XX століть*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 2, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2004, s. 278.

² H. Kohn, *The Idea of Nationalism: A Study in Its Origins and Background*, New York 1944, s. 330. Цyt. za: С. Плохий, *Великий переділ. Незвичайна історія Михайла Грушевського*, Київ 2011, s. 37 (tu i dalej tłum. własne).

³ Ibidem, s. 38.

Czynny udział w ważnych momentach historii swoich narodów takich uczonych, jak Joachim Lelewel czy Michał Bobrzyński, Niemiec Richard Roepell czy ukraiński polihistor Mychajło Hruszewski, inspiruje do porównywania ich prac pod kątem wpływu poglądów politycznych na badania historyczne.

Prawa miejskie w dyskusjach niemieckich, polskich i ukraińskich historyków

Historiografie narodowe pozostają z sobą w dialogu w ciągu wieków, przy czym dialog ten może nabierać form konfliktu i sporu⁴. Problemy rozprze-strzenienia samorządowych praw miejskich były często podejmowane w najróżniejszych dyskusjach historiograficznych pomiędzy polskimi i niemieckimi historykami XIX wieku⁵. Wagę tego tematu podkreślano podczas spotkań naukowych historyków polskich i niemieckich w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku⁶. Ważnym wydarzeniem była publikacja artykułu pt. *Kolonizacja niemiecka i kolonizacja na prawie niemieckim w średniowiecznej Polsce* autorstwa profesora Zdzisława Kaczmarczyka – prawnika i historyka, założyciela i byłego już wtedy dyrektora Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Autor ten omówił kwestie związane z historią kolonizacji niemieckiej i na prawie niemieckim na wschodzie Europy oraz z rozwojem miast średniowiecznych⁷.

Profesor Klaus Zernack, wybitny badacz stosunków niemiecko-polskich, scharakteryzował ten artykuł jako „znakomity bilans dawnej tradycji naukowej na przykładzie intensywnych badań nad żywiołem polskim i niemieckim”⁸. Inny historyk, badacz historii historiografii profesor Jerzy Ma-

⁴ W. Wrzosek, *Historiograficzny status historii narodowej*, [w:] *Багатокультурне історичне середовище Львова в XIX і XX століттях*, т. 4, ред. Л. Зашкільняк, Є. Матерніцький, Львів-Жешув 2006, s. 16.

⁵ Na przykład dyskusje na łamach „Kwartalnika Historycznego”. Zob. В. Тельвак, *Теоретико-методологічна проблематика на сторінках „Кwartalnika Historycznego” (до вибуху Першої світової війни)*, [w:] *Wielokulturowe środowisko...*, op. cit., s. 88.

⁶ *Przedmowa*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. I: *Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, red. J. Krasuski, G. Labuda, A. Walczak, Poznań 1974, s. 7–8.

⁷ P. Dembiński, J. Matysiak, *Materiały Zdzisława Kaczmarczyka*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 2007, nr 48, s. 110–116.

⁸ K. Zernack, *Niemcy – Polska: z dziejów trudnego dialogu historiograficznego*, red. H. Olszewski, tłum. Ł. Musiał, Poznań 2006, s. 298.

ternicki też powołuje się na ten artykuł jako pierwszy poważny wykład tematyki praw miejskich w pracach historyków polskich⁹.

Poglądy historyków niemieckich wspomnianych w artykule Kaczmarczyka są podane dalej, jako materiał, z którym można porównywać publikacje historyków polskich i ukraińskich.

Trzy tomy *Studiów z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej* (pierwszy i drugi wydane w 1974 roku, a trzeci dopiero w 1991 roku) mają szeroki zasięg chronologiczny i są tylko częścią większego zestawu prac poświęconych najróżniejszym aspektom: historiozoficznemu, naukowemu, kulturowemu, literackim i innym¹⁰.

Inaczej wygląda sytuacja w przypadku badań nad dialogiem historyków polskich i ukraińskich. W dotychczas wydanych tomach serii „Polska – Ukraina: trudne pytania” tylko kilka artykułów poświęcono wydarzeniom sprzed II wojny światowej, jednak nie wcześniejszym niż z 1919 roku¹¹.

Wcześniejsze chronologicznie kontrowersyjne i dyskusyjne problemy historii Polski i Ukrainy były tematem kilku konferencji i wydań pokonferencyjnych¹². Pod redakcją profesora Uniwersytetu Rzeszowskiego Jerzego Maternickiego i profesora Uniwersytetu im. I. Franki we Lwowie Leonida Zaskilniaka ukazało się pięć tomów serii „Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku”¹³, zawierających kilka artykułów o stosunkach lwowskich historyków: polskich, ukraińskich i niemieckich.

⁹ J. Maternicki, *Historia jako dialog. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 1996, s. 40, 52.

¹⁰ Na przykład: A. Ławaty, *Intelektualne wizje i rewizje w dziejach stosunków polsko-niemieckich XVIII–XXI wieku*, tłum. J. Dąbrowski, J. Górny, J. Kawecki, K. Leszczyńska, J. Sadowski, M. Zybura, oprac. J. Stal, Kraków 2015; S. Salmonowicz, *Polacy i Niemcy wobec siebie: postawy – opinie – stereotypy (1697–1815): próba zarysu*, Olsztyn 1993; I. Syrynt, *Postęp, kultura i kolonializm: Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*, Wrocław 2006.

¹¹ Na przykład: A. Айненкель, *Політика Польщі відносно українців у міжвоєнний період*, [w:] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 10: Materiały XI Międzynarodowego Seminarium Historyków „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”, Warszawa 2006, s. 111–141; M. Кучереп, *Національна політика Дружби Речіпосполитої щодо українців (1919–1939 pp.)*, [w:] *Polska – Ukraina...*, op. cit., s. 142–155.

¹² Na przykład: *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, R. Stobiecki, T. Toborek, L. Zaskilniak, Warszawa–Łódź 2012.

¹³ Zob. *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 1–2, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2004; *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 3, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2005; *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 5, J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2007; L. Zaskilniak, *Historia Ukrainy*, [w:] *Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badanie i na-*

Bardziej kompleksowo różne zagadnienia obu narodów zbadał profesor Andrzej Stępnik w pracy pt. *Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w syntezach i podręcznikach dziejów ojczystych okresu porozbiorowego 1795–1918*¹⁴.

W tej monografii historyk nieraz wskazuje na wpływy niemieckiej nauki historycznej na rozwój dziejopisarstwa polskiego i ukraińskiego¹⁵, jednak nie są one przedmiotem jego pracy. Po zbadaniu licznych prac polskich i ukraińskich historyków Stępnik skupia się na różnych aspektach kolejnych etapów historii nauki historycznej, jednak nie wyodrębnia kwestii związanej z rozpowszechnieniem praw miejskich.

Opierając się na pracy Stępnika, która jest swoistym katalogiem dla historyków polskich podejmujących tematy ukraińskie oraz vice versa historyków ukraińskich, wybrałem do analizy kilka prac traktujących o historii prawa miejskiego, publikowanych na różnych etapach rozwoju historiografii.

Symboliczny początek ukraińsko-niemieckich kontaktów historiograficznych można odnotować na Uniwersytecie Franciszkańskim we Lwowie (1817–1918), gdzie w latach trzydziestych XIX wieku studiował jeden z pierwszych ukraińskich historyków galicyjskich – Jakiw Hołowacki. Wówczas katedrę historii powszechnej zajmował Niemiec, profesor Joseph Mauss (1778–1856)¹⁶, który studiował na uniwersytecie w Wiedniu, a później pracował w stolicy Galicji oraz w Salzburgu¹⁷.

W imperium rosyjskim bezpośredni kontakt zaczął się wraz z otwarciem Cesarskiego Uniwersytetu w Charkowie (1805), Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie (1834) oraz Cesarskiego Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie (1865), gdzie początkowo duża część profesorów pochodziła z Niemiec.

Sylwetkom tych profesorów oraz wyjazdom studentów z guberni ukraińskich na studia uniwersyteckie do Niemiec poświęcona jest większość prac, które można rozpatrywać pod kątem dialogu historiograficznego uczo-

uczania (do 1939 roku), red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2016; A. Вендланд, Русофіли Галичини. Українські консерватори між Австрією та Росією, 1848–1915, перекл. з нім. X. Назаркевич, Львів 2015.

¹⁴ A. Stępnik, *Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w syntezach i podręcznikach dziejów ojczystych okresu porozbiorowego 1795–1918*, Lublin 1998.

¹⁵ Ibidem, s. 22, 47, 70, 102, 141, 242.

¹⁶ L. Zaszkilniak, op. cit., s. 348–350.

¹⁷ B. Wöller, *Joseph Mauss (1778–1856)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 2, red. J. Maternicki, P. Sierżęga, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2014, s. 21–30; W. Bieńkowski, *Mauss Joseph*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XX, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 147; P. Lundgreen, *Uniwersytet Lwowski i jego historycy (1784–1914): perspektywa porównawcza niemieckiego i austriackiego rozwoju*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 1, op. cit., s. 108.

nych niemieckich i ukraińskich¹⁸. Działalność kijowskich profesorów niemieckich jest przedmiotem badań profesora Uniwersytetu Tarasa Szewczenki w Kijowie Serhija Stelmacha¹⁹. Są też osobne artykuły opisujące stan ukraińsko-niemieckich historiograficznych studiów porównawczych²⁰ oraz dialogu prawników²¹, jednak ich autorzy skupiają się głównie na wzajemnych relacjach po 1991 roku. Prawo miejskie nie występuje w wymienionych pracach jako osobny temat.

Gruntownym dziełem historyczno-prawniczym dotyczącym badanej tematyki była praca Michaiła Władimirskiego-Budanowa *Prawo niemieckie w Polsce i Litwie*²², w której autor dokonał oceny prac niemieckich i polskich. Również tam podane są przykłady recepcji prac niemieckich przez Mychajłę Hruszewskiego.

Słaba obecność tematyki praw miejskich w pracach historiograficznych dotyczących dialogu polsko-niemieckiego i polsko-ukraińskiego oraz brak syntetycznych opracowań wzajemnych wpływów historiograficznych na prace niemieckich i ukraińskich historyków wymaga dodatkowych badań. Sytuacja ta jest szczególnie ciekawa ze względu na to, iż prawo miejskie bardzo ściśle, chociaż czasami manipulacyjnie, związane z kolonizacją niemiecką oraz szerzej z dyskursem cywilizacyjnym, propagowaniem cywilizacji zachodniej na Wschodzie.

Historiografia niemiecka jako punkt odniesienia

Jeśli chodzi o prawa miejskie miast Europy Środkowo-Wschodniej, trudno pominąć kwestie kolonizacji niemieckiej oraz poglądy historyków niemiec-

¹⁸ М. Стельмах, *Німецька історична наука XIX століття в історіографічній спадщині В. П. Бузескула*, „Вісник Київського національного університету імені Тараса Шевченка: Історія” 2013, 2, s. 52–55; idem, *Вчені Київського університету в німецьких університетах (XIX – початок XX ст.)*, „Етнічна історія народів Європи” 2004, вип. 16: *Німці в етнокультурному просторі України*, s. 148–152.

¹⁹ Idem, *Професорська корпорація Київського університету в XIX – на початку XX століття*, „Вісник Київського національного університету. Серія Історія” 2000, 46, s. 4–10; idem, *Участь істориків України в міжнародній методологічній дискусії наприкінці XIX – на початку XX століття*, „Український історичний збірник” 2000, 3, s. 203–219.

²⁰ С. Стельмах, Г. Хаусманн, *Українська історіографія в міжнародному порівнянні (спільний українсько-німецький проект)*, „Соціум” 2002, 1, s. 245–247.

²¹ B. Schloer, O. Sabliij, *Der deutsch-ukrainische rechtswissenschaftliche Dialog: gestern – heute – morgen*, „Recht der Osteuropäischen Staaten” 2016, 3, s. 100–102.

²² М. Владимирский-Буданов, *Немецкое право в Польше и Литве*, Санкт-Петербург 1868.

kich. Najwcześniej w tym regionie postrzegamy wpływy narodowościowej historiografii właśnie u nich.

W roku 1827 profesor Uniwersytetu Albrechta w Królewcu Johannes Voigt w pracy pt. *Geschichte Preußens* pisał, iż napływ osadników niemieckich na Śląsk był ściśle związany z rozpowszechnianiem prawa niemieckiego²³.

Wrocławskie grono profesorów często skupiało się na badaniach tych kwestii. Profesor Colmar Grünhagen, edytor źródeł do historii Śląska, w 1861 roku przyczynę przekształcenia polskiego Wrocławia w całkowicie niemiecki Breslau widział w zmianie ludności spowodowanej najazdem tatarskim w 1241 roku²⁴. Gustav A. Tzschoppe, który rok później został dyrektorem Tajnego Archiwum Państwowego Prus, i profesor Gustav A. Stenzel, archiwariusz śląskiego archiwum prowincjonalnego, we wstępie do zbioru źródeł, który ukazał się w Hamburgu w 1832 roku²⁵, opisywali nadania przywilejów na prawie niemieckim jako świadectwo napływu kolonistów niemieckich do miast i wiosek śląskich. Według autorów to zjawisko miało miejsce na Śląsku jeszcze przed najazdem tatarskim w 1241 roku. Zdaniem autorów opracowania główną przyczyną pojawienia się Niemców na Śląsku było zaproszenie od lokalnych książąt. To Piastowie śląscy, ściśle powiązani familijnie z niemieckimi władcami, zapraszali Niemców. Mieli też zauważyć, że byli oni lepszymi rzemieślnikami, kupcami, rolnikami, z nimi wiąźali oczekiwania na większe dochody i rozwój gospodarki²⁶.

W związku z powyższym może się wydawać, iż w pracy Tzschoppego i Stenzla miejscowa ludność traktowana była jako pozostająca na niższym etapie rozwoju cywilizacyjnego. Jednak autorzy nie nagłaśniali tego wątku, nie widzieli takiej potrzeby²⁷. Szybka, ich zdaniem, germanizacja była dla nich jakimś dziwnym²⁸, zupełnie niezdeterminowanym zjawiskiem.

Już w 1853 roku tenże Stenzel w syntezie historii Śląska²⁹ pisał o wielkich zasługach niemieckich, dzięki którym do ładu doprowadzono życie prawno-społeczne w tym regionie; prawo niemieckie i działalność niemiec-

²³ Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka i kolonizacja na prawie niemieckim w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie...*, op. cit., s. 238.

²⁴ Ibidem, s. 240.

²⁵ G. A. Tzschoppe, G. A. Stenzel, *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte nach der Einführung und Verbreitung Deutscher Kolonisten-Rechte in Schlesien und Oberlausitz*, Hamburg 1832.

²⁶ Z. Kaczmarczyk, op. cit., s. 235–237.

²⁷ Ibidem, s. 237.

²⁸ Ibidem, s. 235.

²⁹ G. A. Stenzel, *Geschichte Schlesiens*, Breslau 1853.

kich kolonistów sprzyjały odrodzeniu miast. Koloniści uratowali lud miejscowy od domniemanej przez Stenzela tyranii szlachty polskiej³⁰.

Richard Roepell, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, nauczyciel wielu historyków polskich, autor wydanej w 1840 roku pierwszej w języku niemieckim pracy o historii Polski³¹, pisał, że w ciągu XIII wieku wszystkie ważniejsze miasta śląskie otrzymały niemieckie prawo i ludność niemiecką. Roepell uważał, iż Dolny Śląsk w latach siedemdziesiątych XIII wieku stracony był już dla Polski ze względu na daleko posuniętą germanizację. Ze wszystkich ziem polskich w XIII wieku tylko Mazowsze było w bardzo nieznacznym stopniu celem kolonizacji niemieckiej. Pragnąc szybkiego rozwoju miast, książęta śląscy „opróżnili stare miasta, pozwolili [kolonistom] zbudować nowe”³², w tym przez nadanie prawa niemieckiego.

Siedemnaście lat po wydaniu *Geschichte Polens* Roepell zajął się raz jeszcze problemem kolonizacji, a ściślej rozprzestrzenieniem się prawa magdeburskiego na obszar na wschód od Wisły, stosując już ową terminologię „główny prąd niemieckich wędrowek [...] na wschód” i „pionierzy cywilizacji”³³. Co ciekawe, te procesy stały się możliwe dzięki osiągnięciom oręża polskiego i katolicyzmu na wschodnich obszarach Polski i Rusi, gdzie niemiecki „duch kolonizacyjny” właściwie wyczerpał już swoje siły. Pojęcie „prawo magdeburskie” utożsamiało się tam z „prawem miejskim” i utraciło aspekt narodowy. Roepell podnosił rolę polskiego duchowieństwa i szlachty w niesieniu cywilizacji na wschód, ale jednocześnie wskazywał na osłabienie prądu kolonizacji miejskiej na skutek „degermanizacji”³⁴ tego procesu na Rusi i Litwie. Ucywilizowanie tych terenów uznał on za „trofeum” nie niemieckiego, lecz raczej polskiego kolonisty.

Cytowane fragmenty dzieł Roepella pokazują szybką dynamikę „unarodowienia” – postrzegania procesów przeszłości, powiązanych z samorządowym prawem miast, przez pryzmat historii narodu niemieckiego. Samo nazywanie tego systemu prawnego magdeburskim, niemieckim lub miejskim wywołuje dyskusję³⁵. Do prac niemieckich autorów odwoływali się historycy zarówno polscy, jak i ukraińscy czy rosyjscy, traktując je przede wszystkim jako cenne dzieła edytorskie. Ale robili to też z motywów dyskusyjnych czy nawet polemicznych.

³⁰ Ibidem; cyt. za: Z. Kaczmarczyk, op. cit., s. 239.

³¹ R. Roepell, *Geschichte Polens*, I, Hamburg 1840.

³² Z. Kaczmarczyk, op. cit., s. 246.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem, s. 246–248.

³⁵ J. Piskorski, *Średniowieczna kolonizacja Europy środkowej jako problem historii powszechnej i porównawczej historii historiografii*, „Przegląd Historyczny” 2006, XCVII (2), s. 205–206.

Historiografia polska

W pracach polskich historyków biskupa Adama Naruszewicza, bliskiego współpracownika króla Stanisława Augusta, i edytora Jerzego Samuela Bandtkiego, pracującego od 1798 do 1810 roku we Wrocławiu, nie znajdziemy żadnych charakterystyk wpływu prawa magdeburskiego. Niewielkie wzmianki o nim pokazują, iż nie stanowiło ono dla nich ważnego tematu³⁶. Tadeusz Czacki, historyk i działacz oświatowy, uważał, że koloniści niemieccy przybywali na niezamieszkane tereny i przynosili ze sobą swoje prawo, które – jego zdaniem – było mocno związane z prawem skandynawskim. Prawo polskie ulegało tym samym wpływom północnym, nie rodziło to więc problemu ani sprzeczności³⁷. Prawo pochodzące z jednego centrum cywilizacyjnego, w danym przypadku ze Skandynawii, nie mogło mieć bowiem negatywnych skutków.

W przeciwieństwie do Czackiego poznański historyk Jędrzej Moraczewski w 1842 roku pisał o wpływach na samorządy miejskie płynących z Włoch. To stamtąd, według Moraczewskiego, za pośrednictwem Niemców prawo miejskie przybyło do Polski. Pewnie z tego powodu pozytywnie oceniał on skutki kolonizacji niemieckiej, kształtowanie zaś wrogości Niemców wobec Polaków wyjaśniał, odnosząc się do działania klasztorów, czyli prawa kościelnego i kanoników, a nie mieszczan³⁸.

Po raz pierwszy na szerszą skalę pytania związane z kolonizacją niemiecką oraz na prawie niemieckim zostały omówione w pracach założyciela polskiej historiografii Joachima Lelewela. Według niego kolonistów niemieckich zaczęli zapraszać do siebie książęta dzielnicowi pierwotnie na Śląsk. Od końca XII wieku fala nadań praw miejskich zaczęła rosnąć, co było widoczne zwłaszcza po najazdach tatarskich.

W przeciwieństwie do swoich poprzedników Lelewel mocno krytykował prawo niemieckie, ponieważ jego zdaniem osłabiało ono państwo, pozytywnie oceniał natomiast efekty gospodarcze jego wprowadzenia.

Niemieckie obyczaje i sądy uważał za szkodliwe dla Polski, a prawo niemieckie scharakteryzował jako „niesfornie ulepione”³⁹. Za jeden z najgorszych skutków krzewienia prawa niemieckiego Lelewel uznawał rozpowszechnienie sądów bożych oraz łagodność wobec podpalaczy i gwałcicieli. Łagodniejsze kary za gwałty i podpalenia miały świadczyć o barbarzyń-

³⁶ Z. Kaczmarczyk, op. cit., s. 226.

³⁷ Ibidem, s. 227.

³⁸ Ibidem, s. 231.

³⁹ J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. 3, Poznań 1855, s. 92.

stwie tego prawa i narodu, w którym się ono pojawiło. Uważam, iż jest to kolejny dowód kulturalnej i cywilizacyjnej optyki Lelewela.

Historyk prawa Wacław Maciejowski podobnie do Lelewela negatywnie oceniał przywileje królewskie nadające miastom prawo niemieckie. Oskarżał królów o krótkowzroczną politykę. Chociaż mieli dobre intencje, na skutek „samego naśladownictwa Zachodu”⁴⁰ nie dawały one możliwości rozwinąć się samodzielnie duchowi polskiemu.

Lwowski historyk Karol Szajnocha⁴¹, w ślad za Lelewelem, uważał, iż miasta słowiańskie były bogate i dobrze zarządzane jeszcze przed pojawieniem się Teutonów (Niemców). Oddzielone od polskiego ziemiaństwa osobnym prawem bramy miejskie w dziele *Jadwiga i Jagiełło* nazywał Szajnocha „portami teutonizmu”, a mury miejskie, wprost za Lelewelem, schroniskiem dla podpalaczy i gwałcicieli kobiet⁴².

W swoim szkicu *Zdobycze pługa polskiego* Szajnocha „nie widzi” roli Niemców i Rusinów w rozwoju ziem ruskich. Jedną z drugorzędnych spraw (bo pierwszorzędną była uprawa roli i obrona Polaków) – „wójtowanie”, czyli sprawowanie urzędów miejskich, oddaje Włochom lub Węgrom⁴³, podkreślając obcy charakter samorządów oraz jego nieistotność w dziejach Polski.

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Józef Szujski, uznający „starszość” cywilizacyjną Niemiec, w swojej syntezie *Dzieje Polski* dostrzegał rozwój kraju, do którego napływały tłumy kolonistów, niosąc z sobą prawo niemieckie, chociaż odbywało to się kosztem eliminacji polskości⁴⁴.

Kolejny uczony krakowski Michał Bobrzyński poświęcił prawu niemieckiemu kilka swoich rozpraw, między innymi *O założeniu sądów wyższych prawa niemieckiego na zamku krakowskim*⁴⁵. Uważał, podobnie do wyżej cytowanych wrocławskich historyków, że momentem przełomowym w procesie rozpowszechniania prawa niemieckiego i kolonizacji niemieckiej był najazd tatarski z 1241 roku. Całościowo oceniał te zjawiska jako niebezpieczne, zarówno dla Polski, jak i dla Niemiec przynoszące „obosieczne” skutki, podsycające antagonizm między obydwoma etnosami. Zauważał też pozytywne skutki: odczuwając zagrożenie ze strony niemieckiej, społeczeń-

⁴⁰ W. A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. 1–2, Warszawa 1856; cyt. za: Z. Kaczmarczyk, op. cit., s. 231.

⁴¹ D. Malczewska-Pawelec, *Karol Szajnocha (1818–1868)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 1, red. J. Maternicki, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2007, s. 101–120.

⁴² Z. Kaczmarczyk, op. cit., s. 233.

⁴³ K. Szajnocha, *Zdobycze pługa polskiego*, Warszawa 1909, s. 6–7.

⁴⁴ J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. 1, Lwów 1862, s. 151.

⁴⁵ M. Bobrzyński, *O założeniu sądów wyższych prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, Kraków 1875.

stwo polskie, zdaniem Bobrzyńskiego, jednoczyło się, przyczyniając się do przewyciężenia rozbicia dzielnicowego⁴⁶.

Wydaje się, iż Bobrzyński, wskazując na niebezpieczeństwo narodowościowego podejścia do średniowiecznych procesów, sam trafił w tę pułapkę. Opisuując pozytywny wpływ zagorzy na grupę ludności, nadał jej cechy narodowe.

Historiografia ukraińska

Analizę historiografii ukraińskiej XIX wieku, dotyczącej kwestii praw miejskich, należy zacząć od 1844 roku, kiedy we Lwowie ukazała się *Kronika miasta Lwowa* autorstwa Dionizego Zubrzyckiego, zwolennika orientacji moskalofilskiej⁴⁷. W obejmującej lata 1340–1772 kronice nie znajdujemy żadnej ilustracji lub przykładu negatywnego wpływu prawa miejskiego na rozwój dziejowy Lwowa. Może się to wydawać dziwne, ponieważ Zubrzycki za wzór stawiał sobie słowianofilskie prace rosyjskich historyków, a przede wszystkim dzieła Michaiła Pogodina, którego poznał się w 1835 roku i z którym utrzymywał długoletni kontakt, trafiając do tak zwanej „pogodinskiej kolonii – halicko-ruskiej”⁴⁸. Jego praca była odbierana jako antypolska⁴⁹, choć nie traktował on prawa miejskiego jako czynnika antyniemieckiego czy antypolskiego.

Jeden z fundatorów szkoły historycznej przy Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie Mychajło Włodimirski-Budanow w 1868 roku obronił pracę magisterską pt. *Prawo niemieckie w Polsce i w Litwie*⁵⁰, o której pisałem już wcześniej. Autor zaznacza, iż dotychczas nie było opracowania rosyjskiego na temat prawa niemieckiego w Polsce i Państwie Litewsko-Ruskim, a w literaturze polskiej i niemieckiej panowały różne, „czasami całkiem przeciwnostawne zdania na ten temat”⁵¹.

Budanow zbadał *Kronikę* Zubrzyckiego, *Kodex dyplomatyczny Wielkiej Polski* Edwarda Raczyńskiego, *Kodex dyplomatyczny Polski* Juliana Bartoszewi-

⁴⁶ Z. Kaczmarczyk, op. cit., s. 251–252.

⁴⁷ M. Kril, *Denys Zubrycki (1777–1862)*, [w:] *Złota księga...*, t. 1, op. cit., s. 35–48., L. Zazskilniak, op. cit., s. 350.

⁴⁸ A. Вендланд, *Русофіли Галичини. Українські консерватори між Австрією та Росією, 1848–1915*, перекл. з нім. X. Назаркевич, Львів 2015, s. 63.

⁴⁹ Я. Дашкевич, Довкола „Хроніки міста Львова” Дениса Зубрицького, [w:] Д. Зубрицький, *Хроніка міста Львова*, пер. з пол. І. Сварник, наук. комент. М. Капараль, Львів 2006, s. IV–VII.

⁵⁰ М. Владимирский-Буданов, op. cit.

⁵¹ Ibidem, s. 2.

cza, kilka wydawnictw źródłowych opracowanych przez Friedricha Wilhelma von Sommersberga, korzystał z opracowań Gustawa Tzschoppego i Gustava Stenzela: *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und der Oberlausitz*, oraz *Urkundenfammlng zur Geschichte des Ursprunges der schlesischen Städte*, Lelewela *Początków prawa polskiego*, Jana Bandtkie-Stężyńskiego *Historii prawa polskiego*, Józefa Jaroszewicza *Obrazu Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XIII*⁵² i innych.

Historyk krytykuje Lelewela, który jego zdaniem błędnie próbował rozgraniczyć wpływ nadań przywilejów z lokowaniem i bez lokowania na prawie niemieckim⁵³ oraz jego poglądy na powstanie urzędu starosty⁵⁴. Maciejowskiemu zarzuca, iż nie zwrócił uwagi na prace Tzschoppego, Stenzela, Palackiego, i wskazuje, że dla niego „właściwie [jest] przenosić późniejsze polskie instytucje do oddalonej przeszłości”⁵⁵, oskarża o nieprawidłowe traktowanie drużyny książęcej w obronie miast ruskich – czynnika łączącego społeczność miejską⁵⁶. Nie zgadza się też z Maciejowskim i Jaroszewiczem w tym, iż rozpowszechnienie niemieckiego prawa osłabiło stosunki feudalne na Litwie – jego zdaniem było odwrotnie⁵⁷.

Nie ma w cytowanej wyżej pracy większych zastrzeżeń do publikacji historyków niemieckich, ale należy podkreślić, że w większości są to edycje źródeł. Nie można jednak nie zwrócić uwagi na fakt, iż prace innych niemieckich historyków, takich jak Droysen, Treitschke, Sybel, Freytag, stworzyły obraz Polski, która zasłużyła sobie na rozbiory w dużym stopniu przez brak stanu mieszczańskiego⁵⁸. Warto też pamiętać, że Budanow nie zgadzał się z pozytywnymi skutkami rozpowszechnienia prawa niemieckiego w odróżnieniu od wymienionych wyżej historyków.

Główną tezą tej pracy było przekonanie o osłabieniu władzy monarszej przez prawo niemieckie w Polsce, a potem na Litwie, co sprzyjało także rozpadowi dawnego słowiańskiego ładu społecznego i zaostrzyło podział stanowy⁵⁹. Prawo niemieckie znalazło się na Litwie w konflikcie z prawem miejsowym – słowiańskim, nie do końca ukształtowanym, zniszczonym

⁵² Ibidem, s. 6–57.

⁵³ Ibidem, s. 9.

⁵⁴ Ibidem, s. 50.

⁵⁵ Ibidem, s. 10.

⁵⁶ Ibidem, s. 15.

⁵⁷ Ibidem, s. 57.

⁵⁸ I. Syrynt, op. cit., s. 52.

⁵⁹ M. Владимирский-Буданов, op. cit., s. 299–300.

przez obcy system prawny⁶⁰. Według Budanowa zniszczyło ono więzi łączące słowiańską wieś z miastem, sztucznie, bez potrzeby rozdzieliło mieszkańców wsi i miast, później nawet doprowadziło chłopów i mieszczan do konfliktów. Te dwa aspekty rozpowszechnienia prawa niemieckiego (charakteryzującego się osłabieniem władzy centralnej i likwidacją rodzimego porządku społecznego) wywarły w końcu katastrofalny wpływ na życie państwowe i społeczne wszystkich trzech krajów: Polski, Litwy i Rusi.

Chociaż Budanow zgadzał się z tezami Lelewela i Maciejowskiego o ogólnym negatywnym wpływie prawa niemieckiego na rozwój historyczny Polski i Litwy, różnił się od nich w kwestii wpływu feudalizmu i samego traktowania tego zjawiska. Wychodząc poza ścisłe ramy pojmowania prawa niemieckiego jako miejskiego, traktując je też jako „lenne prawo niemieckie”⁶¹, uważał, iż na gruncie polskim stało się ono „bardziej niemieckim niż w Niemczech”⁶². Odwrotnie od klasycznego schematu mocnych więzi hierarchicznych suweren – wasał, w Polsce rozwinął się niemiecki schemat federacji niepodległych feudałów, których stosunki między sobą i z królem miały charakter międzynarodowy⁶³. Taki schemat rozprzestrzenił się z Polski na Litwę. Zamiast „wyzwolić Litwę od feudalizmu” po Unii Lubelskiej Polska prawem niemieckim ów feudalizm tam stworzyła⁶⁴. Budanow zaprzecza tezie Maciejowskiego o tym, iż feudalizm na Rusi zaczął się od podboju Waregów. Na Litwie istniał on od czasów Mendoga i był „odpowiedni” dla tamtejszej ludności⁶⁵. Nie zgadza się też z postulatem, że spośród wszystkich narodów słowiańskich feudalizmu nie znali tylko Polacy i Serbowie⁶⁶.

Negowanie unikatowości Polaków wśród Słowian miało skutkować zaprzeczaniem ich „misji dziejowej”. Negatywna egzotyzacja, czyli przypisywanie cech uznanych za niewłaściwe dla w pełni ucywilizowanych społeczeństw, eksponowanie ich „niezwykłej dla Europy federatywności”, bardzo przypomina tezy zaborców o „anarchii i złym zarządzaniu”⁶⁷. Wspólne traktowanie ustroju Rusi i Litwy było dla Budanowa naturalne, o ile należało do oficjalnej wersji imperium rosyjskiego⁶⁸, z kolei wyśmianie zastosowania

⁶⁰ Ibidem, s. 301.

⁶¹ Ibidem, s. 50.

⁶² Ibidem, s. 51.

⁶³ Ibidem, s. 51–52.

⁶⁴ Ibidem, s. 54, 57.

⁶⁵ Ibidem, s. 53–54.

⁶⁶ Ibidem, s. 51.

⁶⁷ I. Syrynt, op. cit., s. 52.

⁶⁸ K. Błachowska, *Wiele historii jednego państwa. Obraz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1569 roku w ujęciu historyków polskich, rosyjskich, ukraińskich, litewskich i białoruskich w XIX wieku*, Warszawa 2009, s. 196–197.

„zasad zachodnioeuropejskich do historii litewsko-ruskiej”⁶⁹ podkreślało różnice cywilizacyjne.

Prawo feudalne bezpośrednio wpłynęło na prawa i rozwój miast, co w końcu skutkowało przekształceniem mieszczan Rzeczypospolitej w chłopów⁷⁰. Ten szczególnie podkreślony przez Budanowa faktor miał świadczyć o złej strukturze polskiego społeczeństwa i razem z poprzednimi wyodrębnić i wyjaśniać wady ustroju polskiego. Owe cechy są ważnymi narodowymi i cywilizacyjnymi markerami procesu historycznego, mającymi ogromny wpływ na innych historyków.

Profesor Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie Włodzimierz Antonowicz w obszernym wstępie do pierwszego tomu piątej części serii edytorskiej Archiwum Południowo-Zachodniej Rosji (Архив Юго-Западной России – АЮЗР)⁷¹, gdzie zostały opublikowane różne akty prawne z historii miast, charakteryzuje niemieckie prawo jako narzędzie chroniące miasta przed całkowitym upadkiem z powodu antymiejskiej polityki polskiej szlachty. Narzędzie to okazało się jednak nieskuteczne z powodu różnych ograniczeń. Prawo nie było gwarantem ani skutecznego samorządu, ani rozwoju gospodarczego miast⁷².

Mychałło Hruszewski w piątym tomie *Historii Ukrainy-Rusi*⁷³ w większości powtarza argumenty postawione przez swoich poprzedników. Prawo magdeburskie rozerwało powiązania miasta z okolicznymi społecznościami, oddaliło je od wpływu na życie polityczne państwa, zamknęło przed Rusinami i niekatolikami drogę do administracji miejskiej i cechów rzemieślniczych⁷⁴.

Decydujący wpływ na poglądy Hruszewskiego na temat cywilizacji zachodniej, a w szczególności prawa magdeburskiego, miały według profesor Natalii Yakovenko prace rosyjskich (w tym kijowskich) historyków⁷⁵.

⁶⁹ М. Владимирский-Буданов, *op. cit.*, s. 55.

⁷⁰ Ibidem, s. 52.

⁷¹ Архив Юго-западной России, издаваемый временной комиссией для разбора древних актов, высочайше учрежденную при Киевском Военном, Подольском и Волынском генерал-губернаторе, ч. 5, т. 1: Акты о городах (1432–1798), Киев 1869.

⁷² В. Антонович, *Предисловие*, [w:] Архив Юго-западной..., ч. 5, т. 1, *op. cit.*, s. 48–49.

⁷³ М. Грушевський, *Історія України-Руси*, т. V: Суспільно-політичний і церковний устрій і відносини в українсько-руських землях XIV–XVII віків, Київ 1994.

⁷⁴ Ibidem, s. 231–232, 238–239.

⁷⁵ Н. Яковенко, *Кого та як іншує Михайло Грушевський в Історії України Руси*, [w:] Образ іншого в сусідніх історіях: міфи, стереотипи, наукові інтерпретації: матеріали міжнародної наукової конференції, Київ, 15–16 грудня 2005 р., уп. і науковий ред. Г. В. Касьянов, Київ 2008, s. 97.

Призnanie pełni praw miejskich tylko mieszkańcom wyznającym ob-
rządek katolicki według Hruszewskiego spowodowało później, w XVI i XVII
wieku, dominację Polaków, co skutkowało polonizacją i katolicyzacją (laty-
nizacją) mieszczan.

Element polski, wcześniej bardzo słaby w mieście, wzrasta nie tylko ilościowo, ale też
zdobywa kapitały niemieckie i cechy ducha niemieckiego [...] jego kupiecką i prze-
mysłową umiejętność, gospodarczość, solidność. Co prawda [...] te osiągnięcia nie-
długo znikają i wyradzają się, [...] można jednak powiedzieć, iż dzięki Niemcom Lwów
stał się polski⁷⁶.

Wynika z tego, że ekskluzywne, wyłączające społeczność ruską, prawo
miejskie siłą rzeczy stało się na Rusi czynnikiem polonizacji.

Można przypuszczać, że ten ostatni aspekt był swoistą kontynuacją, roz-
szerzeniem poglądów Roepella na temat upadku niemieckiego ducha w mia-
stach Rusi i Litwy⁷⁷. Na potwierdzenie recepcji poglądów wrocławskiego
historyka można przytoczyć wzmianki z trzeciego tomu *Historii Ukrainy-
Rusi*, gdzie Hruszewski powołuje się wprost na wspomnianą już pracę Roe-
pella dotyczącą prawa magdeburskiego na wschód od Wisły⁷⁸. W tomie
pierwszym tejże *Historii* przytacza inne przypuszczenia niemieckiego uczo-
nego, uznając je za słuszne⁷⁹, a w tomie piątym powołuje się na opubliko-
wany przez Roepella w zbiorze źródeł przywilej miasta Sanoka⁸⁰.

Dziwny schemat Hruszewskiego dotyczący przekształcenia prawa nie-
mieckiego na środek polonizacyjny łatwiej zrozumieć, przypominając niecą
alegoryczną tezę Włodzimierskiego-Budanowa o „niemczeniu Polski”.

Za swoiste podsumowanie poglądów uczonych ukraińskich może służyć
artykuł *Prawo magdeburskie* autorstwa badacza ściśle związanego z kijow-
skim środowiskiem historyków Mykoły Wasylenki zamieszczony w popu-

⁷⁶ М. Грушевський, *op. cit.*, s. 250: „Польський елемент, перед тим дуже слабонь-
кий в місті, зростає не тільки чисельно, але й здобуває німецькі капітали, й духові
прикмети німецького міщанина [...] його купецьку й промислову вправу, госпо-
дарність і солідність. Правда [...] ці здобутки незадовго пропадають та вироджу-
ють ся [...] можна сказати, що завдяки Німцям Львів став польським”.

⁷⁷ Z. Kaczmarczyk, *op. cit.*, s. 246–248.

⁷⁸ М. Грушевський, *Історія України-Руси*, т. III: *До року 1340*, Київ 1993, s. 120.

⁷⁹ Idem, *Історія України-Руси*, т. I: *До початку XI віка*, Київ 1991, s. 488. Roepell
kwestionuje informacje o kontroli Mieszka I nad Grodami Czerwieńskimi w czasie ich
podboju przez Włodzimierza Wielkiego w latach 980–990.

⁸⁰ Idem, *Історія України-Руси*, т. V: *Суспільно-політичний і церковний устрій і від-
носини в українсько-руських землях XIV–XVII віків*, Київ 1994, s. 226.

larnej encyklopedii Brockhausa i Efrona⁸¹. Według niego prawo magdeburskie na Rusi pojawiło się jeszcze przed włączeniem ziem ruskich do Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, jednak wtedy rozpowszechniło się ono tylko na społeczności niemieckie zamieszkujące w miastach, zaś od unii w Krewie (1385) polskie władze sprzyjały rozpowszechnieniu tego prawa na wszystkich mieszkańców miast. Jego zdaniem celem takiej polityki była polonizacja, ponieważ wówczas prawo niemieckie stało się „zwykłym [prawem] polskim”⁸². W większości miast Rusi rady miejskie „dążyły do poniżenia narodu ruskiego i wiary prawosławnej”⁸³.

Tym sposobem prawo niemieckie stało się źródłem lub narzędziem polonizacji i poniżania ludu ruskiego wyznania prawosławnego. Teza ta potwierdzałaby postrzeganie prawa magdeburskiego jako czynnika cywilizacji zachodniej, łacińskiej, wrogiej Słowiańszczyźnie i prawosławiu. Polacy jako nosiciele cywilizacji zachodniej mieliby występować nie tylko jako łącznik z Zachodem, ale też aktywny członek, obiekt lub uczestnik jego negatywnych wpływów. Prace Hruszewskiego w naturalny sposób akcentują właśnie antyukraiński wymiar „polonizacji” i „germanizacji”, wyróżniając ten wektor od antysłowiańskiego czy antyrosyjskiego.

Podsumowanie

Odwołując się do omówionych przykładów, możemy spostrzec, jak zagadnienie prawa miejskiego przekształciło się w historyczny instrument narodotwórczy. Wedle Stenzla metamorfoza dokonała się w ciągu kilkunastu lat (od 1840 do 1857 roku), a w przypadku historiografii polskiej i ukraińskiej stanowiska różnią się w zależności od szkoły historycznej. Przy czym, inaczej niż w przypadku historyków niemieckich, u polskich oraz ukraińskich badaczy widzimy chronologicznie późniejsze zainteresowanie prawem miejskim pod kątem narodowościowym.

Zestawienie trzech tradycji pozwala na lepsze zrozumienie źródeł różnych idei historiozoficznych. W warunkach zaborów polska historiografia prowadziła w omawianej kwestii działalność reaktywną, czyli była zmuszona reagować na poglądy postulowane przez niemieckich kolegów, prowadząc swoje badania jako odpowiedź, zaprzeczenie ich stanowisk.

⁸¹ П. Тронько, Василенко Микола Прокопович, [w:] *Енциклопедія історії України*, т. 1: А–В, редкол. В. А. Смолій та ін., Київ 2003, s. 688, [online] http://www.history.org.ua/?termin=Vasylenko_M [dostęp: 18.09.2017].

⁸² Н. Василенко, *Право магдебургское*, [w:] *Словарь Брокгауза и Эфрона*, т. 24, кт. 48, Санкт-Петербург 1898, s. 890.

⁸³ Ibidem, s. 892.

Historycy ukraińscy, zwłaszcza z obszaru Galicji, znaleźli się w trudniejszej sytuacji, bowiem dość późno w porównaniu z polskimi, a tym bardziej niemieckimi badaczami zaczęli budować swoje środowisko ekspertów i miłośników historii. Musieli najpierw stworzyć wspólnotę naukową, skupić część inteligencji, po czym mogli dawać uargumentowane odpowiedzi, a jednocześnie udowadniać swoją równość z elitami polskimi i niemieckimi⁸⁴.

Historycy kijowscy też pragnęli udowodnić swoje osobne miejsce w historii Europy i Rosji. Recenzent pracy Budanowa, docent Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego Adolf Pawiński, podkreśla jej znaczenie zarówno dla polskiej, jak i rosyjskiej czy niemieckiej historiografii, od razu wpisując ją w kontekst stosunków niemiecko-polsko-rosyjskich⁸⁵. Nie wydzielając na początku narodu ukraińskiego, a raczej małoruskiego, ze wspólnoty „wszech-ruskiej”, będąc pod wpływem panslawistycznych idei, zamiast narodu badacze szukali ważnych etapów i czynników w historii Słowian w ogóle.

Polscy i ukraińscy historycy, mimo że znajdowali się na różnych poziomach rozwoju, mieli wspólne strategie historiograficzne wobec omawianego tematu. Próbowali udowodnić, że obce dla społeczności ich przodków (Polaków czy w ogóle Słowian) prawo utrudniało rodzimym miastom rozwój, finalnie doprowadzając je do upadku. Pod tym względem byli prawie jednomyślni. Tym sposobem mogli tłumaczyć nieobecność lub minione upadki ich państw.

W przeciwieństwie do nich historycy niemieccy, po obaleniu rządów pronapoleońskich, pragnąc zjednoczenia Niemiec, zaczęli skrupulatnie notować osiągnięcia swoich przodków, zacierając granice podziałów państwowych i religijnych. Kolonizacja niemiecka i prawo miejskie dowodziły wielkości ducha i obecności Niemców na przestrzeni wieków.

Wyłącznie przyjmując narodowościową perspektywę postrzegania prawa miejskiego można wytłumaczyć, jak formalnie to samo prawo miejskie w historiografii polskiej było narzędziem germanizacji Śląska i różnych polskich miast, aby potem, według historiografii ukraińskiej, stać się środkiem polonizacji Rusi zachodniej.

Dla większości wspomnianych historyków temat prawa miejskiego nie stanowił głównego przedmiotu badań. Jego opis mieścił się w ramach większych konstrukcji historiograficznych, zajmując w nich często ważne miejsce. Zróżnicowana obecność tego tematu w badaniach i dialogach historiograficznych niemiecko-polsko-ukraińskich nie jest spowodowana brakiem odpowiednich źródeł, co wymaga dalszych analiz.

⁸⁴ А. Вендланд, *op. cit.*, s. 59.

⁸⁵ А. Павинский, *Разбор сочинения М. Владимировского-Буданова „Немецкое право в Польше и Литве“*, Санкт-Петербург 1871, s. 4.

URBAN LAW IN THE WORKS OF POLISH AND UKRAINIAN HISTORIANS OF THE 19TH CENTURY. COMPARING CONCEPTS

ABSTRACT

In this article the concepts of the analyzing the influence of the law spread of town privileges (Magdeburg or German) in the history of Poland and Ukraine are compared. In the context of comparing the works of the German (Prussian), Polish and Ukrainian (Ruthenia's or Little Rus') historians of the 19th century, a gradual process of dominance of the national vision in the study of these issues is described. The place of the topic in the historiographical dialogues is characterized. It is shown in which way the issues of the law spread were identified with the Western civilizations "offensive on the East".

KEYWORDS

urban law, historiography, historiographical dialog, civilizational concepts

BIBLIOGRAFIA

1. Bienkowski W., *Mauss Joseph*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XX, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975.
2. Błachowska K., *Wiele historii jednego państwa. Obraz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1569 roku w ujęciu historyków polskich, rosyjskich, ukraińskich, litewskich i białoruskich w XIX wieku*, Warszawa 2009.
3. Bobrzyński M., *O założeniu sądów wyższych prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, Kraków 1875.
4. Dembiński P., Matysiak J., *Materiały Zdzisława Kaczmarczyka*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 2007, nr 48.
5. Kaczmarczyk Z., *Kolonizacja niemiecka i kolonizacja na prawie niemieckim w średnio-wiecznej Polsce*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. I: *Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, red. J. Krasuski, G. Labuda, A. Walczak, Poznań 1974.
6. Kohn H., *The Idea of Nationalism: A Study in Its Origins and Background*, New York 1944.
7. Lawaty A., *Intelektualne wizje i rewizje w dziejach stosunków polsko-niemieckich XVIII–XXI wieku*, tłum. J. Dąbrowski, J. Górny, J. Kawecki, K. Leszczyńska, J. Sadowski, M. Zybura, oprac. J. Stal, Kraków 2015.
8. Lelewel J., *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. 3, Poznań 1855.
9. Maciejowski W. A., *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. 1–2, Warszawa 1856.
10. Maternicki J., *Historia jako dialog. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 1996.
11. *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, R. Stobiecki, T. Toborek, L. Zaskilniak, Warszawa-Łódź 2012.
12. Piskorski J., *Średniowieczna kolonizacja Europy środkowej jako problem historii powszechnej i porównawczej historii historiografii*, „Przegląd Historyczny” 2006, XCVII (2).
13. *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 10: *Materiały XI Międzynarodowego Seminarium Historyków „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”*, Warszawa 2006.
14. Roepell R., *Geschichte Polens*, I, Hamburg 1840.

15. Salmonowicz S., *Polacy i Niemcy wobec siebie: postawy – opinie – stereotypy (1697–1815): próba zarysu*, Olsztyn 1993.
16. Schloer B., Sablij O., *Der deutsch-ukrainische rechtswissenschaftliche Dialog: gestern – heute – morgen*, "Recht der Osteuropäischen Staaten" 2016, 3.
17. Stenzel G. A., *Geschichte Schlesiens*, Breslau 1853.
18. Syrynt I., *Postęp, kultura i kolonializm: Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*, Wrocław 2006.
19. Szajnocha J., *Zdobycie pługa polskiego*, Warszawa 1909.
20. Szujski K., *Dzieje Polski*, t. 1, Lwów 1862.
21. Tzschoppe G. A., Stenzel G. A., *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte nach der Einführung und Verbreitung Deutscher Kolonisten-Rechte in Schlesien und Oberlausitz*, Hamburg 1832.
22. *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 1–2, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2004.
23. *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 3, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2005.
24. *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 5, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2007.
25. Zaskilniak L., *Historia Ukrainy*, [w:] *Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badanie i nauczania (do 1939 roku)*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaskilniak, Rzeszów 2016.
26. Zernack K., *Niemcy – Polska: z dziejów trudnego dialogu historiograficznego*, red. H. Olszewski, tłum. Ł. Musiał, Poznań 2006.
27. *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 1, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2007.
28. *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 2, red. J. Maternicki, P. Sierżęga, L. Zaskilniak, Rzeszów 2014.
29. Айнєнкєль А., *Політика Польщі відносно українців у міжвоєнний період*, [w:] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 10: Materiały XI Międzynarodowego Seminarium Historyków „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”, Warszawa 2006.
30. *Багатокультурне історичне середовище Львова в XIX і XX століттях*, т. 4, ред. Л. Зашкільняк, Є. Матерніцький, Львів-Жешув 2006.
31. Василенко Н., *Право магдебургское*, [w:] *Словарь Брокгауза и Эфрона*, т. 24, пт. 48, Санкт-Петербург 1898.
32. Вендланд А., *Русофіли Галичини. Українські консерватори між Австрією та Росією, 1848–1915*, перекл. з нім. Х. Назаркевич, Львів 2015.
33. Владимирский-Буданов М., *Немецкое право в Польше и Литве*, Санкт-Петербург 1868.
34. Грушевський М., *Історія України-Руси*, т. I: *До початку XI віка*, Київ 1991.
35. Грушевський М., *Історія України-Руси*, т. III: *До року 1340*, Київ 1993.
36. Грушевський М., *Історія України-Руси*, т. V: *Сусіпільно-політичний і церковний устрій і відносини в українсько-руських землях XIV–XVII віків*, Київ 1994.
37. Дашкевич Я., *Довкола „Хроніки міста Львова” Дениса Зубрицького*, [w:] Д. Зубрицький, *Хроніка міста Львова*, пер. з пол. І. Сварник, наук. комент. М. Капаль, Львів 2006.
38. Кучерепа М., *Національна політика Другої Речіпосполитої щодо українців (1919–1939 pp.)*, [w:] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 10: Materiały XI Międzynarodowego

- Seminarium Historyków „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”, Warszawa 2006.
39. Павинский А., *Разбор сочинения М. Владимировского-Буданова „Немецкое право в Польше и Литве”*, Санкт-Петербург 1871.
40. Плохій С., *Великий переділ. Незвичайна історія Михайла Грушевського*, Київ 2011.
41. Стельмах М., *Німецька історична наука XIX століття в історіографічній спадщині В. П. Бузескула*, „Вісник Київського національного університету імені Тараса Шевченка: Історія” 2013, 2.
42. Стельмах С., *Вчені Київського університету в німецьких університетах (XIX – початок XX ст.)*, „Етнічна історія народів Європи” 2004, вип. 16: *Німці в етнокультурному просторі України*.
43. Стельмах С., *Професорська корпорація Київського університету в XIX – на початку XX століття*, „Вісник Київського національного університету: Серія Історія” 2000, 46.
44. Стельмах С., *Участь істориків України в міжнародній методологічній дискусії наприкінці XIX – на початку XX століття*, „Український історичний збірник” 2000, 3.
45. Стельмах С., Хаусманн Г., *Українська історіографія в міжнародному порівнянні (спільний українсько-німецький проект)*, „Соціум” 2002, 1.
46. Тронько П., Василенко Микола Прокопович, [w:] *Енциклопедія історії України*, т. 1: А-В, редкол. В. А. Смолій та ін., Київ 2003, s. 688, [online] http://www.history.org.ua/?termin=Vasylenko_M [dostęp: 18.09.2017].
47. Яковенко Н., *Кого та як інішує Михайло Грушевський в Історії України Руси*, [w:] *Образ іншого в сусідніх історіях: міфи, стереотипи, наукові інтерпретації: матеріали міжнародної наукової конференції, Київ, 15 – 16 грудня 2005 р.*, уп. і науковий ред. Г. В. Касьянов, Київ 2008.

BARTŁOMIEJ RUSIN

UNIwersytet Jagielloński
WYDZIAŁ STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH I POLITYCZNYCH
E-MAIL: BARTLOMIEJ.RUSIN@GMAIL.COM

DATA ZGŁOSZENIA: 3.01.2018
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 17.01.2018

Prace Konstantina Stoilowa w Zgromadzeniu Ustawodawczym Księstwa Bułgarii (10 lutego – 16 kwietnia 1879 roku)

STRESZCZENIE

W artykule omówiona została kwestia udziału dra Konstantina Stoilowa (1853–1901) w pracach nad przygotowaniem konstytucji Księstwa Bułgarii z 1879 roku (tzw. konstytucja tyrnowska). Uczestnictwo w obradach w Tyrnovie stanowiło swoisty debiut polityczny młodego Stoilowa, który w późniejszych latach pełnił wiele ważnych funkcji państwowych w Bułgarii. Dzięki gruntownemu wykształceniu Stoilow wniósł ważny wkład w rozwój rodzimej myśli politycznej i prawnej, opowiadając się w czasie obrad za wprowadzeniem rozwiązań w duchu umiarkowanego konserwatyzmu oraz za zapewnieniem podstaw rozwoju i utrwalenia państwowości bułgarskiej. Udział Stoilowa w obradach Konstytuanty został przedstawiony na szerszym tle ówczesnych realiów politycznych odrodzonej Bułgarii oraz kondycji, w jakiej znajdowały się elity bułgarskie drugiej połowy XIX wieku.

SŁOWA KLUCZOWE

historia Bułgarii, konstytucja tyrnowska, Wielkie Tyrnowo, Konstantin Stoilow, Bałkany w XIX wieku

Wojna rosyjsko-turecka z lat 1877–1878 doprowadziła do znaczących zmian stosunków politycznych na Bałkanach. Przede wszystkim po prawie pięciu wiekach niebytu na mapach ponownie pojawiło się państwo bułgarskie, co

potwierdzały klauzule pokoju zawartego przez Rosję i Turcję 19 lutego 1878 roku¹ (utworzona została tzw. Wielka Bułgaria). Niezadowolone z podobnych rozstrzygnięć zachodnie mocarstwa postanowiły pozbawić Rosję owoców zwycięstwa, zwołując do Berlina kongres, który miał dokonać rewizji traktatu z San Stefano. W czasie obrad najczęściej kontrowersji wywołała właśnie kwestia bułgarska – postanowiono znacznie okroić zasięg terytorialny młodego państwa i aby przeciwdziałać umocnieniu wpływów rosyjskich, ograniczono dodatkowo okres stacjonowania wojsk tego kraju na ziemiach na południe od Dunaju do dziewięciu miesięcy, zobowiązując również tymczasową administrację rosyjską do opracowania projektu statutu organicznego, mającego stanowić podstawę ustrojową nowego państwa. Gotowy projekt miał następnie zostać poddany obradom na specjalnym zgromadzeniu notabli zwołanym do dawnej stolicy Tyrnowa (dziś Wielkie Tyrnowo) jeszcze przed wyborem monarchy. Stanowił o tym art. 4 traktatu podpisanego w Berlinie².

Obrady Konstytuanty trwały między 10 lutego a 16 kwietnia 1879 roku. Miejscem posiedzeń był budynek dawnej siedziby policji tureckiej, zaprojektowany przez słynnego bułgarskiego architekta Nikołę Ficzewa (Koljo Ficzeto). Delegatów wyznaczonych do prac w zgromadzeniu było 231, aczkolwiek dwóch z nich nigdy nie zjawiło się na obradach. W momencie rozpoczęcia posiedzeń nie wszyscy zdążyli też przybyć do Tyrnowa. Sam skład Konstytuanty nie był w pełni demokratyczny – jedynie 87 notabli zostało wybranych w wyborach bezpośrednich przez obywateli państwa (w stosunku jeden przedstawiciel na 10 tys. osób), reszta uczestników dyskusji

¹ Daty w artykule podane zostały według kalendarza juliańskiego (stary styl).

² Zob. K. Косев, С. Дойнов, *Освобождението 1877–1878*, София 2003; E. L. Woodward, *The Congress of Berlin 1878*, London 1920. Pierwotny projekt został przygotowany przez kierującego tymczasową administracją rosyjską na ziemiach bułgarskich księcia Aleksandra Dondukow-Korsakowa oraz Siergieja Łukanowa, pełniącego obowiązki szefa sądownictwa. Przy opracowaniu dokumentu wzięto pod uwagę przede wszystkim niedawno uchwalone konstytucje – rumuńską z 1866 roku oraz serbską z 1869 roku. Po przygotowaniu wstępnego projektu Dondukow przesłał go do Rosji, gdzie zapoznali się z nim przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny. Projekt został też poddany weryfikacji przez specjalnie powołaną komisję, na czele której stał niejaki Urusow. Oprócz zaakceptowania wszystkich wniesionych wcześniej poprawek, dokonała ona również podniesienia rangi tego dokumentu poprzez usunięcie art. 7, mówiącego o wasalnej zależności Księstwa od Porty Osmańskiej. Ostatecznie projekt uzyskał umiarkowany konserwatywny charakter, jednakże miano na uwadze, aby całość nie była bardziej zachowawcza niż konstytucje obowiązujące w państwach sąsiednich. Zob. И. В. Козменко, *Руската дипломация и формирането на българската държава след освобождението*, София 1982, s. 73–95.

została w różny sposób wyznaczona – 21 osób zostało wybranych bezpośrednio przez komisarzy rosyjskiego w Bułgarii księcia Aleksandra Dondukow-Korsakowa, 5 notabli uczestniczyło jako przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji. Największą grupę (117 osób) stanowili deputowani powołani ze względu na pełnione wówczas funkcje – w tej grupie było 12 przedstawicieli wyższego duchowieństwa, pozostałych 105 osób to pracownicy administracji i sądownictwa różnych szczebli. W tej ostatniej grupie znalazł się jako delegat również dr Konstantin Stoilow, sprawujący wówczas funkcję prezesa sądu w guberni sofijskiej³.

W momencie rozpoczęcia obrad w Tyrnowie Stoilow miał zaledwie 26 lat i nie uczestniczył wcześniej w działalności organizacji narodowowyzwoleńczych. Choć był jednym z najmłodszych uczestników Konstytuanty, mógł pochwalić się gruntownym przygotowaniem teoretycznym. Należał do najlepiej wykształconych deputowanych, posługiwał się też kilkoma językami obcymi. Był zatem przedstawicielem młodej bułgarskiej inteligencji i podobnie jak około 20% uczestników obrad pochodził z bogatej rodziny o tradycjach handlowych⁴.

Młody Stoilow zdobywał wiedzę najpierw w szkole w Płowdiwie, gdzie się urodził we wrześniu 1853 roku, następnie razem z czterema innymi Bułgarami uczył się w Robert College w Konstantynopolu, który ukończył z wyróżnieniem. Naukę kontynuował w Heidelbergu, gdzie w 1877 roku uzyskał doktorat z dziedziny prawa, a następnie przeniósł się do Paryża, by tam kontynuować studia nad francuskim prawem konstytucyjnym. Do Bułgarii powrócił w lecie 1878 roku, obejmując 1 sierpnia tegoż roku funkcję sędziego w sądzie gubernialnym w Płowdiwie. Stamtąd przeniósł się do Sofii, gdzie w styczniu 1879 roku objął wspomniane już stanowisko prezesa sądu gubernialnego⁵.

W okresie między powrotem w rodzinne strony a rozpoczęciem obrad Konstytuanty u Stoilowa nastąpiła pewna ewolucja poglądów – wcześniej zwolennik zjednoczenia podzielonego Księstwa (działał w komitetach „Jed-

³ Pełna lista uczestników Zgromadzenia Ustawodawczego zob. В. Вълканов, *Търновската конституция в спор с времето*, Варна 2009, s. 382–388.

⁴ З. Маркова, Е. Стателова, *Социологическо проучване на състава на учредително събрание*, [w:] *Търновските законодатели. Юбилеен сборник*, София 1980, s. 22–32.

⁵ Szerzej na temat życia i działalności Konstantina Stoilowa zob. Е. Стателова, В. Танкова, *Константин Стоилов в политическия живот на България*, София 2001; В. Николова, *Народната партия и буржоазната демокрация. Кабинетът на д-р Константин Стоилов 1894–1899*, София 1986; А. Трънка-Чипева, *Д-р Константин Стоилов (1853–1901)*, София 1992; М. Маджаров, *Последните години от живота на Константин Стоилов*, София 1993.

ności” oraz publikował w prasie patriotyczne teksty), stopniowo przechodził na pozycje zajmowane przez tzw. starych lub umiarkowanych, opowiadając się przede wszystkim za normalizacją sytuacji w niedawno wyzwolonej Bułgarii, rozumiejąc niemożność szybkiej zmiany zapisów traktatu berlińskiego. Przemianę światopoglądową, jaka nastąpiła wtedy u młodego Stoiłowa, trafnie podsumował Simeon Radew:

Zwrot, który nastąpił u dra Stoiłowa, był łatwy do wyjaśnienia. Dobrze obeznany w europejskiej polityce, Stoiłow widział już, szczególnie po swoich spotkaniach z niektórymi z europejskich przedstawicieli obecnych w Tyrnowie, że Księstwo ryzykuje udział w awanturze, której najbardziej prawdopodobnym skutkiem byłoby bezterminowe przedłużenie okupacji rosyjskiej; i to właśnie go przestraszyło⁶.

Z takim przygotowaniem teoretycznym i z niewielkim, aczkolwiek szybko rosnącym doświadczeniem politycznym Konstantin Stoiłow udał się do Tyrnowa, by wziąć udział w pracach nad projektem statutu organicznego dla odrodzonej Bułgarii.

Sam Stoiłow nie pozostawił żadnych zapisków z okresu swojej pracy w Zgromadzeniu Ustawodawczym w Tyrnowie. W jego skądinąd bardzo obszernym dzienniku wydarzeniom w dawnej stolicy bułgarskiej poświęcone zostało tylko jedno zdanie, w którym ograniczył się do stwierdzenia, że w dniach od 10 lutego do 16 kwietnia 1879 roku brał udział w pracach Konstytuanty⁷. Badacze biografii bułgarskiego polityka wskazują jednak, że choć nie należał on do najczęściej wypowiadających się w czasie posiedzeń deputowanych, to zazwyczaj jego przemówienia i polemiki, zawsze świadczące o głębokiej znajomości dyskutowanej problematyki, wzbudzały duże zainteresowanie. Stoiłow był wytrawnym mówcą, potrafiącym zawładnąć uwagą obecnych na sali (zob. Aneks, w którym zamieszczono tłumaczenia niektórych wypowiedzi Stoiłowa z okresu prac Zgromadzenia⁸). Wyróżniało go to spośród większości delegatów, którzy nie zawsze odpowiednio przygotowani, debatowali nad mało ważnymi problemami terminologicznymi, starając się zastąpić jedno słowo innym bez wyrażenia tak naprawdę żadnej myśli o głębszym znaczeniu. Dzięki temu w czasie obrad Konstytuanty Stoiłow zyskał sobie grono stronników i przyjaciół (należy pamiętać, że niebiorący udziału w walkach narodowowyzwoleńczych Stoiłow nie był wcześniej

⁶ С. Радев, *Строителите на съвременна България*, т. 1: Царуването на кн. Александра 1879–1886, София 1990, s. 58.

⁷ К. Стоилов, *Дневник*, т. 1, София 1996, s. 29.

⁸ Wszystkie tłumaczenia z języka bułgarskiego, jeśli nie zaznaczono inaczej, zostały wykonane przez autora artykułu.

znany szerszemu gronu obecnych w Tyrnowie deputowanych), z drugiej strony również wrogów, szczególnie po stronie bardziej liberalnie nastawionych polityków, zgrupowanych w obozie tzw. młodych, na czele z Petko Karawelowem i poetą Petko R. Sławejkowem⁹.

Konstantin Stoilow włączył się aktywnie w prace Zgromadzenia w Tyrnowie od samego początku. Już w trakcie pierwszej sesji roboczej dowodził, że nie należy przystępować do debaty nad zapisami projektu statutu, dopóki nie zostanie wyłoniona specjalna komisja, która przygotuje regulamin prac samej izby. Wybrany w skład komisji, razem z pięcioma innymi deputowanymi w ciągu dwóch dni przygotował odpowiedni projekt, który następnie poddany został debacie na posiedzeniu w dniu 17 lutego. Jako jeden z autorów dokumentu Stoilow często odpowiadał i wyjaśniał wiele kwestii, które z dzisiejszego punktu widzenia wydają się oczywiste: jak będą prowadzone posiedzenia, w jaki sposób będzie udzielane prawo głosu, jak przeprowadzane będą głosowania, w jaki sposób będą rozwiązywane spory wynikłe między poszczególnymi notablami, jakie są prawa i obowiązki deputowanych do Zgromadzenia oraz wiele innych¹⁰. Szczególnie dużo emocji wzbudziła kwestia, kogo w czasie obrad reprezentuje deputowany – czy wszystkich obywateli Księstwa, czy tylko wyborców ze swojego okręgu, którą podniósł Konstantin Pomjanow. W odpowiedzi Stoilow wyjaśnił, że zgromadzeni w Tyrnowie notable reprezentują cały naród, niezależnie od okręgu, w którym zostali wybrani, i niezależnie od tego, kto na nich głosował. Nigdy też nie byłoby możliwe, aby zebrać wystarczającą grupę odpowiednio przygotowanych osób wyłącznie z jednej części kraju, tym bardziej, że dyskutowane kwestie dotyczą w równym stopniu wszystkich Bułgarów. W zakończeniu dodał, że istnieją odpowiednie instytucje lokalne do decydowania o sprawach właściwych dla danego okręgu czy regionu¹¹. Po uchwa-

⁹ Й. Гешева, Д-р Константин Стоилов в Учредителното събрание на нова България, [w:] eadem, *Консерваторите, партията, личностите и изграждане на българската държава 1879–1886 г.*, София 2013, s. 55–56. Pierwotnie tekst Jordanki Geszewej został opublikowany w tomie *Род, семейство, отечество. Годишник на Регионален исторически музей – Пловдив*, т. 6, Пловдив 2009, s. 57–65. W dalszej części tekstu cytowane jest wyłącznie nowe wydanie artykułu. Jeden z badaczy pisał o zdolnościach oratorskich K. Stoilowa następująco: „Gruntownie wykształceni oratorzy zawsze w swoich przemowach posługiwali się tym czarującym elementem sztuki oratorskiej, który uspokajał lub oddziaływał na wrażliwość słuchaczy, wpływając jednakowo silnie na ich umysły oraz uczucia”. Zob. Д. Йоцов, *Константин Стоилов като политически оратор*, София 1910, s. 11. Cyt. za: Й. Гешева, Д-р Константин Стоилов..., op. cit., s. 55–56.

¹⁰ Ibidem, s. 56–57.

¹¹ *Протоколи на Българско Народно Събрание в Търново*, Пловдив–София–Русчук 1879, s. 51–52.

leniu regulaminu przystąpiono do wyboru przewodniczącego i wiceprzewodniczących Zgromadzenia oraz sekretarzy. Jednym z tych ostatnich został Stoilow, uzyskując w sumie 125 głosów¹².

Od początku obrad największe emocje wśród obecnych w Tyrnowie notabli budziła kwestia zjednoczenia Księstwa z Rumelią Wschodnią, która na mocy postanowień traktatu berlińskiego uzyskała status prowincji autonomicznej w granicach państwa tureckiego. Sprzeciw wobec takiego stanu rzeczy wyrażali nie tylko sami deputowani, ale też liczne delegacje przybyłe zarówno z Rumelii, jak i ziem macedońskich i Tracji Wschodniej, domagające się zjednoczenia wszystkich Bułgarów w granicach jednego państwa. Ponieważ zdecydowano o niedopuszczeniu ich do udziału w obradach, zbierali się przy cerkwi św. Mikołaja, starając się uzyskać przynajmniej nieformalny wpływ na przebieg Zgromadzenia, między innymi poprzez spotkania z deputowanymi oraz z księciem Dondukow-Korsakowem, który jednak konsekwentnie odmawiał im prawa do udziału w posiedzeniach¹³. Wśród Bułgarów ujawniły się trzy podstawowe kierunki rozwiązania kwestii ogólnonarodowej. Najbardziej skrajny odłam żądał natychmiastowego rozwiązania Zgromadzenia i odesłania deputowanych do domów, a przez to wytworzenia napięcia, które stawiałoby wielkie mocarstwa przed groźbą wybuchu nowego konfliktu. Bardziej umiarkowani proponowali zawieszenie obrad na okres dwóch lub trzech miesięcy. W tym czasie miała zostać wysłana deputacja do stolic europejskich, której zadaniem miało być upomnienie się o prawa Bułgarów do tych terytoriów. Przedstawiciele trzeciej opcji, którą stanowili w największej mierze politycy konserwatywni, odrzucali możliwość zerwania bądź zawieszenia obrad, obawiając się reakcji mocarstw i możliwych negatywnych konsekwencji, jakie spotkałyby młode państwo bułgarskie. Zgadzali się oni z pomysłem wysłania specjalnej deputacji do stolic europejskich w celu naświetlenia kwestii terytorialnych, na razie jednak nawoływali przede wszystkim do przystąpienia do prac nad projektem statutu organicznego, do czego powołane zostało Zgromadzenie¹⁴.

¹² Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano (po zastosowaniu procedury balotażu) najstarszego wiekiem byłego egzarchę Antima I. Na wiceprzewodniczących zostali wybrani: Todor Ikonow, Petko Karawelow, patriarcha Kliment i Grigor Naczowicz. Z racji tego, że tutaj również żadnemu deputowanemu nie udało się uzyskać bezwzględnej większości głosów, zastosowano balotaż. Sekretarzami oprócz Stoilowa zostali wybrani: Rajczo Karolew, Cani Ginczew, Iwan Giuzelew, archimandryta Konstantin i Petko Gorbnow. Zob. Л. Владикин, *История на търновската конституция*, София 1994, s. 91.

¹³ С. Райчевски, *Търновската конституция 1879. България се завръща в Европа*, София 2009, s. 40–46.

¹⁴ С. Радев, op. cit., s. 57–58.

Jak nietrudno się domyślić, do tego ostatniego obozu należał również Konstantin Stoilow, który na posiedzeniu 27 lutego wygłosił obszerną mowę, w której bronił praw Bułgarów żyjących poza granicami odrodzonego Księstwa, jednocześnie wzywając do niezwłocznego przystąpienia do prac nad projektem statutu (całość przemówienia została przetłumaczona w załączonym do niniejszego artykułu Aneksie – zob. dokument nr 1)¹⁵. Przemówienie Stoilowa było szeroko cytowane i komentowane w rodzimej historiografii. Przytoczmy tutaj kilka opisów. Simeon Radew pisał: „Jego [Stoilowa] pojawienie się na trybunie spotkało się z dużym zainteresowaniem. Mowa, którą wygłosił, była cudowna. Z pewnością po raz pierwszy Bułgar przemawiał tak zdrowo i klarownie. Z tej mowy należałoby cytować wszystko. Zawarte w niej myśli ujawniają jeden nieskażony umysł i są prawie prorocze”¹⁶. Inny historyk bułgarski Lubomir Władikin zwrócił w swojej książce uwagę na młody wiek i świetne przygotowanie Stoilowa: „Po kilku replikach młody K. Stoilow – pełen młodzieńczej pewności siebie, szlachetnej ambicji, z oświeconym zachodnim słońcem naturalnym umysłem i zdrowym patriotyzmem – zadebiutował błyskotliwie w sztuce oratorskiej, łącząc przygotowanie naukowe z niezwykłą dla jego wieku roztropnością, olśniewającą dalekowzrocznością, znakomitą frazą”¹⁷. Jordanka Geszewa określa mowę Stoilowa jako „błyskotliwą”, przywołując również ocenę sformułowaną przez Antona Straszimirowa, który napisał, że takie przemówienie mógł wygłosić tylko poeta lub bardzo uzdolniony polityk, człowiek, który dojrzał i uformował się jako mąż stanu¹⁸. Po burzliwej owacji, z jaką spotkało się przemówienie Stoilowa, Dragan Cankow zaproponował, aby przygotować adres dziękczynny do cara rosyjskiego Aleksandra II i drugi do księcia Dondukow-Korsakowa oraz memorandum do wielkich mocarstw. Nad rozemocjonowanym Zgromadzeniem udało się częściowo zapanować dopiero w czasie posiedzenia 7 marca, na którym odczytano telegram od rosyjskiego ministra spraw zagranicznych księcia Aleksandra Górczakowa, wzywający deputowanych do przystąpienia do prac nad statutem organicznym oraz przestrzegania zapisów traktatu berlińskiego. Chwilę później Siergiej Łukanow zwrócił uwagę deputowanym, że prace nad memorandum do wielkich mocarstw nie należą do kompetencji Zgromadzenia oraz że wszelkie działania w tej materii będą uważane za bezprawne i mogące negatywnie wpłynąć na i tak skomplikowaną sytuację odrodzonej Bułgarii¹⁹.

¹⁵ *Протоколите...*, op. cit., s. 99–103.

¹⁶ С. Радев, op. cit., s. 68.

¹⁷ Л. Владикин, op. cit., s. 99.

¹⁸ Й. Гешева, *Д-р Константин Стоилов...*, op. cit., s. 58.

¹⁹ Л. Владикин, op. cit., s. 105–106; С. Радев, op. cit., s. 73–75; *Протоколите...*, op. cit., s. 121–122. Grigor Naczowicz we wspomnieniach z okresu prac Zgromadzenia napi-

Już następnego dnia – mając też na uwadze dotychczasowe nikłe efekty działalności Zgromadzenia i brak czasu – przystąpiono do faktycznych prac nad projektem statutu. Wynikł spór co do sposobu analizy dokumentu – część deputowanych optowała za dyskutowaniem jego zawartości artykuł po artykule, inni zaś, wśród nich i Stoilow, proponowali powołanie specjalnej komisji (tzw. komisja piętnastu), która miała przygotować raport dotyczący zawartości projektu (zob. dokument nr 2 w Aneksie). Mając na uwadze trudność i złożoność czekającego ich zadania, do komisji zostali wybrani najlepiej wykształceni i najbardziej doświadczeni deputowani (dominowała frakcja konserwatywna): Marko Bałabanow, Todor Ikonow, metropolita Kliment, Ilija Canow, Grigor Naczowicz, Dimityr Grekow, metropolita Simeon, Dragan Cankow, Christo Stojanow, Andrej Stojanow, Petko Gorbanow, Nikola Daskałow, dr Georgi Wyłkowicz i dr Konstantin Pomjanow. Co interesujące, najwięcej głosów uzyskał dr Konstantin Stoilow (zagłosowało na niego 163 z 206 deputowanych obecnych na posiedzeniu), który od początku obrad Konstytuanty dał się poznać jako dobrze przygotowany i sprawny mówca i mimo młodego wieku oraz braku doświadczenia politycznego szybko zyskał uznanie i szacunek wśród reszty uczestników²⁰.

Raport z prac komisji został przedstawiony na posiedzeniu Konstytuanty 21 marca 1879 roku. Już na pierwszych stronach tekstu zostały zamianowane cztery filary, na których miała się opierać przyszła bułgarska konstytucja (w trakcie obrad, na wniosek Dragana Cankowa, wprowadzono termin „konstytucja” zamiast wcześniejszej nazwy „statut organiczny”). Były to: wolność, równość wobec prawa, samostanowienie (pod tym pojęciem należy rozumieć „demokrację”, jednak sam termin nie zyskał uznania w oczach członków komisji) oraz „zabezpieczenie” (bezpieczeństwo). Chodziło tutaj o zagwarantowanie praw wynikających z trzech pierwszych filarów, między innymi nietykalności osobistej, miejsca zamieszkania oraz prawa własności. Następnie raport zwracał uwagę na aktualną sytuację polityczną odrodzonej Bułgarii. Wskazywano, że należy wystrzegać się wszelkiego rodzaju skrajności oraz że przejście do wolnego społeczeństwa musi następować stopniowo. Aby tego dokonać, należy podporządkować się rządzącym, a biorąc pod uwagę złożoną sytuację wewnętrzną i międzynarodową młodego pań-

sał, że w pewnym momencie projektowane memorandum nie miało już służyć rozprzeczowaniu sprawy bułgarskiej w Europie, ale miało być pretekstem do rozwiązania Konstytuanty, na czym zależało najbardziej radykalnie nastawionej grupie deputowanych. Zob. *Спомени за Учредителното събрание от 1879 г.*, съст. Е. Стателова, З. Маркова, София 1979, s. 100.

²⁰ Л. Владикин, *op. cit.*, s. 108.

stwa, konieczne jest, „żeby w [...] konstytucji wiał duch rozumnego konserwatyzmu oraz żeby [...] rząd był silny i mocny”²¹.

Po burzliwej debacie raport z prac komisji został odrzucony przez większość deputowanych, głównie pod wpływem uprzednio przygotowanych przemówień, wygłoszonych przez liderów opcji liberalnej Petko Karawelowa i Petko R. Sławejkowa. Posługując się demagogią, a często również szyderstwem i strachem, obaj deputowani wzbudzili wśród zgromadzonych poczucie zagrożenia, że dopiero co zdobyta wolność zostanie w łatwy sposób utracona, jeśli przyjęty zostanie raport komisji²². O losie projektu przesądzić miało zwłaszcza przemówienie Sławejkowa, uważanego przez niektórych za najpopularniejszą osobę swoich czasów w Bułgarii. Efekt jego słów był tak wielki, że zagłuszone zostały słabe protesty konserwatystów. Jak ujął to Simeon Radew:

Zgromadzenie nie chciało już słuchać. Krzyczano: wystarczy! Kwestia została wyczerpana! Wśród ogólnej wrzawy przystąpiono do głosowania i raport został odrzucony. Bułgarski liberalizm odniósł swoje pierwsze zwycięstwo i polityczna demagogia wkroczyła oficjalnie do naszego życia politycznego²³.

Temat „bułgarskiego” projektu konstytucji był już przedmiotem zainteresowania rodzimej historiografii²⁴, tutaj więc zajmiemy się jego omówieniem tylko w aspekcie prac Konstantina Stoilowa, którego uznaje się za jednego z głównych autorów raportu komisji piętnastu²⁵. O autorstwie Stoilowa świadczyć ma jego aktywne uczestnictwo w dyskusjach po przedstawieniu projektu komisji w dniach 21 i 22 marca 1879 roku. Wskazuje się również, że projekt nowej konstytucji, który Stoilow przygotował już samodzielnie w grudniu tego samego roku, w znacznej mierze pokrywał się z zaleceniami komisji piętnastu, ponadto rozwinięto w nim i dookreślono niektó-

²¹ Cyt. za: ibidem, s. 111.

²² П. Николов-Зиков, *Разждането на българския консерватизъм*, София 2011, s. 261–262.

²³ С. Радев, op. cit., s. 84–86.

²⁴ Petko Petkow nazywa raport komisji piętnastu „bułgarskim” projektem konstytucji, wskazując, że znalazły się w nim idee polityczne charakterystyczne dla społeczeństwa bułgarskiego tego okresu oraz że był on przygotowany wyłącznie przez Bułgarów. Zob. П. Петков, *Българският проект за конституция от 1879 година (към историята на идеите за политическо управление през 70-те години на XIX в.)*, „Исторически преглед” 2000, кн. 3–4, s. 56–89.

²⁵ Obok niego największą rolę w przygotowaniu dokumentu odegrali Marko Bałabanow, Todor Ikonow oraz przedstawiciele cerkwi prawosławnej Simeon i Kliment. Zob. ibidem, s. 71.

re propozycje i koncepcje przedstawione w czasie obrad Konstytuanty. W projekcie z grudnia 1879 roku Stoilow zwracał szczególną uwagę na wzmocnienie prerogatyw monarchy, który miał stać się według jego koncepcji zwornikiem młodej bułgarskiej państwowości²⁶. Dodajmy też, że poglądy wyrażone w raporcie nie były niczym nowym w realiach bułgarskich. Stanowiły one w znacznej mierze kontynuację idei obecnych w rodzimej myśli politycznej i prawnej okresu odrodzenia narodowego, szczególnie jego apogeum, przypadającego na okres od lat pięćdziesiątych do końca lat siedemdziesiątych XIX wieku²⁷.

Projekt komisji przewidywał zmiany w zakresie czynnego i biernego prawa wyborczego, wprowadzając wybory dwustopniowe oraz dwa cenzusy – posiadanego majątku bądź podatku rocznego w wysokości 100 groszy lub też odpowiednio wysokiego stopnia wykształcenia (średnie lub wyższe). Taka propozycja – jak się uważa – wprowadzona do projektu z inicjatywy Stoilowa miała na celu ograniczenie możliwości startowania w wyborach osób nieprzygotowanych do sprawowania władzy oraz jednoczesne promowanie jednostek najlepszych w społeczeństwie. Ostatecznie, przewidziane w projekcie komisji piętnastu zmiany w prawie wyborczym zostały uchwalone przez parlament bułgarski w grudniu 1880 roku²⁸.

Podobne było stanowisko Stoilowa w kwestii praw, jakie należało nadać obywatelom²⁹. W swoim autorskim projekcie konstytucji rozróżniał on dwa rodzaje takich praw. Pierwsze z nich to prawa indywidualne, które są przyrodzonymi prawami ludzkimi, a w związku z tym prawami, które są człowiekowi niezbędne, aby mógł się dokonywać jego rozwój w aspekcie indywidualnym i jako członka wspólnoty rodzinnej. Z drugiej strony wyróżniał Stoilow prawa polityczne, które w miarę możliwości miały być skupione

²⁶ Й. Гешева, *Д-р Константин Стоилов...*, op. cit., s. 60. Szerzej na temat projektu konstytucji Konstantina Stoilowa zob. И. Бурилкова, *Неизвестен проект за конституция на д-р К. Стоилов от 1879 г.*, „Известия на държавните архиви” 1997, т. 70, s. 280–302. Tekst projektu przedrukowano również w: В. Вълканов, op. cit., s. 222–240.

²⁷ Zob. П. Петков, *Идеите за държавно устройство и управление (1856–1876 г.) и отражението им в българския проект за конституция и в основния закон от 1879 г.*, [w:] idem, *Идеи за държавно устройство и управление в българското общество 1856–1879 г.*, Велико Търново 2003, s. 189–228.

²⁸ Й. Гешева, *Д-р Константин Стоилов...*, op. cit., s. 60–61. Propozycje komisji zostały zawarte w art. 94–96 raportu. Pełny tekst raportu zob. В. Вълканов, op. cit., s. 201–209; П. Петков, *Българският проект за конституция...*, op. cit., s. 78–88.

²⁹ Na temat praw i obowiązków obywateli Bułgarii zawartych w konstytucji tyrnowskiej zob. B. Rusin, *Prawa, wolności i obowiązki człowieka i obywatela w świetle konstytucji tyrnowskiej z 1879 r.*, „Meritum. Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków UWM w Olsztynie” 2012, t. IV, s. 93–103.

w ramach władzy wykonawczej. Możliwość korzystania z tych praw przez szersze grono obywateli była dopuszczalna, jednak przy zachowaniu znacznego zakresu kontroli ze strony organów państwa, ponieważ – jak wskazywał – jeszcze przez wiele lat społeczeństwo nie zdobędzie odpowiedniej wiedzy i doświadczenia, które są niezbędne do wypełniania takich funkcji w państwie³⁰. Podobne poglądy wykształciły się u Stoïłowa pod wpływem kontaktów z deputowanymi oraz innymi osobami zgromadzonymi w Tyrnowie w czasie obrad Konstytuanty, a także w wyniku późniejszych podróży po kraju jako członka administracji państwowej. Stoïłow zwracał uwagę, że w społeczeństwie bułgarskim istnieją jednostki odpowiedzialne i patriotycznie nastawione, z których można było stworzyć prawdziwych obywateli, z drugiej zaś strony szerokie masy – dobre, ale naiwne w swojej naturze i nastawione negatywnie (głównie przez doświadczenie niewoli tureckiej) do każdej urzędującej władzy³¹. Jednocześnie sprzeciwiał się Stoïłow jakiegokolwiek formie usankcjonowanej prawnie nierówności bądź dzielenia społeczeństwa na warstwy, wskazując, że jest to relikw z okresu dominacji tureckiej i jako taki może być załączkiem nowych ruchów rewolucyjnych³². Przy tym dobrze zdawał sobie sprawę, że wszelkie tego typu zapisy mogłyby zostać wykorzystane w celach propagandowych przez stronnictwo liberalne i niejednokrotnie w czasie obrad Konstytuanty milczał, wiedząc, że określone zapisy zostaną przyjęte wbrew opiniom frakcji konserwatywnej³³.

Z drugiej strony w czasie obrad Konstytuanty stanowczo i konsekwentnie opowiadał się za zapewnieniem ochrony ludności bułgarskiej, która pozostała poza granicami odrodzonego państwa. W pierwszej kolejności celowi temu służył zapis w raporcie komisji (który znalazł się potem w art. 54 konstytucji tyrnowskiej), uznający za obywateli Bułgarii osoby urodzone poza granicami kraju, jeśli przynajmniej jeden z rodziców posiadał obywatelstwo bułgarskie. Stoïłow jednoznacznie opowiadał się też przeciwko uznaniu jakiegokolwiek formy niewolnictwa, wprowadzając wyraźny zapis w art. 72 raportu komisji: „Nikt w Księstwie Bułgarii nie może sprzedawać ani kupować istot ludzkich. Każdy niewolnik, niezależnie od swojej płci i wyznawanej wiary, staje się wolny w momencie znalezienia się na terytorium Bułgarii”. Zapis ten znalazł się ostatecznie w art. 61 konstytucji tyrnowskiej³⁴. Nie znaczy to bynajmniej, by zgromadzeni w Tyrnowie notable mieli

³⁰ Й. Гешева, *Д-р Константин Стоилов...*, op. cit., s. 61–62; В. Вълканов, op. cit., s. 223.

³¹ К. Стоилов, *Дневник...*, op. cit., s. 38–39.

³² П. Петков, *Идеите за държавно устройство...*, op. cit., s. 209.

³³ Й. Гешева, *Д-р Константин Стоилов...*, op. cit., s. 62–63.

³⁴ *Търновска конституция*, [w:] *Български конституции и конституционни проекти*, съст. В. Методиев, Л. Стоянов, София 1990, s. 26.

wątpliwości w tej sprawie, tym bardziej, że tego typu reguły obowiązywały już w prawie międzynarodowym. Stoilow tłumaczył jednak deputowanym, że należy wprowadzić podobny zapis do konstytucji, dzięki czemu policja będzie natychmiast uwalniała osoby, które znajdą się w takiej sytuacji, bez odwoływania się do sądów i innych instytucji państwowych oraz niepotrzebnego marnowania środków publicznych. Wskazuje się, że tego typu regulacja w realiach bułgarskich była nakierowana przede wszystkim na poprawę położenia ludności, która pozostawała na terytorium Imperium Osmańskiego³⁵.

Prawdziwa batalia rozegrała się jednak o senat, którego utworzenie zaproponowali w swoim raporcie członkowie komisji piętnastu. Kwestia ta miała zresztą doprowadzić do ostatecznego rozłamu na stronnictwa liberalne i konserwatywne w czasie obrad Zgromadzenia³⁶. Projekt komisji przewidywał utworzenie dwuizbowego parlamentu, który miał się składać ze Zgromadzenia Narodowego i Senatu. Wybory do Zgromadzenia miały być dwustopniowe, przy czym wprowadzono cenzus majątkowy lub posiadania odpowiedniego wykształcenia (średnie lub wyższe). Skład Senatu miał być prawie w całości wyznaczony – głównie przez monarchę, część miała reprezentować wyższe duchowieństwo, sądownictwo, naukę lub zostać wybrana przez naród. Tutaj obowiązywał też cenzus wieku – senator musiał mieć co najmniej 40 lat. Senat miał w koncepcji komisji stanowić izbę namysłu, której zadaniem była ponowna weryfikacja ustaw uchwalonych przez Zgromadzenie Narodowe. Najważniejszą jego funkcją miało być jednak równoważenie kompetencji ustawodawczych Zgromadzenia i rządzącego monarchy oraz przeciwdziałanie konfliktom między oboma organami władzy³⁷.

Powiedzieliśmy już, że raport komisji piętnastu, a zatem także idea powołania izby wyższej parlamentu, został w całości odrzucony przez Zgromadzenie. Kwestia ta została jednak podniesiona po raz kolejny na posiedzeniu w dniu 27 marca. Do dyskusji obie strony przygotowały się bardzo starannie, a mowy za i przeciwko powołaniu Senatu wygłosili Todor Ikonow i Petko R. Sławejkow³⁸. W swoim przemówieniu Ikonow przedstawił szereg obiektywnych argumentów na rzecz powołania izby wyższej,

³⁵ Й. Гешева, *Д-р Константин Стоилов...*, op. cit., s. 64.

³⁶ П. Николов-Зиков, op. cit., s. 263–264.

³⁷ Część dotycząca Senatu nie była sformułowana w projekcie w formie oddzielnego artykułu, a jedynie jako propozycja, co do której członkowie komisji byli przekonani, że wywoła ożywioną dyskusję i konieczność wprowadzenia dodatkowych zmian i uzupełnień. Zob. П. Петков, *Българският проект за конституция...*, op. cit., s. 84–88.

³⁸ Zob. В. Вълканов, op. cit., s. 210–221; *Протоколите...*, op. cit., s. 252–262.

wskazując, że takie rozwiązanie ustrojowe funkcjonuje w większości państw europejskich (poza Grecją i Serbią). Problemem okazało się – podobnie jak w dyskusji nad raportem komisji – wyrażone przez niego zaniepokojenie stanem społeczeństwa bułgarskiego, a szczególnie brakiem jego odpowiedniego przygotowania do sprawowania władzy i obecnością idei o charakterze radykalnym. Obawy te zostały bezwzględnie wykorzystane w replice Sławejkowa, który w charakterystyczny dla siebie sposób ośmieszył propozycję konserwatystów. Ostatecznie w wyniku głosowania idea powołania izby wyższej parlamentu została ponownie odrzucona (konserwatyści opuścili wcześniej salę obrad na znak protestu), choć wskazuje się, że zalety wprowadzenia do konstytucji podobnych rozwiązań ustrojowych znajdowały uznanie również w stronnictwie liberalnym³⁹. Następnego dnia grupa deputowanych z frakcji zachowawczej zgłosiła oficjalny protest na sposób przeprowadzenia debaty i późniejszego głosowania. Wśród sygnatariuszy listu protestacyjnego znalazł się również Konstantin Stoilow⁴⁰.

W późniejszym okresie Stoilow wycofał się z aktywnego uczestnictwa w obradach Konstytuanty. Zauważalne było też ogólne spowolnienie prac w związku ze świątami wielkanocnymi, co spowodowało, że w kilku pierwszych dniach kwietnia nie udało się zebrać kworum i posiedzenia zostały odwołane. Faktyczną przyczyną nieobecności większości deputowanych miały być jednak burzliwe posiedzenia i sceny, jakie rozegrały się w sali obrad pod koniec marca, nieliczące z powagą instytucji i zadaniem, jakie zostało przez nią postawione⁴¹. Uchwalony na początku obrad regulamin nie pozwalał deputowanym opuszczać posiedzeń bez usprawiedliwienia, dlatego też – na wniosek Petko Karawelowa – zostały wysłane specjalne wezwania do wszystkich nieobecnych, wśród których znalazł się również Stoilow. W liście zwrócono uwagę na odpowiedzialność, jaką ponosił deputowany, oraz na możliwe skutki jego absencji w odniesieniu do efektów prac Zgromadzenia. Inicjatywa Karawelowa odniosła skutek. W kolejnych dniach posiedzenia odbywały się już w normalnym trybie⁴².

Ostatecznie konstytucja Księstwa Bułgarii została uchwalona przez Zgromadzenie Ustawodawcze na ostatnim posiedzeniu, w dniu 16 kwietnia 1879 roku. Od miejsca obrad dokument ten często określa się mianem konstytucji tyrnowskiej⁴³. Następnie podpisano protokół o zakończeniu prac (jed-

³⁹ И. Стоянов, *Народен съвет или сенат?*, [w:] *Търновските...*, op. cit., s. 78–87.

⁴⁰ Й. Гешева, *Д-р Константин Стоилов...*, op. cit., s. 64; С. Радев, op. cit., s. 101.

⁴¹ Ibidem, s. 102.

⁴² Й. Гешева, *Д-р Константин Стоилов...*, op. cit., s. 64–65.

⁴³ Szerzej na temat rozwiązań przyjętych w konstytucji Księstwa Bułgarii z 1879 roku zob. B. Rusin, *Konstytucja tyrnowska z 1879 roku – historia, ustrój, język*, [w:] *Histo-*

nym z sygnatariuszy jako sekretarz Zgromadzenia był również Stoilow)⁴⁴, a książę Dondukow-Korsakow wezwał zgromadzonych w Tyrnovie notabli do zakończenia dzieła i wyboru monarchy, który zabezpieczy byt młodego państwa⁴⁵. Następnego dnia na posiedzeniu I Wielkiego Zgromadzenia Narodowego dokonano wyboru nowego władcy, którym został książę Aleksander I Battenberg⁴⁶.

Niewątpliwie udział w pracach Zgromadzenia Ustawodawczego był dla młodego Konstantina Stoilowa ważnym wydarzeniem, stanowiąc jego debiut polityczny na arenie państwa. Było to istotne również w aspekcie kształtowania się jego poglądów politycznych. Od początku obrad Stoilow aktywnie włączył się w prace Konstytuanty, ujawniając swoje gruntowne wykształcenie i głęboką znajomość materii prawnej, czym odróżniał się od większości zgromadzonych w Tyrnovie deputowanych. Spośród jego wypowiedzi i propozycji przedłożonych na forum Zgromadzenia szczególnie istotny wydaje się raport komisji piętnastu („bułgarski” projekt konstytucji). Niektórzy uznają przedłożony przez komisję dokument za najważniejsze osiągnięcie rodzimej myśli konserwatywnej XIX wieku⁴⁷. Już ta ocena czyni ze Stoilowa postać wybitną, ustawiając go w jednym rzędzie z szeregiem poprzedników, podobnie jak on dążących do wyzwolenia Bułgarii spod dominacji tureckiej. Podobną opinię na temat Stoilowa wyraził Simeon Radew, uznając go za najbardziej europejskiego polityka w Bułgarii w tamtym okresie⁴⁸.

Z drugiej strony Stoilow był głęboko rozczarowany poziomem intelektualnym i brakiem doświadczenia zgromadzonych w Tyrnovie notabli. Wspomnieliśmy już, że nie prowadził on żadnych zapisków w okresie swoich prac w Zgromadzeniu. Pierwsze komentarze padły z jego ust dopiero w sierpniu 1879 roku, w rozmowie z Konstantinem Jirečkim, który również negatywnie oceniał poziom większości deputowanych. Stoilow wspominał wtedy: „[wyruszyłem do Tyrnowa] ogromnie zafascynowany, promieniejąc radością, że będę miał okazję w praktyce wykorzystać moje przygotowanie teoretyczne i przysłużyć się mojemu narodowi; ale widok, który ukazał się moim oczom, kiedy zobaczyłem «kwiat narodu», był porażający”⁴⁹. Doświadczenie

ryczna i ponowoczesna tożsamość Słowian, red. T. Ciesielski, J. Zatorska, A. Skoczylas, Łódź 2012, s. 73–94.

⁴⁴ *Протоколите...*, op. cit., s. 337.

⁴⁵ С. Райчевски, op. cit., s. 66–67.

⁴⁶ Zob. Й. Гешева, *Първото българско Велико народно събрание и изборът на княз Александър Батенберг*, „Исторически преглед” 1993, кн. 4–5, s. 107–117.

⁴⁷ П. Николов-Зиков, op. cit., s. 256–257.

⁴⁸ С. Радев, op. cit., s. 158.

⁴⁹ Цyt. za: Й. Гешева, *Д-р Константин Стоилов...*, op. cit., s. 66.

kontakty z ówczesnymi elitami bułgarskimi pozostawiło w Stojłowie głęboki ślad, który ujawnił się w kolejnych latach przy okazji pełnienia rozmaitych funkcji państwowych. Z pewnością dostrzegał on potrzebę zrównoważenia wszelkich idei o charakterze radykalnym, które jego zdaniem miałyby zgubny wpływ na młodą państwowość bułgarską. Temu celowi służył również przygotowany jeszcze w grudniu tego samego roku własny projekt konstytucji, w którym zwracał on szczególną uwagę na zapewnienie szerokich prerogatyw monarszych i ograniczenie możliwości wpływu na państwo ze strony nieprzygotowanych, ale sprawnie posługujących się demagogią polityków.

W chwili uchwalenia konstytucja tyrnowska była jedną z najbardziej demokratycznych ustaw zasadniczych na świecie⁵⁰. Spory polityczne wynikłe w trakcie obrad Zgromadzenia, w połączeniu z bardzo częstym niestety brakiem wykształcenia i odpowiedniego doświadczenia politycznego wielu deputowanych, doprowadziły do przyjęcia rozwiązań ustrojowych, które okazały się niewłaściwe dla ówczesnych realiów politycznych Bułgarii⁵¹. Ich skutkiem był szereg ciężkich kryzysów politycznych w państwie w kolejnych latach (wynikających między innymi z ambicji monarchy do wprowadzenia rządów twardej ręki i bułgarskich „deficytów”⁵²), wyrażający się najpierw częstymi zmianami gabinetów, a w końcu także zawieszeniem ustawy zasadniczej i wprowadzeniem tak zwanego reżimu pełnomocnictw w 1881 roku⁵³. Wydaje się, że propozycje sformułowane przez Konstantina Stojłowa mogły przynajmniej w jakimś stopniu zapobiec trudnościom, z jakimi borykała się Bułgaria w trudnych latach po uchwaleniu konstytucji tyrnowskiej. Stojłow, głęboko świadomy wszystkich tych problemów, pozostał czynnym uczestnikiem życia politycznego w ojczyźnie, starając się w kolejnych latach realizować swoje koncepcje, których początków niejednokrotnie można dopatrywać się w okresie, kiedy toczyły się obrady Zgromadzenia Ustawodawczego w Tyrnowie.

⁵⁰ Lubomir Władikin uznał ją nawet za najbardziej demokratyczną konstytucję na świecie. Zob. Л. Влaдикин, op. cit., s. 150–151.

⁵¹ Zob. M. Dymarski, *Kształtowanie się systemu politycznego Serbii i Bułgarii w XIX i pierwszych latach XX wieku*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU” 2010, t. XVI, s. 25–57.

⁵² Zob. idem, *Typologia i uwarunkowania historyczno-kulturowe przywództwa politycznego na Bałkanach*, „Balkanica Posnaniensia” 2015, t. XXII, z. 2, s. 139–169.

⁵³ Zob. Г. Тодоров, *Временно отменяне и възстановяване на конституцията в Княжество България (1881–1883)*, София 1991; Й. Гешева, *Режимът на пълномощията – своеобразна форма на управление на държавата (1881–1883 г.)*, [w:] eadem, *Консерваторите, партията, личностите...*, op. cit., s. 231–247.

Aneks

Wybrane wypowiedzi Konstantina Stoiłowa wygłoszone w czasie prac Zgromadzenia Ustawodawczego w Tyrnowie⁵⁴

1. „Kwestia ogólnonarodowa” (27 lutego 1879 roku)

Spośród różnych uczuć, które ożywiają dziś przedstawicieli naszego narodu, najbardziej ujawnia się uczucie wdzięczności: wdzięczności dla wielkoduszności naszego cara wyzwoliciela i wdzięczności dla bratniego nam narodu, który ponosząc tak wiele ofiar, dał nam możliwość wyrażenia na takim zgromadzeniu, jak to dzisiejsze, naszych narodowych pragnień i położenia podwalin pod nasze życie polityczne. Dlatego, jako organ polityczny naszego narodu, musimy wyrazić naszemu wyzwolicielowi głęboką wdzięczność. Ale w adresie dziękczynnym, z którym zwrócimy się do naszego ojca, musimy uczciwie i jasno wyrazić także nasze bóle i niepokoje. Aby móc to uczynić, musimy zdać sobie sprawę z naszego położenia.

Dało się zauważyć ogromne poruszenie między zebranymi tutaj przedstawicielami. Ogarnął ich ogromny strach. I nie ma w tym nic dziwnego. Wszyscy czuli, że stoimy u progu nowej, ważnej epoki, że zaraz zostanie wykonany jeden krok, który będzie miał wiele konsekwencji dla przyszłości naszego narodu. Wszyscy zauważyli, że czarne chmury zawisły nad nieboskłonem naszej ojczyzny. Ten niepokój był skutkiem ogólnej niepewności, która zawładnęła i nadal włada całym naszym narodem: naród, w swojej prostocie i uczciwości, odczuwa swoje położenie. Świadczą o tym instrukcje, jakich wyborcy wszędzie udzielili swoim przedstawicielom; świadczą o tym również telegramy, które nieustannie przychodzą, zarówno z północy i południa, jak i ze wschodu i zachodu.

Czy da się usprawiedliwić ten strach? Bez wątplenia tak, ponieważ naród widzi, że nie może żyć w takich warunkach, w jakich został postawiony. W takich granicach, jakie otrzymało Księstwo, nie może on istnieć: skoro najbardziej zindustrializowane i najbogatsze części zostały od niego odłączone, będzie miał bardzo małe dochody, a i tak z takimi małymi dochodami będzie musiał pokrywać wydatki całego aparatu państwa: całego aparatu administracyjnego, finansów, sądownictwa, edukacji. Jeśli wszystko to spra-

⁵⁴ Teksty przetłumaczonych w Aneksie wypowiedzi pochodzą ze zbioru mów K. Stoiłowa wydanego w 1939 roku. Jako że wystąpienia te nie posiadały określonych tytułów (czasem był to po prostu głos w dyskusji), w przekładach wykorzystano nagłówki nadane przez redaktorów oryginalnej publikacji. Zob. К. Стоилов, *Речи*, София 1939, s. 3–12.

wia, że obywatele wielkich i silnych państw skarżą się na swoje rządy, to nie ma wątpliwości, że nas doprowadzi to do ruiny. Gdzie jedna mała część jednego niewielkiego narodu może ponosić tak wielkie wydatki? Każdy obywatel będzie musiał pracować, żeby płacić podatki, a i to nie wystarczy. Ale to nie wszystko. Nie mówiliśmy jeszcze o jednej ważnej części naszego przyszłego rządu. Tą ważną częścią jest nasza armia narodowa. W naszej sytuacji ta armia musi być liczna i silna. Dlaczego? Wymaga tego nasze położenie. Rozejrzyjmy się przez chwilę wokół, żeby zobaczyć, co nieustannie nas otacza.

Najpierw na Bałkany, gniazdo przeznaczone dla części naszego narodu, dla tych, którzy najwcześniej poświęcili swoje żywoty idei narodowej, wolności narodu, przekazani tureckim garnizonom – tym elementom, których nadzieją jest grabież i spustoszenie. A idąc dalej w głąb tej pięknej ziemi, na ofiary, na których zbudowana została nasza wolność. Idziemy też w głąb tej części naszej drogiej ojczyzny, której zabrania się nosić imię „Bułgaria” – to skromne imię, które jest nam tak miłe – spotykamy tylko grobową ciszę, co jeszcze bardziej potwierdza nasze obawy. Prawdą jest, że niebo jest tak błękitne i że słońce świeci tak wesoło jak przed laty, ale teraz rozświetla ono jedynie ruiny. Trawa też rośnie tak samo kolorowo, ale teraz pokrywa groby tych, którzy byli naszą dumą i dzięki którym teraz mamy to, co mamy. Marica⁵⁵ nadal płynie tak cicho jak niegdyś, ale z jej szumem mieszają się płacze i westchnienia. A ludzie, którzy zamieszkują te ziemie, są naszymi braćmi. Oni i dziś, pośród swoich cierpień, wbrew utraconym marzeniom i beznadziejnemu położeniu, nie zapominają o idei wolności i jedności naszej wspólnej ojczyzny. Ci nasi bracia zostali już wyzwoleni; oni już cieszyli się swoją wolnością i od jakiegoś czasu są z nami zjednoczeni. Niech źródłem będą dla was nieustanne powstania, nowe potoki krwi, niewypowiedziane cierpienia. Nasi bracia rozumieją, jakie jest położenie. Dlatego krwawe sceny zaczęły się już tam, skąd odeszły nasze wyzwolicielskie wojska. Nie gorące głowy, ale prości bułgarscy chłopci złapali za broń, aby bronić swojego życia, majątku i swojej godności. A kiedy prosty chłop robi coś takiego, oznacza to, że nie ma już możliwości, by działać inaczej. Oznacza to, że zrozumiał, iż jest coś ważniejszego niż zdobycie chleba. Oznacza to, że pojął w końcu, czym jest idea narodu i wolności. To, co dzieje się teraz tylko na jednym obszarze, będzie się dokonywać wszędzie, i te oderwane miejsca będą ogniskami nieustannych powstań.

⁵⁵ Marica – rzeka na Półwyspie Bałkańskim, przepływająca przez Bułgarię, Grecję i Turcję.

Przejdźmy stąd do Macedonii – spektakl, który spotykają nasze oczy, jest nieopisany. I tam znajdziemy buntowników i bohaterów walki o wolność i jedność narodową, ale tam też powtarzają się w większej skali sceny, które znamy z Bataku⁵⁶ i Peruszticy⁵⁷. Kiedy patrzymy na informacje z tej części naszej ojczyzny, chcąc nie chcąc myślimy, że poniższe wersy nieśmiertelnego Dantego, znajdujące się nad wejściem do piekła, zostały napisane o Macedonii:

Przeze mnie droga w miasto utrapienia,
Przeze mnie droga w wiekuiste męki,
Przeze mnie droga w naród zatracenia.

Ty, który wchodzisz, żegnaj się z nadzieją⁵⁸.
Tak, beznadziejny jest los Macedończyków!

To dzieje się na naszych południowych granicach. O tym, co dzieje się na zachodnich i północno-wschodnich granicach, nie będę wam opowiadał, ponieważ myślę, że i to jest więcej, niż potrzeba. To dzieje się i będzie się działo na naszych granicach! Konsekwencje tego wszystkiego poniesiemy my, Bułgarzy z Księstwa! Aby się bronić, będziemy musieli utrzymywać liczną armię i nieustannie będziemy zalewani nowymi potokami uchodźców, naszych braci, którzy będą szukali u nas schronienia, aby uratować swoje życie⁵⁹.

Być może nasi przyszli politycy będą postępować z rozsądkiem, z ostrożnością, z zimną krwią. Być może ci, którzy będą zasiadać na naszych miejscach, będą myśleć, że obojętność, stoicka obojętność wobec cierpienia braci, jest polityczną cnotą. Ale my, którzy jesteśmy częścią tego narodu, nigdy

⁵⁶ Batak – miejscowość w południowej Bułgarii. W czasie powstania kwietniowego w 1876 roku mieszkańcy wsi zostali wymordowani przez Turków, a sama miejscowość kompletnie spalona. Wieść o masakrze w Bataku odbiła się szerokim echem w całej Europie, stając się jedną z przyczyn wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej w 1877 roku.

⁵⁷ Perusztica – miejscowość w południowo-zachodniej Bułgarii, położona niedaleko miasta Płowdiw. W czasie powstania kwietniowego mieszkańcy wsi stawiali Turkom zdecydowany opór, za co spotkało ich zniszczenie większości domów. Tragiczną śmierć poniosła większość z chroniącej się w cerkwi grupy starców, kobiet i dzieci. Z powstania ocalała zaledwie garstka mieszkańców wsi, o czym poinformowali opinię publiczną w Europie zachodni dziennikarze.

⁵⁸ Zob. D. Alighieri, *Boska komedia*, tłum. E. Porębowicz, Wrocław 1977, s. 16.

⁵⁹ Powyższy fragment dotyczy powstania w okręgu kresnenskim (od nazwy miejscowości Kresna – dziś w południowo-zachodniej Bułgarii), który na mocy traktatu berlińskiego znalazł się poza granicami odrodzonego Księstwa.

nie będziemy mogli postępować z zimną krwią, nigdy nie przestaniemy odczuwać tej niesprawiedliwości, która uczyniona została naszemu narodowi: nigdy nie przestaniemy pytać o myśli wyrażone w naszym memoriale i podane do wiadomości wielkich mocarstw. Zawsze będziemy wspierać wysiłki i dążenia tych, którzy są ciałem z naszego ciała i krwią z naszej krwi. Wszelki bunt naszych braci zachwieje również naszą organizacją polityczną. Jest to dalekie od zachowania europejskiego pokoju.

Dlatego też, odpowiadając adres dziękczynny do naszego ojca i wyzwoliciela, powiedzmy mu o naszych obawach: powiedzmy mu otwarcie, że naprawdę przystępujemy do realizacji celu, dla którego zostaliśmy tutaj wezwani – przygotowania statutu organicznego, ale robimy to tylko dlatego, by wypełnić jego ojcowską wolę, w nadziei, że nasz trud coś przyniesie. Jednak zatroskane są nasze umysły i serca, ponieważ w obecnej sytuacji nie mamy nadziei, że nasza praca przyniesie korzyść narodowi bułgarskiemu. Jakikolwiek byłoby nasze życzenie, Księstwo, tak jak wygląda teraz, zawsze będzie wywoływało smutne wrażenie: duch nikczemny będzie nim władał. O rozkwicie i dobrobycie nie może nawet być mowy.

Nie tylko do naszego wyzwoliciela, ale i do innych wielkich władców, których oświeceni mężowie stanu w stolicy jednego wielkiego państwa stworzyli obecną sytuację, możemy zwrócić się z jednym adresem. Jesteśmy przekonani, że pracując nad przypadkiem naszego narodu, kierowali się oni wielkimi ideałami rozwoju człowieczeństwa i że z korzyścią dla realizacji tych ideałów postawili nas w obecnej sytuacji. Również im powiedzmy o naszych obawach, pokażmy rzeczywistość w całej jej nagości, a wtedy będziemy mogli mieć nadzieję, że oni, biorąc pod uwagę nasze przeszłe i przyszłe cierpienia, nie odmówią poprawy naszego położenia.

Aby zrealizować to wszystko, musimy rozważyć jeszcze raz, po tak wielu poprzednich razach, kwestię ogólnonarodową. Dlatego razem z naszymi braćmi, którzy nie mogą tu dzisiaj być, wypełnijmy nasz ogromny obowiązek względem naszej wspólnej ojczyzny. Kiedy ludzie podejmują się jakiegoś ważnego dzieła, kierują swoje myśli ku Bogu lub ku swoim ideałom, aby z nich czerpać siłę i natchnienie. Praca nad losem naszego narodu da i nam siłę i natchnienie, bezinteresowność i zuchwałość, abyśmy wypełnili obowiązek względem tego Księstwa, którego przedstawicielami mamy zaszczyt być. I nie oznacza to nic innego, jak tylko to, że jesteśmy częścią całego narodu bułgarskiego. Tylko wtedy będziemy działać patriotycznie, kiedy weźmiemy pod uwagę interesy, pragnienia i dążenia całego narodu bułgarskiego.

2. „Nasza pozycja jest ciężka” (7 marca 1879 roku)

W każdym parlamencie zdarzają się burzliwe posiedzenia, ale przykre jest, że i nasze dzisiejsze posiedzenie było nieco burzliwe. W Europie istnieją różne partie i każda z nich dąży do przejęcia władzy. U nas tak nie jest i dlatego mówię o przykrości, jaką wywołuje we mnie fakt, że i nasze posiedzenia stają się burzliwe. U nas nie ma interesów prywatnych. Interes jest wspólny. To pocieszające, że każdy ma swoje własne zdanie, ale różne poglądy nie mogą prowadzić do podziału. I tak, wyrażając jeszcze raz żal z powodu zaistniałych konfliktów, nie mogę sobie nie życzyć, aby nastąpiła u nas ogólna jedność i abyśmy ze świadomością tej jedności przystąpili do trudnego zadania – przeglądu statutu organicznego. Nasi starsi przyjaciele, lepiej znający nasze narodowe nawyki, mówią, że Bułgarzy mają zły zwyczaj lekceważenia swoich obowiązków, ale nie chce mi się w to wierzyć. Przegląd statutu jest bardzo ciężką pracą, tym cięższą, że [wielu deputowanych] nie ma u nas politycznego doświadczenia, że nie wiemy, iż małe sprawy mają czasami duże skutki polityczne. To mi każe powiedzieć, że nasza pozycja jest ciężka. Dlatego przede wszystkim proszę was, abyśmy zapomnieli o tym, co się stało, abyśmy zostawili emocje. Praca, którą należy wykonać, to praca naukowa, praca akademicka. Wielu profesorów chciałoby być na naszym miejscu, aby w praktyce móc wykorzystać to, o czym pisali w swoich książkach. Skracając swoje przemówienie, proponuję: nie dokonujemy przeglądu statutu artykuł po artykule. Musimy najpierw ustalić, jakie są główne myśli leżące u jego podstawy. Według mnie należy wybrać komisję, składającą się z 15 osób, która wyciągnie te myśli na jaw, oświecili je od strony naukowej i doświadczenia życiowego. Potem komisja może się podzielić na części, aby badać statut bardziej szczegółowo. Później podkomisje przygotowują sprawozdanie dla zgromadzenia. Oczywiście takiej komisji należy wyznaczyć termin, kiedy ma zostać przedstawiony pierwszy raport.

3. „Musimy się starać, aby rozwinęło się u nas wiele ośrodków życia politycznego i społecznego” (22 marca 1879 roku)

Usłyszeliście jedną propozycję, aby terytorium naszego kraju podzielić na okręgi, powiaty i gminy. Usłyszeliście inną propozycję, aby tę kwestię, jako coś nieważnego, zostawić na później. Podtrzymuję zdanie, że podział terytorialny, jak zostało to wspomniane w raporcie 15-osobowej komisji, jest jedną z podstaw konstytucji. Pan Cankow⁶⁰ proponuje, aby każda gmina,

⁶⁰ Dragan Kirjakow Cankow (1828–1911) – bułgarski polityk, wydawca i nauczyciel. Uczestnik Zgromadzenia Ustawodawczego z racji zajmowanego wtedy stanowiska wice-

która zostanie ustanowiona jako osobna jednostka, otrzymała możliwość zajmowania się tyłoma problemami, z iloma jest w stanie sobie poradzić. Zgadzam się z tym i chcę rozwoju samorządności w tych gminach lub jednostkach terytorialnych, ponieważ to będzie siłą naszego narodu i będzie stanowiło zdrową podstawę do przyszłego rozwoju. Musimy zostawić tym jednostkom prawo samodzielnego wypełniania swoich wewnętrznych obowiązków, bez oczekiwania na wszystko ze strony rządu. Musimy się starać, aby rozwinęło się u nas wiele ośrodków życia politycznego i społecznego. To jest początek decentralizacji, którą Francja z takim mozołem stara się osiągnąć, a która daje taką siłę Anglii i Ameryce. Innym początkiem jest początek centralizacji, w której wszystko ma robić rząd. Nasza ojczyzna musi być jedną całością, ale równocześnie musimy tworzyć oddzielne centra, które będą miniaturowym odzwierciedleniem tej całości i którym konstytucja zagwarantuje samorządność. Popieram zdanie deputowanego z okręgu Ruse [Cankowa], aby nasze terytorium podzielić na okręgi, powiaty i gminy, bo tylko wtedy będziemy mieć silny rząd narodowy.

4. „Cerkiew w naszej rozdzielonej politycznie ojczyźnie będzie służyć sprawie zjednoczenia podzielonych części naszego narodu” (24 marca 1879 roku)

Bułgarzy mieli swoją cerkiew od ośmiu stuleci i to właśnie ta cerkiew, po upadku stolicy carów bułgarskich, służyła zachowaniu jedności naszego narodu, jak również w ostatnim okresie jego politycznemu odrodzeniu. Organizując nasze księstwo, mamy też obowiązek zorganizować naszą cerkiew. Obowiązek ten tym bardziej się nam narzuca, że w naszej podzielonej politycznie ojczyźnie cerkiew będzie służyła sprawie zachowania jedności między rozdzielonymi częściami narodu. Poprzez tę jedność zachowana zostanie też jedność moralna narodu. W niektórych miejscach będzie się patrzyło na duchownych jak na pocieszenie. Zorganizowanie cerkwi w Księstwie i zachowanie jedności w żaden sposób nie jest sprzeczne. Chcielibyśmy mieć jedną cerkiew i tu, i w Tracji, i w Macedonii. Zarząd nad nią sprawować będzie jej najwyższa władza, gdziekolwiek by się ona nie znajdowała. U nikogo nie powinno to wywoływać strachu, ponieważ te zarządzenia zostały wydane na podstawie aktu, który, naprawdę, nie jest miły Bułga-

gubernatora Tyrnowa. W czasie obrad Konstytuanty działał w stronnictwie młodych, potem brał udział w tworzeniu Partii Liberalnej. W późniejszych latach pełnił między innymi funkcję ministra spraw zagranicznych i wyznań religijnych (1880) oraz dwukrotnie premiera Bułgarii (1880 oraz 1883–1884).

rom, ponieważ uczynił im wielkie zło. Ale między licznymi kłamstwami na temat Bułgarów jest i trochę prawdy, mianowicie w paragrafie 62 wspomnianego traktatu⁶¹. Artykuł ten potwierdza naszą jedność narodową. Przyjęliśmy ten traktat pod przymusem. Nikt nie jest w stanie nam przeszkodzić w wykorzystywaniu jego dobrych stron. Święty Synod jest najwyższą władzą cerkwi bułgarskiej, według formuły wielbnego Simeona⁶²: cerkiew Księstwa będzie się rządzić sama, jeśli nie zostanie jej dana możliwość udziału w jej najwyższych władzach. W tym miejscu chciałbym zauważyć, że ci, którzy podpisali traktat, zobowiązali się również uważnie śledzić jego wypełnianie. Jeśli z jakiegokolwiek strony pojawi się przeszkoda, wtedy z pełnym prawem powiemy siłom: jesteście surowymi strażnikami traktatu, kiedy jego przepisy działają na naszą niekorzyść, bądźcie takimi również w odniesieniu do zapisanych w nim praw cerkiewnych. Jako że tak właśnie jest, należy przyjąć zapewnienie Simeona, że nasze duchowieństwo prowadziło naród w najcięższych czasach i teraz będzie nas prowadzić ku jedności.

5. „Art. 75 konstytucji” (26 marca 1879 roku)

Uważam propozycję Bałabanowa⁶³ za bardzo ważną i mniemam, że należy ją wprowadzić do konstytucji, ponieważ nie wyczerpuje się ona w art. 62 i 69 ustawy zasadniczej. Pan Pomjanow⁶⁴ nieprawidłowo interpretuje termin „moc obowiązująca”. Między „mocą obowiązującą” a sformułowaniem „orzeczenie na podstawie prawa” istnieje ogromna różnica. Orzeczenie uzyskuje

⁶¹ Mowa tutaj o traktacie berlińskim z 1878 roku. Art. 62 dotyczył kwestii swobód religijnych.

⁶² Odisej Nikołow Popow (1840–1937) – bułgarski duchowny, pod imieniem Simeon pełnił funkcję metropolity warneńskiego i presławskiego w latach 1872–1937. Wiceprzewodniczący Zgromadzenia Ustawodawczego w Tyrnowie. Był jednym z deputowanych, którzy odmówili podpisania tekstu uchwalonej konstytucji. W późniejszych latach kilkakrotnie pełnił funkcję deputowanego w parlamencie bułgarskim.

⁶³ Marko Bałabanow (1837–1921) – bułgarski prawnik i polityk. Jako wicegubernator miast Swisztow i Ruse został wyznaczony na deputowanego do Tyrnowa, gdzie działał w stronnictwie konserwatywnym. Pierwszy minister spraw zagranicznych i wyznań religijnych (1879), ponownie sprawował ten urząd w latach 1883–1884. W późniejszych latach m.in. przewodniczący Zgromadzenia Narodowego (1901) oraz poseł w Rumunii i Grecji.

⁶⁴ Konstantin Angełow Pomjanow (1850–1913) – bułgarski polityk, prawnik i publicysta. W Zgromadzeniu Ustawodawczym uczestniczył jako delegat bułgarskiego stowarzyszenia „Postęp” z siedzibą w Wiedniu. W późniejszych latach deputowany do Zgromadzenia Narodowego III kadencji oraz dwukrotnie minister sądownictwa (1884 oraz 1893–1894).

moc obowiązującą, kiedy zostają wypełnione wszystkie warunki związane z postępowaniem sądowym. Jest to coś formalnego. Ale orzeczenie, które uzyskało moc obowiązującą, może nie być wydane na podstawie prawa, ponieważ ten ostatni warunek ma charakter materialny. Art. 69 konstytucji mówi, że nikt nie może zostać uwięziony bez wyroku wydanego przez sąd, co oznacza, że tylko na podstawie decyzji sądu można uwięzić człowieka, i tak chroni się obywateli od uwięzienia na mocy decyzji administracji lub jakiegokolwiek innej władzy. Propozycja, nad którą debatujemy, zakłada, że takie orzeczenie zostanie wydane na podstawie prawa. To jest gwarancja przed samowolą samych sędziów, ponieważ stawia im pewną granicę. Z tej przyczyny uważam, że artykuł ten powinien znaleźć się w naszej konstytucji. Co się zaś tyczy kwestii konfiskaty, nie jest to aż tak drugorzędny problem, że można go uregulować w szczegółowych przepisach prawa. Padło tutaj pytanie, czy obywatel może zostać pozbawiony całego swojego majątku w ramach kary za popełnione przestępstwo. Czy odpowiedź na to pytanie będzie pozytywna, czy negatywna, jest tak ważne, że musi to zostać uregulowane w podstawowym dokumencie naszego państwa – konstytucji. Serbska i rumuńska konstytucja zawierają artykuły odnoszące się do tej kwestii. Dlatego proponuję, aby wpisać do naszej konstytucji nowy artykuł, w takim kształcie, w jakim został on sformułowany przez pana Bałabanowa.

THE WORKS OF KONSTANTIN STOILOV IN THE CONSTITUENT ASSEMBLY
OF THE PRINCIPALITY OF BULGARIA (FEBRUARY 10TH – APRIL 16TH, 1879)

ABSTRACT

The article discusses the issue of participation of Konstantin Stoilov, PhD. in the Constituent Assembly of the Principality of Bulgaria between February and April 1879. The attendance at the works of the Assembly was the first serious political debut for young Stoilov, who in the following years held number of important government positions in Bulgaria. Because of his excellent education background, Stoilov managed to introduce during the debates in the Assembly a number of propositions in the spirit of moderate conservatism, to ensure the development and consolidate the foundations of newly liberated Bulgaria. The participation of Konstantin Stoilov in the proceedings of the Assembly was described on a wider background of the political realities in Bulgaria and the quality of the Bulgarian elites of that time.

KEYWORDS

history of Bulgaria, Balkans in the XIX century, Konstantin Stoilov, the Tarnovo constitution, Veliko Tarnovo

BIBLIOGRAFIA

1. Бурилкова И., *Неизвестен проект за конституция на д-р К. Стоилов от 1879 г.*, „Известия на държавните архиви” 1997, т. 70.
2. Владикин Л., *История на търновската конституция*, София 1994.
3. Вълканов В., *Търновската конституция в спор с времето*, Варна 2009.
4. Гешева Й., *Д-р Константин Стоилов в Учредителното събрание на нова България*, [w:] Й. Гешева, *Консерваторите, партията, личностите и изграждане на българската държава 1879–1886 г.*, София 2013.
5. Гешева Й., *Режимът на пълномощията – своеобразна форма на управление на държавата (1881–1883 г.)*, [w:] Й. Гешева, *Консерваторите, партията, личностите и изграждане на българската държава 1879–1886 г.*, София 2013.
6. Гешева Й., *Първото българско Велико народно събрание и изборът на княз Александър Батенберг*, „Исторически преглед”, 1993, кн. 4–5.
7. Йоцов Д., *Константин Стоилов като политически оратор*, София 1910.
8. Козменко И. В., *Руската дипломация и формирането на българската държавност след освобождението*, София 1982.
9. Косев К., Дойнов С., *Освобождението 1877–1878*, София 2003.
10. Маджаров М., *Последните години от живота на Константин Стоилов*, София 1993.
11. Маркова З., Стателова Е., *Социологическо проучване на състава на учредително събрание*, [w:] *Търновските законодатели. Юбилеен сборник*, София 1980.
12. Методиев В., Стоянов Л. (съст.), *Български конституции и конституционни проекти*, София 1990.
13. Николов-Зиков П., *Раждането на българския консерватизъм*, София 2011.
14. Николова В., *Народната партия и буржоазната демокрация. Кабинетът на д-р Константин Стоилов 1894–1899*, София 1986.
15. Петков П., *Българският проект за конституция от 1879 година (към историята на идеите за политическо управление през 70-те години на XIX в.)*, „Исторически преглед” 2000, кн. 3–4.
16. Петков П., *Идеите за държавно устройство и управление (1856–1876 г.) и отразението им в българския проект за конституция и в основния закон от 1879 г.*, [w:] П. Петков, *Идеи за държавно устройство и управление в българското общество 1856–1879 г.*, Велико Търново 2003.
17. *Протоколите на Българско Народно Събрание в Търново, Пловдив–София–Русчук 1879*.
18. Радев С., *Строителите на съвременна България*, т. 1: *Царуването на кн. Александър 1879–1886*, София 1990.
19. Райчевски С., *Търновската конституция 1879. България се завръща в Европа*, София 2009.
20. Стателова Е., Танкова В., *Константин Стоилов в политическия живот на България*, София 2001.
21. Стателова Е., Маркова З., *Спомени за Учредителното събрание от 1879 г.*, София 1979.
22. Стоилов К., *Дневник*, т. 1, София 1996.
23. Стоилов К., *Речи*, София 1939.

24. Стоянов И., *Народен съвет или сенат?*, [w:] *Търновските законодатели. Юбилеен сборник*, София 1980.
25. Тодоров Г., *Временно отменяне и възстановяване на конституцията в Княжество България (1881–1883)*, София 1991.
26. Трънка-Чипева А., *Д-р Константин Стоилов (1853–1901)*, София 1992.
27. Alighieri D., *Boska komedia*, tłum. E. Porębowicz, Wrocław 1977.
28. Dymarski M., *Kształtowanie się systemu politycznego Serbii i Bułgarii w XIX i pierwszych latach XX wieku*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU” 2010, t. XVI.
29. Dymarski M., *Typologia i uwarunkowania historyczno-kulturowe przywództwa politycznego na Bałkanach*, „Balcanica Posnaniensia” 2015, t. XXII, z. 2.
30. Rusin B., *Prawa, wolności i obowiązki człowieka i obywatela w świetle konstytucji tyrnowskiej z 1879 r.*, „Meritum. Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków UWM w Olsztynie” 2012, t. IV.
31. Rusin B., *Konstytucja tyrnowska z 1879 roku – historia, ustrój, język*, [w:] *Historyczna i ponowoczesna tożsamość Słowian*, red. T. Ciesielski, J. Zatorska, A. Skoczylas, Łódź 2012.
32. Woodward E. L., *The Congress of Berlin 1878*, London 1920.

KRZYSZTOF POPEK

UNIwersytet Jagielloński
Instytut Historii
Zakład Historii Powszechnej Nowoczesnej
E-MAIL: POPEK.KJ@GMAIL.COM

DATA ZGŁOSZENIA: 1.10.2017
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 13.01.2018

Misja polskich zmartwychwstańców w Adrianopolu. Wybrane problemy*

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł jest poświęcony wybranym zagadnieniom związanym z misją polskich zmartwychwstańców w Adrianopolu (1863–1928): głównym problemom, z jakimi borykali się Polacy (konflikty z miejscową hierarchią duchowną, innymi misjonarzami w regionie i władzami osmańskimi, problemy finansowe, wojny toczące się w regionie), działaniom podejmowanym na rzecz ratowania bułgarskiej unii greko-katolickiej oraz dorobkowi na polu kształtowania elit bułgarskich. Przedstawienie tych problemów stanie się punktem wyjścia do refleksji nad działalnością polską oraz charakterem katolickich inicjatyw podejmowanych na Bałkanach w XIX wieku.

SŁOWA KLUCZOWE

misje katolickie, XIX wiek, zmartwychwstańcy, unia bułgarska, Adrianopol, Polacy na Bałkanach

Wstęp

W XIX wieku Polacy odegrali niebagatelną rolę w historii Bałkanów: przyczynili się do rozwoju ruchów narodowych, uczestniczyli w budowaniu struktur rodzących się państw oraz kształtowaniu ich polityki, stawali na

* Artykuł powstał w ramach projektu OPUS 13 finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki pt. *Pomiędzy dwoma zjazdami w Pradze. Związki między Słowianami w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach 1848–1908* (2017/25/B/HS3/00240), którego kierownikiem jest prof. dr hab. Antoni Cetnarowicz.

czele buntów i powstań, brali udział w toczących się konfliktach zbrojnych¹. Jednym z istotnych epizodów w historii polskiej emigracji w Europie Południowo-Wschodniej są dzieje misji polskich zmartwychwstańców, aktywnej wśród bułgarskich unitów w Adrianopolu w latach 1863–1928. W szczytowym okresie działalności zakład wychowawczy składał się ze szkoły elementarnej, prestiżowego gimnazjum, seminarium nauczycielskiego, szkoły rzemiosł i seminarium duchownego². Niniejszy artykuł zostanie poświęcony głównym problemom, z jakimi borykali się Polacy (konflikty z miejscową hierarchią duchowną, innymi misjonarzami w regionie i władzami osmańskimi, wojny toczące się w regionie), działaniom podejmowanym na rzecz ratowania bułgarskiej unii grekokatolickiej oraz dorobkowi na polu kształtowania elit bułgarskich. Przedstawienie tych zagadnień stanie się punktem wyjścia do refleksji nad działalnością polską oraz charakterem katolickich inicjatyw podejmowanych na Bałkanach w XIX wieku.

Rys historyczny

Zgromadzenie Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa założone zostało w 1836 roku przez Polaków skupionych w Paryżu wokół Bogdana Jańskiego. Obok Jańskiego, który zmarł w 1840 roku, kluczową rolę w funkcjonowaniu nowego zakonu odgrywali Hieronim Kajsiewicz oraz Piotr Semenenko. Szybko rozszerzyli swoją działalność o Rzym, gdzie skupiali się na uzyskiwaniu wsparcia papieża dla sprawy polskiej, szczególnie po potępieniu powstania listopadowego przez Grzegorza XVI w 1832 roku. W ciągu lat czterdziestych pozycja nowego zgromadzenia uległa wyraźnemu umocnieniu (Semenenko był nawet uznawany za nieoficjalnego repre-

¹ Zob. J. Skowronek, *Sprzymierzeńcy narodów bałkańskich*, Warszawa 1983; B. Смоховска-Петрова, *Михаил Чайковски – Садък Паша и Българското Възраждане*, София 1973; A. Cetnarowicz, *Tajna dyplomacja Adama Jerzego Czartoryskiego na Bałkanach. Hotel Lambert a kryzys serbski 1840–1844*, Kraków 1993; Z. Klejn, *Polskie ślady w budownictwie nowożytnej Bułgarii 1877–1914*, Łowicz 1999; P. Wierzbicki, *Dywizja Kozaków Sułtańskich. Polityczno-wojskowe koncepcje stronnictwa Czartoryskich w okresie wojny krymskiej (1853–1856)*, Kraków 2013.

² Szkole w Adrianopolu swoją monografię poświęcił Wojciech Jóźwiak: *Piśmiennictwo polskiej misji unickiej na terenie Bułgarii w drugiej połowie XIX wieku*, Kraków 2008. Należy wskazać także na pracę *Misja bułgarska Zmartwychwstańców: 150 lat w służbie Kościołowi i społeczeństwu*, red. W. Misztal, W. Mleczko, Kraków 2013. Ważne miejsce zajmuje także rozdział III książki Wojciecha Mleczki *Nauka i świętość. Formacja kapłańska w myśli i działalności zmartwychwstańców*, Kraków 2012, s. 173–231. Regularnie na temat misji polskich zmartwychwstańców ukazują się teksty na łamach „Zeszytów Historyczno-Teologicznych. Rocznik Zmartwychwstańców”.

zentanta wszystkich Słowian przed papieżem, cieszył się zaufaniem Piusa IX, a następnie Leona XII), a zmartwychwstańcy w swojej działalności zaczęli wychodzić poza sprawy polskie i służyć Kościołowi na innych polach – przede wszystkim przez misje prowadzone w Ameryce Północnej i Imperium Osmańskim³. Jednym z ważniejszych obszarów ich działalności był Adrianopol, w XIX wieku zamieszkały przez znaczący odsetek bułgarskiej ludności grekokatolickiej.

Misja zmartwychwstańców w Adrianopolu była ściśle związana z unią kościelną, do której Bułgarzy przystąpili w grudniu 1860 roku. Wydarzenie to było częścią bułgarskich starań o uniezależnienie narodu od zdominowanego przez Greków patriarchatu Konstantynopola⁴. Po ucieczce w czerwcu 1861 roku pierwszego arcybiskupa bułgarskiego Kościoła unickiego Josifa Sokołskiego do Rosji⁵ nowa wspólnota znalazła się w poważnym kryzysie, który był dodatkowo pogłębiany przez brak funduszy, odstępstwa duchownych od grekokatolicyzmu oraz represje ze strony ludności prawosławnej i hierarchii greckiej⁶. Wszystko wskazywało na to, że unia upadnie. O ile liczbę bułgarskich unitów na początku 1861 roku szacowano na około 14,5 tys.⁷, w drugiej połowie roku praktycznie nic nie pozostało z tego entuzjazmu: bułgarski Kościół unicki ograniczył się w praktyce do jednej parafii w Konstantynopolu, dwóch w Tracji Adrianopolskiej, dwóch (okresowo trzech) w Macedonii, łącznie kilkudziesięciu popów i kilku tysięcy wiernych⁸. W Rzymie podjęto działania mające na celu zorganizowanie wsparcia dla bułgarskich grekokatolików. Zaangażowali się w to także zmartwychwstańcy, którzy zaproponowali projekt utworzenia w Adrianopolu szkoły dla

³ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 1: 1836–1886, tłum. J. Zagórski, Katowice 1990, s. 123–133; W. Jóźwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji...*, op. cit., s. 33; B. Micewski, *Polonijna działalność Zmartwychwstańców*, [w:] *Działalność męskich zgromadzeń wśród Polonii*, red. J. Bakalarz, Lublin 1982, s. 419–442.

⁴ Н. Генчев, *Българското Възраждане*, София 1995, s. 198–211, 299–314; K. Popek, „Idea zrodzona z rozpaczy”. Rola ruchu unickiego w bułgarskim odrodzeniu narodowym, „Balcanica Posnaniensia. Acta et studia” 2014, t. 21, s. 103–120.

⁵ W historiografii pojawiły się oceny, że Josif Sokołski został uprowadzony przez Rosjan. Zob. ibidem, s. 114–115.

⁶ H. Kajsiewicz, *O unii bułgarskiej. Rys historyczny*, Paryż 1863, s. 51–63; „България”, r. 3, nr 1, 11.06.1861, s. 1–2; С. Елдъров, *Католиците в България (1878–1899). Историческо изследване*, София 2002, s. 55.

⁷ *Sprawa bułgarska*, cz. 1, Grodzisk 1862, s. 5–6; „Przegląd Poznański” 1861, t. 31, s. 387; „Przegląd Poznański” 1863, t. 35, s. 247; L. Widerszal, *Bułgarski ruch narodowy 1856–1872*, Warszawa 1937, s. 125.

⁸ H. Kajsiewicz, *O unii bułgarskiej...*, op. cit., s. 53–54.

unitów. W tym celu w kwietniu 1863 roku Karol (Ignacy) Kaczanowski oraz Marcin Janus udali się do Turcji, w lipcu zaś byli już w Adrianopolu, gdzie miesiąc później udało im się założyć ośrodek edukacyjny⁹. W 1864 roku do placówki uczęszczało 40 uczniów, w kolejnych latach ich liczba utrzymała się na poziomie około 150¹⁰. Obok działalności edukacyjnej misjonarze skupiali się także na wizytacji mniejszych wspólnot bułgarskich unitów w okolicznych wsiach w Tracji, a także na działalności dobroczynnej. W okresie wojen oraz katastrof naturalnych nieśli zaś pomoc potrzebującym w Adrianopolu. Szkoła funkcjonowała do 1914 roku – po przystąpieniu Imperium Osmańskiego do I wojny światowej po stronie Niemiec oraz Austro-Węgier wszyscy przedstawiciele państw ententy opuścili Adrianopol, a polscy misjonarze – ze względu na powiązania z francuskimi towarzystwami misyjnymi – zostali uznani za potencjalnych agentów mocarstw zachodnich. W dwudziestoleciu międzywojennym starano się ponownie otworzyć placówkę. W tym celu w 1928 roku do Adrianopola wysłano Adolfa Różnickiego. Szybko okazało się, że w kemalistycznej Turcji nie ma miejsca na katolickie ośrodki edukacyjne. Władze w Ankarze zgodziły się na uruchomienie szkoły, pod warunkiem, że zajęcia będą tam prowadzić tureccy nauczyciele, a religia zostanie usunięta z listy. Władze zgromadzenia uznały, że nie mogą spełnić tych warunków; zdecydowały o zamknięciu szkoły, sprzedały wszystkie budynki oraz ziemie w okolicach miasta i zorganizowały wyjazd trzech ostatnich misjonarzy z Tracji. Dnia 9 października 1928 roku Różnicki oficjalnie ogłosił zakończenie działalności zmartwychwstańców w Adrianopolu¹¹.

⁹ Początkowo misji mieli się podjąć czterej duchowni, jednak Józef Mosiewicz oraz Beręgowicz nie tylko zrezygnowali dzień przed wyjazdem, ale i napisali list oczerniający zmartwychwstańców, których oskarżyli o zdradę polskich interesów, snucie szalonych planów oraz zapominanie o niedoli własnego narodu pod zaborami. *Niektóre uwagi dotyczące prac Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Rzymie i na zewnątrz Rzymu*, 1863, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie – Zbiory Rękopiśmienne (w dalszej części pracy: BCz) III 6748.

¹⁰ *Bulletin de l'annee scolaire 1889–90*, Andrianople 1890, BCz III 6748; *Sprawa bułgarska*, cz. 2, Grodzisk 1862, s. 5; H. Kajsiewicz, *Pamiętnik o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, red. M. Szlachciak, Rzym 2009, s. 55; W. Józwiak, *Лутерано-просветителски аспект на дейността на униатската мисия на отците възкресенци в Адрианопол през втората половина на XIX век*, [w:] *Chrześcijański Wschód i Zachód. Formy dialogu, wzory kultury, kody pamięci*, red. W. Józwiak, I. Lis-Wielgosz, Poznań 2012 s. 17.

¹¹ Z. Klejn, op. cit., s. 300.

Główne problemy misji: konflikty, finanse, wojny

Od początku misji zmartwychwstańcy borykali się z licznymi problemami, w pierwszej kolejności z przeciwnikami idei założenia i funkcjonowania nowej szkoły w Adrianopolu. Wśród nich należy wymienić miejscowych hierarchów katolickich oraz innych misjonarzy działających w regionie, w mniejszym stopniu także władze osmańskie. W drugiej kolejności nawracającym problemem misji był brak odpowiedniego zaplecza finansowego, a także toczony w regionie wojny.

Po przyjeździe do Konstantynopola Karol (Ignacy) Kaczanowski i Marcin Janus spotkali się z chłodnym przyjęciem ze strony zwierzchnika wspólnoty katolickiej w Imperium Osmańskim – wikariusza apostolskiego Paula Brunoniego. Związane to było z rozczarowaniem spowodowanym niewystarczającym wsparciem Rzymu dla upadającej unii bułgarskiej. Spodziewano się bowiem liczniejszej grupy misjonarzy, która będzie w stanie uratować ten projekt, a oprócz tego obawiano się reakcji miejscowej wspólnoty bułgarskich grekokatolików na fakt przybycia „kolejnych Polaków”. Po tym jak Josif Sokołski porzucił unię i zbiegł do Rosji, na nowego arcybiskupa bułgarskich unitów został wskazany Franciszek Malczyński. Nominacja polskiego duchownego, działającego wcześniej na ziemiach chorwackich, była decyzją Rzymu; w praktyce nie skonsultowano jej z bułgarskimi unitami. Spotkało się to z otwartym niezadowoleniem wiernych, którzy domagali się wyznaczenia rodaka albo przynajmniej osoby zaznajomionej z ich problemami. Wybór Polaka sprawił, że przeciwnicy grekokatolicyzmu mogli swobodnie operować argumentami dotyczącymi „jarzma jezuickiego” i oddawania władzy nad Bułgarami obcokrajowcom¹². W późniejszym okresie, po 1865 roku, zmartwychwstańcy spotykali się także z chłodnym traktowaniem ze strony następcy Malczyńskiego, Rafała Popowa, który sprzeciwiał się polskiej działalności na Wschodzie. Nie ukrywał swojego niezadowolenia z powodu napływu pieniędzy dla zmartwychwstańców z Zachodu. Uważał, że powinny one zasilić centralne bułgarskie instytucje unickie¹³. Konflikt zmartwychwstańców z Rafałem Popowem trwał właściwie do śmierci arcybiskupa w 1876 roku. Podobnie niełatwo stosunki te układały się z jego następcą – Niłem Izworowem¹⁴.

¹² W. Józwiak, *Rzym – Bułgaria. Historia kontaktów i drogi do unii*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Zmartwychwstańców” 1999, t. 5, nr 4–5, s. 105.

¹³ P. Stafford, *Eugène Boré and the Bulgarian Catholic Movement*, „Vincentian Heritage Journal” 1996, Vol. 16, No. 2, s. 202–204.

¹⁴ P. Semenenko, *Listy o misji bułgarskiej*, red. M. Traczyński, Rzym 1998, s. 34–37, 57–60.

Do grona przeciwników zmartwychwstańców szybko dołączyli także inni misjonarze działający w Adrianopolu. Ojciec Galabert, przełożony asumpcjoniistów na tym obszarze, traktował polskich duchownych jako konkurencję dla swojego ośrodka w mieście. Zmartwychwstańcy podkreślali jednak, że ich misja ma objąć wyłącznie unitów, a nie ludność katolicką, na której skupiali się asumpcjoniści. Niechętni wobec Polaków byli także działający na obszarze Imperium Osmańskiego lazaryści, którzy konsekwentnie oskarżali ich o mieszanie spraw religijnych z politycznymi. Pamiętali o swojej niedawnej współpracy z agentami Hôtelu Lambert w trakcie zawierania unii bułgarskiej w grudniu 1860 roku – z tej inicjatywy szybko się wycofali, gdy uznali, że zarówno Bułgarom, jak i Polakom nie zależy na kwestiach wiary, lecz na realizacji celów politycznych (co było prawdą)¹⁵. Do grona przeciwników misji zmartwychwstańców dołączyli również franciszkanie, posiadający w mieście łańcińską kapliczkę¹⁶. Na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku próbowano poprawić te relacje przez podział obszaru Imperium Osmańskiego na sfery wpływów poszczególnych misji. Adrianopol i Tracja miały znajdować się pod opieką zmartwychwstańców, w Macedonii mieli działać lazaryści, a w Bułgarii naddunajskiej – asumpcjoniści. Projekt nie został jednak zrealizowany¹⁷.

Dodatkowo w początkowej fazie misja zmartwychwstańców spotkała się z wyraźną niechęcią ze strony greckiego duchowieństwa oraz dyplomacji rosyjskiej (co uzasadnione było prowadzoną batalią przeciwko bułgarskiej unii), a także tureckiej administracji Adrianopola¹⁸. Gubernator Sulejman Pasza został nastawiony przeciwko zmartwychwstańcom przez Michała Czajkowskiego, dawnego agenta Adama Jerzego Czaratoryskiego w Konstantynopolu, znanego już pod imieniem Sadyk Pasza, który po przyjęciu islamu w 1850 roku stał się zagorzałym przeciwnikiem szerzenia idei unii wśród Bułgarów¹⁹.

Prawdopodobnie jednak najpoważniejsze były problemy związane z finansowaniem misji – zaplecze oparte na zasobach zgromadzenia, a także

¹⁵ Ibidem, s. 43–44; P. Stafford, op. cit., s. 202–204.

¹⁶ P. Semenenko, op. cit., s. 22–23.

¹⁷ Ibidem, s. 30–31; W. Józwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji...*, op. cit., s. 40.

¹⁸ *Sprawa bułgarska...*, cz. 2, op. cit., s. 3–4.

¹⁹ J. Iwicki, op. cit., s. 220; B. Смоховска-Петрова, op. cit., s. 106; W latach czterdziestych XIX wieku, na początku swej działalności wśród Bułgarów, Czajkowski starał się przekierować ruch cerkiewny na tory współpracy z Kościołem katolickim i zawarcia unii. Zob. K. Popok, „Niewygodny, acz bezsilny partner”. *Współpraca Hôtelu Lambert z bułgarskimi działaczami narodowymi w latach czterdziestych XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 2017, t. 144, nr 1, s. 119–135.

nieregularnym wsparciu ze strony Kongregacji Propagandy Wiary, rządu francuskiego, towarzystw misyjnych i prywatnych darczyńców (między innymi Władysława Czarotoryskiego), było niewystarczające²⁰. Same centralne struktury zgromadzenia borykały się w tym okresie z problemami finansowymi – jak pisał Hieronim Kajsiewicz do Piotra Semenienki w 1863 roku: „Nie mały to kłopot dla Zgromadzenia, które często nie wie samo, z czego opłacić piekarza, znaleźć co rok kilkanaście tysięcy franków na odległą Misję w Bułgarii”²¹. Dlatego misjonarze z Adrianopola regularnie udawali się w podróże po Europie w celu zbierania funduszy na działanie placówki – między innymi w 1870 roku ówczesny dyrektor szkoły Tomasz Brzeska wyjechał do Galicji, odwiedzając Lwów, Tarnów, Bytom oraz Piekary²². Głównym źródłem łatania dziury budżetowej szkoły były pożyczki, co prowadziło do poważnego zadłużenia misji²³. Sytuację finansową dodatkowo pogarszały klęski żywiołowe, między innymi powódź w 1865 roku oraz konflikty zbrojne²⁴.

Warto przyrzeć się temu, jak polscy zmartwychwstańcy radzili sobie w czasie wojen toczonych w tym okresie na Bałkanach. W kwietniu 1877 roku wybuchła wojna rosyjsko-turecka, która miała przełomowy wpływ na dzieje całego Półwyspu Bałkańskiego i Bułgarii, ale wiązała się z setkami tysięcy ofiar cywilnych (200–500 tys.) oraz uchodźców (nawet do 1 mln osób musiało opuścić swoje miejsca zamieszkania)²⁵. Sami unicy i polscy misjonarze obawiali się represji nie tylko ze strony Turków, szukających odwetu na wszystkich chrześcijanach za tragiczny los społeczności muzułmańskiej na Bałkanach, ale także żołnierzy rosyjskich, okazujących otwartą niechęć wobec katolicyzmu²⁶. Ze zdewastowanych wsi bułgarskich do Adrianopola napływała masa uchodźców, głównie kobiety oraz dzieci. We

²⁰ *List dziękczynny członków misji bułgarskiej w Adrianopolu ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego do Władysława Czarotoryskiego*, Adrianopol 26.04.1864, BCz III 6748; P. Semenenko, op. cit., s. 47–53; J. Iwicki, op. cit., s. 222, 326–327; J. Schaeffer, *Historia misji bułgarskiej Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Zmartwychwstańców” 1999, t. 5, nr 4–5, s. 168.

²¹ H. Kajsiewicz, *Pamiętnik...*, op. cit., s. 54.

²² P. Semenenko, op. cit., s. 31–32.

²³ Ibidem, s. 43–44, 47–51.

²⁴ *Sprawozdanie Missyi Bułgarsko-katolickiej O.O. Zmartwychwstańców w Adrianopolu za rok szkolny 1878/1879*, Adrianopol 12.12.1879, BCz III 6748; W. Jóźwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji...*, op. cit., s. 38; J. Iwicki, op. cit., s. 218–219.

²⁵ Zob. M. Dymarski, *Konflikty na Bałkanach w okresie kształtowania się państw narodowych w XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2010, s. 129; P. Даскалов, *Българското общество 1878–1939*, т. 2: *Население, общество, култура*, София 2005, s. 27, 36.

²⁶ Warto podkreślić, że wśród zmartwychwstańców znajdowali się powstańcy styczniowi: Szymon Kobrzyński oraz Łukasz Wronowski. Zob. P. Semenenko, op. cit., s. 62–63.

współpracy z miejscowym konsulem brytyjskim zmartwychwstańcy zorganizowali dla nich pomieszczenia w szkole, kościele oraz domach unitów²⁷. Od sierpnia szkołę przekształcono w szpital polowy dla rannych żołnierzy osmańskich, w którym pracowało 40 brytyjskich lekarzy. Pomoc okazywano niezależnie od narodowości i wyznania: prawosławnym, muzułmanom, unitom. Dzięki postawie zmartwychwstańców Turcy z większą pobłażliwością traktowali Bułgarów, którzy znaleźli schronienie w szkole adrianopolskiej. Kiedy w styczniu 1878 roku do miasta wkroczyła armia rosyjska, miejsce rannych Turków w szpitalu zajmowali jej żołnierze. Było wśród nich wielu Polaków, którzy wraz z armią carską przekroczyli Dunaj. W obliczu epidemii tyfusu oraz febry pomoc musiała zostać rozszerzona, co często czyniono z narażeniem życia w związku z niebezpieczeństwem zarażenia²⁸.

W październiku 1912 roku wybuchła I wojna bałkańska. W obliczu konfliktu szkoła została zamknięta, a jej budynki ponownie stały się schronieniem dla uchodźców. Statystyki mówią o 177 tys. muzułmanów (bez Albańczyków) i 150 tys. Bułgarów, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swojego miejsca zamieszkania w latach 1912–1913²⁹. Część z nich trafiła do Adrianopola. Warto podkreślić, że w czasie trwania konfliktu bułgarskich unitów spotykały represje praktycznie ze wszystkich stron: wojsk tureckich, a później także żołnierzy serbskich oraz greckich, którzy wkroczyli do Tracji oraz Macedonii³⁰. Zmartwychwstańcy przyjęli w tym czasie podobną taktykę, jak w czasie wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1877–1878 – nikomu nie odmawiali pomocy. Na początku 1913 roku na terenie ośrodka schronienie znalazło około 700 osób, zarówno Bułgarów wyznania prawosławnego i unickiego, jak i muzułmanów. W marcu 1913 roku doszło do zajęcia miasta przez armię bułgarską, jednak następstwa wojny międzysojuszniczej (czerwiec – sierpień 1913) doprowadziły do jej szybkiego wycofania się z miasta. Przed ponownym zajęciem Adrianopola przez żołnierzy osmańskich zmartwychwstańcy pomogli w ucieczce około 150 Bułgarom, którzy mogli spodziewać się represji ze strony Turków³¹.

²⁷ Sprawozdanie z Missyi O. O. Zmartwychwstania Pańskiego w Adrianopolu za rok szkolny 1876/7, Adrianopol (brak daty), BCz III 6748.

²⁸ J. Iwicki, op. cit., s. 443–445; J. Schaeffer, op. cit., s. 174 S. Koperek, *Misja bułgarska. Historia – wspomnienia – nadzieja na przyszłość*, [w:] *Misja bułgarska...*, op. cit., s. 45.

²⁹ E. Иветич, *Балканските войни*, прев. В. Костова-Върлакова, София 2012, s. 161.

³⁰ J. Rubacha, *Bułgaria na przełomie XIX i XX wieku. Bułgarskie metamorfozy w publikacjach „Świata Słowiańskiego” (1905–1914)*, Olsztyn 2012, s. 450; C. Елдъров, *Архиенуспоп Анджели Джузепе Ронкали – Папа Йоан XXIII и историческите корени на българската уния*, „Християнство и култура” 2013, г. 12, бр. 7, s. 11.

³¹ J. Schaeffer, op. cit., s. 181–182; S. Koperek, op. cit., s. 45–46.

Ratowanie unii bułgarskiej

Obecność polskich zmartwychwstańców w Adrianopolu podyktowana była w szerszej perspektywie zadaniem uratowania unii bułgarskiej i utrzymania nowej wspólnoty przy Kościele katolickim. Dlatego też na początku misji Polakom przyświecała idea dużej otwartości wobec miejscowych. Podstawą do utwierdzenia ludności bułgarskiej w grekokatolicyzmie miało być zastosowanie rytu wschodniego, który w przeciwieństwie do obrządku łacińskiego był im znany. Karol (Ignacy) Kaczanowski oraz Marcin Janus zapuścili charakterystyczne dla popów brody, nosili prawosławne szaty, starali się porozumiewać z wiernymi w ich języku, którego zaczęli się uczyć w Rzymie jeszcze przed wyjazdem. Trzeba tu nadmienić, że zmiana obrządku była kwestią kontrowersyjną. Pojawiły się głosy, że bułgarscy unicy powinni z czasem przyjąć ryt łaciński, co traktowano na równi z ich „ucywili-zowaniem”. Kaczanowski uznawał te koncepcje za jedno z największych zagrożeń dla przyszłości związku Bułgarów z Rzymem. Podkreślał, że zmiana obrządku jest zasadnicza dla zdobycia zaufania ludności unickiej. Był świadomy, że wierni nie chcieli uczestniczyć we mszy łacińskiej i początkowo traktowali z dużą podejrzliwością polskich duchownych³². Dzięki poszanowaniu miejscowych tradycji szkoły stale były wypełnione, a zmartwychwstańcy mogli rozszerzać swoją działalność w mniejszych ośrodkach w Tracji. Od 1866 roku członkowie zgromadzenia wizytowali miejscowości Małko Tyrnowo oraz Topuzlare³³, co było szczególnie ważne wobec wyraźnego zaniedbywania tych wspólnot przez młody bułgarski Kościół unicki³⁴. Pod koniec lat sześćdziesiątych XIX wieku zmartwychwstańcy zaczęli przyjmować do szeregów zgromadzenia młodych bułgarskich duchownych. Pierwszymi z nich byli pochodzący z miejscowości Małko Tyrnowo Georgi Dimow oraz Demetrius Pesko, którzy w 1869 roku zostali przyjęci do nowicjatu³⁵.

Prestiż adrianopolskiego ośrodka zmartwychwstańców wzrastał. W marcu 1876 roku zmarł arcybiskup Rafał Popow, a wśród kandydatów na jego następcę wymieniano ówczesnego dyrektora ośrodka Tomasza Brzeskę. Sto-lica Apostolska chciała jednak uniknąć sytuacji, jaka miała miejsce w 1861

³² W. Józwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji...*, op. cit., s. 36–37; J. Iwicki, op. cit., s. 214, 218; S. Koperek, op. cit., s. 43.

³³ Obecnie Zornica.

³⁴ *Sprawozdanie z Missyi O. O. Zmartwychwstania Pańskiego w Adrianopolu za rok szkolny 1876/7*, Adrianopol (brak daty), BCz III 6748; J. Schaeffer, op. cit., s. 165–166; C. Елдѣров, *Католиците в България...*, op. cit., s. 55–57.

³⁵ W. Józwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji...*, op. cit., s. 42.

roku, kiedy Malczyński został wyznaczony na tę funkcję. Ostatecznie na arcybiskupa bułgarskiego Kościoła unickiego mianowano rodowitego Bułgara, wcześniej biskupa Macedonii – Niła Izworowa. Sama kandydatura Tomasza Brzeski nie była bez znaczenia i obrazowała rolę, jaką zajęła szkoła adrianopolska wśród bułgarskich unitów³⁶.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w pewnych okresach szczytne idee poszanowania miejscowych zwyczajów nie znajdowały odzwierciedlenia w rzeczywistości. W 1880 roku zwracano uwagę na to, że w porównaniu z uczniami obrządku łacińskiego, którzy uczęszczali do szkoły, bułgarskie dzieci otrzymywały gorsze jedzenie, odzież oraz pokoje; często oddelegowywano ich do usługiwania „łacińskim” wychowankom ośrodka. Tomasz Brzeska tłumaczył tę sytuację faktem, że jedni płacili chesne, a drudzy nie, to jednak nie usatysfakcjonowało władz zakonu, który nakazał zamknięcie ośrodka dla łacinników³⁷. W tym czasie misja była krytykowana przez Kongregację Propagandy Wiary, która obwiniała ją o małą ilość nawróceń na grekokatolicyzm w regionie oraz niskie zaangażowanie w działalność duszpasterską³⁸. W lipcu 1882 roku generał zgromadzenia Piotr Semenenko wyruszył na wizytę do Adrianopola, gdzie uznał, że zarzuty te nie są nieuzasadnione: „misja [adrianopolska] nie tyle jest zagrożona ze strony finansów, chociaż i te nie są świetne, jak ze strony moralnej i duchowej, najbardziej duchowej. Jest zdaje się pod względem duchowym jak te domy naokoło, bez fundamentów i bez cementu”³⁹.

Owo „zagrożenie ze strony moralnej i duchowej” okazało się przejściowe, a ośrodek dalej się rozwijał. W 1883 roku doszło do reorganizacji struktur bułgarskiego Kościoła unickiego – w jego obrębie utworzono dwa wikariaty apostolskie: macedoński z siedzibą w Salonikach i tracki z centrum w Adrianopolu. Na wikariusza trackiego wyznaczono Michaiła Petkowa, wychowanek szkoły w Adrianopolu, który okazał się znacznie bardziej otwarty na współpracę ze zmartwychwstańcami niż jego poprzednicy⁴⁰. Tuż po objęciu funkcji powierzył Polakom opiekę nad Kościołem św. Dimitra, nie-

³⁶ P. Semenenko, op. cit., s. 54–56; W. Jóźwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji...*, op. cit., s. 43.

³⁷ *Sprawozdanie Missyi Bułgarsko-katolickiej O.O. Zmartwychwstańców w Adrianopolu za rok szkolny 1879/80*, Adrianopol 31.12.1880, BCz III 6748; J. Iwicki, op. cit., s. 441–443; Z. Klejn, op. cit., s. 290.

³⁸ *List Tomasza Brzeski do Władysława Czartoryskiego*, Adrianopol 3.01.1880, BCz III 6748.

³⁹ P. Semenenko, op. cit., s. 95–97, 99.

⁴⁰ С. Елдъров, *Католиците в България...*, op. cit. s. 55; W. Mleczko, *Wkład zmartwychwstańców w formację duchowieństwa unickiego*, [w:] *Misja bułgarska...*, op. cit., s. 113.

opodal szkoły, a w 1884 roku – nad miejscowością Małko Tyrnowo, którą Polacy wizytowali już od drugiej połowy lat sześćdziesiątych XIX wieku. Wysłano tam urodzonego w Starej Zagorze Isidora Georgiewa, któremu udało się otworzyć szkołę elementarną, a następnie ośrodek dla dziewcząt i gimnazjum⁴¹. W 1890 roku powstały kolejne oddziały szkoły zmartwychwstańców: dwie w Akbunarze⁴² oraz jedna w Topuzlare⁴³.

Niewątpliwie sukcesem zmartwychwstańców było to, że po 1878 roku ośrodek w Adrianopolu został uznany przez władze państwa bułgarskiego za pełnoprawną szkołę średnią, mimo że znajdował się na obszarze Imperium Osmańskiego⁴⁴. Dawało to wielkie możliwości w kwestii kształtowania nowych elit bułgarskich, w których swoje miejsce mogli znaleźć także unicy. Według Zbigniewa Klejna do 1888 roku, czyli do powstania Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Sofii (od 1904 roku Uniwersytet Sofijski), ośrodek adrianopolski był najważniejszą instytucją oświatową na ziemiach bułgarskich⁴⁵. Może jest to opinia przesadzona, jednak niewątpliwie rola placówki w bułgarskim systemie oświatowym była w tym okresie znacząca. Mimo katolickiego charakteru przyjmowano do niej także prawosławnych uczniów, a absolwentami szkoły byli nie tylko hierarchowie Kościoła unickiego (między innymi wikariusz tracki Michaił Petkow, wikariusz macedoński Epifanij Chanow, arcybiskup Michaił Mirow), ale także przedstawiciele bułgarskich elit: nauczyciele, urzędnicy, dyplomaci, wysocy oficerowie, sędziowie czy burmistrzowie Sofii, Płowdiwu i Starej Zagory⁴⁶. W latach 1880–1914 do szkoły było zapisanych łącznie 3039 uczniów, a egzaminy maturalne zdało 73 (co było potrzebne, aby kandydować na studia wyższe, dlatego też nie wszyscy wychowankowie placówki do nich podchodzili). Absolwenci gimnazjum w Adrianopolu, którzy otrzymali dyplom z wyróżnieniem, byli przyjmowani na uniwersytety we Francji, Szwajcarii oraz Austro-Węgrzech bez egzaminów wstępnych, co świadczyło o renomie placówki w skali europejskiej⁴⁷. Jak stwierdził literaturoznawca Józef Hieronim Retinger: „O ile dzia-

⁴¹ P. Semenenko, op. cit., s. 161; W. Mleczo, *Wkład zmartwychwstańców...*, op. cit., s. 110.

⁴² Obecnie Sarayakpinar.

⁴³ Podjęto także próbę założenia ośrodka edukacyjnego w Płowdiwie, ale zrezygnowano z tego zamiaru z powodu braków w kadrze nauczycielskiej oraz chłodnego stosunku do projektu ze strony tamtejszej hierarchii katolickiej. Zob. Z. Klejn, op. cit., s. 294.

⁴⁴ List Łukasz Wronowskiego do Władysława Czartoryskiego, Adrianopol 23.09.1890, BCz III 6748; W. Józwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji...*, op. cit., s. 47–48.

⁴⁵ Z. Klejn, op. cit., s. 290.

⁴⁶ Ibidem, s. 293–294; W. Mleczo, *Nauka i świętość...*, op. cit., s. 222–225.

⁴⁷ S. Koperek, op. cit., s. 43–44; J. Schaeffer, op. cit., s. 176.

łałość zmartwychwstańców w Ameryce odbywała się prawie wyłącznie na gruncie narodowym polskim, o tyle w Adrianopolu była to może [naj]ważniejsza placówka cywilizacyjna na prowincji Turcji europejskiej”⁴⁸.

Podsumowanie

Los unii bułgarskiej okazał się niezależny od inicjatywy i sukcesów Polaków. Wbrew założeniom zmartwychwstańców, którzy kierowali się motywacjami czysto religijnymi, związanymi z ideą szerzenia Słowa Bożego i rechrystianizacji Europy, powstanie bułgarskiego Kościoła grekokatolickiego jedynie w niewielkim stopniu miało charakter religijny, ponieważ w pierwszej kolejności był to projekt polityczny. W oczach Bułgarów Rzym był jedynie narzędziem w ich dążeniach narodowowyzwoleńczych i walce o prawa polityczne. Po 1878 roku, kiedy powstało państwo bułgarskie oparte na ścisłym związku z prawosławiem, idea unii kościelnej definitywnie przestała budzić zainteresowanie ludności i stała się kwestią marginalną. Tu trzeba podkreślić, że (w przeciwieństwie do inicjatywy zmartwychwstańców) do tej pory XIX-wieczne polskie projekty wśród Bułgarów miały charakter *stricte* polityczny, a religia odgrywała w nich wyłącznie rolę instrumentu, na przykład współpraca Hôtelu Lambert z Neofitem Bozwelime w latach czterdziestych XIX wieku czy polskie zaangażowanie w zawarcie unii w grudniu 1860 roku⁴⁹. W efekcie zmartwychwstańcy często byli traktowani jako zagraniczni agenci, realizujący polityczne cele polskiej emigracji, Francji bądź Rzymu. Błędnie traktowano wszystkich Polaków jako „mścicieli”, którzy chcieli wykorzystać Bułgarów do własnych celów. Nie można uznać, by była to sprawiedliwa ocena działalności zmartwychwstańców w Adrianopolu.

Mimo że misja ta nie miała wymiaru politycznego, to posiadała pewne cechy wspólne z polskimi inicjatywami na Bałkanach w XIX wieku. Mowa tu o projektach realizowanych przez Hotel Lambert. Książę Adam Jerzy Czartoryski wierzył, że jest w stanie na nowo nakreślić mapę polityczną Półwyspu Bałkańskiego, manipulować kwestią wschodnią dla własnych celów oraz skutecznie kontrolować stopniowy proces rozpadu Imperium Osmańskiego. W jego koncepcjach wytyczenia nowych granic Europy Południowo-Wschodniej (nie tylko politycznych, ale i religijnych) widać niewątpliwie wpływ oświeceniowej wiary w zdolności człowieka do przebudowywania świata

⁴⁸ J. H. Retinger, *Polacy w cywilizacjach świata: do XX wieku*, red. J. Szyłkiewicz, Gdańsk 1991, s. 129.

⁴⁹ Zob. K. Popok, „Niewygodny, acz bezsilny partner”..., op. cit., s. 119–135; idem, „Idea zrodzona z rozpacz”..., op. cit., s. 103–120.

według jego woli⁵⁰. Podobnie zmartwychwstańcy wierzyli, że będą w stanie uratować upadającą unię i trwale związać Bułgarów z grekokatolicyzmem. Przeświadczenie to brało się z poczucia, że Kościół rzymski jest nosicielem jedynej Prawdy i Słowa Bożego, które trzeba głosić nie tylko wśród pogan, ale i heretyków, za których uważano prawosławnych. W obu przypadkach projekty te okazały się niemożliwe do zrealizowania z podobnych powodów. Liczni przeciwnicy dysponowali znacznie większymi środkami, przy ciągłych niedoborach finansowych wśród Polaków: Hotel Lambert skutecznie zwalczało przede wszystkim Imperium Rosyjskie, zmartwychwstańców zaś – miejscowi hierarchowie, inni misjonarze, początkowo też władze tureckie. W tej rywalizacji Polacy byli na straconej pozycji, a sukces ich inicjatyw od początku był mało prawdopodobny.

Zmartwychwstańcy borykali się także z problemami, z którymi zmagali się wszystkie misje katolickie działające wśród ludności bułgarskiej w tym czasie. Postawa zarówno franciszkanów, pasjonistów, redemptorystów i kapucynów, działających wśród paulicjan (tj. Bułgarów katolików) w XIX wieku, jak i lazarystów i zmartwychwstańców, skupiających się na unitach oraz prawosławnych, pokazuje, że ich pobudki miały wymiar nie tylko religijny, ale też cywilizacyjny. Z perspektywy Starego Kontynentu, który zdominował politycznie świat w XIX stuleciu, termin „cywilizacja” był równoznaczny z „europejskością”, a w przypadku misjonarzy – z katolicyzmem. Wyraża to reakcja „Przeglądu Poznańskiego” na wieść o przyjęciu unii przez Bułgarów w 1860 roku: „Chodzi o to, [...] aby nowe barbarzyństwo zastało odnowioną cywilizacją – a najpotężniejszym czynnikiem zaś tej cywilizacji jest Unia”⁵¹. Dlatego też duchowni patrzyli z pewną wyższością na Bułgarów jako na „barbarzyńców”, z których należy uczynić „prawdziwych chrześcijan”. Stąd objawiające się wśród zmartwychwstańców postawy protekcjonalizmu, a nawet dyskryminacji wobec ludności bułgarskiej⁵². W porównaniu z innymi misjami katolickimi prowadzonymi w tym okresie na ziemiach bułgarskich, na przykład misją redemptorystów działających na ziemiach południowych Bułgarii naddunajskiej w latach 1836–1840 pod przewodnictwem Czecha Ivana Ptáčka⁵³, czy w kontekście konfliktu o dopuszczenie Bułgarów do po-

⁵⁰ M. Jaskólski, *Adam J. Czartoryski a liberalizm*, [w:] *Czartoryscy – Polska – Europa. Historia i współczesność*, red. Z. Baran, Kraków 2003, s. 54.

⁵¹ „Przegląd Poznański” 1861, t. 31, s. 110.

⁵² W. Jóźwiak, *Dom misyjny zmartwychwstańców w Adrianopolu, jako placówka formacyjna*, [w:] *Klasztory i kultura krajów słowiańskich*, red. W. Stępiak-Minczewska, Z. Kijas, Kraków 2001, s. 213–214.

⁵³ Л. Милетич, *Нашите павликяни*, София 1904, s. 174–186.

sługi duchownej w biskupstwie nikopońskim (tj. ziemie północnobułgarskie)⁵⁴ należy jednak uznać, że zmartwychwstańcy byli zasadniczo otwarci i szanowali miejscową kulturę.

Także Bułgarzy potrafili być uprzedzeni w stosunku do zmartwychwstańców, co nie wynikało jedynie ze stereotypów związanych z polskim zaangażowaniem na Bałkanach w XIX wieku, ale także ze znacznie głębiej zakorzenionych przekonań. Żywe opowieści na temat krucjat, utwierdzone przekonanie o herezji głoszonej przez Rzym czy wizje podstępnych jezuitów, knujących, by przejąć kontrolę nad światem, sprawiały, że prawosławni mieszkańcy Bałkanów odnosili się z dużą podejrzliwością do katolickich misjonarzy, w tym do zmartwychwstańców, którzy pojawili się nagle w Adrianopolu w 1863 roku.

MISSION OF POLISH RESURRECTIONISTS IN ADRIANOPLE. SELECTED ISSUES

ABSTRACT

The paper is about selected issues linked to the mission of Polish Resurrectionists in Adrianople (1863–1928): the main problems (conflicts with the local chief priests, other missionaries in the region, Ottoman authorities, financial problems, wars in the region), chances in the saving the Bulgarian Church Union, and its achievements in the creation of the Bulgarian elites. The issues will be used as point of reference to reflection about the Polish and Catholic activity in the Balkans in the 19th century.

KEYWORDS

Catholic missions, 19th century, Resurrectionists, Bulgarian union, Adrianople, Polish people in Balkans

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

1. Biblioteka Muzeum Czarotoryskich w Krakowie – Zbiory Rękopisów (skrót – BCz): III 6748.

⁵⁴ С. Елдъров, *Католиците в България...*, op. cit. s. 26–35; K. Popek, *Misja pasjonistów wśród paulicjan północnych do 1878 roku*, „Studenckie Zeszyty Naukowe IFS UJ” 2014, t. 5, nr 1, s. 89–106.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

1. Kajsiewicz H., *Pamiętnik o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, red. M. Szlachciak, Rzym 2009.
2. Kajsiewicz H., *O unii bułgarskiej. Rys historyczny*, Paryż 1863.
3. Semenenko P., *Listy o misji bułgarskiej*, red. M. Traczyński, Rzym 1998.
4. *Sprawa bułgarska*, cz. 1–2, Grodzisk 1862.
5. Милетич Л., *Нашите павликяни*, София 1904.

PRASA

1. „Przegląd Poznański”, Poznań 1861–1863.
2. „България”, Цариград 1861.

LITERATURA PRZEDMIOTOWA

1. Cetnarowicz A., *Tajna dyplomacja Adama Jerzego Czartoryskiego na Bałkanach. Hotel Lambert a kryzys serbski 1840–1844*, Kraków 1993.
2. Dymarski M., *Konflikty na Bałkanach w okresie kształtowania się państw narodowych w XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2010.
3. Iwicki J., *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 1: 1836–1886, tłum. J. Zagórski, Katowice 1990.
4. Jaskólski M., *Adam J. Czartoryski a liberalizm*, [w:] *Czartoryscy – Polska – Europa. Historia i współczesność*, red. Z. Baran, Kraków 2003.
5. Jóźwiak W., *Dom misyjny zmartwychwstańców w Adrianopolu, jako placówka formacyjna*, [w:] *Klasztory i kultura krajów słowiańskich*, red. W. Stępiak-Minczewa, Z. Kijas, Kraków 2001.
6. Jóźwiak W., *Piśmiennictwo polskiej misji unickiej na terenie Bułgarii w drugiej połowie XIX wieku*, Kraków 2008.
7. Jóźwiak W., *Литературно-просветителски аспект на дейността на униатската мисия на отците възкресенци в Адрианопол през втората половина на XIX век*, [w:] *Chrześcijański Wschód i Zachód. Formy dialogu, wzory kultury, kody pamięci*, red. W. Jóźwiak, I. Lis-Wielgosz, Poznań 2012.
8. Jóźwiak W., *Rzym – Bułgaria. Historia kontaktów i drogi do unii*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Zmartwychwstańców” 1999, t. 5, nr 4–5.
9. Klejn Z., *Polskie ślady w budownictwie nowożytnej Bułgarii 1877–1914*, Łowicz 1999.
10. Koperek S., *Misja bułgarska. Historia – wspomnienia – nadzieja na przyszłość*, [w:] *Misja bułgarska Zmartwychwstańców: 150 lat w służbie Kościołowi i społeczeństwu*, red. W. Misztal, W. Mleczko, Kraków 2013.
11. Micewski B., *Polonijna działalność Zmartwychwstańców*, [w:] *Działalność męskich zgromadzeń wśród Polonii*, red. J. Bakalarz, Lublin 1982.
12. *Misja bułgarska Zmartwychwstańców: 150 lat w służbie Kościołowi i społeczeństwu*, red. W. Misztal, W. Mleczko, Kraków 2013.
13. Mleczko W., *Nauka i świętość. Formacja kapłańska w myśli i działalności zmartwychwstańców*, Kraków 2012.

14. Popек K., „Idea zrodzona z rozpaczy”. Rola ruchu unickiego w bułgarskim odrodzeniu narodowym, „Balcanica Posnaniensia. Acta et studia” 2014, t. 21.
15. Popек K., „Niewygodny, acz bezsilny partner”. Współpraca Hôtelu Lambert z bułgarskimi działaczami narodowymi w latach czterdziestych XIX wieku, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 2017, t. 144, nr 1.
16. Popек K., *Misja pasjonistów wśród paulicjan północnych do 1878 roku*, „Studenckie Zeszyty Naukowe IFS UJ” 2014, t. 5, nr 1.
17. Retinger J. H., *Polacy w cywilizacjach świata: do XX wieku*, red. J. Szykiewicz, Gdańsk 1991.
18. Rubacha J., *Bułgaria na przełomie XIX i XX wieku. Bułgarskie metamorfozy w publikacjach „Świata Słowiańskiego” (1905–1914)*, Olsztyn 2012.
19. Schaeffer J., *Historia misji bułgarskiej Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Zmartwychwstańców” 1999, t. 5, nr 4–5.
20. Skowronek J., *Sprzymierzeńcy narodów bałkańskich*, Warszawa 1983.
21. Stafford P., *Eugène Boré and the Bulgarian Catholic Movement*, „Vincentian Heritage Journal” 1996, Vol. 16, No. 2.
22. Widerszal L., *Bułgarski ruch narodowy 1856–1872*, Warszawa 1937.
23. Wierzbicki P., *Dywizja Kozaków Sułtańskich. Polityczno-wojskowe koncepcje stronnictwa Czartoryskich w okresie wojny krymskiej (1853–1856)*, Kraków 2013.
24. Генчев Н., *Българското Възраждане*, София 1995.
25. Даскалов Р., *Българското общество 1878–1939*, т. 2: *Население, общество, култура*, София 2005.
26. Елдъров С., *Архиепископ Анджело Джузепе Ронкали – Папа Йоан XXIII и историческите корени на българската уния*, „Християнство и култура” 2013, г. 12, бр. 7
27. Елдъров С., *Католиците в България (1878–1989). Историческо изследване*, София 2002
28. Иветич Е., *Балканските войни*, прев. В. Костова-Върлакова, София 2012
29. Смоховска-Петрова В., *Михаил Чайковски – Садък Паша и Българското Възраждане*, София 1973.

KRZYSZTOF ZIOMEK

UNIwersytet Jagielloński
Instytut Historii
E-MAIL: ZIOMEKKRZYSZTOF@WP.PL

DATA ZGŁOSZENIA: 1.10.2017
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 1.03.2018

Obraz masowego wychodźstwa z ziem polskich do Brazylii w latach 1890–1897 na łamach ówczesnej prasy oraz literatury – zarys problematyki

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi próbę syntezy recepcji masowego wychodźstwa z ziem polskich do Brazylii z lat 1890–1897 przez społeczeństwa Królestwa Polskiego oraz Galicji. Polska prasa zaboru rosyjskiego żywo zareagowała na niepokojące ją zjawisko gorączki brazylijskiej, tj. masowej emigracji do Brazylii, mające miejsce w latach 1890–1891. Tytuły takie jak „Kurier Warszawski”, „Gazeta Świąteczna”, „Zorza”, „Słowo”, „Prawda” czy nawet petersburski „Kraj” publikowały na swych łamach teksty o nieprzychylnym wydzwisku wobec zjawiska wychodźstwa i samych wychodźców. Podobnie niechętnie przesłaniały relacje z podróży do Brazylii oraz dzieła literackie autorów z Królestwa Polskiego: Adolfa Dygasińskiego, Zygmunta Chełmickiego oraz Marii Konopnickiej. Inaczej natomiast zapatrywano się na kwestię masowego wychodźstwa we lwowskim środowisku działaczy społecznych, skupionych wokół „Przeglądu Emigracyjnego”. Rozumiejąc masową emigrację jako naturalne zjawisko społeczno-ekonomiczne, z jednej strony wzywano do otoczenia wychodźców opieką, z drugiej zaś snuto plany nawiązania wymiany handlowej ze skupiskami Polonii. Jednak wraz z pojawieniem się w Galicji w latach 1895–1897 masowego prądu wychodźczego do Brazylii, analogicznego do gorączki brazylijskiej, w debatę publiczną na ten temat włączyła się półoficjalna „Gazeta Lwowska”, która nie podzielała entuzjazmu „Przeglądu Emigracyjnego”, prezentując opinię podobną do wcześniejszego stanowiska prasy z Królestwa Polskiego. W celu zbadania stanu Polonii brazylijskiej za ocean wyruszył również Józef Siemiradzki – w 1892 roku z ramienia „Przeglądu Emigracyjnego” oraz w 1896 roku na polecenie Wydziału Krajowego. Jego relacje stanowią najbardziej sumienną analizę sytuacji i możliwości polskiego wychodźstwa w Brazylii w omawianym okresie.

SŁOWA KLUCZOWE

prasa, „gorączka brazylijska”, Brazylia, wychodźstwo, Adolf Dygasiński, Zygmunt Chełmicki, Józef Siemiradzki, *Pan Balcer w Brazylii*

W 1890 roku na ziemiach polskich gwałtownie rozpoczęła się masowa chłopska emigracja zarobkowa do Brazylii¹. Ruch ten został nazwany przez współczesnych „gorączką”, co miało wówczas zdecydowanie pejoratywne zabarwienie. Termin ten jednak uznali i przejęli sami wychodźcy. Szeroko akceptowane i stosowane określenie „gorączki brazylijskiej” weszło do użycia także w literaturze naukowej². W ostatniej dekadzie XIX wieku kwestia gorączkowego ruchu wychodźczego z ziem polskich do Brazylii znajdowała się na ustach dużej części społeczeństwa. Rozpisywały się na ten temat czasopisma, pisali literaci, sprawę komentowali publicyści oraz politycy³. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie obrazu dwóch fal masowego wychodźstwa z ziem polskich do Brazylii w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku – gorączki brazylijskiej w Królestwie Polskim w latach 1890–1891 oraz prądu wychodźczego z Galicji w latach 1895–1897⁴ – na łamach współ-

¹ W czasie studencko-doktoranckiej konferencji naukowej *Od Kurytyby po Harbin. Polskie migracje w II połowie XIX wieku*, która odbyła w Instytucie Historii UJ w dniach 20–21 maja 2016 roku, miałem przyjemność wygłosić referat pt. *Zarys problematyki obrazu pierwszej fali gorączki brazylijskiej w polskiej prasie i publicystyce z epoki*. Z kolei podczas studencko-doktoranckiej konferencji naukowej *Kędy zapał tworzy cudy – różne oblicza bohaterstwa w XIX wieku*, odbywającej się w Instytucie Historii UJ rok później, w dniach 19–20 maja 2017 roku, wygłosiłem referat pt. *Prof. Józef Siemiradzki – zapomniany bohater Polonii brazylijskiej*. Niniejszy tekst, będący częścią pracy magisterskiej przygotowywanej pod opieką naukową dra hab. Janusza Pezdy, stanowi kontaminację i rozszerzenie wspomnianych powyżej referatów.

² K. Groniowski, *Gorączka brazylijska*, „Kwartalnik Historyczny” 1967, r. 74, z. 2, s. 317.

³ Na poruszenie opinii społecznej kwestiami wychodźstwa zwracał uwagę Stanisław Szczepanowski podczas jednego ze swoich przemówień w Sejmie Krajowym (*Mowa p. Stanisława Szczepanowskiego w dyskusji nad prowizorium budżetowym 30 XII 1896 r.*, [w:] *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 2: *Źródła*, red. S. Grodziski, Warszawa 1993, s. 422). Ze względu na rozmiary gorączki brazylijskiej i napięcia, jakie wywołała ona wśród społeczeństwa, na I sesji VII kadencji Sejmu Krajowego – która obradowała od 28 grudnia 1895 roku do 8 lutego 1896 roku – powołano złożoną z 15 osób komisję emigracyjną. Owocem prac komisji było m.in. uchwalenie tzw. *lex Piniński*, które zaostrzało sankcje karne wobec niektórych przestępstw emigracyjnych. *Sejm Krajowy...*, op. cit., s. 131; G. M. Kowalski, *Przestępstwa emigracyjne w Galicji 1897–1918. Z badań nad dziejami polskiego wychodźstwa*, Kraków 2003, s. 48–49.

⁴ Warto przy tym zauważyć, że Krzysztof Groniowski, autor pierwszego artykułu naukowego na temat masowych ruchów wychodźczych z ziem polskich do Brazylii na prze-

czesnej prasy, publicystyki i literatury. Ze względu na obszerność tematu zaprezentowany może zostać jedynie zarys problematyki, który w nadziei autora pozwoli jednak usystematyzować rozliczne informacje z zakresu recepcji masowego wychodźstwa z ziem polskich do Brazylii z lat 1890–1897 w Królestwie Polskim oraz Galicji⁵. Podejmuję również próbę porównania różnych punktów widzenia na kwestię masowej emigracji do Brazylii i wskazania przyczyn tych różnic. Za bazę źródłową posłużyło mi czasopiśmiennictwo Królestwa Polskiego i Galicji oraz relacje z kolejnych podróży do Brazylii, które odbyli Adolf Dygasiński, Zygmunt Chełmicki oraz Józef Siemiradzki w celu zbadania sytuacji bytowej tamtejszej Polonii.

O wzmożonym wychodźstwie do Brazylii z terenów Królestwa Polskiego donosił w 1890 roku „Kurier Warszawski”. Redakcja dziennika nie miała dobrej opinii na temat ruchu emigracyjnego, czego wyrazem był lekceważący ton, w jakim opisano jego przyczyny: pomiędzy chłopstwem krążyła mianowicie pogłoska, że cesarzowa brazylijska, chcąc wynagrodzić swoje ciężkie grzechy, zapytała papieża o najlepszą formę pokuty. Ten zaś miał jej poradzić, by zaludniła swój kraj narodem prawdziwie chrześcijańskim; ponieważ zaś to Polacy są najbardziej chrześcijańskim z ludów, cesarzowa brazylijska zaprosiła ich do siebie, rozdając za darmo ziemię, bydło, ubrania i pieniądze⁶. Jeszcze w tym samym roku „Kurier Warszawski” podawał, że według ludności ziemia w Brazylii jest rozdawana za darmo, płace są tam tak wysokie, że robotnicy nie wiedzą, co z nimi robić, dziecko zaś jest w stanie w ciągu dwóch dni zarobić więcej, niż jego rodzice przez cały tydzień na ziemiach polskich. „Kurier” podał również chłopską pogłoskę o bogactwach Brazylii, zgodnie z którą w kraju tym nie ma potrzeby zapalania w nocy światła z powodu blasku bijącego z diamentów, które wystają w ogromnej ilości

łomie XIX/XX wieku, posługiwał się terminologią pierwszej i drugiej gorączki brazylijskiej. Zgodnie z tym nazewnictwem nasz tekst odnosi się do pierwszej gorączki – druga oznacza masowe wychodźstwo do Brazylii z terenów Chełmszczyzny i Lubelszczyzny w latach 1911–1912. K. Groniowski, *Gorączka brazylijska*, op. cit., s. 317, 325–326.

⁵ Ze względu na ograniczoną objętość niniejszy artykuł nie analizuje analogicznej kwestii z terenów zaboru pruskiego, którego prasa również poruszała problematykę gorączki brazylijskiej i późniejszego prądu wychodźczego do Brazylii z Galicji – pomimo iż masowa emigracja brazylijska ludności polskiej z ziem W. Ks. Poznańskiego, włączając się w zachodnioeuropejskie trendy migracyjne, przypadła na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XIX wieku, kończąc się tym samym jeszcze przed rozpoczęciem gorączki brazylijskiej na ziemiach polskich. Warto zauważyć, że zagadnienie to pokrótce omówił Wojciech Wrzesiński w jednym ze swoich artykułów. W. Wrzesiński, *Polacy zaboru pruskiego wobec problemów wychodźstwa (1870–1914)*, [w:] *Wychodźstwo a kraj. Studia historyczne*, red. K. Groniowski, W. Stankiewicz, Warszawa 1981, s. 11–17, 59–63.

⁶ „Kurier Warszawski” 13 (25) X 1890, nr 285, s. 2–3.

z ziemi. Jednocześnie ten tytuł prasowy informował o szlachetnych, acz skazanych na niepowodzenie próbach odwodzenia chłopstwa od zamiaru emigracji. Księża, którzy poświęcali się temu zadaniu, spotykali się z nieprzychylną odpowiedzią wychodźców: kler służy interesom ziemian, w związku z czym zniechęca włościan do emigracji, aby ziemianie nie utracili rąk do pracy⁷. Również „Gazeta Świąteczna”, opisując ruch wychodźczy do Brazylii w regionie Brześcia Kujawskiego, cytowała z lekceważeniem pogłoski chłopów na temat tego kraju: emigranci mieli tam dostać za darmo ziemię oraz kamienice, a tamtejsze sady podobno rodziły owoce wielkości głowy człowieka, w związku z czym nigdy nie zazna się tam głodu⁸. Także „Zorza” pisała w 1890 roku nieprzychylnie o wychodźstwie do Brazylii, czego wyrazem jest choćby tytuł artykułu na ten temat – *Plaga*. W artykule tym znaleźć można kolejne przytoczenie absurdu chłopskiej motywacji do wyjazdu do Brazylii: nie dość, że właściciele ziemscy w Brazylii płacą więcej niż w Królestwie Polskim, to z Ameryki jest bliżej do papieża oraz do Grobu Pańskiego, w związku z czym prościej stamtąd trafić do nieba⁹. Z podobnym wydźwiękiem można się spotkać w artykułach warszawskiego „Słowa” oraz „Prawdy”, a nawet na łamach petersburskiego „Kraju”¹⁰.

Prasa zaboru rosyjskiego prezentowała więc nieprzychylny stosunek do gorączki brazylijskiej, połączony z protekcyjnym tonem wobec chłopów, którzy dali się skusić propagandzie emigracyjnej i krążącym po wsiach plotkom na temat Brazylii¹¹. Wszystkie zaprezentowane powyżej wyimki z prasy odnosiły się jednak do sytuacji na ziemiach polskich. Brakowało

⁷ J. Mazurek, *A Polônia e seus emigrados na América Latina (até 1939)*, Goiânia 2016, s. 53–54.

⁸ „Gazeta Świąteczna” 16 (28) XII 1890, nr 521, s. 3.

⁹ J. Mazurek, op. cit., s. 50.

¹⁰ A. Mocyk, *„Za morzem ziemia i wolność” – legenda o brazylijskim raj w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX wieku*, „Przegląd Polonijny” 2001, z. 3, s. 83.

¹¹ Należy przy tym pamiętać, że na podstawie zachowanych źródeł nie jest możliwe stwierdzenie, w jakim stopniu wyżej wspomniane plotki były wynikiem zamierzonej akcji propagandowej agentów emigracyjnych, na ile wynikały z nadsyłanych przez imigrantów listów, w których zachwalano warunki bytowe na obczyźnie, na ile zaś stanowiły owoc przekazywanych z ust do ust i wyolbrzymianych wiadomości z dwu poprzednio wymienionych źródeł. Chociaż współczesna prasa akcentowała znaczenie propagandy emigracyjnej, obecne opracowania zwracają uwagę raczej na korespondencję jako źródło wiedzy o sytuacji na emigracji. Już czasopiśmiennictwo z epoki podawało, że agenci starali się przechwytywać przysyłane listy, by niszczyć te z niepochlebnymi opiniami na temat wychodźstwa, a powielać i rozprzestrzeniać szerzej korespondencję wychwalającą sytuację na emigracji. Zob. *Wstęp*, [w:] *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, red. W. Kula, N. Assorodobraj-Kula, M. Kula, Warszawa 1973, s. 21, 77–78.

wciąż sprawozdawców z Brazylii, którzy sprawdziliby sytuację emigracji za oceanem. Pierwszym podróżnikiem, który wyruszył do Brazylii w celu zbadania stanu polskiego wychodźstwa, był Adolf Dygasiński. Ten zaangażowany społecznie powieściopisarz, jeden z głównych przedstawicieli naturalizmu w polskiej literaturze, w 1890 roku przyjął propozycję udania się do Brazylii z ramienia „Kuriera Warszawskiego”, złożoną przez Franciszka Olszewskiego, ówczesnego redaktora naczelnego tegoż pisma. W latach 1890–1891 Dygasiński przysyłał listy ze swojej podróży, ogłaszane na bieżąco na łamach „Kuriera”, później wydane również zbiorczo jako osobna publikacja. Dygasiński zgodził się na propozycję Olszewskiego, gdyż – jak sam pisał – kwestię zbadania masowego prądu wychodźczego uznał za obowiązek społeczny. Z jednej bowiem strony – zgodnie z pozytywistyczną koncepcją, która korzeniami sięga stworzonej przez Jeana Bodina doktryny *il n'est force ni richesse que d'hommes*¹² – odpływ ludności z kraju uważał za uszczuplenie polskich sił, z drugiej zaś chciał sprawdzić, czy polskim chłopom, zwabianym do Brazylii przez propagandę agentów emigracyjnych, w rzeczywistości nie dzieje się za oceanem krzywda¹³.

Pierwszy list do redakcji „Kuriera” Dygasiński wysłał 28 października 1890 roku z Bremy, jednego z portów północnoniemieckich, przez który największa ilość polskich emigrantów udawała się w podróż morską do Brazylii. W swoich *Listach* Dygasiński przyłożył dużą wagę do opisania trudów podróży. Jego opowieść rozpoczyna się od przejazdu pociągiem relacji Toruń–Charlottenburg. W ten sposób wielu wychodźców z Królestwa Polskiego udawało się w kierunku pierwszego przystanku na drodze do Brazylii, który stanowiły porty północnoniemieckie. W pierwszej kolejności Dygasiński zwraca uwagę, że wagon czwartej klasy był przepełniony, panowała w nim duża wilgotność oraz wysoka temperatura. Następnie przystępuje do dalszego opisu niehigienicznych warunków panujących w wagonie: „na podłodze wszędzie porozlewane jest mleko, woda, pełno okruszków chleba, kości, ściany zamazane masłem, miodem i Bóg wie czym. Na poręczy suszą się pieluchy i pierzyńki spod malutkich dzieci; przytém aż ciemno od dymu z fajek i papierosów”¹⁴. Już na trasie pierwszego odcinka podróży Dygasiński podkreślał, że polscy emigranci byli bardzo źle traktowani przez wszystkich cudzoziemców – w tym przypadku przez pruskiego konduktora pociągu¹⁵.

¹² A. Walaszek, *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007, s. 29.

¹³ *Listy z Brazylii Adolfa Dygasińskiego specjalnego delegata „Kuriera Warszawskiego”*, Warszawa 1891, s. 8, 57, 62.

¹⁴ *Ibidem*, s. 13–14.

¹⁵ *Ibidem*, s. 16.

Po dotarciu do Charlottenburga Dygasiński kontynuował swoją podróż śladami polskich wychodźców koleją przez Bremę do Bremerhaven, gdzie przesiadano się bezpośrednio na statek. Największe ze statków należących do kompanii przewozowej Lloyda mogły pomieścić 2,5 tys. pasażerów, jednak – jak wynikało z wyliczeń Dygasińskiego – zabierały one nadprogramową ilość wychodźców. Chłopscy emigranci podróżowali przeważnie na tzw. międzypokładzie, tj. w części okrętu znajdującej się w istocie pod pokładem. Tę wielką salę, pozbawioną kajut, w której pod ścianami znajdowały się dwa rzędy łóżek zbudowanych z żelaznych prętów, z siennikiem ze słomy oraz trawy morskiej, Dygasiński określił jako „rodzaj morskiej sutereny”¹⁶.

Warto w tym miejscu przytoczyć rozmowę, jaką Dygasiński odbył z jednym z okrętowych oficerów. Wedle słów oficera wychodźcy po przybyciu do Brazylii mieli stać się – na zasadach podobnych do niewolnictwa – pracownikami u wielkich plantatorów kawy czy trzciny cukrowej aż do czasu, kiedy odpracują koszty podróży morskiej. Byłby to więc system przypominający *indentured service* lub *engagisme*, stosowany z powodzeniem w brytyjskich i francuskich koloniach na Antylach. W Brazylii w istocie podjęto próbę wprowadzenia podobnego, zanim nowy republikański rząd zdecydował się na zapewnienie wychodźcom darmowej podróży oceanicznej w celu ożywienia imigracji. Obawy co do zmuszenia wychodźców do *quasi-niewolniczej* pracy podzielał jednak również Dygasiński¹⁷.

Opisując zaś samych wychodźców w Brazylii, Dygasiński za każdym razem podkreślał ich ciężką dolę lub chęć powrotu do ojczyzny. Już w Rio de Janeiro przy okazji odwiedzin rosyjskiego konsulatu przekonywał, że placówka ta oblegana bywa całymi setkami przez Polaków, błagających o możliwość reemigracji¹⁸. Opis Dygasińskiego jest jednak w tym przypadku o tyle niejasny, iż nie można z niego wyczytać, czy wychodźcy prosili konsula o sfinansowanie podróży powrotnej, czy może chodziło o kwestie prawne, wynikające ze specyfiki rosyjskiego ustawodawstwa w kwestiach emigracji¹⁹.

¹⁶ Ibidem, s. 31–32.

¹⁷ Ibidem, s. 42.

¹⁸ Ibidem, s. 68.

¹⁹ Prawo emigracyjne w Królestwie Polskim było niezwykle skomplikowane, nakładając na ubiegającego się o paszport poddanego liczne, kosztowne i w istocie trudne do spełnienia wymagania, co stanowiło prawną zaporę niemal uniemożliwiającą wychodźstwo. W związku z tą sytuacją emigracja do Brazylii odbywała się często w sposób nielegalny – zaś na powracających do kraju wychodźców, którzy uprzednio opuścili go w niezgodny z prawem sposób, czekały surowe kary, z zesłaniem na Syberię włącznie. W literaturze przedmiotu można spotkać się z opiniami, że władze zaborcze w Królestwie Polskim w istocie traktowały emigrację jako przestępstwo. W dobie gorączki brazylijskiej

Wychodźcy prosili także samego Dygasińskiego o pomoc w dostaniu się z powrotem do Europy. W czasie swojej podróży po Brazylii spotykał on Polaków, którzy udawali się w przeciwnym do niego kierunku – do Rio de Janeiro, mając nadzieję, że ze stolicy będzie łatwiej udać się w dalszą drogę powrotną do kraju. Później, wracając już do Europy, dowiedział się od niemieckich oficerów na statku, że Polacy często czatowali w tamtejszym porcie na urzędników okrętowych bądź kapitanów, których błagali o zabranie na pokład. Jeszcze w Rio de Janeiro Dygasiński spotkał grupę Polaków powracających ze stanu Minas Gerais – prawdopodobnie z pracy w kopalniach, z których ów stan słynął. Imigranci ci byli wyraźnie zawiedzeni Brazylią oraz jej mieszkańcami, skarżąc się na rzeczywistość, która brutalnie zniszczyła ich wyobrażenia o kraju za oceanem. W Brazylii zarobki były niewspółmiernie niskie do kosztów życia, a Brazylijczycy byli wyraźnie dzikim narodem, gdyż chodzili bez obuwia, ich pożywienia nie stanowił chleb, mówili zaś przy tym w dziwnym, niezrozumiałym języku. Ci spośród wychodźców, którzy osiedli w koloniach, narzekali na życie pośród głuchej puszczy, gdzie nie ma kościołów ani szans na kontakt z innymi ludźmi. Spotykani przez Dygasińskiego wychodźcy z ulgą przyjmowali wiadomość, że był on wysłannikiem „Kuriera”, mającym na celu opisanie w polskiej prasie realiów panujących w Brazylii. Rzeczywiste warunki – jak zwierzali się Dygasińskiemu – miały bowiem drastycznie odbiegać od tego, co obiecywali

zaostrzono środki prewencyjne oraz walkę z tak rozumianą przestępczością, czego przejawem było wprowadzenie utrudnień w wydawaniu ludności metryk, masowe zatrzymywanie wychodźców i zawracanie ich z drogi czy cenzurowanie korespondencji emigrantów. Inaczej przedstawiała się sytuacja prawna w drugim państwie zaborczym, w którego granicach znalazły się ziemie objęte gorączką brazylijską, tj. w Austro-Węgrzech. Ustawa zasadnicza o powszechnych prawach obywatela z 21 grudnia 1867 roku – część tzw. konstytucji grudniowej – przyznawała całkowitą wolność do przemieszczania się (w tym również do wyjazdu poza granicę nowo utworzonych Austro-Węgier, a więc do emigracji) pod warunkiem dopełnienia obowiązku służby wojskowej. Z powodu nasilenia się wychodźstwa pod koniec XIX wieku na początku kolejnego stulecia podjęto próby uchwalenia osobnego prawa emigracyjnego, wszystkie jednak zakończyły się fiaskiem, wobec czego do końca istnienia państwa austro-węgierskiego prawo zachowało liberalny stosunek wobec wychodźstwa, nadany mu wraz z konstytucją z 1867 roku. G. M. Kowalski, *Prawna regulacja wychodźstwa w Królestwie Polskim w latach 1815–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. 60, z. 2, s. 249–250; idem, *Prawna regulacja wychodźstwa na ziemiach polskich pod panowaniem austriackim w latach 1832–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2002, t. 54, z. 1, s. 180–181; K. Groniowski, *Emigracja z ziem zaboru rosyjskiego (1864–1918)*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984, s. 230–231; A. Pilch, *Emigracja z ziem zaboru austriackiego (od połowy XIX w. do 1918 r.)* [w:] *Emigracja z ziem polskich...*, op. cit., s. 253.

w kraju agenci emigracyjni, w związku z czym polscy chłopci potrzebowali odpowiedniego ostrzeżenia przed wyruszeniem w drogę. Wychodźcy uskarżali się przy tym, że nikomu na świecie nie może być tak źle, jak im w Brazylii, która stanowi prawdziwy dopust Boży. Prosilili też Dygasińskiego o osobiste ostrzeżenie swoich krewnych i znajomych po powrocie do kraju lub o napisanie do nich listów z przestrożą. W opowieściach wychodźców Dygasiński miał też urosnąć do roli bohatera, który wybawi ich od ciężkiego losu w Brazylii i zapewni powrót do ojczyzny: „Przyjechał i przepowiadał wyzwolenie z Bryzoli na przyszłą wiosnę!”²⁰. Podobne opinie wydają się jednak stanowić fikcję, za pomocą której Dygasiński chciał wywrzeć odpowiednie wrażenie na czytelnikach na ziemiach polskich i ukrócić dalszy prąd emigracyjny.

Taki cel miały też zapewne dokonywane przez Dygasińskiego porównania Polaków z innymi narodami imigrującymi do Brazylii – te zestawienia wypadały dla Polaków niekorzystnie. Już podczas wspomnianego opisu domostw kolonistów Dygasiński sugerował, że mogłyby one wyglądać lepiej, gdyby nie lenistwo Polaków. Tymczasem miasto Blumenau wedle jego opinii „możnaby nazwać niemieckim rajem w stanie Ś-tej Katarzyny. Wszędzie niemiecka czystość, niemiecki porządek, a upiększa to wspaniałe przyroda podzwrotnikowa prawie. Całe Blumenau wygląda jak szereg willi, których właściciele napracowali się przedtem, a teraz sobie żyją dostatnio i spokojnie”²¹. Jakże jest to więc obraz różny od opisywanych uprzednio polskich chat bez ścian, posiadających jedynie dach z liści palmowych osadzonych na sześciu słupach, w których trzeba było mieszkać na strychu. Polscy imigranci mieli się w dodatku okazać o wiele mniej zaradni od pozostałych, gdyż w przypadku braku zarobku w Brazylii wystarczyło zaopatrzyć się w szczotkę i pudełko czarnej pasty do butów, by móc pracować w miastach jako pucybut. Samo uliczne sprzedawanie bananów miało podwójnie zwrócić pieniądze wydane na ich zakup u producenta; w najgorszym zaś razie wyżywienie rodziny mogło zapewnić rybactwo. Wszystkich tych zajęć mieli się chwycić imigranci w ciężkich okresach, gdy brakowało im gotówki i pojawiał się głód – poza Polakami, którzy w Brazylii nie potrafili sobie poradzić, narzekając jedynie na warunki życia diametralnie różne od tych znanych z ojczystych stron. Dygasiński tym samym podkreślał specyfikę polskiego chłopca, jego przywiązanie do rodzimej ziemi, a wręcz uzależnienie od niej. Widać w tym jakąś próbę zaklinania rzeczywistości i wyrażania

²⁰ *Listy z Brazylii...*, op. cit., s. 72–73, 81, 106, 115, 130, 136, 149, 166.

²¹ *Ibidem*, s. 108.

pobożnego życzenia, by polski chłop nigdy nie ruszał się poza polskie ziemie: „[...] skóra jego tak przyrosła do kraju, iż jej nie zdoła zrzucić z siebie – jest on tylko polskim chłopem”²². Jedyne słowa pochwały dla Polaków na kartach *Listów* wypowiedział kapłan w miasteczku Iguape, chwając polskich imigrantów za pobożność, w której przewyższali Brazylijczyków²³.

Listy Dygasińskiego nie stanowią bogatego źródła, jeśli chodzi o poznanie warunków życia Polonii brazylijskiej w dobie gorączki, gdyż autor skupił się na podkreśleniu godnego pożalowania stanu emigranckich hoteli czy baraków, szałasów i chat na koloniach, nie poświęcając dużo miejsca na opisanie codziennych trudów wychodźców. Nie stanowiło to zresztą głównego celu jego wyprawy. Przedstawiając uprawy kolonistów, wymienił pomarańcze, brzoskwinie, banany i kawowce, które miały rosnąć w przydomowych ogrodach – co wydaje się niezgodne z rzeczywistością, gdyż rośliny te poważnie uprawiali wielcy właściciele ziemscy na plantacjach. W stanach Rio Grande do Sul oraz Santa Catarina, które zwiedził Dygasiński, nie panują zresztą odpowiednie warunki klimatyczne do prowadzenia wymienionych wyżej upraw. Jako rośliny uprawiane w polu Dygasiński podaje kukurydzę, dynie, czarną fasolę, bataty oraz *inhames*, tj. bataty służące za paszę dla zwierząt gospodarskich – koloniści mieli, zgodnie ze słowami Dygasińskiego, hodować krowy, kozy i trzodę chlewną. Dziwi przy tym, że pisarz nie zauważył wśród upraw kolonistów *yerby mate*, podczas gdy słusznie zwrócił uwagę w Paranaguá, że z portu w tym mieście wypływają ogromne ładunki tego towaru. Spośród narzędzi gospodarskich kolonistów Dygasiński wymienia jedynie siekiere, rydel i graczę, w czym znów wydaje się mijać z prawdą – ze wspomnień oraz listów wychodźców wynika, że zgodnie z nową ustawą imigracyjną otrzymywali oni również pługi, kosy, piły do drewna czy maczety. Rozmiar działek na koloniach Dygasiński podaje jako prostokąt o boku długim na 1115 m i szerokim na 250–275 m, co dawałoby około 15 mórg, a tym samym byłoby zgodne z założeniami prawa imigracyjnego z 1890 roku, w myśl którego koloniści otrzymywali z puli ziem należących do rządu nadziały o wielkości 25 ha. Dygasiński zwrócił słusznie uwagę, że w czasie oczekiwania na wymierzenie i przydział działek na koloniach rząd dawał kolonistom możliwość zarobkowania przy budowie dróg. Dziennie wynagrodzenie z tytułu wykonywania tej pracy wyliczył na 1 milreisa i 400 reisów, co miało przekładać się na 1 rubla i 50 kopiejek. Jednocześnie wyjaśniał, że w warunkach Królestwa Polskiego byłby to duży zarobek, jed-

²² Ibidem, s. 140.

²³ Ibidem, s. 160–161.

nak w Brazylii wszystko jest droższe – w tamtejszych sklepach towary miały kosztować co najmniej trzy razy więcej niż w Europie – w związku z czym za tę kwotę koloniści ledwie mogli wyżywić rodzinę. Zwracał również uwagę na szalejące epidemie. Wśród nich wymienił żółtą febrę, określając ją jako najstraszniejszą z chorób, na którą najczęściej zapadają wychodźcy, oraz beri-beri, której objawy opisał jako obrzęk nóg i postępujący paraliż prowadzący do śmierci. Podawał też, że widział wielu imigrantów chorych na oczy, dzieci zaś często zapadały na krwawą biegunkę lub miały na całym ciele bąble z powodu upałów. W miejscu tym warto przywołać skargę jednego z wychodźców, który utyskiwał na brak cmentarzy na koloniach, w związku z czym ofiary chorób chowano bezpośrednio w ziemi, bez odpowiedniej oprawy i ceremonii religijnej²⁴.

Itinerarium Dygasińskiego w Brazylii wyznaczają następujące miejscowości: 1) Rio de Janeiro; 2) Desterro – ówczesna stolica stanu Santa Catarina, do której z Rio de Janeiro Dygasiński udał się na pokładzie parowca; 3) Itají, w której znajdował się hotel imigrancki i skąd Dygasiński udał się na konny objazd pobliskich kolonii zamieszkałych przez Polaków (wspominał o położonych nieopodal Brusque oraz Tijucas, nie podając jednak, czy je również odwiedził); 4) miasteczko Blumenau, zbudowane i zamieszkałe głównie przez niemieckich wychodźców; 5) Massaranduba, gdzie również znajdowały się baraki imigranckie; 6) São Francisco do Sul, port w stanie Santa Catarina, do którego Dygasiński powrócił po zwiedzeniu kolonii; 7) Paranguá, główny port stanu Paraná; 8) Iguape, port w stanie São Paulo, gdzie miał postój statek, na pokładzie którego Dygasiński wracał do Rio de Janeiro; 9) Santos, kolejny port w stanie São Paulo na morskim szlaku do Rio de Janeiro. Podczas swojej podróży, trwającej cztery miesiące (od października 1890 roku do stycznia 1891 roku) – z czego w Brazylii przebywał nieco ponad miesiąc (zaledwie 40 dni)²⁵ – wysłannik odwiedził brazylijski urząd imigracyjny na Wyspie Kwiatów oraz hotele dla imigrantów i kolonie w stanie Santa Catarina, w rejonie municypiów Itají oraz Massaranduba. Spotykał również

²⁴ Ibidem, s. 114, 120–121, 124–126, 131–132, 138, 155, 177–178. Informacje na temat narzędzi rolniczych otrzymywanych przez wychodźców znaleźć można m.in. w: Rolnik w Santa Catarina, syn pięciomorgowego gospodarza spod Pabianic, ur. w 1879 r., *Pamiętnik nr 20*, [w:] *Pamiętniki emigrantów. Ameryka Południowa. Nr 1–27*, Warszawa 1939, s. 342; Jan Wietrzykowski z Caxias, Rio Grande do Sul do rodziny (adres nieznany), 26 I 1891, [List nr] 74, [w:] *Listy emigrantów z Brazylii...*, op. cit., s. 223. Streszczenie zasad otrzymywania gruntu w Brazylii zgodnie z ustawą imigracyjną z 28 VI 1890 r. zob. *Informacje dla udających się do stanu Parana w Brazylii. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Wszechpolski” 1 II 1895, nr 3, s. 45–46.

²⁵ *Listy z Brazylii...*, op. cit., s. 153.

polskich wychodźców w innych miejscowościach na swojej drodze. Dygasiński wysłał do redakcji „Kuriera Warszawskiego” 12 listów, uzupełnionych następnie 5 felietonami, pisanymi podczas podróży powrotnej do Królestwa Polskiego. Warto zwrócić uwagę, że Dygasiński zwiedził w istocie jedno duże miasto, w którym mógł spotkać robotników z Polski, tj. Rio de Janeiro, zaś z południowych stanów, w których skupiła się polska kolonizacja – jedynie Santa Catarinę. Ominął przy tym Paragę, tj. stan, który gromadził największą ilość Polaków i w którym wiodło się im najlepiej. Paraná znajdowała się co prawda w pierwotnym planie podróży Dygasińskiego, lecz zrezygnował z niej ze względu na wydatki pieniężne i stratę czasu²⁶. Gdyby Dygasiński mógł sobie pozwolić na ten punkt podróży lub poświęcił inną jej część na rzecz Parany, może jego ocena Brazylii i doli polskich wychodźców nie byłaby aż tak negatywna.

Chociaż Dygasiński w niektórych ustępach swoich *Listów* mijał się z prawdą – być może nieświadomie, ze względu na zbyt pobieżne zbadanie spraw polskiego wychodźstwa w Brazylii, a być może z premedytacją, w celu przedstawienia warunków życia tam w jak najbardziej niekorzystnym świetle i zniechęcenia w ten sposób potencjalnych wychodźców do opuszczenia kraju – to relacje o grupach Polaków pragnących za wszelką cenę opuścić Brazylię i wrócić do ojczystych stron znajdują potwierdzenie w innych źródłach. W listach pisanych z Zurychu 20 września 1891 roku do Stanisława Krzemieńskiego oraz córki Zofii Maria Konopnicka opisała swoje zetknięcie z tłumami reemigrantów z Brazylii. Ci spośród nich, którym pozostało nieco gotówki, wracali przez porty północnoniemieckie, jednak masa biedoty, która nie posiadała oszczędności, dotarła drogą morską do Marsylii, skąd na piechotę udała się w kierunku Królestwa Polskiego, śpiąc przy drogach i żywiąc się zbieranymi po lasach owocami bądź kradzionymi z pól plonami. Grupa reemigrantów musiała przy tym spędzić tydzień w górach Jura na granicy francusko-szwajcarskiej, gdyż Szwajcaria nie chciała ich wpuścić w swoje granice, obawiając się kosztów związanych z koniecznością udzielenia im pomocy, strona francuska nie chciała zaś przyjąć ich z powrotem. Również list z Wiednia z 20 września 1891 roku, zamieszczony w warszawskiej „Prawdzie” 3 października tegoż roku, potwierdza i uzupełnia relacje Dygasińskiego i Konopnickiej: w Brazylii polscy wychodźcy znajdowali się w tragicznym położeniu, gdyż w tamtejszych stosunkach pracy panował wyzysk, oni zaś nie znali języka i nie potrafili uprawiać lokalnych roślin, nie byli też przystosowani do miejscowego klimatu ani jedzenia, wskutek czego masowo umierały ich dzieci. Nie znalazłszy pracy w Brazylii, grupa Polaków

²⁶ Ibidem, s. 176.

wywędrowała do Buenos Aires, gdzie co prawda klimat był lepszy, jednak nie poprawili swej doli w zakresie zatrudnienia. Tam zaopiekowała się nimi Polka nazwiskiem Arciszewska, która następnie opłaciła ich podróż morską do Europy, by mogli wrócić do domów. Z portu w Marsylii przywędrowali do Genewy, gdzie towarzystwo polskie opłaciło ich przejazd koleją do Bernu, skąd udali się w podróż do domów przez Zurych, Wiedeń i Galicję²⁷.

Jak wynika z kolejnych listów do córki Zofii, to bezpośrednie zetknięcie się w Zurychu z problemem masowego wychodźstwa polskiej biedoty skłoniło Konopnicką do napisania „poematu chłopskiego”, którym w założeniu autorki miał być *Pan Balcer w Brazylii*. Podobnie jak Dygasiński w *Listach*, również Konopnicka w swoim utworze daje wyraz niechętnemu stosunkowi do gorączki brazylijskiej. Jak zauważył Tadeusz Czapczyński, autor monografii poświęconej *Panu Balcerowi*: „sąd o emigracji zawarty jest w całej treści poematu. Poetka wypowiada się bez zastrzeżeń przeciwko emigracji, w której widzi tylko cechy ujemne, szkodliwe dla narodu”²⁸ oraz w innym miejscu: „krytyczny zaś sąd Konopnicka przeprowadziła konsekwentnie w całym utworze, wzmacniając coraz silniej swój negatywny stosunek do emigracji”²⁹.

Również Dygasiński, po opublikowaniu *Listów*, postanowił przedstawić gorączkę brazylijską za pomocą fikcji literackiej. W publikowanej w odcinkach na łamach „Kuriera Warszawskiego” od 1891 roku, a następnie osobno wydanej w 1893 roku powieści pt. *Na złamanie karku* drobniawo – w sposób typowy dla literatury naturalistycznej – przedstawił losy polskich wychodźców w Brazylii. W 1892 roku ukazało się zaś *Opowiadanie Kuby Cieluchowskiego o emigracji do Brazylii*, które stanowiło w istocie skróconą i uproszczoną wersję *Na złamanie karku*. W tej beletrystyce, podobnie jak w *Listach*, widzi się próbę zatrzymania masowego prądu emigracyjnego płynącego z Królestwa Polskiego do Brazylii³⁰. I jakkolwiek wydaje się wątpliwe, by *Listy* oraz *Na złamanie karku* mogły znaleźć szerokiego odbiorcę wśród samych wychodźców, do których należeli w przeważającej większości chłopi, to jednak *Listy* odbiły się szerokim echem wśród wyższych warstw społecznych, i to nie tylko w granicach Królestwa. Dygasiński otrzymał – jak sam podawał – propozycję opublikowania korespondencji z Brazylii również

²⁷ T. Czapczyński, *Pan Balcer w Brazylii jako poemat emigracyjny*, Łódź 1957, s. 9–12, przyp. 13 na s. 10.

²⁸ Ibidem, s. 28.

²⁹ Ibidem, s. 35.

³⁰ G. Marchwiński, *Z Brazylii do Polski. Chłopi, naród i literatura w dyskursie publicznym przełomu XIX i XX wieku („Pan Balcer w Brazylii” Marii Konopnickiej)*, „Pamiętnik Literacki” 2015, t. 56, z. 2, przyp. 3 na s. 28; J. Mazurek, op. cit., s. 133.

na łamach „New York Herald”, jednak odrzucił ją, czując się zobowiązany wysyłać swoje relacje wyłącznie do redakcji „Kurier Warszawski”³¹.

Jakkolwiek na kształtowanie się obrazu gorączki brazylijskiej w Królestwie Polskim największy wpływ mieli, jak się wydaje, Dygasiński oraz Konopnicka, należy pamiętać, że do Brazylii w celu zbadania tamtejszych warunków pracy i doli polskich wychodźców w okresie pierwszej fali gorączki wyruszył także ks. Zygmunt Chełmicki, redaktor warszawskiego „Słowa”. O ile jednak Dygasiński był przeciwny masowemu wychodźstwu ze względów nazwijmy je pozytywistycznych, z powodu „ubytku sił ludzkich”³², których potrzebowała ojczyzna, a Konopnicka widziała w nim formę zdrady narodowej, to Chełmicki, związany ze środowiskiem ziemiańskim, mógł w pierwszym rzędzie podzielać obawy o szybki odpływ z Królestwa Polskiego siły roboczej, w związku z czym na folwarkach mogłoby zabraknąć dostatecznej liczby robotników rolnych, a w konsekwencji właściciele ziemscy byłiby zmuszeni do podniesienia tymże uposażenia. Międzywojenny socjolog Ludwik Krzywicki zwracał uwagę, że motywowane w ten sposób szlachta i duchowieństwo usilnie odwoływały chłopów od emigracji do Brazylii, czym osiągały jednak skutek odwrotny do zamierzonego³³. Podobna obserwacja została zawarta w książce Chełmickiego: „Nic nie pomogły wszelkie perswazyje. »Panowie – mówią – zazdroszczą nam szczęścia!« Przestrogi księży pozostają bez skutku”³⁴. W przedmowie do swojego dzieła Chełmicki podał podwójną motywację podróży: miał na celu zebrać materiał, który zainteresowałby czytelników, z drugiej zaś strony chciał przedstawić prawdziwy obraz sytuacji panującej w Brazylii i w ten sposób zniechęcić do wyjazdu chłopów zbyt łatwo ulegających obietnicom agentów emigracyjnych. W istocie jednak *spiritus movens* wyprawy był radca Mikołaj Glinka, który – poruszony obrazem niedoli polskich wychodźców w Brazylii zawartym w *Listach* Dygasińskiego – uzyskał od władz zgodę na sprowadzenie z powrotem do kraju kilkuset emigrantów. W ten sposób wydanie *Listów* Dygasińskiego zaowocowało powstaniem kolejnego dzieła opisującego warunki życia polskiego wychodźstwa w Brazylii. Chełmicki podkreślał jednak, że jego misja była „zgoła inna” niż Dygasińskiego i że udał się do Brazylii w celach „chrześcijańskich i humanitarnych”³⁵. Chełmicki i Glinka ruszyli w drogę w marcu 1891 roku.

³¹ *Listy z Brazylii...*, op. cit. s. 167.

³² *Ibidem*, s. 62.

³³ *Pamiętniki emigrantów...*, op. cit., s. VII.

³⁴ Z. Chełmicki, *W Brazylii. Notatki z podróży*, t. 1, Warszawa 1892, s. 4.

³⁵ *Ibidem*, s. 4–8, 26, zob. również *Przedmowa*, bez numeracji stron.

Chełmicki, podobnie jak Dygasiński, rozpoczął swą podróż szlakiem wychodźców, udając się koleją żelazną do Bremy przez Berlin. W przeciwieństwie do Dygasińskiego nie poświęcił jednak w swojej relacji tyle miejsca i uwagi temu pierwszemu etapowi wędrówki emigrantów. Opisując Bremę nie zauważył też, wbrew temu, o czym pisał Dygasiński, dużej ilości nowo powstałych sklepów specjalizujących się w sprzedaży drobnych przedmiotów dla wychodźców. Wręcz przeciwnie, według jego słów bremeńczycy na widok kolejnych fal emigracyjnych reagowali wyłącznie słowami: „Ach, die armen Leute!”. Podkreślał również, że mieszkańcy Bremy wykazywali względem polskich wychodźców więcej współczucia niż chęci wyzysku – w czym jego relacja zdaje się stawać w kontrze wobec wcześniejszych spostrzeżeń Dygasińskiego. Oba przekazy zgadzają się jednak co do roli, jaką w pomocy emigrantom w Bremie spełniało Towarzystwo św. Rafała. Oboje też mieli okazję poznać działających w Bremie przedstawicieli tej organizacji: ks. Schlossera oraz Prachara/Prahaża (Morawianina, którego nazwisko zostało różnie zapisane przez Dygasińskiego i Chełmickiego). Dzięki pomocy ks. Schlossera Chełmicki już w Bremie przystąpił do wykonywania swojej misji, tj. przekonał dyrektora kompanii przewozowej „Lloyd” do obniżenia cen dla Polaków powracających z Brazylii do Bremy oraz częściowego pokrycia kosztów podróży koleją żelazną do granic Królestwa Polskiego – konkretnie do stacji w Mławie bądź Aleksandrowie – i zapewnienia każdemu reemigrantowi 2 marek na wyżywienie w tym czasie³⁶.

W przeciwieństwie do Dygasińskiego Chełmicki nie wypłynął wraz z kolejną grupą polskich wychodźców z Bremerhaven. Na temat podróży morskiej poczynił zaś obserwację, że do Brazylii udają się najbiedniejsi z wychodźców właśnie ze względu na możliwość skorzystania z darmowego biletu na statek. Bogatsi emigranci mogli sobie natomiast pozwolić na samodzielne opłacenie przewozu do Stanów Zjednoczonych. Chłopi, pytani przez Chełmickiego o motywy wyjazdu do Brazylii, odpowiadali, że byli na tyle biedni, że i tak nie mieli nic do stracenia. Jeden z rozmówców Chełmickiego, skarżący się głośno na biedę w Królestwie Polskim, miał ze sobą wystarczająco dużo gotówki, by opłacić dla siebie i sporej rodziny (żona i sześcioro dzieci) wyżywienie na cały czas oczekiwania na odejście statku, podczas gdy inni wychodźcy głodowali. Poprzez przywołanie tej rozmowy Chełmicki zapewne usiłował podkreślić niski stan moralny emigrantów – wszak emigracja w oczach społeczników Królestwa Polskiego była czynem nieprawym. Mówiąc o obyczajowości, warto odnotować, że Chełmicki zwracał uwagę na zasługi Towarzystwa św. Rafała nie tylko na polu organizacji zbiórek jał-

³⁶ Ibidem, s. 11, 14–15.

mużny dla wychodźców, lecz również troski o ich przyzwoitość. Dzięki interwencji ks. Schlossera u kapitanów zaczęto rozdzielać emigrantów na statkach wedle płci – w ten sposób, że na przedzie umieszczano kawalerów, w następnej części rodziny wraz z dziećmi, przy sterze zaś panny. Musiało to być przeszkodą, choć zapewne nie uniemożliwiło bujnego życia towarzyskiego podczas podróży morskiej, o którego rozkwicie pisał Dygasiński, a które Chełmicki nazwał dosadnie „stękiem zgorszenia i rozpusty”³⁷.

Z Bremy Chełmicki ruszył koleją żelazną przez Kolonię, Paryż i Madryt do Lizbony, by stamtąd przedostać się do Brazylii pierwszą klasą na francuskim statku. Ta część podróży różniła się więc diametralnie od wyprawy Dygasińskiego. W przeciwieństwie do poprzednika Chełmicki nie miał przy tym możliwości prowadzenia na statku dalszych rozmów z wychodźcami polskimi. Z Lizbony wyruszyli jedynie emigranci portugalscy. Statek, zatrzymując się jedynie w Dakarze, dobił do Rio de Janeiro już po dwóch tygodniach żeglugi. Jeszcze na pokładzie, kiedy płynął wzdłuż wybrzeży Brazylii, Chełmicki zauważył unoszące się nad lądem smugi białego dymu i uznał, że są one rezultatem wypalania lasów przez nowo przybyłych imigrantów. Jakkolwiek Chełmicki słusznie wskazał wypalanie jako formę usuwania lasu z działek kolonistów, to należy pamiętać, że polskie wychodźstwo w Brazylii skupiło się w stanach południowych. Duże ilości dymu nie mogły też pochodzić od imigrantów innych narodowości, gdyż w stanie Rio de Janeiro (Chełmicki poczynił przywołaną obserwację na wysokości Cabo Frio) nie miała miejsca prężna akcja kolonizacyjna. Rolnictwo stanu w czasie owej podróży skupiało się na wielkich plantacjach kawowca. Już na pokładzie statku Chełmicki spisał pierwsze wyrazy współczucia wobec niedoli wychodźców w Brazylii oraz przewidywania co do ich ciężkiego losu: „klimat ma tu być bardzo niezdrowy i dlatego wielu z tych biedaków znajdzie śmierć, zanim zdążą zbierać owoce swojej ciężkiej pracy. Pozostali prowadzić będą żywot mozolny i mizerny”³⁸.

Chełmicki spędził w ówczesnej stolicy Brazylii ponad tydzień, uważnie badając sytuację tamtejszego wychodźstwa, w czym jego relacja wyróżnia się na tle pozostałych wypraw do Brazylii z okresu gorączki. Obserwacje stanu bytowego tamtejszej Polonii doprowadziły go do wniosku, że o pracę w stolicy – ze względu na szybki przyrost ludności i związaną z tym gwałtowną rozbudowę – najłatwiej mogli ubiegać się murarze, cieśle oraz stolarze. Przedstawiciele tych zawodów zarabiali najwięcej spośród rzemieślników (3–5 milreisów dziennie), podczas gdy kowale i ślusarze, przy cięższej

³⁷ Ibidem, s. 12, 16–17.

³⁸ Ibidem, s. 35–36, 59, 69, 95.

pracy, mieli niższe zarobki – Chełmicki nie podaje jednak dokładnej wysokości ich dziennego wynagrodzenia. Krawiectwo i szewstwo miało zaś zostać w Rio de Janeiro zdominowane przez Niemców i Francuzów, w związku z czym nowi rzemieślnicy z tych profesji przybywający do stolicy Brazylii nie mogli znaleźć zatrudnienia w swoim zawodzie i musieli pracować jako wyrobnicy na budowach, nosząc kamienie, wapno i piasek, zarabiając w ten sposób 1,5–2,5 milreisa dziennie. Chełmicki podał przy tym przelicznik 1 milreis = 75 kopiejek, a zatem wymieniony wyżej zarobek rzemieślników nie wydawał się wcale niski. Broniąc się przed takim zarzutem, podkreślił on, że z powodu niesprzyjającego w Rio de Janeiro klimatu można było pracować najwyżej 3–4 dni w tygodniu, zaś najsilniejsi z imigrantów, którzy daliby radę pracować przez cały tydzień, musieli w konsekwencji osłabienia organizmu zapaść na choroby. Zwrócił przy tym uwagę, że okres choroby wychodźcy spędzali w domach lub barakach, gdyż szpitale w stolicy Brazylii były uważane za umieralnie. Chełmicki zauważał przy tym, że codziennie odwożono się z baraków przynajmniej jednego imigranta do szpitala, z którego przeważnie nikt nie wracał. Pisał o barakach, w ten sposób nazywając nędzne hotele robotnicze, postawione przez przedsiębiorców budowlanych dla swoich pracowników. Sam odwiedził jeden z takich hoteli, położony kilka kilometrów od centrum miasta, o wdzięcznej nazwie „willa Isabel”. Willa znajdowała się na terenie podmokłym, w związku z czym zbudowano ją na palach. Nie uchroniło to jednak budynku od wilgoci. Jak podkreślił Chełmicki, pogorszyło to jeszcze bardziej złe warunki higieniczne panujące w Rio de Janeiro ze względu na tamtejszy klimat. Nieodpowiednie warunki sanitarne miały zostać dostrzeżone przez miejscowe służby, które zleciły remonty „Isabeli”, jednak odpowiedzialne przedsiębiorstwo budowlane za skarżyło tę decyzję – Chełmicki z rezygnacją przewidywał, że odwołanie to będzie skuteczne. Jedynym wyposażeniem baraku były żelazne łóżka, ustawione dwoma rzędami przy ścianach. Korytarz pomiędzy nimi miał być na tyle wąski, że trudno było się przecisnąć. Na nędzne sienniki składała się trawa morska oraz strzępy starych materiałów – sienniki były wymieniane jedynie w przypadku śmierci lub zabrania do szpitala jednego z wychodźców. Ks. Chełmicki, który w Bremie podkreślał korzystne dla stanu moralnego emigrantów rozdzielanie ich na statkach według stanu cywilnego, z Rio de Janeiro z oburzeniem donosił, że w willi „Isabel” wszyscy wychodźcy: mężczyźni, kobiety, chłopcy i dziewczęta spali razem w jednej, wielkiej sali. W hotelu brakowało kuchni, w związku z czym w celu przygotowania posiłku wychodźcy byli zmuszeni do rozpalania ognisk na zewnątrz. Zgodnie z wyliczeniami Chełmickiego dzienne koszty wyżywienia jednej osoby w Rio de

Janeiro wynosiły co najmniej 1,5 milreisa – a więc równowartość dziennego wynagrodzenia najgorzej zarabiających wyrobników na budowie. Do kosztów wynajmu baraków robotniczych dochodziły jeszcze opłaty za stróża nocnego, wynoszące 1,6 milreisa miesięcznie. By podkreślić ciężką sytuację wychodźców w stolicy Brazylii, Chełmicki zwrócił jeszcze uwagę, że w dni, w które wstrzymywano pracę na budowie – na przykład wskutek deszczu – nie otrzymywali oni zapłaty. Przedsiębiorstwa budowlane miały być tak dalece skrupulatne w rozliczaniu wypłat, że potrącały do 400 reisów miesięcznie za czas potrzebny na obrachunek. Jako wyraz współczucia dla doli wychodźców w Rio de Janeiro Chełmicki zamieścił obserwację, że wśród imigrantów mających na wyżywieniu rodziny panowała ogromna bieda³⁹.

Chełmicki odwiedził również pobliską miejscowość Ponte do Caju – dziś Caju, dzielnicę Rio de Janeiro. Opisał ją jako miasteczko brudne i cuchnące ze względu na bliskość garbarni, cmentarza i szpitala. Spotkał tam grupę wychodźców z Kaliskiego, składającą się z 12 rodzin (podaje ich dokładną strukturę: 36 osób, w tym 16 dorosłych mężczyzn, 8 kobiet i 12 dzieci), które znalazły zatrudnienie w przedsiębiorstwie budującym w Ponte de Caju fabrykę. Wychodźcy jednak sami nie wiedzieli, czym dokładnie mieliby się w przyszłości zajmować, gdyż nie byli w stanie porozumieć się z Brazylijczykami. Tymczasowo, w czasie budowy fabryki, zamiast zarobku otrzymywali wyżywienie. Było ono jednak wydawane jedynie dla przyszłych pracowników – dorosłych mężczyzn, w związku z czym, jak ujął to Chełmicki, dzieci płakały z głodu. Początkowo grupa spała pod gołym niebem, potem przedsiębiorstwo odstąpiło im na noclegi jedną szopę. Budynek ten nie był jednak w żaden sposób przystosowany do zamieszkania – wychodźcy poznosili do niego deski, by podczas snu nie leżeć bezpośrednio na podłodze. Chełmicki postanowił w ramach swojej misji zorganizować dla nich powrót do ojczyzny, gdyż jak pisał: „gdybym powiedział, że przedstawiają obraz nędzy i rozpacz, byłoby to za mało. Jest to niedola i nędza, o której nie ma wyobrażenia”⁴⁰.

Z Rio de Janeiro Chełmicki udał się do kolejnej wielkiej brazylijskiej aglomeracji miejskiej – São Paulo. Opisując spotkanie z wychodźcami w tym mieście, wymownie wyraził swoją opinię na temat polskiej emigracji w Brazylii oraz jej stanu materialnego. Dostrzegając z daleka wychudzonego i obdartego mężczyznę, rozpoznał w nim bezbłędnie uczestnika polskiego wychodźstwa po samym tylko godnym pożałowania wyglądzie. Mężczyzna ten okazał się kolonistą, który przybył do São Paulo z powodu złych warunków

³⁹ Ibidem, s. 112–113, 116–120.

⁴⁰ Ibidem, s. 124, 126.

życia w interiorze, gdzie pochował swoją rodzinę. Przeprowadziwszy analizę stosunków płac i cen oraz ogólnej sytuacji socjalno-bytowej w São Paulo, Chełmicki podkreślił jednak, że tamtejszy stan rzeczy prezentował się o wiele lepiej niż w przypadku podobnie badanego Rio de Janeiro. Niewykwalifikowani robotnicy mieli zarabiać w São Paulo przeciętnie 2 milreisy dziennie, zaś wynagrodzenia rzemieślników – w tym w szczególności szewców, ślusarzy, murarzy i kowali – wynosiły od 3 do 5 milreisów dziennie. Tym samym ci spośród pracujących w mieście imigrantów, którzy zostawili w ojczystych stronach swoje rodziny, byli w stanie odłożyć z czasem wystarczająco dużo gotówki na bilet powrotny do Europy, przybyli zaś do Brazylii wraz z rodzinami nie mogli myśleć o żadnych oszczędnościach. Charakterystyczne jest przy tym, że Chełmicki widział możliwość spożytkowania odłożonej gotówki jedynie na reemigrację, nie myślał zaś zupełnie o możliwości pozostania w Brazylii i ułożenia sobie tam dalszego życia⁴¹.

Podobnie jak w przypadku Rio de Janeiro oraz São Paulo, Chełmicki zbadał również sytuację materialną i stosunki zarobkowe w Kurytybie, stolicy stanu Paraná. Rzemieślnicy znający język niemiecki, w tym szczególnie stolarze, szewcy i ślusarze, mieli zarabiać od 2 do 3 milreisów dziennie – był to więc wynik gorszy niż w przypadku wielkich metropolii wybrzeża: Rio de Janeiro i São Paulo. Niewykwalifikowani robotnicy i koloniści mogli zaś zarobkować przy budowie kolei żelaznej, za co mieli otrzymywać wynagrodzenie równe 2 milreisom dziennie – a więc bardzo wysokie, dorównujące niektórym rzemieślnikom z Kurytyby – jednak w istocie byli często oszukiwani przez przedsiębiorców. Jak jednak szacował Chełmicki, koszty życia w Kurytybie były niższe niż w badanych wcześniej miastach – wynosiły około 800 reisów dziennie⁴².

Chełmicki uczciwie przyznawał, że to właśnie południowe regiony Brazylii – zgodnie z jego przekazem: stany Rio Grande do Sul, Santa Catarina, Paraná oraz południowe części stanów São Paulo oraz Minas Gerais – cechowały się najlepszymi warunkami klimatycznymi do prowadzenia w nich kolonizacji przez polskie wychodźstwo, jednak ze względu na wspomniane wyżej ulokowanie nowych kolonii stanowczo odwodził od dalszej emigracji. O ile bowiem osady wychodźców z czasów przed gorączką brazylijską cieszyły się bliskością ośrodków miejskich, zapewniających rynek zbytu na płody rolne – jak Kurytyba w przypadku Nowej Polski – o tyle współczesna Chełmickiemu akcja kolonizacyjna była prowadzona w interiorze pośrodku dziewiczych lasów, w związku z czym nowi wychodźcy skazani byli na cięż-

⁴¹ Idem, *W Brazylii. Notatki z podróży*, t. 2, Warszawa 1892, s. 4–6.

⁴² Ibidem, s. 87–89.

kie warunki bytowe. Chełmicki przypomniał również niedogodności, które opisał wcześniej przy okazji plantacji kawy – pchły piaskowe oraz *berna* – podkreślając, że doskwierały w nie mniejszym stopniu również na koloniach. W końcu zwrócił także uwagę na niebezpieczeństwo, którego nie musieli się obawiać mieszkańcy Rio de Janeiro czy plantacji w stanie São Paulo: Indian. Groźne plemiona, żyjące pośród lasów, miały w relacji Chełmickiego bronić się przed sukcesywnym wdzieraniem się na ich terytoria poprzez przygotowywanie pułapek w postaci wilczych dołów wypełnionych zaostrzonymi palami. Tak przygotowaną zapadlinę, zamaskowaną za pomocą liści, ustawiano najczęściej na spodziewanych trajektoriach wycinanych w lesie ścieżek, którymi geometryści posuwali się w czasie odmierzania działek dla kolonistów⁴³.

Po wizycie w Kurytybie oraz pobliskich koloniach Chełmicki udał się w drogę powrotną do Europy przez port morski w Rio de Janeiro. Podczas podróży przedstawił pokrótce panujące w Brazylii stosunki polityczne, opisując kilku poznanych działaczy. W pierwszej kolejności zachwalał barona Henrique Pereirę de Lucenę, którego zaprezentował jako ministra rolnictwa i naczelnika rządu, panującego nad całym gabinetem silną ręką, potrafiącego interweniować w kwestiach niepodpadających bezpośrednio pod jego tekę czy interpretować konstytucję według własnego uznania, jeśli wymagała tego racja stanu. Chełmicki w opisie tym dopuścił się jednak jeśli nie błędu, to przynajmniej nadinterpretacji, gdyż Brazylia od czasów wprowadzenia republiki cechowała się systemem prezydenckim. W kraju tym nie funkcjonował nigdy urząd premiera. W istocie jednak w 1891 roku Lucena był prominentnym politykiem, skupiającym w swych rękach cztery teki: ministra rolnictwa, transportu, sprawiedliwości oraz fazend. Życzliwy wobec misji Chełmickiego, baron de Lucena poznał go z Generalnym Inspektorem Ziem i Kolonizacji, a jednocześnie jednym z inicjatorów nowej polityki imigracyjnej Brazylii, Francisco de Barros e Accioli de Vasconcelosem. Na wniosek Luceny Chełmicki złożył na ręce Inspektora memoriał w kwestii poprawy losu imigrantów z ziem polskich, który następnie został wydany drukiem w dzienniku „Jornal do Brasil”, w numerze z 9 czerwca 1891 roku. W przeciwieństwie do Dygasińskiego, którego relacje z podróży odbiły się zdecydowanie większym echem na ziemiach polskich i miały poważniejszy wpływ na kształtowanie się polskiej opinii na temat Brazylii, ale który odmówił publikacji swoich *Listów* w „New York Herald”, Chełmicki przekazał swoje konkluzje szerszej publiczności, nie ograniczając się jedynie do Królestwa Polskiego. Co więcej, publikacja w prasie brazylijskiej propozycji mających

⁴³ Ibidem, s. 91–93, 103.

na celu poprawę sytuacji wychodźców dawała realną szansę na pomoc polskiej emigracji. Chełmicki poznał również senatora stanu Maranhão, José Secondino Lopesa de Gomensoro, który jako młody i ambitny polityk przejawiał wiele zapału do pracy. Przekazał mu wszystkie uwagi na temat sytuacji wychodźstwa, które poczynił w Brazylii, a Gomensoro zobowiązał się wziąć je pod uwagę przy pracy na rzecz poprawy doli imigrantów. Wątpliwe jednak pozostaje, ile w tej kwestii mógł wypracować senator stanu Maranhão, do którego nie przybywała masowa imigracja z ziem polskich. Listę poznanych przez Chełmickiego osobistości zamknął Alvares Franklin, rosyjski wicekonsul w Rio de Janeiro, którego Polak zachwalał za pomoc imigrantom z Królestwa Polskiego, podając przy tym konkretny przykład: zgodnie z prawem z 26 czerwca 1890 roku po śmierci małżonka, jeśli zgon miał miejsce w ciągu pół roku od przybycia do Brazylii, wdowy miały prawo do skorzystania z podróży powrotnej do ojczyzny na koszt rządu brazylijskiego. Pomimo tego zapisu grupa polskich wdów nie mogła jednak uzyskać od urzędu imigracyjnego biletów reemigracyjnych, w związku z czym zwróciła się o pomoc do Alvaresa, który zabiegał w ich sprawie wystarczająco długo, by wymusić respektowanie prawa w tym względzie. Będąc pod wrażeniem zaangażowania wicekonsula w pomoc wychodźcom, Chełmicki scedował na niego postanowienia umowy z przedsiębiorstwem Norddeutscher Lloyd, dzięki czemu Alvares mógł przyznawać wychodźcom z Królestwa Polskiego dwudziestopięcioprocentową obniżkę cen biletów na statki powracające do Europy. Chełmicki przyznawał przy tym uczciwie, że chociaż warunki bytowania polskich imigrantów w Brazylii prezentowały się tragicznie, to zawsze znajdował u Brazylijczyków życzliwie przyjęcie i zrozumienie tego problemu, a przedstawiciele władz przyznawali się do błędów własnej polityki i pragnęli je naprawić⁴⁴. Warto zwrócić uwagę, że w *Notatkach z podróży* oprócz samej relacji z misji znalazły się również dwa krótkie opowiadania. Jedno z nich wplecione zostało w relację, tworząc z nią integralną całość, drugie natomiast, umieszczone po zakończeniu sprawozdania z podróży, stanowi samodzielny utwór literacki, niezwiązany *de facto* z *Notatkami* niczym poza tematyką brazylijską. Wbrew temu, czego można by się spodziewać, opowiadania nie poruszają problematyki wychodźstwa. Pierwsze z nich, *Kara św. Beneditta*, stanowi opowieść czarnego sługi, której Chełmicki wysłuchał w miasteczku Campinas, podczas objazdu plantacji kawowych w stanie São Paulo. Stanowi ono pochwałę pobożności Murzynów, którą autor ukazał w kontrze do antyklerykalnych postaw włoskich fazenderów. Po zakończeniu opowiadania i powrocie do relacji z misji Chełmicki wspomina,

⁴⁴ Ibidem, s. 121–122, 129–136.

że odwiedził kościół w miasteczku Campinas, gdzie spotkał ks. Antônio oraz Murzynów wznoszących modły przy cudownej figurze św. Benedykta Masari. Ks. Chełmicki, który w swoich *Notatkach* zwracał uwagę nie tylko na godną pożałowania sytuację materialną polskiego wychodźstwa, ale również na jego stan moralny, przypuszczalnie pragnął przekazać swoim czytelnikom pewną naukę poprzez tę krótką formę literacką, której prosta fabuła prowadzi do czytelnego morału: wynagrodzenia pobożności oraz tytułowej kary za grzech pychy. Interesujące jest to, że Chełmicki przedstawił Murzynów jako bohaterów bez skazy. Podróżnik również w drugim opowiadaniu, zamieszczonym na końcu książki, już po relacjach z wyprawy, o tytule *Ben ti vi* – co sam w paratekście objaśnił jako „dobrze cię widzieć” (przekład z portugalskiego) – zarysował sylwetki pobożnych czarnych mieszkańców, pozostających w wyraźnej opozycji do pełnych wad białych ludzi. Tym samym w swoich próbach literackich Chełmicki prezentuje znany z dzieł Jana Jakuba Rousseau archetyp szlachetnego dzikusa. Być może na stawianie Murzynów pod względem moralności ponad białymi Brazylijczykami wpłynął szok, jakiego Chełmicki doznał w Rio de Janeiro, przekonawszy się o panującym tam indyferentyzmie religijnym oraz wielkich wpływach łóż masońskich w brazylijskim Kościele⁴⁵.

Należy przy tym zauważyć, że podróż po Brazylii pchnęła Chełmickiego do zupełnie innej twórczości literackiej niż Dygasińskiego – ten drugi, jak już wspomniano, w powieści *Na złamanie karku* oraz *Opowiadaniu Kuby Cieluchowskiego o emigracji do Brazylii* kontynuował rozpoczęte wcześniej w *Listach* starania, mając na celu zniechęcenie potencjalnych wychodźców do wyjazdu za ocean. Podsumowując stosunek społeczeństwa do gorączki brazylijskiej w Królestwie Polskim, należy zaznaczyć, że Dygasiński bez wątpienia wywarł wpływ na swoich kolegów po fachu. Wspomnieć należy zwłaszcza Artura Gruszeckiego, należącego – podobnie jak sam Dygasiński – do grupy literatów naturalistycznych skupionych wokół pisma „Wędrowiec”. Gruszecki w 1898 roku wyjechał do Brazylii w celu zbadania tamtejszych polskich kolonii, pracując jednocześnie jako korespondent dla „Tygodnika Ilustrowanego”⁴⁶.

Relacje Dygasińskiego i Chełmickiego, poemat Konopnickiej oraz prasę ukazującą się w Królestwie Polskim łączył nieprzychylny stosunek do gorączki brazylijskiej, ubolewanie nad łatwowiernością chłopstwa wobec agitacji emigracyjnej i szerzących się fantastycznych pogłosek na temat Brazylii

⁴⁵ Ibidem, s. 43–72, 164–217.

⁴⁶ K. Wyka, *Gruszecki Artur*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IX/1, z. 40, Wrocław–Kraków–Warszawa 1960, s. 59–61.

oraz usiłowanie powstrzymania prądu emigracyjnego. Inne nastroje panowały ówczesnie w Galicji, gdzie lwowskie środowisko intelektualistów i społeczników, uznając wychodźstwo z przeludnionych ziem polskich za zjawisko nieuchronne, postawiło sobie za cel pomoc Polonii w poprawie jej losu oraz nadanie chaotycznemu prądowi emigracyjnemu uporządkowanych ram, czyli przekształcenie go w przemyślaną akcję kolonizacyjną. Właśnie działacze lwowskiego środowiska rozpoczęli w 1892 roku pod redakcją Stanisława Kłobukowskiego wydawanie dwutygodniowego „Przeglądu Emigracyjnego” (w kolejnym roku stanowisko redaktora naczelnego zostało zastąpione kolektywnym komitetem redakcyjnym, w skład którego, oprócz Kłobukowskiego, weszli Aleksander Lisiewicz, Józef Siemiradzki oraz Wiktor Ungar – cała czwórka posiadała tytuły naukowe), w którym zamieszczano informacje na temat polskiego wychodźstwa oraz pomysły co do udzielania mu pomocy. I tak jak intelektualiści z Królestwa Polskiego wskazywali na ujemne skutki wychodźstwa w postaci ubytku ludności, tak na łamach „Przeglądu Emigracyjnego” podkreślano, że strata ta może zostać ekonomicznie zrekompensowana poprzez działalność handlową między skupiskami polonijnymi za granicą i Polakami pozostającymi na rodzimych ziemiach. Tym samym pomoc udzielana wychodźstwu miałyby nie tylko względy altruistyczne, ale otwierałaby też możliwości w postaci wymiany handlowej: napływu do ziem polskich nowych towarów z przemysłowych centrów polskiego wychodźstwa oraz zbytu produktów z kraju w centrach handlu na emigracji. Podobnie zbieranie i podawanie do wiadomości publicznej przez „Przegląd Emigracyjny” informacji na temat stanu polskiego wychodźstwa miałyby wymiar praktyczny, tj. pozwoliłoby zorientować się co do potencjalnych możliwości rozwijania wymiany handlowej. W ten sposób ziemie polskie mogłyby uniezależnić się gospodarczo od państw zaborczych. Warto też wspomnieć, że myślenie lwowskiego środowiska wykraczało poza granice państwa austro-węgierskiego, obejmując całość ziem polskich. Patrząc zaś na „czwartą dzielnicę”, tj. emigrację, nie ograniczano się jedynie do wychodźców z Galicji. Poprzez ambitne zamysły zachowywania kontaktów pomiędzy wszystkimi skupiskami Polaków – zarówno na byłych ziemiach polskich, jak i na emigracji – który to projekt na łamach „Przeglądu Emigracyjnego” został nazwany „Więszą Polską”, planowano pielęgnować narodowość polską oraz rozwijać stosunki ekonomiczne⁴⁷. Wizja nowych połączeń handlowych pomiędzy ziemią polską a emigracją, nakreślona w „Przeglądzie Emigracyjnym” w pierwszym roku ukazywania się pisma,

⁴⁷ W. Ungar, *Idea Wszęch Polski a związek wszechniemiecki*, „Przegląd Emigracyjny” 1 X 1894, nr 19, s. 179.

stanowiła pewnego rodzaju manifest programowy. Koncept stworzenia organizacji zajmujących się prowadzeniem handlu pomiędzy polskimi koloniami a ziemią polskimi w ciągu kolejnych lat doczekał się paru prób realizacji przez lwowskie środowisko „prowychodźcze”. Już w 1892 roku zawiano w tym celu Towarzystwo Akcyjne Handlowe, zaś 14 kwietnia 1895 roku, wraz z początkiem masowej emigracji chłopskiej do Brazylii z Galicji, założono Polskie Towarzystwo Handlowo-Geograficzne. Konieczność powstania odpowiedniego towarzystwa zaakcentowano już podczas III Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich w Poznaniu w 1893 roku oraz w czasie zjazdu katolickiego w Krakowie w 1894 roku. Zadania Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego określono jako: wynajdywanie nowych rynków zbytu dla produktów polskiego przemysłu, nawiązywanie bezpośrednich kontaktów handlowych z Polakami na obczyźnie oraz udzielanie informacji potencjalnym wychodźcom na temat warunków ekonomicznych w docelowych krajach emigracji. Z ramienia Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego w 1895 roku do Brazylii wyruszyła ekspedycja handlowa pod przewodnictwem Stanisława Kłobukowskiego. Członkowie wyprawy zabrali ze sobą próbki polskich towarów w celu zaprezentowania ich w Brazylii, co miało służyć nawiązaniu bezpośredniego handlu. Planowano również zainicjować sprzedaż niektórych brazylijskich produktów, w tym przede wszystkim kawy, bezpośrednio na rynkach polskich. Stanisław Kłobukowski nie ograniczył jednak swojego pobytu w Brazylii jedynie do kwestii handlowych. Odwiedził też polskie kolonie w regionie południowym, pomagając tamtejszej Polonii zakładać własne instytucje⁴⁸.

Chociaż „Przegląd” pozostał czasopismem drugo- czy nawet trzecioligowym, znajdując czytelników głównie pośród inteligencji i nie odbijając się szerszym echem wśród opinii publicznej, stanowi on cenne źródło dziejów

⁴⁸ Idem, *Łączność ekonomiczna z wychodźstwem*, „Przegląd Emigracyjny” 15 IX 1892, nr 6, s. 50–51. Program inicjowania wymiany handlowej pomiędzy ziemią polskimi a skupiskami Polonii wspominany był również w kolejnych latach, zob. A. Lisiewicz, *Cui bono?*, „Przegląd Emigracyjny” 15 X 1893, nr 20, s. 209–210; W. Ungar, *Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne*, „Przegląd Emigracyjny” 15 I 1893 nr 2, s. 17–19; idem, *Statut Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie*, „Przegląd Emigracyjny” 15 I 1893, nr 2, s. 19–21; *Wyprawa handlowa do Brazylii*, „Przegląd Emigracyjny” 15 VIII 1894, nr 16, s. 153. O założeniach Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego oraz Towarzystwa Handlowo-Kolonizacyjnego w kontekście działalności Józefa Siemiradzkiego pisała Marta Kania (*Józef Siemiradzki (1858–1933) – działacz polonijny i emigracyjny*, „Przegląd Polonijny” 2004, t. 30, z. 1, s. 35–38, 41–42), zaś na temat Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego pisał Grzegorz Maria Kowalski (*Prawna regulacja wychodźstwa na ziemiach polskich...*, op. cit., s. 79–126). O organizacjach tych w swojej monografii wspominał także Jerzy Mazurek (op. cit., s. 139–140).

polskiego wychodźstwa do Brazylii oraz jego odbioru wśród lwowskich działaczy społecznych. Już w listopadzie 1892 roku na łamach „Przeglądu” słusznie zwracano uwagę, że wobec złej sytuacji ekonomicznej chłopów w Galicji „ciężką iluzją byłaby pewność niedopuszczenia do gorączki emigracyjnej podobnej do tej, która została wywołana przed dwoma laty w Królestwie Polskim”⁴⁹. W tym samym numerze zwracano uwagę, że większość Polonii brazylijskiej skupiła się w stanie Paran, a zatem wasnie wychodźstwo do tego stanu powinno si popierać: po pierwsze – ze wzgędu na sprzyjajcy tam Europejczykom klimat, po drugie – w celu dołączenia nowych wychodźc do ju zorganizowanych kolonii. Lwowskie środowisko rozpoczę wiec wcześnie przygotowania do spodziewanej gorączki brazylijskiej na terenie Galicji, która w istocie wkrótce wybuch.

Warto przy tym zauwayć, że wspomniane lwowskie środowisko w stosunku do warunk życia i moliwoci rozwoju polskiego wychodźstwa w Brazylii zachowywa roztropne podejcie, rysujc obiecujc perspektyw, jednak bez prżnego optymizmu. Świadczy o tym artyku „Przegldu Emigracyjnego” z 1 grudnia 1893 roku, w którym z jednej strony podkreślono tragiczny obraz emigracji z ziem polskich do Brazylii w okresie gorączki w Królestwie Polskim, kiedy to śmierz za oceanem ponios okoo 15% wychodźc, z drugiej za dokonano porwnania stanu imigracji niemieckiej i polskiej w Brazylii, otwierajc widoki na popraw opakanych jak dotd warunk życia Polonii. Niemcy mianowicie, których liczba w stanie Rio Grande do Sul wynosi wczśnie 80 tys., zdominowali cakowicie tamtejszy przemys i handel. Natomiast liczebny stan Polonii w Paranie wynosi ju 100 tys. Polacy stanowili tym samym $\frac{1}{2}$ populacji tego stanu i $\frac{2}{3}$ jego wyborc, co nie byo bez znaczenia, biorc pod uwag rozleg kompetencje samordu w federalistycznym ustroju Brazylii. Wprowadzajc wiec swoich przedstawicieli do organ lokalnej wdzy, Polonia mogaby wzmocni i tak doc siln pozycj – Polacy stanowili wikszo rolnik Parany, ich pody rolne byy za uwaane za najwyszej jakoci, w zwizku z czym osigay najwysze ceny. Poświęcenie si rolnictwu stanowio jednak problem. Szacowano, że zaledwie 10% paraskiej Polonii oddawao si rzemiosu, liczba inteligencji bya za znikoma. Przy takim stanie rzeczy wypracowanie przez Polak w Paranie podobnego statusu, jakim cieszyli si Niemcy w Rio Grande do Sul, pozostawao jedynie pobonym życzeniem. Wobec braku odpowiednich kandydat na urzdy w paraskich wdzach Polonia wybieraa na deputowanych Niemc. Na łamach „Przegldu Emigracyjnego” apelowano wiec, by w Kurytybie osiedlali si kolejni rzemielnicy, przemysowcy

⁴⁹ *Ostatnie wiadomoci o Brazylii*, „Przegld Emigracyjny” 9 XI 1892, nr 1, s. 81.

i kupcy, aby nie zmarnować dotychczasowej ciężkiej pracy Polaków zatrudnionych w rolnictwie. Dzięki napływowi inteligencji „Parana może stać się dla nas [tj. Polaków] tym samym, czym stały się już Chicago i stan Wisconsin w Stanach Zjednoczonych, tj. nowym polem żywotności, ogniskiem narodowej pracy na wolnej ziemi brazylijskiej w cieniu chorągwi, na której wypisano wzniosłą dewizę: «Ordem e progresso»”⁵⁰.

Już podczas II Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich we Lwowie w 1889 roku Stanisław Kłobukowski wysunął postulat nadania chaotycznym prądom wychodźczym z ziem polskich charakteru przemysłanej i kontrolowanej akcji osadniczej. Powołana wówczas komisja emigracyjna uznała za konieczne zbadanie stanu polskiego wychodźstwa do Ameryki Południowej, w tym szczególnie sytuacji polskich wychodźców oraz stosunków panujących w Brazylii i Argentynie. Wobec relacji Dygasińskiego oraz Chełmickiego, które uznało – całkowicie słusznie – za tendencyjne, mające na celu zniechęcić do wychodźstwa i powstrzymać w ten sposób szerzącą się w Królestwie Polskim gorączkę brazylijską, postanowiono urzeczywistnić plany z 1889 roku. Do misji obiektywnego, beztendancyjnego przebadania i opisanego warunków życia Polonii brazylijskiej wyznaczono Józefa Siemiradzkiego – zaangażowanego działacza społecznego oraz profesora mineralogii i geologii, który posiadał wiedzę na temat Ameryki Południowej dzięki odbytej w latach 1882–1883 podróży naukowej po Ekwadorze oraz Małych Antylach⁵¹.

Relację z wyprawy Józef Siemiradzki rozpoczął od przywołania procesu wadowickiego, tj. pierwszej sprawy sądowej o przestępstwa na tle emigracyjnym w Przedlitawii. Proces, rozpoczęty 14 listopada 1889 roku przed Sądem Obwodowym w Wadowicach, zakończył się dopiero 12 marca 1890 roku. W sprawie oskarżono aż 66 osób oraz powołano 439 świadków, w związku z czym rozprawa musiała się toczyć w specjalnie zaadaptowanej w tym celu sali wadowickiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Spośród 66 oskarżonych winę orzeczono wobec 31 osób, a sprawa odbiła się szerokim echem w całej Austrii. Proces wadowicki – w opinii Siemiradzkiego – ujawnił szereg nadużyć, których dopuszczali się agenci emigracyjni wobec naiwnego i niedoinformowanego chłopstwa. Siemiradzki zwrócił uwagę, że miało to miejsce jeszcze przed rozpoczęciem się gorączki brazylijskiej na ziemiach polskich. Wywołany zaś przez nią ruch migracyjny wyróżnił się taką inten-

⁵⁰ „Porządek i postęp”, pozytywistyczne motto umieszczone na nowej fladze Brazylii w czasie zmiany ustroju w 1889 roku. J. Siemiradzki, *Przyszłość żywiołu polskiego w Brazylii*, „Przegląd Emigracyjny” 1 XII 1893, nr 23, s. 243–245.

⁵¹ M. Kania, op. cit., s. 30–31.

sywnością i gwałtownością, że wzbudził nawet obawy o wyludnienie niektórych powiatów Królestwa Polskiego. Konsekwencją procesu wadowickiego było pewnego rodzaju zamieszanie wokół wychodźstwa. Wśród opinii publicznej krążyły wciąż kłamstwa i niesprawdzone domysły. Siemiradzki podkreślił również, że dotychczasowe sensacyjne doniesienia prasy na ziemiach polskich wręcz pogłębiły panującą w społeczeństwie dezinformację. Nie zaprzeczając ciężkiej sytuacji polskiego wychodźstwa w Brazylii, uznał on relacje na ten temat za wyolbrzymione. Jego zdaniem Dygasiński został wyposażony przez redakcję „Kuriera Warszawskiego” w szczupłe środki, wobec czego jego wyprawa trwała zbyt krótko, by mógł zebrać wiarygodny i wystarczający materiał. W stosunku zaś do wyprawy Chełmickiego Siemiradzki z jednej strony przyznawał, że dostarczone zostały obszerne relacje z Rio de Janeiro oraz São Paulo – wobec czego sam nie zamierzał już udawać się do tych stanów i badać tamtejszych stosunków – jednak z drugiej strony zarzucał owej misji przyniesienie polskiej emigracji w istocie więcej szkody niż pożytku. Jak wyjaśnił w dalszej części swoich *Szkiców...*, Chełmicki, przebywając w Rio de Janeiro łącznie zaledwie dwa tygodnie i nie znając zupełnie tamtejszych stosunków, postanowił według własnej wiedzy i oceny mianować pełnomocnika, na którego scedował otrzymane od właściciela przedsiębiorstwa przewozowego Norddeutscher Lloyd prawo do udzielenia dwudziestopięcioprocentowej zniżki na ceny biletów na statki powracające do Europy. Franklin Alvares, wicekonsul rosyjski w Rio de Janeiro, wykorzystał jednak przyznane mu kompetencje do oszukania polskich imigrantów – pobrawszy od paru tysięcy Polaków zaliczki na opłacenie podróży, zbiegł do São Paulo, po czym słuch o nim zaginął. Jak z goryczą zauważył Siemiradzki, błędu przy wyborze pełnomocnika można było uniknąć, powierzając zadanie cieszącemu się dobrą opinią polskiemu Towarzystwu „Zgoda”, o którego działaczach Chełmicki wspominał w swojej relacji. Mianowanie pełnomocnika w Rio de Janeiro bez zasięgnięcia pomocy u tamtejszej instytucji polonijnej doprowadziło do poczynienia polskiemu wychodźstwu kolejnej krzywdy, gdyż oszukane osoby tłumnie obległy rosyjską placówkę dyplomatyczną, domagając się zapewnienia obiecaney im reemigracji. Brazylijska policja zdecydowała się rozprędzić agresywny tłum, co skończyło się w istocie krwawą interwencją. W związku z nierzetelnymi relacjami Dygasińskiego oraz chybioną misją Chełmickiego Siemiradzki określił cele swojej wyprawy jako z jednej strony zbadanie stanu wychodźstwa polskiego w Brazylii – poza wspomnianymi powyżej Rio de Janeiro i São Paulo – z drugiej zaś jako próbę otoczenia tamtejszej Polonii ochroną za pomocą europejskich konsulatów w Brazylii oraz miejscowych oddziałów Towarzystwa św. Rafała. Nale-

ży więc zwrócić uwagę, że w przeciwieństwie do Dygasińskiego, którego wyprawa zaowocowała jedynie relacjami zniechęcającymi do dalszej emigracji, oraz Chełmickiego, który zamierzał uratować część wychodźców od złych warunków życia poprzez zapewnienie im reemigracji, Siemiradzki założył sobie jako cel poprawienie doli Polonii brazylijskiej w jej nowym domu. Początkowo jego wyprawa miała objąć również zbadanie warunków życia Polonii argentyńskiej. Ambitnie planowano uzyskać zgodę władz Republiki Argentyńskiej na przesiedlenie polskich emigrantów z Brazylii do tego kraju, bowiem tamtejszy klimat oraz stosunki życia uznawano za bardziej znośne od brazylijskich. Wobec wspomnianego wyżej wycofania się redakcji „Kuriera Warszawskiego” z finansowania wyprawy konieczne było zarzucenie pierwotnych zamierzeń. Po zwiedzeniu wraz z Hemplem oraz Łażniewskim polskich kolonii w Brazylii Siemiradzki udał się już samotnie, jedynie w celach naukowych, do Patagonii oraz Araukarii⁵². Agnieszka Mocyk, analizując słownictwo Siemiradzkiego, zwróciła uwagę na ciekawy aspekt wydźwięku jego wypowiedzi na temat relacji z wypraw Dygasińskiego i Chełmickiego: nazywając je dziennikarskimi, Siemiradzki w istocie określał je jako nierzetelne, gdyż przymiotnik ten w XIX wieku posiadał jeszcze pejoratywne zabarwienie⁵³. Zwrócił również uwagę na bardzo nieprzychylnie przyjęcie wypraw Dygasińskiego i Chełmickiego wśród brazylijskiej opinii publicznej i związany z tym krytyczny oddźwięk na łamach tamtejszej prasy: Dygasiński był określany przez brazylijskie gazety epitetem *judeu* (port. „Żyd”), co stanowiło najbardziej obraźliwą inwektywę. O Chełmickim wyrażano się bardziej powściągliwie, lecz również niezyczliwie. Wcześniejsze wyprawy Dygasińskiego i Chełmickiego utrudniły więc misję Siemiradzkiego, zanim ten zdążył się pojawić w Brazylii – po otrzymaniu depeszy z Paryża z informacją o jego spodziewanym przybyciu stołeczne „Diário de Notícias” opublikowało artykuł pod wymownym tytułem *Um polaco mais* (port. *Jednego Polaka więcej*), ostrzegający przed przyjazdem kolejnego polskiego podróżnika, którego relacje mogą ponownie zaszkodzić wizerunkowi Brazylii w świecie, jak to miało miejsce w przypadku Dygasińskiego. Obawiano się przy tym ponownego podburzenia polskich imigrantów, jak w przypadku incydentu pod ambasadą rosyjską, wywołanego pośrednio przez misję Chełmickiego, po którym w brazylijskim czasopiśmiennictwie do polskich imigrantów przyłgnęły łatki rewolucjonistów i wólczegów. Zaniepokojenie co do możliwych reperkusji w związku z przybyciem nowej wyprawy z ziem polskich było do tego stopnia wybujałe, że Antoni Hempel był nieustannie śledzony przez

⁵² J. Siemiradzki, *Za morze! Szkice z wycieczki do Brazylii*, Lwów 1894, s. 1–4, 28–29.

⁵³ A. Mocyk, op. cit., s. 82.

urzędnika imigracyjnego i policjanta, którzy utrudniali przeprowadzanie rozmów z polskimi wychodźcami. Siemiradzki obawiał się nawet zamachu na życie towarzysza⁵⁴.

Siemiradzki podjął również polemikę z prasą Królestwa Polskiego, negując zamieszczane na jej łamach szacunki co do rozmiarów gorączki brazylijskiej. Według jego wyliczeń liczebność polskiego wychodźstwa do Brazylii z okresu gorączki nie przekraczała 80 tys. osób. Podkreślił przy tym, że taka ilość wychodźców w istocie nie powinna wzbudzać wśród opinii publicznej paniki. W okresie gorączki prąd migracyjny do Brazylii objął wychodźców, którzy wcześniej udawali się masowo między innymi do Stanów Zjednoczonych czy Australii. Na tle zmniejszonego wychodźstwa do innych krajów gorączka brazylijska nie powinna więc wzbudzić obaw o wyludnienie ziem polskich. Siemiradzki jednocześnie podkreślił, że masowe wychodźstwo za chlebem nie było wśród polskich chłopów zjawiskiem nowym. Zgodnie z jego szacunkami od około 1870 roku z ziem polskich emigrowało corocznie od 40 do 60 tys. wychodźców ekonomicznych, w związku z czym w trakcie panowania gorączki brazylijskiej liczebność wychodźstwa z ziem polskich nie skoczyła aż tak gwałtownie, jak mogłoby to wynikać z doniesień prasowych. Siemiradzki szacował, że spośród wspomnianych ponad 80 tys. emigrantów około 12 tys. zmarło w początkowym okresie pobytu w Brazylii, dalsze 8–10 tys. szukało zatrudnienia na plantacjach bądź w miastach skupionych na wybrzeżu, zaś reszta osiedliła się na koloniach w regionie południowym, tj. w stanach Rio Grande do Sul, Santa Catarina oraz Paraná. Wymieniając dalej bezpodstawne obawy polskiej prasy co do wychodźstwa do Brazylii, podkreślił, że ten ruch migracyjny nie wiązał się z nagłym wyprzedawaniem ziemi przez chłopów. Powołując się na dane Komitetu Statycznego w Warszawie, Siemiradzki przywołał statystyczny udział grup społecznych emigrujących do Brazylii z guberni łomżyńskiej: 45,9% włościan bezrolnych, 39% mieszczan, 10% włościan małorolnych i 5% parobków dworskich. W tym przypadku wyjazd do Brazylii oznaczał więc wyprzedanie ziemi jedynie dla 1/10 wychodźców⁵⁵.

Wyliczeniu błędnych założeń co do gorączki brazylijskiej na łamach polskiej prasy i publicystyki towarzyszyło wezwanie do otoczenia wychodźców opieką w miejsce dotychczasowych nieudanych prób zatrzymania prądu migracyjnego. Siemiradzki zwrócił uwagę na skalę pomocy, jaką swoim emigrantom w Brazylii zapewniały ambasady Niemiec oraz Austrii. Podkreślił również wytężoną pracę Piotra Bogdanowa, rosyjskiego *charge d'affaires*

⁵⁴ J. Siemiradzki, *Za morze...*, op. cit., s. 34–35.

⁵⁵ Ibidem, s. 30–31.

na Brazylię i Argentynę, w kwestii interesów wychodźców z Królestwa Polskiego podczas jego kilkumiesięcznego pobytu w Kurytybie. Zwrócenie uwagi na korzyści dla imigrantów wynikające z posiadania swoich przedstawicieli dyplomatycznych wiązało się z postulatem galicyjskiego środowiska społeczników w kwestii powołania w Kurytybie austriackiego konsulatu z polskim personelem, do którego zadań należałoby udzielanie pomocy polskim wychodźcom skupionym w Paranie. Siemiradzki pisał też, że spora grupa Polonii brazylijskiej obawiała się zwracać o pomoc do oficjalnego personelu dyplomatycznego ze względu na duże rozmiary procederu nielegalnej emigracji – wychodźcy ci nie mogli wylegitymować się wymaganymi dokumentami. W związku z tą sytuacją Siemiradzki proponował przydzielenie zadania niesienia pomocy polskim emigrantom osobie duchownej, niebędącej oficjalnie pracownikiem konsulatu, ze względu na kredyt zaufania, jakim cieszyli się księża przybyli tu z ojczyzny. Dla uwiarygodnienia swojej tezy przywołał scenę z życia Polonii argentyńskiej: wystarczyło kazanie w języku polskim ks. Marcina Franciszka Modrzejewskiego, który w Buenos Aires był zaledwie przejazdem, by zgromadzić i wzruszyć do łez tłumy polskich wychodźców⁵⁶. Warto przy tym dodać, że Modrzejewski (Siemiradzki zapisywał to nazwisko w formie Możejewski), przejeżdżając przez Buenos Aires, zmierzał do Brazylii, gdzie został pierwszym polskim kapłanem w stanie Rio Grande do Sul⁵⁷.

Statek, na pokładzie którego płynął Siemiradzki, zbliżył się do brzegów Brazylii na wysokości stanu Pernambuco. Płynąc dalej na południe, wzdłuż wybrzeży stanu Bahia, dobił do portu w ówczesnej stolicy Brazylii. Zgodnie z zapowiedzią, Siemiradzki nie badał dokładnie warunków życia w Rio de Janeiro, gdyż zostało to już uczynione przez Chełmickiego. Natomiast w Santos, przystani morskiej São Paulo oraz jednym z największych portów brazylijskich, Siemiradzki podkreślił, jak wielki rynek zbytu dla europejskich produktów stanowiła Brazylia. Ze zdumieniem relacjonował, że do portu w Santos przybywały transporty desek z Finlandii, mimo że Brazylia na południu swojego terytorium posiadała lasy pełne drzew doskonale nadających się do przetworzenia na drewno budulcowe. Brazylia importowała też mąkę ze Stanów Zjednoczonych, mimo posiadania własnych upraw zbóż, czy cygara z Niemiec, mimo własnych plantacji tytoniu. Z Europy sprowadzano również ziemniaki, owoce i wina, a także aż połowę rudy żelaza przetwarzanej w jedynym brazylijskim wielkim piecu w miasteczku Ipanema. Wylicze-

⁵⁶ Ibidem, s. 31–32.

⁵⁷ Ibidem; Z. Malczewski, *W trosce nie tylko o Polaków. Misjonarze polscy w Brazylii*, Curitiba 2001, s. 151–153.

nie to Siemiradzki zakończył przywołaniem danych na temat eksportu Francji: w 1889 roku wartość towarów wysłanych z Francji do Rosji wyniosła 18 milionów franków, zaś do Brazylii aż 63 miliony franków. Tak szczegółowe omówienie brazylijskiego importu prawdopodobnie wiązało się ze staraniami środowiska galicyjskiej inteligencji o nawiązanie nowych kontaktów gospodarczych pomiędzy ziemiami polskimi i potencjalnie atrakcyjnymi partnerami handlowymi, co pozwoliłoby uniezależnić się ekonomicznie od zaborców. Jak wynikało z relacji Siemiradzkiego z Santos, Brazyliia bez wątpienia zaliczała się do państw o dużym potencjale w zakresie wymiany handlowej. Warto zwrócić uwagę, że w czasie jego wyprawy działało już Towarzystwo Akcyjne Handlowe, pierwsza spośród galicyjskich spółek zmierzających do ożywienia eksportu polskich towarów⁵⁸.

Rezygnując z dłuższego pobytu w Rio de Janeiro i São Paulo, Siemiradzki udał się do Kurytyby, stolicy stanu Paraná, skąd wyruszył w głąb interioru, by zwiedzić nowo powstające kolonie polskie nad rzeką Iguaçu. Powróciwszy z interioru do Paranaguá, udał się drogą morską wzdłuż południowych wybrzeży Brazylii, z postojem w portach w São Francisco do Sul, Desterro (dziś Florianópolis) oraz Porto Alegre, by zejść na stały ląd w Buneos Aires, gdzie zakończył jeden etap wyprawy i rozpoczął kolejny – tym razem ściśle naukowy, mający na celu badania geologiczne północnego regionu Patagonii. *Itinerarium* brazylijskiej części ekspedycji Siemiradzkiego można więc wyznaczyć poprzez następujące punkty: 1) Rio de Janeiro; 2) Santos; 3) Paranaguá; 4) Kurytyba; 5) Santa Barbara, pierwsza z kolonii odwiedzonych przez Siemiradzkiego; 6) Porto Amazonas; 7) São Mateus do Sul; 8) mniejsze kolonie w dolinie rzeki Iguaçu: Taquaral, Cachoeiras, Iguaçu, Rio do Meio oraz Água Branca; 9) powrót przez São Mateus do Sul, Porto Amazonas i Kurytybę do Paranaguá; 10) podróż morską do Buenos Aires. Właściwa część brazylijskiej ekspedycji, sfinansowanej jedynie z prywatnych funduszy Siemiradzkiego, Łaźniewskiego i Hempla, trwała niecałe dwa miesiące (od zejścia na ląd w Rio de Janeiro 6 sierpnia 1892 roku do odpłynięcia z Paranaguá 24 września tegoż roku). Należy zwrócić uwagę, że w przeciwieństwie do Dygasińskiego, który polskie kolonie badał w stanie Santa Catarina, oraz Chełmickiego, który zwiedził głównie wielkie metropolie brazylijskiego wybrzeża, Siemiradzki odwiedził najliczniejsze i najlepiej rozwijające się polskie kolonie w stanie Paraná, z miast poświęcając najwięcej uwagi Kurytybie, największemu skupisku Polonii brazylijskiej. Tym samym Siemiradzki, w przeciwieństwie do Dygasińskiego i Chełmickiego, miał okazję zdać relację na temat polskich wychodźców, którzy odnieśli sukces w Brazylii – cho-

⁵⁸ Ibidem, s. 36–37.

ciaż nie pominął też Polaków umierających masowo z powodu chorób w przedludnionych hotelach imigranckich czy cierpiących z powodu nieuczciwych zarządców koloni w interiorze. Nie bez znaczenia było przy tym nastawienie podróżników – tak jak Dygasiński płynął do Brazylii jako „piekła imigrantów”, a Chełmicki rozpoznawał ich na ulicach po godnym pożałowania wyglądzie, tak Siemiradzki podszedł do brazylijskiej tematyki w sposób optymistyczny, a w niektórych kwestiach wręcz huraoptymistyczny, gdyż – jak pokazał czas – przekazane przezeń informacje na temat potrzeb i możliwości Brazylii w zakresie importu nie przyczyniły się do zawiązania stosunków handlowych.

Chociaż *Szkice...* Siemiradzkiego nie odbiły się na ziemiach polskich tak szerokim echem jak uprzednio *Listy...* Dygasińskiego, w Galicji zapewniły one autorowi opinię specjalisty w kwestiach wychodźstwa do Brazylii. To z kolei wpłynęło na powierzenie Siemiradzkiemu kolejnej misji zbadania sytuacji polskiej emigracji w tym kraju, tym razem zleconej przez galicyjski Wydział Krajowy. Gdy bowiem w 1896 roku źródło najliczniejszego prądu emigracyjnego z ziem polskich do Brazylii przesunęło się z Królestwa Polskiego do Galicji, zainteresowanie kwestiami gorączki rozszerzyło się z dotychczasowej grupy lwowskiej inteligencji-społeczników na przedstawicieli władzy autonomicznej. Sytuację tę można prześledzić poprzez analizę czasopiśmiennictwa: podczas pierwszej fali gorączki brazylijskiej informacje prasowe na jej temat na terenie Galicji pojawiały się głównie na łamach mało znaczącego „Przeglądu Emigracyjnego”, zaś od 1896 roku artykuły traktujące o emigracji do Brazylii zagościły również w półoficjalnej lwowskiej „Gazecie Narodowej”. Ta ostatnia publikowała przestrogi przed nieuczciwymi agentami emigracyjnymi, nieodpowiednim dla Europejczyków klimatem czy ciężkimi warunkami życia. Tym samym linia „Gazety Narodowej” w kwestii gorączki brazylijskiej nie różniła się znacząco od prasy z Królestwa Polskiego, mając na celu zniechęcenie chłopów do emigracji. Warto zwrócić uwagę, że krakowski „Czas”, organ galicyjskich konserwatystów, w okresie największego nasilenia wychodźstwa z Galicji do Brazylii, tj. na przełomie lat 1896–1897, nie wspominał ani słowem o problematyce gorączki brazylijskiej, skupiając uwagę na uchwalaniu nowych budżetów, zarówno krajowego, jak i ogólnopaństwowego, projektach zniesienia opłat za tzw. stempel dziennikarski czy nowych wyborach do Rady Państwa⁵⁹. Wobec wymienionych po-

⁵⁹ Jako *pars pro toto* można podać następujące artykuły: *Rada Państwa*, „Czas” 14 XII 1896, dodatek poranny do nr 287, s. 1; *Z koła polskiego*, „Czas” 8 XII 1897, nr 5, s. 1–2; *Rada Państwa*, „Czas” 8 XII 1897, dodatek poranny do nr 5, s. 1; *Telegramy własne „Czasu”*, „Czas” 21 I 1897, nr 16, s. 3; *Przegląd polityczny*, „Czas” 22 I 1897, nr 17, s. 1; *Z Koła polskiego*, „Czas” 22 I 1897, nr 17, s. 1; *Korespondencja „Czasu”*, „Czas” 24 I 1897, nr 19, s. 1–2.

wyżej kwestii sprawa masowego wychodźstwa do Brazylii mogła wydawać się zbyt błaha, by poświęcać jej łamy czasopisma. Niewykluczone jednak, że organ krakowskich konserwatystów celowo pominął problematykę rosnącej fali wychodźczej z Galicji do Brazylii, by nie prowokować dyskusji na temat nieudanych prób przeciwdziałania gorączce emigracyjnej przez władze krajowe. Należy przy tym zwrócić uwagę, że na przełomie lat 1895–1896, podczas I sesji VII kadencji Sejmu Krajowego, po raz pierwszy i ostatni w historii tego organu obradowała komisja emigracyjna, powołana do życia właśnie ze względu na wzmożony zaoceaniczny ruch wychodźczy z Galicji⁶⁰. Prace piętnastoosobowej komisji zaowocowały między innymi zorganizowaniem przez Wydział Krajowy specjalnej ekspedycji do Brazylii w celu zbadania warunków życia tamtejszej Polonii. Misję tę, jak wcześniej wspomniano, powierzono Józefowi Siemiradzkiemu ze względu na jego reputację doskonałego znawcy Ameryki Łacińskiej i kwestii wychodźczych. Z uwagi na pokaźną liczbę Rusinów, których objął galicyjski prąd emigracyjny do Brazylii, Siemiradzkiemu przydzielono do pomocy popa grekokatolickiego, ks. Wolańskiego⁶¹.

22 lipca 1896 roku, niecały miesiąc po opuszczeniu portu w Hamburgu, Siemiradzki wylądował w Rio de Janeiro. O ile więc w czasie pierwszej wyprawy do Brazylii Rio de Janeiro stanowiło dla niego jedynie krótki przystanek podczas morskiej podróży wzdłuż brazylijskiego wybrzeża aż do stanu Paraná – Siemiradzki zrezygnował z badania wielkich metropolii: Rio de Janeiro oraz São Paulo, nie chcąc powielać ustaleń Chełmickiego – to podczas kolejnej ekspedycji zatrzymał się w brazylijskiej stolicy na dłużej, odwiedzając austro-węgierską ambasadę i sprawdzając zmiany, jakie dokonały się na Wyspie Kwiatów. Następnie udał się do stanu São Paulo doliną rzeki Paraíba do Sul, przejeżdżając przez kolejny centralny – tzn. służący wychodźcom do oczekiwania na dalszą podróż do wybranego przez nich na miejsce osiedlenia stanu – hotel imigrancki, umieszczony w górskiej miejscowości Pinheiro. Siemiradzki przyznał Pinheiro wyższość nad Wyspą Kwiatów w dziedzinie panujących tam warunków sanitarnych – nie tylko ze względu na zdrowszy klimat, wynikający z wyższego położenia nad poziomem morza, i związaną z tym lepszą cyrkulację powietrza, lecz przede wszystkim z uwagi na stale wizytującą hotel parę lekarzy i nowoczesny szpital, wyposażony w pawilon izolacyjny dla zarażonych chorobami zakaźnymi. Po dotarciu do São Paulo Siemiradzki w istocie zdublował badanie prowadzone uprzed-

⁶⁰ *Sejm Krajowy...*, t. 2, s. 131; *Stenograficzne sprawozdania...*, s. 46–47, 84.

⁶¹ J. Siemiradzki, *Szlakiem wychodźców. Wspomnienia z podróży po Brazylii, odbytej z polecenia galicyjskiego Wydziału Krajowego*, t. 1, Warszawa 1900, s. 13.

nio przez Chełmickiego na temat kosztów życia, podając, że robotnicy w przędzalniach zarabiają 3–4 milreisów dziennie, zaś rzemieślnicy w fabrykach 4–6 milreisów dziennie. Wskazywał również na drożyznę panującą w mieście: wynajęcie małego mieszkania wiązało się z kosztem 25–40 milreisów w skali miesiąca, zaś obiad w garkuchniach kosztował co najmniej 1 milreisa. Następnie wraz z Teofilem Kaźmierskim, sekretarzem polonijnej instytucji Towarzystwo Bratniej Pomocy, Siemiradzki udał się do pobliskiej kolonii Capivari – jej opis cytował w swojej relacji z pierwszej wyprawy, nie odwiedzając jej jednak wtedy osobiście – gdzie znajdowała się filia Towarzystwa. Organizacja ta była wzorowana na analogicznych towarzystwach polonijnych ze Stanów Zjednoczonych. Na ich wzór utrzymywała czytelnię, posiadającą polskie czasopisma sprowadzane z Warszawy oraz ze Stanów Zjednoczonych, oraz fundusz ubezpieczeniowy od chorób. Zasób czytelni, jak przyznał Siemiradzki, pozostawał skromny. O kiepskiej sytuacji finansowej Towarzystwa świadczył przy tym brak stałego lokalu. Tym samym można dostrzec pewne wewnętrzne sprzeczności w założeniach tej instytucji: jej twórcy wzorowali się na organizacjach polonijnych ze Stanów Zjednoczonych, działając w warunkach diametralnie odmiennych. W Brazylii, gdzie polscy wychodźcy nie tworzyli zwartych i silnych skupisk w metropoliach, lecz skoncentrowali swoje osadnictwo w interiorze, miejskie towarzystwa były z góry skazane na anemiczne funkcjonowanie. Capivari była zaś najdalej na północ położoną polską kolonią – wyróżniała się więc składem etnicznym na tle innych kolonii w stanie São Paulo, gdzie polscy wychodźcy stanowili rzadki widok. Założone w 1892 roku i liczące w 1894 roku 3400 mieszkańców Capivari skupiało głównie wychodźców z Królestwa Polskiego z doby pierwszej gorączki brazylijskiej, w mniejszym zaś stopniu emigrantów z Galicji z 1895 roku oraz Niemców. Odwiedzając po raz drugi Brazylię, Siemiradzki miał sposobność porównać aktualny stan wychodźstwa z sytuacją z czasów pierwszej wyprawy. Na przykładzie mieszkańców Capivari dostrzegł różnicę w podejściu kolonistów do pracy: o ile chłopci podczas pierwszej gorączki brazylijskiej, zwiedzeni fałszywymi obietnicami agentów emigracyjnych, udawali się do Brazylii rozumianej jako raj na ziemi, o tyle do czasów fali emigracyjnej z lat 1895–1897 zdążyli się zapoznać z miejscowymi realiami i metodami pracy, by własnoręcznie dorobić się dostatniego życia. Widoczną oznaką przyswojenia sobie lokalnych praktyk przez kolonistów z Capivari była zmiana ubioru – wzorem Brazylijczyków pracowali w filcowych kapeluszach z szerokim rondem oraz ponczach, tj. wierzchnim okryciu z prostokątnego kawałka materiału, który pośrodku miał otwór na głowę. Widok ten musiał zaskoczyć Siemiradzkiego, przy-

zwyczajonego podczas pierwszej wyprawy do patrzenia na chłopów odzianych najczęściej w polskie stroje ludowe, kujawskie czerwone kurtki czy maciejówki⁶².

Opuściwszy São Paulo i skierowawszy się do portu tegoż stanu – Santos, Siemiradzki wyliczył towary, które Brazylia, przy braku własnych środków produkcyjnych, była zmuszona sprowadzać z odległej Europy. Niemal identyczne wyszczególnienie brazylijskich importów zrelacjonował także ze swojej pierwszej wizyty w Santos w 1892 roku, nie ma więc potrzeby go tutaj powtarzać. Należy jedynie zwrócić uwagę na ciekawą informację o zmniejszeniu przywozu drewna ze Skandynawii ze względu na założenie tartaków na polskich koloniach nieopodal São Bernardo⁶³.

Podobnie jak podczas poprzedniej wyprawy, także tym razem Siemiradzki udał się drogą morską wzdłuż wybrzeża z Santos do Paranaguá, by z tego portu koleją żelazną dotrzeć do Kurytyby. Odwiedziwszy ponownie stolicę stanu Paraná, mógł przekonać się o zmianach, jakie zaszły w mieście. O ile przed rozpoczęciem europejskiej imigracji do regionu południowego Paraná cechowała się rzadkim zaludnieniem, a jej stolica stanowiła zaledwie małą miejscowość, o tyle wraz z napływem europejskiego wychodźstwa rozpoczęła się prężna rozbudowa Kurytyby. Tempo rozwoju miasta Siemiradzki nazwał gorączką budowlaną. Na przedmieściach, na których podczas poprzedniej wyprawy znajdowało się jedynie błoto, w czasie ponownych odwiedzin Kurytyby stały już porządne kamienice. Szacunkowe liczby przytoczone przez Siemiradzkiego pozwalają prześledzić tempo rozrostu miasta: w 1886 roku żyło w nim 10 tys. mieszkańców, w 1893 roku już 15 tys., a w 1897 roku – 30 tys. Tym samym, zdaniem Siemiradzkiego, w wyniku rozwoju w 1897 roku nie odstawało ono już rozmiarami ani wyglądem od europejskich miast. Podczas swojej drugiej ekspedycji do Brazylii polski wysłannik przebywał w stolicy stanu Paraná w czasie przybycia do miasta Wilhelma Pohla, który objął nowo utworzone stanowisko austro-węgierskiego konsula w Kurytybie. Pomimo niemiecko brzmiącego nazwiska Pohl był Polakiem, pochodzącym ze Śląska. Znał przeto język polski jako ojczysty i zobowiązał się do udzielania pomocy wszystkim wychodźcom z ziem polskich, nie tylko z Monarchii Habsburskiej. Obserwując uroczysty wjazd do miasta oraz entuzjastyczne powitanie Pohla przez mieszkańców Kurytyby, Siemiradzki mógł naocznie przekonać się o zwieńczonych sukcesem staraniach Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego. Wraz z rozwojem Kurytyby również pobliskie osady, tj. Rio Negro, Palmeira czy Ponta Grossa,

⁶² Ibidem, s. 95–99.

⁶³ Ibidem, s. 120–121; idem, *Za morze...*, op. cit., s. 36–37.

przekształciły się w miasta handlowe. I tak Palmeira, która podczas poprzedniej wyprawy Siemiradzkiego składała się zaledwie z paru budynków nieopodal stacji kolejowej, wyrosła na miasteczko o europejskim wyglądem, zamieszkane w przeważającej liczbie przez Włochów, którzy na pobliskich koloniach uprawiali drzewa pomarańczowe i winne grono. Z kolei Ponta Grossa rozwinęła się po poprowadzeniu przez nią drogi żelaznej, po czym miasteczko wystąpiło z własną inicjatywą położenia kolejnego odcinka kolei na południe od jego granic, tak, by stać się stacją węzłową na ważnym trakcie handlowym. Podobną gorączkę budowlaną, jak ta w Kurytybie, Siemiradzki dostrzegł w Prudentópolis, ówczesnie drugim co do wielkości mieście stanu Paraná, prężnie rozwijającym się dzięki imigracji europejskiej. Widoczną oznaką rozkwitu całego regionu były kolonie stworzone przez licznie przybywających do Parany polskich wychodźców, którzy poprzez wyręb pierwotnego lasu stworzyli sobie miejsce do życia. Przejawy zwiększającego się dobrobytu Siemiradzki dostrzegł w starych koloniach, których mieszkańcy, uporawszy się z pierwszymi trudnościami osadniczymi, spłacili już wszystkie długi i w przeciwieństwie do nowych kolonistów mogli sobie pozwolić na zakup narzędzi do orki oraz sprzężaju⁶⁴.

Odwiedziwszy Kurytybę wraz z pobliskimi koloniami i porównawszy ich rozwój z sytuacją z 1892 roku, Siemiradzki mógł się przekonać, że rachunek polskiej emigracji w Brazylii wydawał się wychodzić *in plus*. Zacytował w swoich *Wspomnieniach z podróży po Brazylii* rozmowę, którą odbył z polskim chłopem w São Mateus do Sul. Zapytany, czy nie żałuje wyjazdu za ocean, kolonista odpowiedział, że nie mógłby przecież żałować pamiętanych z polskiej wsi ekonomicznego i karbowego, podczas gdy w Brazylii nikt nie zmuszał go do pracy. Jej podjęcie było wyłączną decyzją kolonisty. W ten sposób chłop dał do zrozumienia, że kwestie braku wolności osobistej stanowiły dla niego najważniejszy czynnik wypychający go z ziem polskich, podczas gdy Chełmicki i Siemiradzki poświęcili wiele energii na badanie warunków bytowania wychodźstwa, między innymi stosunku zarobków do cen artykułów spożywczych. Dopytywany więc, czy na kolonii nie zaznaje biedy, wesoły kolonista odpowiedział, że w takim przypadku zawsze może zarobić parę milreisów na transporcie drewna z tartaku. Należy zwrócić uwagę, że rozmówca Siemiradzkiego należał do grupy wychodźców rekrutujących się spośród robotników rolnych, gdyż wspominał o urzędnikach dworskich. Masowa emigracja z ziem polskich do Brazylii, również „stara” emigracja, sprzed go-

⁶⁴ Idem, *Szlakiem wychodźców...*, op. cit., s. 131–132; idem, *Szlakiem wychodźców. Wspomnienia z podróży po Brazylii, odbytej z polecenia galicyjskiego Wydziału Krajowego*, t. 2, Warszawa 1900, s. 69, 77–78, 82–83.

rażki brazylijskiej, odbywała się już po zniesieniu pańszczyzny, wobec czego uwłaszczeni gospodarze nie mieli do czynienia z ekonomem czy karbowym. Nie podając więc w wątpliwość autentyczności rozmowy, która w istocie mogła się odbyć, należy podkreślić, iż Siemiradzki przywołał ją w celach propagandowych. Tak samo bowiem, jak Dygasiński i Chełmicki przedstawiali w swoich relacjach Brazylię w niezwykle pesymistyczny sposób w celu zniechęcenia kolejnych włościan do wyjazdu i zatrzymania w ten sposób prądu emigracyjnego, tak środowisko lwowskiej inteligencji związane z Towarzystwem Akcyjnym Handlowym i kolejnymi jego formami widziało w silnej Polonii szansę na rozwinięcie międzynarodowych stosunków handlowych przez ziemie polskie, w związku z czym stosowało swoistą kontrpropagandę wobec wcześniejszych doniesień. Podkreślanie przez Siemiradzkiego europejskiego charakteru miast stanu Paraná: Kurytyby, Palmeiry czy Ponta Grossy, miało na celu być może również zniwelowanie u czytelnika opinii o Brazylii jako kraju egzotycznym i zupełnie obcym – podczas gdy Dygasiński i Chełmicki podkreślali zabójczy klimat brazylijski, nieodpowiedni dla Europejczyków. Siemiradzki zaprezentował również europeizację parańskich obyczajów – podkreślając jednocześnie zasługi i znaczenie polskiego wychodźstwa w rejonie – poprzez przywołanie rozmowy z Brazylijczykiem Dom Ruizem, mieszkającym nieopodal dzisiejszego Flumiópolis. Ruiz mianowicie wychwalał polskich imigrantów za ich pracę na rzecz ucywilizowania brazylijskiego interioru: wcześniej w lasach stanu Paraná nie stawiano porządných domów, tartaków ani młynów. Dopiero Polonia zbudowała pierwsze domy z desek oraz wspomniane urządzenia. Polacy też jako pierwsi zajęli się wyrobem masła (wcześniej Brazylijczycy jako okrasę używali wyłącznie smalcu wieprzowego) oraz wypiekiem chleba, który miał Brazylijczykom zasmakować bardziej niż spożywana przez nich tradycyjnie tapioka. W końcu zaś polscy wychodźcy okazali się specjalistami na polu produkcji *yerba mate*, napoju niezwykle ważnego w regionie, przewyższając w tej kwestii miejscowych Indian, uważanych wcześniej za najlepszych producentów *yerby*. Tak jak nie można podważyć autentyczności wcześniejszej rozmowy Siemiradzkiego z kolonistą, tak brazylijski pean na cześć polskiej imigracji wydaje się wyolbrzymiony. Autor *Wspomnień z podróży do Brazylii* był tego świadomy, określając przywołaną przemowę jako „tyrady zbyt przesadne i nieszczerze” – owo zastrzeżenie mogło pełnić funkcję swego rodzaju zabezpieczenia na wypadek zarzucenia Siemiradzkiemu, że cytuje sfałszowane wypowiedzi⁶⁵.

⁶⁵ Ibidem, s. 20–21, 49–51.

Relację z ponownego zwiedzania polskich kolonii w Paranie Siemiradzki zakończył podsumowaniem: wychodźcy, którzy osiedli w interiorze, byli w stanie w ciągu 2–3 lat ciężkiej pracy dorobić się porządnego gospodarstwa, którego płody rolne wystarczały na zapewnienie godnego bytowania. Jednocześnie Siemiradzki przestrzegł przed opowieściami agentów emigracyjnych, którzy przekonywali o możliwości łatwego dorobienia się w Brazylii. Szybkie wzbogacenie się było co prawda możliwe, jednak dla rzemieślników lub kupców, nie zaś rolników na koloniach. Jednocześnie Siemiradzki zwrócił uwagę, że w Paranie nie uprawiało się w dostatecznej ilości, chociaż warunki klimatyczne to umożliwiały, tytoniu, winorośli czy owoców europejskich. Podobnie nie działały tam małe zakłady przemysłowe, w których byłoby możliwe przetwarzanie lokalnych produktów. Miał tu na myśli na przykład gorzelnie, które mogłyby wykorzystywać uprawiane w Paranie słodkie bataty. Należy zaakcentować wyważony ton tej wypowiedzi: Siemiradzki z jednej strony nie zniechęcał do wychodźstwa – zwracając uwagę na możliwość uzyskania w Brazylii własnego gospodarstwa, co było głównym czynnikiem przyciągającym imigrantów polskich – z drugiej jednak podkreślał konieczność ciężkiej pracy, czym w istocie mógł odwieść od emigracji naiwnych włościan, którzy uwierzyli w krążące na ziemiach polskich plotki o wystających z brazylijskiej ziemi diamentach czy drzewach wydających niezliczone ilości owoców wielkości ludzkiej głowy⁶⁶.

Podobnie jak podczas swojej pierwszej ekspedycji, Siemiradzki poświęcił najwięcej czasu na objazd stanu Paraná, gdzie znajdowała się najliczniejsza i najlepiej zorganizowana część Polonii brazylijskiej. W przeciwieństwie jednak do wyprawy z 1892 roku, tym razem zbadał również warunki bytowe polskiego wychodźstwa w Rio de Janeiro i São Paulo oraz na plantacjach kawy – podczas pierwszej wyprawy zrezygnował z tych punktów podróży, by nie powtarzać ustaleń Chełmickiego, ale do 1896 roku zdążyły się one zdezaktualizować – zaś po objeździe parańskich kolonii odwiedził również przejazdem polskie osady w stanie Santa Catarina, by zbadać dokładniej warunki bytowe polskiego wychodźstwa w Rio Grande do Sul. Dzięki ponownej podróży do Brazylii Siemiradzki miał możliwość dostrzeżenia zmian, jakie zaszły w kwestiach związanych z wychodźstwem – między innymi poprawę warunków przyjmowania imigrantów na Wyspie Kwiatów. Miał również możliwość zaobserwowania, jak kolonie, które uprzednio widział *in statu nascendi*, rozwinęły się i zagospodarowały powierzone im ziemie, czego najlepszymi przykładami były São Mateus do Sul (podczas pierwszej wyprawy Siemiradzkiego wychodźcy wciąż oczekiwali tam w prowizorycz-

⁶⁶ Ibidem, s. 104–105.

nich szalasach na wymierzenie gruntów pod działki, zaś w 1897 roku było to już jedno z najważniejszych skupisk Polonii w stanie Paraná, posiadające parę sklepów) czy Rio Claro (które w 1892 roku było dopiero zakładane, by w ciągu paru lat wyrosnąć na dobrze funkcjonującą kolonię). Na obserwowanym przez Siemiradzkiego rozwoju polskich kolonii zyskiwało również społeczeństwo brazylijskie – wspomnieć wystarczy o Capivari, dzięki któremu stan São Paulo mógł ograniczyć import drewna z zagranicy. Ogromne zmiany przeszły również parańskie miasta: Kurytyba, Prudentópolis czy Massaranduba, które na skutek „gorączki budowlanej” (określenia tego użył Siemiradzki) gwałtownie się rozrosły i w krótkim czasie zaczęły przypominać miasta europejskie. Ze względu na wzrost liczby ludności stały się też większymi rynkami dla płodów rolnych produkowanych na koloniach. Natomiast negatywnym skutkiem zwiększenia się statusu materialnego brazylijskiej Polonii był wzrost kosztów życia, gdyż tamtejsi kupcy po ustabilizowaniu się sytuacji imigrantów mogli pozwolić sobie na żądanie od nich wyższych cen. Siemiradzki miał możliwość obserwowania na własne oczy sukcesu swojego środowiska, tj. inauguracji pierwszego austro-węgierskiego konsula w Kurytybie, Ślązaka Wilhelma Pola. Natomiast po raz kolejny przekazane przezeń informacje na temat brazylijskiego eksportu i importu oraz stosunków i możliwości handlowych Brazylii nie pomogły ziścić planów Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego czy też jego kontynuatora, Towarzystwa Handlowo-Kolonizacyjnego we Lwowie, założonego w 1899 roku, przed ukazaniem się drugiej relacji Siemiradzkiego, dotyczących wymiany handlowej pomiędzy ziemiami polskimi a Brazylią. Podczas drugiej wyprawy przebywał on w Brazylii niemal osiem miesięcy: od zejścia na ląd w Rio de Janeiro 23 sierpnia 1896 roku do odpłynięcia z tegoż miasta 15 stycznia 1897 roku.

Po powrocie z misji Siemiradzki złożył przed Wydziałem Krajowym stosowne sprawozdanie. Raport oczekiwał na rozpatrzenie wystarczająco długo, by masowy prąd emigracyjny z Galicji do Brazylii zmniejszył swoje rozmiary, w związku z czym kwestia wychodźcza przestała być pilna, a analiza sprawozdania nie została uwzględniona w porządku prac Wydziału. *Wspomnienia z podróży...* Siemiradzkiego nie odbiły się tak szerokim echem wśród społeczeństwa ziem polskich jak wcześniejsze *Listy...* Dygasińskiego. Również w samej Monarchii Habsburskiej swe powieści wydawali pisarze, którym bliższy był punkt widzenia Dygasińskiego – na uwagę zasługuje w tym względzie opublikowana w 1896 roku w Cieszynie powieść *Za oceany* A. Boruckiego. Nie można przy tym zapominać, że półurzędowa „Gazeta Narodowa” nie była jedynym przedstawicielem galicyjskiej prasy, który w kwestii wychodźstwa nie zgadzał się z linią „Przeglądu Emigracyjnego” – jeszcze

w 1894 roku na łamach „Kuriera Lwowskiego” opublikowano opowiadanie *Nasza Odyseja* o podobnym wydźwięku do powieści *Na złamanie karku* Dygasińskiego. Beletrystyka ta najwidoczniej kształtowała wyobrażenie opinii publicznej na temat Brazylii w większym stopniu niż relacje z wypraw Siemiradzkiego, gdyż działalność wspomnianego wyżej Towarzystwa Handlowo-Kolonizacyjnego natrafiła na poważne trudności wobec nieprzychylnego stosunku społeczeństwa. Zdając sobie sprawę z bezcelowości prób kupna prywatnych gruntów w stanie Paraná i rozparcelowania ich dla polskich uchodźców – co stanowiło jeden z głównych celów Towarzystwa (w ten sposób planowano zmniejszyć problem przeludnienia wsi galicyjskich, wzorując się na działaniach podobnych spółek akcyjnych z Anglii) – wobec niesprzyjających ku temu warunków Siemiradzki już na przełomie 1900 i 1901 roku wycofał się z aktywnej działalności w Towarzystwie, którego był jednym z dyrektorów, i poświęcił się całkowicie pracy naukowej⁶⁷.

Podsumowując, na łamach prasy Królestwa Polskiego – „Kuriera Warszawskiego”, „Gazety Świątecznej”, „Zorzy”, „Słowa”, „Prawdy”, „Roli”, „Kraju” – już w 1890 roku pojawiły się liczne artykuły na temat gorączki brazylijskiej, przedstawiające w protekcyjnym, często wręcz sarkastycznym tonie naiwność i łatwowierność chłopstwa, tłumnie ulegającego agitacji agentów emigracyjnych oraz ich niezgodnym z prawdą opisom Brazylii. W celu zbadań warunków życiowych wychodźstwa za oceanem redakcja „Kuriera Warszawskiego” wysłała w 1890 roku do Brazylii specjalnego delegata, znanego literata Adolfa Dygasińskiego. Przedstawiciel nurtu pozytywistycznego, obawiając się negatywnych skutków wyludnienia wsi Królestwa Polskiego w związku z gwałtowną emigracją, w swoich *Listach* pisanych do redakcji „Kuriera” przedstawił los polskich chłopów w Brazylii w skrajnie negatywnym świetle, odradzając tym samym dalsze wychodźstwo. Autor wyrażenia „piekło brazylijskie”, którego popularne relacje odbiły się szerokim echem na ziemiach polskich (nie tylko w samym zaborze rosyjskim, o czym świadczy chociażby odwoływanie się doń przez Siemiradzkiego), przebywał jednak w Brazylii zaledwie trzy miesiące, zarzucając w czasie wyprawy pierwotne plany objazdu najliczniejszych i najbogatszych polskich kolonii w stanie Paraná, w związku z czym trudno nazwać jego doniesienia rzetelnymi. W 1891 roku do Brazylii wyruszył ks. Zygmunt Chełmicki, redaktor warszawskiego dziennika „Słowo”. Jakkolwiek cel swojej misji określił jako humanitarny (jego badania stanu polskiego wychodźstwa w Brazylii służyły w pierwszej kolejności wytypowaniu emigrantów najbardziej potrzebujących reemigracji, nie zaś sporządzeniu – jak u Dygasińskiego – opisu sytu-

⁶⁷ M. Kania, op. cit., s. 40–43; A. Mocyk, op. cit., s. 85–86.

acji polskiego chłopstwa), to jednak jego relacja z podróży zawiera w istocie więcej sprawdzonych, rzetelnych informacji niż *Listy...* Dygasińskiego. Pomimo tego Chełmicki podzielał opinię Dygasińskiego co do gorączki brazylijskiej. Materiały zebrane podczas pobytu w Brazylii posłużyły Dygasińskiemu do przedstawienia gorączki w literaturze pięknej, w powieści *Na złamanie karku* oraz *Opowiadaniu Kuby Cieluchowskiego o Brazylii*. Również Chełmicki podjął skromne próby literackie, pisząc dwa opowiadania opublikowane wraz z jego relacją z ekspedycji, choć należy pamiętać, że wspomniane *Kara św. Beneditto* oraz *Ben ti vi*, zainspirowane odwiedzinami Brazylii, nie były poświęcone polskiemu wychodźstwu. Widok powracających na piechotę przez Zurych polskich reemigrantów tchnął natomiast Marię Konopnicką do wieloletniej pracy nad „epopeją chłopską”. W zamierzeniu autorki miał nią być *Pan Balcer w Brazylii*, przedstawiający losy polskiego wychodźstwa w tonie podobnym do *Listów* oraz beletrystyki Dygasińskiego. Problematyka ta była inaczej postrzegana przez lwowskie środowisko działaczy społecznych skupionych wokół Ungara, które dostrzegało przeludnienie polskich wsi czy panujące wśród chłopstwa rozdrobnienie ziemi, widząc w emigracji potencjalne rozwiązanie tych problemów. Założony przez to środowisko w 1892 roku „Przegląd Emigracyjny” pisał w związku z tym optymistycznie na temat możliwości Polonii brazylijskiej, wzywając jednocześnie do poparcia własnej inicjatywy nawiązania kontaktów handlowych pomiędzy ziemiami polskimi i „czwartą dzielnicą”, tj. polskimi skupiskami na obczyźnie. Już w 1892 roku do Brazylii wyruszył związany ze wspomnianym środowiskiem Józef Siemiradzki, którego relacje przedstawiały sytuację i możliwości polskiego wychodźstwa w lepszym świetle, niż miało to miejsce w przypadku Dygasińskiego i Chełmickiego. Siemiradzki miał również możliwość powtórzenia wyprawy w 1896 roku – tym razem z polecenia galicyjskiego Wydziału Krajowego – w przeciwieństwie więc do Dygasińskiego i Chełmickiego, którzy polskie osady w Brazylii obserwowali jedynie *in statu nascendi*, mógł on dostrzec pozytywne zmiany, które zaszły na przestrzeni pięciu lat. „Przegląd Emigracyjny” przestał się ukazywać w 1894 roku, jeszcze przed rozpoczęciem masowego prądu emigracyjnego z Galicji. Od 1895 roku zastąpił go „Przegląd Wszechpolski”, a ze zmianą nazwy wiązała się również linia polityczna czasopisma, które od tego czasu znalazło się pod stale rosnącymi wpływami Ligi Narodowej. Wraz z nasileniem się brazylijskiej fali emigracyjnej na terenie Galicji również na łamach półoficjalnej „Gazety Narodowej” czy wydawanego przez Bolesława Wysłoucha „Kurier Lwowski” pojawiły się krytyczne głosy na temat tego ruchu wychodźczego, podobne w wymowie do wcześniejszych artykułów w prasie Królestwa Polskiego.

MASSIVE EMIGRATION FROM POLISH LANDS TO BRAZIL IN 1890–1897 IN THE CONTEMPORARY PRESS AND LITERATURE – OUTLINE OF ISSUES

ABSTRACT

The article is an attempt to present a synthesis of perception of societies of Congress Poland and Galicia of massive emigration from the Polish lands to Brazil in 1890–1897. The Polish press in the Kingdom of Poland keenly reacted to the phenomenon of the brazilian fever, that is the massive emigration to Brazil that took part in 1890–1891. Newspapers as "Warsaw Courier", "Gazeta Świąteczna", "Zorza", "Słowo", "Prawda" or "Kraj" was publishing unfavourable articles towards the phenomenon of emigration and emigrants itselfs. Just as disapproving were reports from journeys to Brazil and literature of Congress Poland's authors: Adolf Dygasiński, Zygmunt Chełmicki and Maria Konopnicka. A different view of massive emigration was taken in the Lviv's environment of community activists, linked to "The Review of Polish Emigration": seeing a massive emigration as a natural social-economic phenomenon, it was calling for help for emigrants on one hand and on the other was planning to establish an economic exchange between clusters of the Polish diaspora and the Polish lands. However, along with the emergence of brazilian emigratory trend in Galicia in 1895–1897, analogous to the brazilian fever, the semi-official "Gazeta Narodowa" joined the public debate, not sharing the view of "The Review of Polish Emigration" and presenting an opinion similar to the former attitude of the press in the Congress Poland. In purpose to check living conditions of the Polish diaspora in Brazil Józef Siemiradzki also visited this state: in 1892 as a delegate of "The Review of Polish Emigration" and in 1896 on the recommendation of the Polish autonomous government of Galicia. Siemiradzki's reports are the most reliable analysis of conditions and further opportunities of the contemporary Polish emigration in Brazil.

KEYWORDS

press, brazilian fever, Brazil, emigration, Adolf Dygasiński, Zygmunt Chełmicki, Józef Siemiradzki, *Mister Balcer in Brazil*

BIBLIOGRAFIA

PRASA

1. „Czas”, 1897.
2. „Gazeta Świąteczna”, 1890.
3. „Kurier Warszawski”, 1890.
4. „Przegląd Emigracyjny”, 1892–1894.
5. „Przegląd Wszechpolski”, 1895.

RELACJE Z PODRÓŻY

1. Chełmicki Z., *W Brazylii. Notatki z podróży*, t. 1–2, Warszawa 1892.
2. *Listy z Brazylii Adolfa Dygasińskiego specjalnego delegata „Kuriera Warszawskiego”*, Warszawa 1891.

3. Siemiradzki J., *Szlakiem wychodźców. Wspomnienia z podróży po Brazylii, odbytej z polecenia galicyjskiego Wydziału Krajowego*, t. 1–2, Warszawa 1900.
4. Siemiradzki J., *Za morze! Szkice z wycieczki do Brazylii*, Lwów 1894.

STENOGRAMY Z POSIEDZEŃ SEJMOWYCH

1. *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 2: *Źródła*, red. S. Grodziski, Warszawa 1993.

WSPOMNIENIA

1. *Pamiętniki emigrantów. Ameryka Południowa*. Nr 1–27, Warszawa 1939.

KORESPONDENCJA

1. *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, red. W. Kula, N. Asorodobraj-Kula, M. Kula, Warszawa 1973.

OPRACOWANIA

1. Czapczyński T., *Pan Balcer w Brazylii jako poemat emigracyjny*, Łódź 1957.
2. Groniowski K., *Emigracja z ziem zaboru rosyjskiego (1864–1918)*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984.
3. Groniowski K., *Gorączka brazylijska*, „Kwartalnik Historyczny” 1967, r. 74, z. 2.
4. Kania M., *Józef Siemiradzki (1858–1933) – działacz polonijny i emigracyjny*, „Przegląd Polonijny” 2004, t. 30, z. 1.
5. Kowalski G. M., *Prawna regulacja wychodźstwa na ziemiach polskich pod panowaniem austriackim w latach 1832–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2002, t. 54, z. 1.
6. Kowalski G. M., *Prawna regulacja wychodźstwa w Królestwie Polskim w latach 1815–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. 60, z. 2.
7. Kowalski G. M., *Przestępstwa emigracyjne w Galicji 1897–1918. Z badań nad dziejami polskiego wychodźstwa*, Kraków 2003.
8. Malczewski Z., *W trosce nie tylko o Polaków. Misjonarze polscy w Brazylii*, Curitiba 2001.
9. Mazurek J., *A Polônia e seus emigrados na América Latina (até 1939)*, Goiânia 2016.
10. Marchwiński G., *Z Brazylii do Polski. Chłopi, naród i literatura w dyskursie publicznym przełomu XIX i XX wieku („Pan Balcer w Brazylii” Marii Konopnickiej)*, „Pamiętnik Literacki” 2015, t. 56, z. 2.
11. Mocyk, *„Za morzem ziemia i wolność” – legenda o brazylijskim raj w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX wieku*, „Przegląd Polonijny” 2001, z. 3.
12. Pilch A., *Emigracja z ziem zaboru austriackiego (od połowy XIX w. do 1918 r.)*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984.
13. Walaszek A., *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007.
14. Wrzesiński W., *Polacy zaboru pruskiego wobec problemów wychodźstwa (1870–1914)*, [w:] *Wychodźstwo a kraj. Studia historyczne*, red. K. Groniowski, W. Stankiewicz, Warszawa 1981.
15. Wyka K., *Gruszecki Artur*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IX/1, z. 40, Wrocław–Kraków–Warszawa 1960.

ANNA MAZUR

UNIwersytet Jagielloński
Wydział Prawa i Administracji
Katedra Prawa Administracyjnego
E-MAIL: ANNAMAZUR505@GMAIL.COM

DATA ZGŁOSZENIA: 4.01.2018
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 14.04.2018

Restytucja dóbr kultury zagrabionych w okresie nazistowskim – interes publiczny i indywidualny w trakcie rozstrzygania sporów na przykładzie historii Adele Bloch-Bauer I Gustawa Klimta¹

STRESZCZENIE

Artykuł porusza kwestię restytucji dóbr kultury zagrabionych w okresie nazistowskim. Analizie zostanie poddany porządek prawny austriacki oraz polski. Najważniejszą częścią artykułu będzie przedstawienie sporu między Austrią a spadkobiercami Ferdynanda Bloch-Bauera, którego przedmiotem była własność obrazów Gustawa Klimta. Sprawa ta stanie się przyczynkiem do rozważań nad kwestią ważenia interesu publicznego i indywidualnego w sporach restytucyjnych.

SŁOWA KLUCZOWE

restytucja, dziedzictwo kulturalne, prawo międzynarodowe, interes publiczny, interes indywidualny, Austria, II wojna światowa, dobra kultury, kultura

Wstęp

Niespotykana skala grabieży dóbr kultury w trakcie okresu nazistowskiego i II wojny światowej² spowodowała konieczność stworzenia systemu po-

¹ Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2017–2021. Projekt badawczy w ramach programu „Diamantowy Grant”.

zwalającego na zwrot dóbr ich prawowitym właścicielom³. Restytucja miała miejsce w pierwszych latach powojennych. Wprowadzenie w życie planu Marshalla w 1947 roku oraz początek zimnej wojny spowodowały wstrzymanie restytucji na wiele lat.

O dynamicznym rozwoju systemu zwrotu dóbr zagrabionych w trakcie II wojny światowej możemy mówić dopiero od końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku, kiedy to w 1998 roku w Waszyngtonie miała miejsce przełomowa konferencja dotycząca restytucji⁴. Państwa biorące w niej udział, w tym Polska, na zakończenie konferencji, 3 grudnia 1998 roku, przyjęły Deklarację waszyngtońską, w której uregulowano główne zasady, jakimi powinny kierować się państwa, rozstrzygając spory dotyczące własności zagrabionej w trakcie Holokaustu. Dokument ten nie ma charakteru wiążącego, ale wyznaczył ramy rozstrzygania sporów restytucyjnych na początku XXI wieku. W punkcie 4 Deklaracji waszyngtońskiej wskazano, że wszelkie wątpliwości dotyczące proveniencji dzieła powinny być rozstrzygane na korzyść występujących z roszczeniami restytucyjnymi, z uwzględnieniem okoliczności Holokaustu oraz znaczącego upływu czasu.

Jednym z pierwszych państw, które uregulowało tę kwestię ustawowo, była Austria. Wiele dóbr kultury „zdeponowano lub zajęto”⁵ w Austrii już po dokonaniu Anschlussu przez III Rzeszę. Kwestia restytucji z Austrii była o tyle skomplikowana, że w powojennych umowach międzynarodowych dążono do uznania tego państwa za ofiarę II wojny światowej i stwierdzenia jego neutralności. Austria nie została zobowiązana do dokonywania reparacji na mocy pokoju paryskiego z 1947 roku. We wstępie do Traktatu pokojowego z państwami Osi zawartego dnia 10 lutego 1947 roku stwierdzono zaś, że państwo odpowiada za restytucje jedynie wtedy, gdy było sprzymierzeńcem hitlerowskich Niemiec⁶. Tymczasem w traktacie państwowym w spra-

² Por. S. E. Nahlik, *Grabież dzieł sztuki: rodowód zbrodni międzynarodowej*, Wrocław-Kraków 1958; L. H. Nicholas, *Grabież Europy. Losy dzieł sztuki w Trzeciej Rzeszy i podczas II wojny światowej*, Poznań 2014; A. Rydell, *Bezcenne. Naziści opętani sztuką*, Warszawa 2015.

³ Restytucji podlegało również mienie gospodarcze – wyposażenie fabryk, składy kolejowe. Zob. H. Szerbiński, *Restytucja mienia polskiego z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec*, Warszawa 1983.

⁴ Washington Conference Principles On Nazi-Confiscated Art Released in connection with the Washington Conference on Holocaust-Era Assets, Washington DC, 3.12.1998, [online] <http://fcit.usf.edu/holocaust/resource/assets/princ.html> [dostęp: 10.12.2017].

⁵ Naziści, dokonując grabieży, podawali ku temu zawsze podstawę prawną. Na przykład dobra były deponowane bądź rekwirowane jako zabezpieczenie rzekomo powstałych długów.

⁶ Traktaty pokojowe z państwami Osi zawarte dnia 10 lutego 1947 roku w Paryżu, DzU 1949, nr 50, poz. 378.

wie odbudowy niezawisłej i demokratycznej Austrii z 15 maja 1955 roku⁷ stwierdzono, że Austria jest ofiarą II wojny światowej i w konsekwencji, zgodnie z art. 21 traktatu, postanowiono, że od Austrii nie będą wymagane reparacje wynikające z zaistniałego po 1 września 1939 roku stanu wojny w Europie. Dlatego przez lata kwestia odzyskiwania dzieł z Austrii nie była poruszana. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, po konfiskacie w Nowym Jorku obrazów wypożyczonych z Muzeum Leopoldów w Wiedniu, w dniu 4 grudnia 1998 roku w Austrii uchwalono ustawę o restytucji⁸.

Skomplikowany charakter spraw restytucyjnych wynika z konieczności ważenia pozornie sprzecznych interesów: publicznego i indywidualnego. Pozorność tej sprzeczności wynika z faktu, że prawowici właściciele (ich spadkobiercy) najczęściej nie chcą odebrać tych dzieł w naturze i w ten sposób uniemożliwić ich udostępnianie szerszemu kręgowi odbiorców sztuki, co mogłoby naruszać interes publiczny, lecz oczekują jedynie rekompensaty za pozostawienie dzieł sztuki w zbiorach publicznych. W takiej sytuacji dziwi brak chęci negocjowania przez państwa możliwości wypłacania odszkodowań pieniężnych spadkobiercom. Nie ma tu bowiem niedającej się usunąć sprzeczności interesów⁹.

Jednym z najlepszych przykładów tego rodzaju sporów jest kazus związany z walką o odzyskanie portretu *Adele Bloch-Bauer I* wraz z czterema innymi obrazami, która toczyła się przed kilku laty w Austrii oraz w Stanach Zjednoczonych. Obraz ten stał się symbolem Austrii i był często wykorzystywany w celach marketingowych. W trakcie batalii sądowej i rozprawy przed sądem arbitrażowym wielokrotnie podnoszono właśnie tę kwestię, która miała przemawiać za istnieniem interesu publicznego w zachowaniu tego obrazu w zbiorach austriackich.

1. Restytucja dóbr kultury – instytucja, główne zasady

1.1. Restytucja dóbr kultury w okresie powojennym

Restytucja jest terminem, który trudno jednoznacznie zdefiniować. Pochodzi on od łacińskiego słowa *restituere*, czyli „przywracać”. W doktrynie

⁷ Załącznik do DzU z 1957 r., nr 19, poz. 94.

⁸ Rückgabe von Kunstgegenständen aus den Österreichischen Bundesmuseen und Sammlungen, Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich, Ausgegeben am 4. Dezember 1998 – nr 181.

⁹ Często osoby występujące z roszczeniami nie chcą odzyskać dobra kultury, a jedynie otrzymać należną im rekompensatę pieniężną.

podejmowano różne próby stworzenia ścisłej definicji tego pojęcia¹⁰, jednakże należy uznać, że pełne zrozumienie restytucji jest możliwe jedynie po zestawieniu ze sobą ich wszystkich. „Restytucja w prawie wojennym nie wywodzi się z generalnej zasady prawnej dotyczącej przywrócenia sytuacji naruszonej przez nadzwyczajne wydarzenia, lecz z zasady zwrotu przemieszczonych dóbr”¹¹. Głównym celem restytucji dóbr kultury jest zaś zwrócenie prawowitemu właścicielowi dzieła sztuki stanowiącego jego własność, którego został on pozbawiony w sposób nielegalny, na przykład w drodze kradzieży¹².

Już w trakcie II wojny światowej alianci zdawali sobie sprawę ze skali grabieży, która dokonywana była w Europie¹³. Jednym z najważniejszych dokumentów z tego okresu jest Deklaracja aliantów przeciwko aktom wywłaszczenia popełnianym na terytoriach pod okupacją lub pod kontrolą okupanta z dnia 5 stycznia 1943 roku¹⁴. Art. 5 Deklaracji stanowił:

O ile transakcje dokonywane były w ramach terytorium jednego państwa, postępowanie dotyczące naruszenia praw i decyzja (w tym przedmiocie) będzie podejmowana przez uprawniony rząd państwa zobowiązanego do dokonania zwrotu. Deklaracja podkreśla, że solidarność wszystkich Rządów (podpisujących deklarację) oraz Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego jest niezmiennie istotna i oznacza, że Państwa są zobowiązane do wzajemnej pomocy, jeśli taka będzie konieczna, i do działania zgodnie z zasadą równości, do zbadania, albo jeśli to konieczne – do unieważnienia, dokonanych transakcji, których przedmiotem była własność, przeniesienie praw itp., które odbywały się poza granicami danego Państwa i wymagają współdziałania dwóch lub więcej Rządów¹⁵.

¹⁰ A. F. Vrdoljak, *Gross Violations of Human Rights and Restitution: Learning from Holocaust Claims*, [online] https://works.bepress.com/ana_filipa_vrdoljak/25/ [dostęp: 5.12.2017]; K. Zeidler, *Restytucja dóbr kultury ze stanowiska filozofii prawa*, Warszawa 2011.

¹¹ H. Szczerbiński, op. cit., s. 34.

¹² Kwestia restytucji nie dotyczy jedynie dzieł zagrabionych w trakcie wojen, ale również współcześnie ukradzionych dzieł sztuki – zob. dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/60/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wypróbowanych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego, Dz. Urz. UE. L 2014 Nr 159, str. 1.

¹³ W tym miejscu warto zwrócić uwagę na działanie „Obrońców skarbów”, czyli wyspecjalizowanych oddziałów wojskowych powołanych w celu zabezpieczania dóbr kultury znajdujących się na froncie włoskim. W skład oddziałów wchodził żołnierze z trzynastu krajów. Wielu z nich posiadało fachową wiedzę z zakresu historii sztuki.

¹⁴ *Inter-Allied Declaration Against Acts of Dispossession Committed in Territories Under Enemy Occupation or Control*, [online] <http://www.lootedartcommission.com/inter-allied-declaration> [dostęp: 6.12.2017].

¹⁵ Ibidem.

Najwięcej dzieł sztuki zagrabionych w okresie II wojny światowej po zakończeniu działań wojennych znajdowało się na terytoriach okupowanych przez nazistów oraz w III Rzeszy¹⁶. Sojusznicza Rada Kontroli nad Niemcami¹⁷ została zobowiązana do przygotowania ogólnych ram restytucji. Swoje prace Rada rozpoczęła 30 sierpnia 1945 roku¹⁸. W dniu 21 stycznia 1946 roku Sojusznicza Rada przygotowała dokument¹⁹, w którym zdefiniowała restytucję i przedstawiła ramową procedurę występowania z roszczeniami. Tryb postępowania został ukształtowany na podstawie następujących zasad: oparcia na prawie międzynarodowym publicznym, identyfikacji, kryterium użycia siły lub przymusu, terytorializmu, sformalizowanej procedury, restytucji zastępczej²⁰. Po dokonaniu przez aliantów podziału Niemiec na strefy okupacyjne proces restytucji został odrębnie ukształtowany przez każde z państw. Najbardziej formalistycznie do tej kwestii podchodzili Amerykanie. Nie mając za sobą doświadczenia II wojny światowej, wymagali od właścicieli dowodu prawa własności – jednak w wyniku wojennych zniszczeń bardzo często nie istniały żadne dokumenty poświadczające ten fakt. Aby odzyskać dzieło sztuki (bądź inną rzecz podlegającą restytucji), należało złożyć wniosek składający się z kilku części.

Po upadku muru berlińskiego problem restytucji znów powrócił. Przez lata występowanie z roszczeniami było bowiem niemożliwe i dopiero po 1989 roku powrócono do tej kwestii. Obecnie występowanie z roszczeniami restytucyjnymi wymaga gruntownego przygotowania i zebrania dużej ilości dokumentów.

¹⁶ Pod koniec wojny naziści próbowali ukryć dobra kultury w sztolniach, kopalniach i pałacach. Część z nich niestety uległa zniszczeniu.

¹⁷ Strefy okupacyjne miały być zarządzane oddzielnie przez głównodowodzących wojskami w nich stacjonującymi, a jako całość przez Sojuszniczą Radę Kontrolną Niemiec (SRK). Rada, w założeniu także symbol solidarności alianckiej, miała zapewnić jednolitość działania organów strefowych, inicjować dalsze działania i podejmować decyzje w sprawach o charakterze ogólnoniemieckim. Do niej należało pokierowanie administracją „Wielkiego Berlina”. SRK miała siedzibę w Berlinie, w sektorze amerykańskim. Działała przez 32 miesiące, zbierała się trzy razy w miesiącu, a jej przewodniczący zmieniali się co miesiąc. C. Madejczyk, *Okupacja Niemiec 1945–1949*, Warszawa 2009, s. 13, [online] <http://www.codogni.pl/priv/pmada/files/C.%20Madejczyk,%20Okupacja%20Niemiec%201945–1948.pdf> [dostęp: 30.04.2018].

¹⁸ W. Kowalski, *Restytucja dzieł sztuki w prawie międzynarodowym*, Katowice 1989, s. 78.

¹⁹ *Zbiór dokumentów*, 1946, nr 6, s. 10.

²⁰ Por. A. Mazur, *Restytucja dóbr kultury zagrabionych przez hitlerowców w czasie II wojny światowej w świetle prawa międzynarodowego. Sprawa „Schodów pałacowych” FrancESCO Guardiego*, [w:] *Prawne wyzwania ochrony dóbr kultury we współczesnym świecie*, red. P. Dobosz, M. Adamus, D. Guzek, A. Mazur, Kraków 2015, s. 241–243.

1.2. Restytucja dóbr kultury w Austrii

W Austrii poprzez wprowadzenie do porządku prawnego ustawy o zwrocie dzieł sztuki z państwowych muzeów i zbiorów z 4 grudnia 1998 roku powstała możliwość występowania z roszczeniami restytucyjnymi. Mogły ich dochodzić osoby fizyczne, których dobra zostały zagrabione w Austrii po dokonaniu Anschlussu lub w innym państwie z użyciem władztwa (przymusu) przez III Rzeszę pomiędzy 30 stycznia 1933 a 8 maja 1945 roku. Zgodnie z § 1 pkt 2 ustawy wskazano, że dobra kultury stanowią w chwili jej wejścia w życie własność rządu federalnego, choćby wcześniej były one przedmiotem transakcji prawnej, która została unieważniona na podstawie ustawy z dnia 15 maja 1946 roku o unieważnieniu czynności prawnych i innych aktów prawnych mających miejsce podczas nazistowskiej okupacji Austrii²¹. Na podstawie § 2 pkt 1 ustawy upoważniono ministrów do spraw kultury, gospodarki i obrony narodowej do zidentyfikowania dzieł sztuki, znalezienia ich prawowitych właścicieli (lub spadkobierców) i zwrócenia im tych dóbr. W przypadku, gdyby zwrot fizyczny nie był możliwy, występujący z roszczeniami mogli uzyskać wypłatę rekompensaty. Ministrowie musieli współpracować przy podejmowaniu decyzji z Radą Doradczą. Wobec dóbr kultury zwróconych prawowitym właścicielom wyłączono przez okres 25 lat od wejścia ustawy w życie moc działania przepisów regulujących zakaz wywozu dóbr z terytorium Austrii (§ 4 tej ustawy). W dniu 23 listopada 2009 roku uchwalono ustawę zmieniającą ustawę o zwrocie dzieł sztuki z państwowych muzeów i zbiorów z 4 grudnia 1998 roku²². Nowelizacja nie wprowadziła jednak poważniejszych zmian i nadal model restytucji funkcjonuje w bardzo podobny sposób.

1.3. Restytucja dóbr kultury w Polsce

Pierwszym aktem prawnym kompleksowo regulującym w Polsce zwrot dzieł sztuki zagrabionych między innymi w czasie II wojny światowej jest ustawa z dnia 25 maja 2017 roku o restytucji narodowych dóbr kultury (dalej: u.r.n.d.k.)²³. Ustawa reguluje zgodnie z art. 2 pkt 2 restytucję prowa-

²¹ Der Bundesgesetzes vom 15. Mai 1946 über die Nichtigerklärung von Rechtsgeschäften und sonstigen Rechtshandlungen, Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich Teil I, Ausgegeben am 30. Juli 1946 – nr 34.

²² Änderung des Bundesgesetzes über die Rückgabe von Kunstgegenständen aus den Österreichischen Bundesmuseen und Sammlungen, Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich Teil I, Ausgegeben am 23. November 2009 – nr 117.

²³ DzU 2017, poz. 1086.

dzoną przez Rzeczpospolitą Polską w postaci działań podejmowanych przez organy państwa lub inne jednostki sektora finansów publicznych w celu odzyskania, w tym zwrotu, dobra kultury utraconego przez obywatela polskiego, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną mającą siedzibę na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub przez podmiot utworzony na podstawie prawa państwa obcego, prowadzący działalność w zakresie ochrony lub upowszechniania polskiego dziedzictwa narodowego, lub dobra kultury znajdującego się w chwili utraty lub w późniejszym czasie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jak również w stosunku do którego Rzeczpospolita Polska uprawniona jest do żądania jego zwrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie prawa międzynarodowego, prawa Unii Europejskiej lub prawa krajowego państw obcych, lub dobra kultury, które zostało wyprowadzone z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z naruszeniem prawa. Zatem nadal kwestia restytucji dóbr kultury znajdujących się na terytorium Polski zagrabionych osobom fizycznym lub prawnym nie jest uregulowana. Ewentualne spory rozstrzygane są przez sądy polskie.

2. Interes publiczny i indywidualny w procesie restytucji

Zgodnie z art. 21 ust. 1 Konstytucji²⁴ Rzeczpospolita Polska chroni własność i prawo dziedziczenia. Zapis ten nie ma charakteru bezwzględnego i w pewnych przypadkach może dojść choćby do wyłączenia, które reguluje art. 21 ust. 2 Konstytucji. Bardzo często w sporach restytucyjnych między państwem a osobą fizyczną dochodzi do konieczności wyważenia dwóch wartości – interesu publicznego i indywidualnego, jakim jest ochrona własności i prawa do dziedziczenia. Interes publiczny i indywidualny to terminy wykorzystywane głównie przez doktrynę prawa administracyjnego. Wskazuje się, że „posiadaczem interesu publicznego jest ogół – społeczeństwo, a korzyści, o jakie tu może chodzić, mają dotyczyć ogółu”²⁵. Niemożliwe jest zdefiniowanie interesu publicznego ze względu na to, że pojęcie to zawsze zależy od przyjętego systemu wartości²⁶. Natomiast „posiadaczem interesu indywidualnego jest jednostka i chodzi o jej indywidualne korzyści”²⁷. W przypadku powstania takiego sporu w granicach obowiązywania *dominium* państwa rolą administracji jest wyważenie interesów i doprowa-

²⁴ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., DzU 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm.

²⁵ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 36 i n.

²⁶ Ibidem, s. 37.

²⁷ Ibidem, s. 36.

dzenie do sytuacji, w której interes publiczny nie narusza interesu indywidualnego. Założenie to nie jest jednak nigdy możliwe do zrealizowania w pełni.

Choć toczące się spory mają charakter prywatnoprawny, częstym argumentem przeciwko zwrotom zagrabionych dóbr kultury jest wartość danego dobra dla społeczeństwa, czyli ochrona interesu publicznego. Argument ten jest wykorzystywany również przez stronę polską, choćby w przypadku występowania przez spadkobierców z roszczeniami o zwrot przedmiotów stanowiących ekspozycję Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu²⁸. Dokonanie takiego zwrotu rodzi obawę, że właściciel może próbować wywieźć dane dobro kultury do innego kraju, przez co unikalna więź tego dobra z danym terytorium zostanie zerwana²⁹.

Wydaje się, że przy rozstrzyganiu spraw sądowych wszczynanych przez poprzednich właścicieli dóbr kultury prymat należałoby przyznać interesowi indywidualnemu. Podkreślić należy jednak ponownie, że w takiej sytuacji idealnym rozwiązaniem byłoby przyjęcie przez państwo regulacji prawnej, na mocy której możliwe byłoby stwierdzenie własności dzieła sztuki, o którego zwrot ubiega się powód, przy jednoczesnej możliwości zasądzenia za to dobro rekompensaty pieniężnej. Rozwiązanie takie mogłoby być stosowane w sytuacjach, gdy dane dzieło sztuki ma ogromną wartość dla społeczeństwa i za jego pozostawieniem w kraju przemawia interes publiczny. Innym rozwiązaniem mogłoby być przeprowadzenie mediacji lub zastosowanie innej formy rozwiązania sporu, na mocy której doszłoby do potwierdzenia, że dana osoba jest właścicielem, ale za zapłatą odpowiedniej rekompensaty przenosi własność na państwo. Takie rozwiązanie byłoby efektywniejsze, a co więcej, wiązałoby się z koniecznością poniesienia przez strony sporu zdecydowanie niższych kosztów.

W przypadku rozstrzygania sporów na drodze sądowej często dochodzi do sytuacji, gdy rodziny, które wiele wycierpiały w czasie II wojny światowej, przechodzą po raz kolejny trudne chwile. O restytucję ubiegają się obecnie osoby reprezentujące trzecie pokolenie po Holokauście³⁰, które bardzo

²⁸ Spory te są niezwykle skomplikowane. Muzeum zawsze podnosi, że jego misją jest zachowanie pamięci o Holokauście, dlatego nie może pozwolić na rozpoczęcie oddawania dzieł sztuki i twierdzi, że eksponaty stanowią jego własność. Nie odbył się jeszcze żaden spór sądowy regulujący tę kwestię.

²⁹ Wywóz takiego dobra mógłby być uniemożliwiony ze względu na ograniczenia wprowadzone w rozdziale V ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, DzU z 2017 r., poz. 2187 – tj.

³⁰ M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wołowiec 2014.

często przeżywają traumę związaną z udziałem ich rodzin w Zagładzie³¹. Często jedyną pamiątką po rodzinie są właśnie dobra kultury, a przygotowanie roszczenia restytucyjnego wymaga od nich zebrania pokaźnego materiału dowodowego, co wiąże się z koniecznością ponownego przeżycia wojennych losów ich przodków. Poza tym osoby te stawiane są w gorszej sytuacji niż państwo. Przez brak odpowiednich uregulowań ustawowych to na nich ciąży konieczność przeprowadzenia dowodu własności. Nie istnieją żadne domniemania prawne, które mogłyby być przydatne w trakcie sporów sądowych i ułatwiałyby przeprowadzanie środków dowodowych. Byłoby to wskazane ze względu na zniszczenie dużej części materiału dowodowego (wszelkich dokumentów, inwentarzy, zdjęć) w czasie II wojny światowej³². Konieczne jest tu jednak pogodzenie tej sytuacji z domniemaniami wynikającymi z kodeksu cywilnego³³. Zgodnie z art. 7 k.c., jeżeli ustawa uzależnia skutki prawne od dobrej lub złej wiary, domniemywa się istnienie dobrej wiary. Natomiast na podstawie art. 341 k.c. domniemywa się, że posiadanie zgodne jest ze stanem prawnym. Jednak ta kwestia znajduje się poza rozważaniami podejmowanymi w niniejszym artykule.

Warto ponownie podkreślić, że sprawy restytucyjne są niezwykle skomplikowane i wymagają ogromnej wrażliwości. Dotyczą one nie tylko prawa własności, ale bardzo często również prawa do odzyskania swojej tożsamości. Często rodziny były ograbiane z całego majątku i nie pozostały im żadne pamiątki po przodkach. Prawo regulujące kwestie restytucji dóbr zagrabionych w okresie nazistowskim, jak i w innych okresach represji i prześladowań, powinno uwzględniać szczególną sytuację właścicieli tych dóbr. Należałoby również podchodzić do spraw restytucyjnych z większą delikatnością i zrozumieniem. Osoby występujące z roszczeniami restytucyjnymi chcą po prostu odzyskać własność należącą przed laty do ich rodziny – nie żądają oni więc niczego, co się im nie należy³⁴.

³¹ *New Israeli Study Finds Signs of Trauma in Grandchildren of Holocaust Survivors*, [online] <https://www.haaretz.com/1.5214219> [dostęp: 13.02.2018].

³² Oczywiście sytuacja taka może rodzić liczne patologie, widoczne choćby w przypadku reprivatyzacji nieruchomości, gdy dochodzi do fałszerstw aktów urodzenia w celu wykazania prawa własności. Por. Ł. Bernartowicz, *Reprivatyzacja na przykładzie gruntów warszawskich*, Warszawa 2015.

³³ DzU z 2017 r., poz. 459.

³⁴ Por. E. Rynecki, *Chasing Portraits. A Great-Granddaughter's Quest for Her Lost Art Legacy*, New York 2016; D. Gold, *Stolen Legacy: Nazi Theft and the Quest for Justice at Krausenstrasse 17/18, Berlin*, Chicago 2015. W książkach tych autorki opisują całą procedurę odzyskiwania dóbr kultury i pokazują, jak wiele przeszkód trzeba pokonać, by odzyskać swoją własność.

Jednym z przykładów sporu restytucyjnego jest historia roszczeń skierowanych przeciwko Austrii przez spadkobierców Bloch-Bauerów, właścicieli słynnego obrazu *Adele Bloch-Bauer I* autorstwa Gustawa Klimta.

3. Kazus *Adele Bloch-Bauer I*

Adele Bloch-Bauer I to obraz olejny autorstwa Gustawa Klimta z 1907 roku, stanowiący „szczytowe osiągnięcie złotego okresu” artysty³⁵. Fascynacja złotą techniką pojawiła się u malarza po pobycie w Rawennie i Wenecji. Pierwsze szkice do portretu powstały w 1903 roku. Obraz został namalowany na zamówienie Ferdynanda Bloch-Bauera, małżonka Adeli. Bloch-Bauerowie należeli do wiedeńskich elit. W swoich zbiorach Ferdynand posiadał wiele dzieł sztuki, w tym siedem obrazów autorstwa Gustava Klimta³⁶. Małżeństwo nie miało potomstwa. 19 stycznia 1923 roku Adela Bloch-Bauer sporządziła testament, w którym zawarła następującą dyspozycję: „Proszę mojego męża, aby w testamencie zapisał moje dwa portrety i cztery krajobrazy autorstwa Gustawa Klimta Austriackiej Gallerii Państwowej w Wiedniu”³⁷. Kwestia charakteru tego rozrządzenia zostanie poruszona w dalszych rozważaniach. W dniu 24 stycznia 1925 roku Adela Bloch-Bauer zmarła, a jedynym spadkobiercą został jej mąż. Ze względu na Anschluss Ferdynand był zmuszony opuścić Wiedeń. 27 kwietnia 1938 roku wszczęto przeciwko niemu postępowanie w sprawie zalegania z podatkami i na tej podstawie skonfiskowano jego majątek, w tym kolekcję dzieł sztuki. Na zarządcę wyznaczono Friedricha Fühlera. Właśnie on przekazał do Gallerii Państwowej w Wiedniu obrazy *Adele Bloch-Bauer I*³⁸ oraz *Apfelbaum I*, a następnie rozpoczął sprzedaż pozostałych³⁹.

Po zakończeniu wojny Bloch-Bauer zatrudnił adwokata dra Rinescha, aby zabezpieczył jego interesy w Wiedniu. W tamtym okresie często stoso-

³⁵ E. di Stefano, *Gustav Klimt. Uwodzicielskie złoto*, Warszawa 2017, s. 132.

³⁶ *Adele Bloch-Bauer I, Adele Bloch-Bauer II, Beechwood, Schloss Kammer am Attersee III, Apfelbaum I, Houses in Unterach am Attersee, Amalie Zuckermandl*.

³⁷ The ruling in the arbitral case – Maria Altmann, Francis Gutmann, Trevor Mantle and George Bentley and dr. Nelly Auersperg v. the Republic of Austria, Vienna 15th January 2006, s. 4.

³⁸ Obraz przetrwał wojnę, pod koniec konfliktu był ukryty w klasztorze w Gaming. Por. A. M. O'Connor, *Złota dama. Niezwykła opowieść o arcydziele Gustawa Klimta, portrecie Adeli Bloch-Bauer*, Warszawa 2016, s. 280.

³⁹ Obraz *Schloss Kammer am Attersee III* został sprzedany Gustawowi Ucickiemu (synowi Klimta) za 6000 marek. Obraz *Buchenwald* sprzedano Kolekcji Miasta Wiednia za 5000 marek.

waną w Austrii praktyką było udzielanie zgody na wywóz odzyskanego majątku pod warunkiem „podarowania” części odzyskanej własności Austrii⁴⁰. Na to rodzina nie chciała się zgodzić. Bloch-Bauer zmarł 13 listopada 1945 roku w Zurychu, pozostawiając testament.

Po śmierci Ferdynanda Bloch-Bauera jego rodzina próbowała odzyskać obrazy. Działając przez swojego adwokata, członkowie rodziny pisali wówczas listy do dyrekcji Galerii. Spadkobiercy byli pewni, że *Adele Bloch-Bauer I* znajduje się tam od 19 stycznia 1948 roku, kiedy to dr Rinesch skierował list z zapytaniem, jak Galeria ustosunkuje się do możliwości zgłoszenia roszczenia restytucyjnego. Galeria utrzymywała, że nabyła obrazy na własność na mocy testamentu Adeli Bloch-Bauer i nie widzi podstaw do ich zwrotu. 10 kwietnia 1948 roku dr Rinesch zawarł umowę z dyrektorem Galerii Austriackiej drem Garzarollem, na mocy której zrzekł się własności obrazów i przekazał je Austrii, aby umożliwić wywóz pozostałej części majątku.

Dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku spadkobiercy Bloch-Bauerów wystąpili z roszczeniem zgodnie z procedurą zastrzeżoną w austriackiej ustawie o zwrocie dzieł sztuki z państwowych muzeów i zbiorów z dnia 4 grudnia 1998 roku. Roszczenie zostało oddalone przez Komisję, która uzasadniała, że obrazy zostały nabyte przez państwo legalnie, na mocy testamentu Adeli Bloch-Bauer. Jedynym sposobem odwołania się od tej decyzji było wystąpienie z powództwem cywilnym. Jednakże przy tak ogromnej wartości przedmiotu sporu powodowie nie byli w stanie wnieść opłaty sądowej w wysokości 2 mln marek⁴¹.

Rodzina zdecydowała się na rozpoczęcie batalii przed sądami amerykańskimi. Na wstępie walczono o możliwość pozwania Austrii w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Sprawa doszła aż do najwyższej instancji. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych w wyroku z 7 czerwca 2004 roku zezwolił na rozpoczęcie procesu o zwrot obrazów przeciwko Austrii w sądzie amerykańskim⁴², stwierdzając, że w tym sporze Austrii nie przysługuje immunitet państwowy w Stanach Zjednoczonych ze względu na prowadzenie stosunków gospodarczych pomiędzy państwami, a zatem może być ona pozywana przez amerykańskich obywateli. Ze względu na przewlekłość postępowań sądowych sprawę powierzono Sądowi Arbitrażowemu w Wiedniu (dalej: Sąd Arbitrażowy). Na mocy jego wyroku Austria została zobowiązana do zwrotu obrazów spadkobiercom Ferdynanda Bloch-Bauera.

⁴⁰ The ruling..., op. cit., s. 5.

⁴¹ D. S. Burris, E. R. Schoenberg, *Reflections on Litigating Holocaust Stolen Art Cases*, 38 Vand. J. Transnat'l L., 2005.

⁴² *Republic of Austria v. Maria Altmann*, 541 U.S. 677, 124 S. Ct. 2240, 159 L. Ed. 2d 1 (2004), Westlaw.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Arbitrażowy badał treść rozrządzeń zawartych w testamencie Adeli Bloch-Bauer oraz to, czy stanowił on podstawę przeniesienia praw na Austrię. Sąd Arbitrażowy stwierdził, że było to jedynie polecenie testamentowe i na jego mocy nie mogło dojść do transmisji żadnych praw. W akcie ostatniej woli Adeli Bloch-Bauer znalazły się również inne rozrządzenia testamentowe, dlatego Sąd Arbitrażowy utwierdził się w przekonaniu, że była ona świadoma różnicy i celowo zdecydowała o wyborze polecenia. Uznano, że Adela Bloch-Bauer wiedziała, iż nie może bezpośrednio oddziaływać na to, kto będzie właścicielem obrazów Gustawa Klimta po jej śmierci, ponieważ obrazy nie były jej własnością, lecz należały do jej męża. Przemawiało za tym *praesumptio Muciana* – domniemanie, że to małżonek jest właścicielem całego majątku małżeńskiego. Domniemanie to było zawarte w § 1237 *in fine* austriackiego Kodeksu Cywilnego⁴³.

W polemice z tym poglądem Austria podnosiła argumenty mające świadczyć o jej prawie do obrazów. Po pierwsze, twierdziła, że właścicielką obrazów miała być Adela Bloch-Bauer, o czym miały rzekomo świadczyć liczne dokumenty. Co więcej, twierdziła, że w 1938 roku obrazy zostały przekazane do Galerii Austriackiej z donacji Adeli i Ferdynanda Bloch-Bauerów, co miałoby świadczyć o tym, że prawa własności zostały przeniesione na Galerię w sposób odpowiedni.

Jednakże adwokat spadkobierców podnosił, że – po pierwsze – obrazy nie stanowiły w latach 1938–1945 *własności* Austrii, tylko III Rzeszy, a co więcej, zostały przejęte przez państwo bez przeprowadzenia postępowania sądowego, co nie odpowiada standardom demokratycznego państwa prawnego. Austria może być zatem traktowana jedynie jako administrator tych dóbr⁴⁴. Po drugie, przedmiotowe obrazy Gustawa Klimta zostały przekazane Galerii przez Friedricha Fühlera w trakcie wojny, a ponieważ Ferdynand nadal żył, nie doszło do rozporządzenia jego własnością. Obrazy te nie stanowiły zatem nigdy własności Austrii.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Arbitrażowy rozważał również, czy zostały spełnione przesłanki restytucji dobra kultury określone w ustawie z dnia 4 grudnia 1998 roku o zwrocie dzieł sztuki z państwowych muzeów i zbiorów. Zgodnie z § 1 art. 1 nr 1 Ustawy konieczne było wystąpienie przez byłych właścicieli z roszczeniem w okresie powojennym. Co prawda w tej sprawie taki fakt nie miał miejsca, ale Sąd Arbitrażowy zauważył, że było to spowodowane sytuacją niezależną od spadkobierców. Zgodnie ze wspo-

⁴³ Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch vom 1. Juni 1811.

⁴⁴ The ruling..., op. cit., s. 9.

mnianą wcześniej umową, przekazującą obrazy Galerii Austriackiej, zawartą między drem Rineschem a dyrektorem Galerii, wywóz części dóbr będących elementami spadku po Ferdynandzie Bloch-Bauerze był możliwy jedynie w przypadku niewystąpienia z roszczeniem o zwrot obrazów Klimta⁴⁵. Umowa ta została uznana przez Sąd Arbitrażowy za nieważną ze względu na to, że zawarto ją pod przymusem. Co więcej, Sąd Arbitrażowy dokonał następującej wykładni § 1 art. 1 nr 1 Ustawy: Przedmioty, co do których nie wystąpiono z roszczeniem restytucyjnym, mimo upływu terminu zgłoszenia roszczenia powinny być traktowane jako mieszczące się w przedmiotowym zakresie stosowania Ustawy⁴⁶. Sąd Arbitrażowy dokonał takiej wykładni, mając na uwadze „ducha prawa”, ze względu na to, że ustawa zawiera liczne braki i zdaniem sądu widać, iż tworzona była w ogromnym pośpiechu⁴⁷. Takie rozstrzygnięcie sporu ma również, jak się wydaje, znaczenie symboliczne – Sąd Arbitrażowy pokazał, że w przypadku spraw restytucyjnych ważniejsze od czystego legalizmu jest poczucie sprawiedliwości.

Po zwrocie obrazu w czerwcu 2006 roku *Adele Bloch-Bauer I* została zakupiona od spadkobierców Ferdynanda Bloch-Bauera przez Ronalda Laudera za 135 milionów dolarów, co stanowiło w tamtym okresie najwyższą cenę osiągniętą na rynku sztuki.

Można postawić pytanie, po co spadkobiercy walczyli o odzyskanie obrazu, skoro od razu go sprzedali. Czy miał on dla nich jakiegokolwiek znaczenie symboliczne? Wydaje się jednak, że rozważenia takie są bezprzedmiotowe, gdyż spadkobiercy Ferdynanda Bloch-Bauera mieli prawo uczynić ze swoją własnością, cokolwiek uważali za słuszne. Cała sprawa pokazała jedynie, do jakich skutków może doprowadzić brak chęci współpracy i próby podjęcia dialogu przez zwaśnione strony⁴⁸ – obraz *Adele Bloch-Bauer I*, będący symbolem Austrii, opuścił kraj i zawisnął w Neue Galerie w Nowym Jorku⁴⁹, wśród innych dzieł Klimta.

⁴⁵ Ibidem, s. 36.

⁴⁶ Ibidem, s. 37.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Maria Altmann otrzymała propozycję odkupienia obrazów przez Austrię dopiero po wydaniu rozstrzygnięcia przez Sąd Arbitrażowy.

⁴⁹ Obraz stał się jednym z najważniejszych eksponatów wystawianych w założonej przez Ronalda Laudera i Serge'a Sabarsky'ego Neue Galerie. Zob. [online] <http://www.neuegalerie.org/content/gustav-klimt-and-adele-bloch-bauer-woman-gold> [dostęp: 6.12.2017].

Wnioski

Od wojny upłynęło już tak wiele lat, że wydaje się, iż zajmowanie się restytucją dóbr kultury powinno mieć charakter jedynie historyczny. Niestety tak nie jest. Spowodowały to liczne zaniedbania państw i społeczności międzynarodowej w latach powojennych. Na rozwój restytucji obecnie ma wpływ to, że zagrabione dobra kultury są coraz częściej przejmowane przez spadkobierców, którzy nie znając proveniencji dzieł, wystawiają je na sprzedaż w domach aukcyjnych. Martwić może zaobserwowana ostatnio tendencja do wprowadzania w niektórych krajach limitu czasowego na dochodzenie roszczeń⁵⁰. Taka sytuacja w przypadku restytucji dóbr zagrabionych w czasie II wojny światowej nie powinna mieć miejsca. Warto również zwrócić uwagę na to, że w przypadku występowania z roszczeniami przez właścicieli niemożliwe jest aprioryczne przesądzenie, czy ważniejszy będzie interes publiczny, czy indywidualny. Każda ze spraw jest bowiem wyjątkowa. Należy jednakże pamiętać, że w sprawach restytucyjnych chodzi o zwrócenie prawowitym właścicielom ich własności, której zostali pozbawieni najczęściej w bezprawny sposób.

Z tych względów państwa będące stroną sporu winny dochować wszelkiej staranności, aby osiągnąć jak najsprawiedliwsze rozwiązanie, najlepiej przy zastosowaniu pozasądowych metod rozstrzygania sporów. Na kwestię tę zwrócił uwagę były ambasador Stanów Zjednoczonych w Unii Europejskiej E. Eisensatz, pisząc, że restytucja własności zagrabionej w czasie II wojny światowej wymaga niesamowitego wysiłku, wytrwałości, determinacji, czasu i energii, aby osiągnąć sprawiedliwość⁵¹.

⁵⁰ 16 grudnia 2016 roku prezydent Stanów Zjednoczonych podpisał ustawę o dziełach sztuki wywłaszczonych w czasie Holokaustu (Holocaust Expropriated Art Recovery Act of 2016, Pub. L. 114–308, Dec. 16, 2016, 130 Stat. 1524). Ustawa ta była odpowiedzią na liczne rozbieżności w poszczególnych stanach, gdzie uchwalano akty regulujące restytucję i na ich podstawie toczyły się postępowania sądowe o zwrot zagrabionych dóbr kultury. Ustawa o dziełach sztuki wywłaszczonych w czasie Holokaustu ma obowiązywać przez 10 lat, do 1 stycznia 2027 roku, choć obecnie trwają rozmowy nad zniesieniem ograniczenia terminowego. Jej głównym założeniem jest sprawienie, aby w najbliższym czasie jak najwięcej potomków ofiar Holokaustu wystąpiło z roszczeniami. W uzasadnieniu wskazano, że taka regulacja może im to ułatwić. Komisja Sprawiedliwości w swoim raporcie podkreślała, że odzyskiwanie zagrabionych przez nazistów dóbr kultury często wymaga od potomków ofiar karkołomnej pracy, polegającej na składaniu w całość fragmentów historii rodziny z okresu prześladowań, wojny i uprzedzeń.

⁵¹ E. Eisensatz, *Foreword*, [za:] D. Gold, op. cit.

RESTITUTION OF CULTURAL PROPERTY LOOTED DURING WORLD WAR II –
WEIGHING PUBLIC AND PRIVATE INTEREST DURING THE SETTLEMENT
OF DISPUTES ON THE EXAMPLE OF THE HISTORY OF THE PAINTING
ADELE BLOCH-BAUER AND GUSTAV KLIMT

ABSTRACT

The article deals with the restitution of cultural property stolen mainly during the Nazi period. The Austrian and Polish legal order will be analyzed. The most important part will be the presentation of the dispute between Austria and the heirs of Ferdinand Bloch-Bauer, which was about ownership of Gustav Klimt's paintings. This case will become a contribution to consider the question of weighing the public and private interest in restitution disputes.

KEYWORDS

restitution, cultural heritage, international law, public interest, individual interest, Austria, II World War

BIBLIOGRAFIA

1. Bernartowicz Ł., *Reprywatyzacja na przykładzie gruntów warszawskich*, Warszawa 2015.
2. Burris D. S., Schoenberg E. R., *Reflections on Litigating Holocaust Stolen Art Cases*, 38 Vand. J. Transnat'l L., 2005, s. 1041, 1043.
3. Der Bundesgesetzes vom 15. Mai 1946 über die Nichtigerklärung von Rechtsgeschäften und sonstigen Rechtshandlungen, Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich Teil I, Ausgegeben am 30. Juli 1946 – nr 34.
4. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/60/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego, Dz. Urz. UE L 2014, nr 159, s. 1.
5. Gold D., *Stolen Legacy: Nazi Theft and the Quest for Justice at Krausenstrasse 17/18, Berlin*, Chicago 2015.
6. *Inter-Allied Declaration Against Acts of Dispossession Committed in Territories Under Enemy Occupation or Control*, [online] <http://www.lootedartcommission.com/inter-allied-declaration> [dostęp: 6.12.2017].
7. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., DzU 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm.
8. Kowalski W., *Restytucja dzieł sztuki w prawie międzynarodowym*, Katowice 1989.
9. Nahlik S. E., *Grabież dzieł sztuki: rodowód zbrodni międzynarodowej*, Wrocław–Kraków 1958.
10. Nicholas L. H., *Grabież Europy. Losy dzieł sztuki w Trzeciej Rzeszy i podczas II wojny światowej*, Poznań 2014.
11. O'Connor A. M., *Złota dama. Niezwykła opowieść o arcydziele Gustawa Klimta, portrety Adeli Bloch-Bauer*, Warszawa 2016.
12. *Prawne wyzwania ochrony dóbr kultury we współczesnym świecie*, red. P. Dobosz, M. Adamus, D. Guzek, A. Mazur, Kraków 2015.

13. *Republic of Austria v. Maria Altmann*, 541 U.S. 677, 124 S. Ct. 2240, 159 L. Ed. 2d 1 (2004), Westlaw.
14. Rückgabe von Kunstgegenständen aus den Österreichischen Bundesmuseen und Sammlungen, Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich, Ausgegeben am 4. Dezember 1998 – nr 181.
15. Rydell A., *Bezcenne. Naziści opętani sztuką*, Warszawa 2015.
16. Rynecki E., *Chasing Portraits. A Great-Granddaughter's Quest for Her Lost Art Legacy*, New York 2016.
17. di Stefano E., *Gustav Klimt. Uwodzicielskie złoto*, Warszawa 2017.
18. Szczerciński H., *Restytucja mienia polskiego z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec*, Warszawa 1983.
19. The ruling in the arbitral case – Maria Altmann, Francis Gutmann, Trevor Mantle and George Bentley and dr. Nelly Auersperg v. the Republic of Austria, Vienna 15th January 2006.
20. Traktaty pokojowe z państwami Osi zawarte dnia 10 lutego 1947 r. w Paryżu, DzU 1949, nr 50, poz. 378.
21. Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, DzU z 2017 r., poz. 2187 tj.
22. Ustawa z dnia 25 maja 2017 r. o restytucji narodowych dóbr kultury, DzU z 2017 r., poz. 1086.
23. Vrdoljak A. F., *Gross Violations of Human Rights and Restitution: Learning from Holocaust Claims*, [online] https://works.bepress.com/ana_filipa_vrdoljak/25/ [dostęp: 5.12.2017].
24. Washington Conference Principles On Nazi-Confiscated Art Released in connection with the Washington Conference on Holocaust-Era Assets, Washington DC 3.12.1998, [online] <http://fcit.usf.edu/holocaust/resource/assets/princ.html> [dostęp: 30.04.2018].
25. Zeidler K., *Restytucja dóbr kultury ze stanowiska filozofii prawa*, Warszawa 2011.
26. Zimmermann J., *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016.

MARIUSZ KAZNOWSKI

MUZEUM REGIONALNE IM. A. FASTNACHTA W BRZOSZOWIE
E-MAIL: MARIUSZ110472@POCZTA.ONET.PL

DATA ZGŁOSZENIA: 25.09.2017
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 16.04.2018

Mur(al)owe podwoje do przeszłości – murale jako nośniki kultury historycznej na przykładzie wybranych prac w południowo-wschodniej Polsce

STRESZCZENIE

Mur w warunkach współczesnej przestrzeni publicznej może być wykorzystany jako nośnik kultury historycznej. Artykuł stanowi skrótowy przegląd treści poświęconych przeszłości, prezentowanych za pośrednictwem murali w południowo-wschodniej Polsce. Prace te przedstawiają wątki historyczne w sposób poważny, pomnikowy. Zazwyczaj zostały wykonane legalnie, we współpracy z podmiotami życia publicznego. Najczęściej w zamiarze inicjatorów i twórców mają spełnić funkcję informacyjną, kommemoratywną i integracyjną.

SŁOWA KLUCZOWE

street art, mural, nośniki kultury historycznej, historia w przestrzeni publicznej (*public history*), Polska południowo-wschodnia

Wprowadzenie

Niezależnie, czy rozpatrywany w materialnym, czy w intelektualnym aspekcie, mur zawsze stawał się synonimem lub symbolem wyznaczonej granicy, wyraźnej bariery, zdefiniowanej przestrzeni oporu, a także klarownego podziału na dwie przeciwstawne strefy: zamkniętą i otwartą, chronioną i pozabawioną ochrony, względnie bezpieczną i niebezpieczną, azylu i zagroże-

nia, włączoną w porządek i przynależną do chaosu¹. Interpretacja jego znaczenia zależy jednak od konkretnego odniesienia. Na przykład ten sam klasztorny mur Pustelni Niłowej na Wyspie Stołobnej nad malowniczym jeziorem Seliger wyznawcom prawosławia w Rosji będzie się kojarzył pozytywnie, z zapewnieniem ochrony znanego ośrodka pielgrzymkowego, podczas gdy dla Polaków pozostanie w pamięci jako symbol uwięzienia w tym kompleksie sakralnym kilku tysięcy jeńców ostaszkowskiego obozu specjalnego NKWD, następnie zabitych w Twerze. Paradoksalnie, w wyjątkowych (najczęściej metaforycznych) sytuacjach mur uzyskiwał konotację obiektu łączącego. Kultura chrześcijańska nadała mu szczególne znaczenie pod tym względem, gdyż według niej stanowić miał między innymi alegorię Jezusa Chrystusa jako bramy i likwidatora podziału dotychczas rozdwojonej ludzkości².

Mur i ściana mogą się stawać obszarami podziału i/lub łączenia także we współczesnej sztuce przestrzeni publicznej. Street art kilkanaście lat temu był jeszcze przedmiotem dyskusji o tym, czy jest aktem wandalizmu, czy raczej wyrazem twórczości artystycznej. Spory wynikały z nieukrywanej deklaracji twórców, którzy swój sprzeciw wobec norm społecznych świadomie wyrażali w sposób nielegalny i destrukcyjny. Owoce ich talentu programowo stanowiły egalitarystyczną alternatywę wobec dzieł eksponowanych w prestiżowych galeriach i innych ośrodkach. Obecnie działalność ta bywa realizowana w pełni legalnie, według uzgodnień z czynnikami decyzyjnymi w zakresie konkretnej przestrzeni publicznej. Sztuka uliczna jest dziś traktowana w ramach komunikacji społecznej – zgodnie z definicją Justyny Pałys:

[...] jako medium sztuczne, wizualne, o charakterze statycznym. Sytuuje się zazwyczaj poza możliwością selekcji ze strony odbiorcy. W zależności od zaangażowania odbiorcy może przyjąć charakter trwały bądź pośredni. Jest również medium stacjonarnym, które łączy w sobie właściwości zarówno rejestracji, jak i transmisji. Jej z na-

¹ Z. Bauman, *Społeczeństwo w stanie obłąkania*, Warszawa 2006, s. 104–105; S. Kobielus, *Mur*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 13, red. E. Gigilewicz et al., Lublin 2009, szp. 504–505; N. Judzińska, *Mur jako granica symboliczna. Funkcje przekształceń semantycznych we wspomnieniach o getcie warszawskim – próba refleksji*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 10, s. 30; J. Miazek, *Otwarcie Drzwi Świętych w Roku Jubileuszowym*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2000, nr 13, s. 10; M. Praczyk, *Mury Ceuty i Melilli. Od wykluczenia do autoseparacji*, „Przestrzeni Teorii” 2015, nr 24, s. 145–146.

² K. Толоконникова, *Архиперейская пристань и набережная*, „Православные Монастыри. Путешествие по святым местам” 2009, бр. 12, s. 17, 28–29; N. Judzińska, op. cit., s. 30.

tury gorący charakter czasem ulega ochłodzeniu – głównie ze względu na komercjalizację³.

Z czasem upowszechniło się w Polsce niefortunne, a nawet błędne skojarzenie street artu wyłącznie z twórczością muralistyczną. Dzisiaj murale (rozumiane jako wielkoformatowe naścienne prace w przestrzeni publicznej wykonane najczęściej sprejem lub farbami akrylowymi) oraz „ścianki” (jako ich mniejsze odpowiedniki) są w komunikacji wizualnej fenomenami, które między innymi: estetyzują przestrzeń, niekiedy zmuszają odbiorców do refleksji intelektualnej i przeżycia estetycznego, proponują zmiany społeczne czy też pozwalają na kontakt z tą specyficzną sztuką⁴. Spełniają zatem funkcje artystyczne (poprzez formę w kompozycji architektonicznej i urbanistycznej) oraz estetyczne (ideologiczną, społeczną, edukacyjną, religijną, identyfikacyjną i informacyjno-reklamową)⁵.

Podobnie jak w niemal każdym przykładzie sztuki, także i współczesne malarstwo monumentalne bywa odbierane i definiowane wieloznacznie. Dla niektórych twórców i badaczy należy do sztuki ulicy (street art), dla

³ J. Banasiak, *Street art. – ruch zapoznany*, [w:] *Street art. Między wolnością a anarchią*, red. M. Duchowski, E. A. Sekuła, Warszawa 2011, s. 14–15; A. Cudny, *Żonglerka pojęciem, czyli refleksja nad przestrzenią publiczną w świetle rozwoju kapitału społecznego*, „Kultura Popularna” 2012, R. 9, nr 4 (34), s. 40–41; B. Dziadzia, *Kiedy sztuka wytwarza kapitał. Zaangażowanie i sztuka w przestrzeni publicznej*, [w:] *Sztuka w przestrzeni publicznej. Artystyczne wymiary wytwarzania kapitału społecznego i kulturowego*, red. B. Dziadzia, B. Głyda-Żydek, S. Piskorek-Oczko, Bielsko-Biała-Cieszyn 2015, s. 26; J. R. Kalinowski, *Murale i graffiti w przestrzeni publicznej Płocka*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2015, t. 7, s. 414–415; *Krakowski szlak street artu*, opr. R. Wysokiński, A. Łakoma, Kraków 2014, s. 9; A. Lipczak, *Street art podbija polskie miasta*, 5.09.2015, [online] <http://life.forbes.pl/czy-polskim-miastom-grozi-muraloza-street-art-i-murale-w-polsce,artykuly,197598,1,4.html> [dostęp: 11.04.2018]; J. Pałys, *Sztuka uliczna jako medium komunikacji społecznej w Europie. Analiza materiałów źródłowych z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Polski z lat 1970–2012*, Warszawa 2014, s. 98, (niepublikowana praca doktorska) [online] https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/823/Sztuka%20uliczna%20jako%20medium%20komunikacji%20spo%C5%82ecznej%20w%20Europie_Praca%20doktorska_Justyna%20Pa%C5%82ys.pdf?sequence=1 [dostęp: 11.04.2018].

⁴ [ciah-ciah], *Manual wandal. Rzecz o technikach street artu*, [w:] *Sztuka mojej ulicy. Społeczny wymiar street artu*, red. K. Kamińska, Wrocław 2014, s. 21; J. R. Kalinowski, op. cit., s. 416; Mury, *Diagnoza dynamiki środowiska twórców malarstwa monumentalnego. Raport z badań*, red. A. Litorowicz, Warszawa 2016, s. 34–38, 42, 106–108; B. Stępień, *Łódzkie murale. Niedoceniona sztuka użytkowa PRL-u*, Łódź 2010, s. 5.

⁵ D. Chylińska, G. Kosmala, *Humanizacja i dehumanizacja przestrzeni miejskiej na przykładzie współczesnego Wrocławia*, „Czasopismo Techniczne” 2011, R. 108, z. 5-A (16), s. 23, 25; J. R. Kalinowski, op. cit., s. 420–422. Podział funkcji murali za: M. Proch, *Wrocławska minigaleria murali*, „Architectus” 2016, R. 20, nr 4 (48), s. 106.

innych zaś ma jedynie pewne obszary wspólne. Malarstwo muralistyczne dla autorów raportu o tej twórczości z 2016 roku „jest sztuką oficjalną, realizowaną najczęściej ze środków publicznych wymagających uzasadnienia wydatkowania, a także w obrębie festiwali, które dokonują ich alokacji”⁶. Dlatego zdaniem współtwórców raportu nie mieści się ono w sztuce ulicy, będącej według nich „spontaniczną, nieokiełznaną, postsubkulturową działalnością, dziś coraz bardziej obecną w świecie popkultury [...] pojęciem nieostrym i otwartym na interpretację, tak samo dynamicznym i niemożliwym do jednoznacznego zdefiniowania”⁷. Aktualnie street art w coraz większym stopniu ulega w Polsce komercjalizacji, a to jedynie marginalnie – o ile w ogóle – staje się wyrazem sprzeciwu, oporu wobec niepożądanych zjawisk społecznych. W takim zatem przypadku działalność muralistyczna może być bez obiekcji zaliczana do sztuki ulicy, stanowiąc jeden z jej legalnych lub zalegalizowanych przejawów⁸.

Prace muralistyczne wpisują się wprawdzie w dość elastyczną przestrzeń „miejsz pamięci” rozumianych jako pewna reprezentacja przeszłości przede wszystkim w zakresie kulturowym⁹, jednak tym bardziej należą do jeszcze szerszej grupy „nośników pamięci historycznej”, która wbrew pozorom ma nieograniczoną pojemność, obejmując – zgodnie z ustaleniami Marcina Kuli – każdy materialny lub niematerialny, fizyczny bądź umysłowy, faktyczny lub potencjalny przejaw ludzkiego działania dotyczący przeszłości ważnej lub nieważnej¹⁰. Nośniki pamięci historycznej są ściśle związane

⁶ Mury. *Diagnoza dynamiki...*, op. cit., s. 7.

⁷ Ibidem.

⁸ M. Fołta, *Street art a estetyka miejskich przestrzeni publicznych*, „Przestrzeń Społeczna” 2014, R. 4, nr 2 (8), s. 225–231; Mury. *Diagnoza dynamiki...*, op. cit., s. 9–12; K. Ruchniewicz, *Obecność historii w przestrzeni miejskiej*, 26.06.2016, [online] krzysztofruchniewicz.eu/obecność-historii-w-przestrzeni-miejskiej [dostęp: 11.04.2018]; P. Wrocławski, *Odpusty i murale. Rozmowa ze Zbiorkiem [Sławomirem Czajkowskim]*, 2.11.2013, [online] <http://www.dwutygodnik.com/artukul/4878-odpusty-i-murale.html> [dostęp: 11.04.2018].

⁹ D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011, s. 17; A. Szpociński, *Nośniki pamięci, miejsca pamięci*, „Sensus Historiae” 2014, t. 17, nr 4, s. 17.

¹⁰ M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009, s. 68–69, 72, 97, 99; M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002, s. 7–31; idem, *Wobec świadectw przeszłości*, [w:] idem, *O co chodzi w historii?*, Warszawa 2008, s. 269, 282–283; Z. Maciejczak, *Murale jako nośniki pamięci w przestrzeni miejskiej. Studium przypadku warszawskiego osiedla Muranów*, s. 2–3, [online] <http://www.otwarta.org/wp-content/uploads/2016/06/Esej-ZM.pdf> [dostęp: 11.04.2018]; M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków

z fenomenem pamięci zbiorowej, której pojęcie jest nie tylko niejednoznaczne, ale i kontrowersyjne. Zazwyczaj jest rozpatrywane indywidualistycznie (jako łączenie pamięci jednostkowych) lub kolektywistycznie (jako wynik zjawisk ponadindywidualnych), co wynika z dychotomicznego – subiektywnego lub zobiektywizowanego – rozumienia kultury. Pamięć zbiorowa, aspirując do godności pełnoprawnego przedmiotu historii, może być zatem ujmowana w kontekście zsumowanej wiedzy poszczególnych osób o przeszłości lub odbioru przez zbiorowość znaczeń, symboliki i innych aspektów zbiorowych miejsc pamięci. Powtarzając tezę twórcy pojęcia „pamięć społeczna/zbiorowa”, francuskiego socjologa Maurice’a Halbwachsa (1877–1945), odwołujemy się do jego stwierdzenia, że pamięć zbiorowa jest rekonstruowaniem przeszłości przez pamiętający podmiot, wpływa na ukształtowanie pamięci poszczególnych jednostek i koncentruje je co najmniej na poziomie rodziny. Podobnie definiuje pamięć zbiorową Andrzej Szpociński, twierdząc, że jest ona zarejestrowanym w przeżyciach członków grupy materiałem z przeszłości lub uznanym przez nich za swoją przeszłość, na przykład w postaci wiedzy przekazanej z pokolenia na pokolenie w relacji ustnej, pisanej lub poprzez kanał informacyjny¹¹. Na to zagadnienie nakłada się kolejny problem, a mianowicie odmienne podejście do przeszłości w oparciu o pamięć. Dla części badaczy jest ona nieprecyzyjna, wybiórcza, stronnicza i jako taka nie posiada dominującego znaczenia w interpretacji historii, dla innych zaś przeciwnie – właśnie pamięć w wymiarze kulturowym odgrywa ogromną rolę zarówno w analizach historycznych czy społecznych, jak i w interpretacji funkcjonujących w przestrzeni kultury różnych: słownych, plastycznych, symbolicznych czy semantycznych przedstawień wytworów człowieka, na przykład tekstów i obrazów¹². W kwestiach definicyjnych zauważalne jest także – mocno dyskusyjne – zestawienie ujmują-

2009, s. 35; A. Szpociński, *Nośniki pamięci...*, op. cit., s. 18–19, 21–22, 24–25; D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, op. cit., s. 26; J. Wojdon, *Public history, czyli historia w przestrzeni publicznej*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2015, R. 15, t. 3 (34), s. 26.

¹¹ M. Halbwachs, *Společne ramy pamięci*, Warszawa 2008, s. 260; M. Kasztelan, *Fenomen pamięci zbiorowej*, „In Gremium” 2012, t. 6, s. 186; B. Pabjan, *Pamięć zbiorowa mieszkańców miasta. Studium o badaniach pamięci zbiorowej*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica” 2015, nr 54, s. 18–20; K. Pomian, *Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 148–149, 187; A. Szpociński, *Formy przeszłości a komunikacja społeczna*, [w:] *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, t. 1, red. A. Szpociński, P. T. Kwiatkowski, Warszawa 2006, s. 27; idem, *Pamięć zbiorowa a mass media*, „Kultura Współczesna” 1999, nr 4, s. 43–44.

¹² K. Pomian, op. cit., s. 145–147; M. Saryusz-Wolska, *Historia i pamięć – między antyką a nowoczesnością*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 236–237; A. Szpociński, *Pamięć zbiorowa...*, op. cit., s. 43.

ce pamięć zbiorową w opozycji do pamięci historycznej na bazie dwóch kryteriów, tj. żywotności pamięci oraz funkcjonalności pamięci. O ile pierwsza z nich przez niektórych znawców postrzegana jest jako dziedzina „żywa”, frapująca, ekscytująca i wywołująca zainteresowanie, a ponadto stanowiąca element tożsamościowy grupy, o tyle druga jawi się jedynie jako „martwy” owoc pracy badacza-historyka, dodatkowo niefunkcjonalny, bo nieprzyczyniający się do grupowej identyfikacji¹³.

Wracając do przywołanego pojęcia komunikacji wizualnej, warto nadmienić, że jest ono jednoznaczne tylko w zakresie ogólnym, opisującym je jako proces otrzymywania i transmitowania wiadomości za pomocą środków wizualnych, a więc opartych o zmysł wzroku, w którym obraz odgrywa coraz większą rolę. Problem pojawia się jednak już na etapie interpretacji sposobu odczytywania kodu wizualnego, czyli określenia przez znawców problematyki samego odbioru treści komunikatu przekazanego za pośrednictwem obrazu. Natomiast nie ulega wątpliwości, że tzw. kultura zachodnia chętniej posługuje się tym rodzajem komunikacji niż przekazem ustnym czy tekstowym¹⁴.

Murale stanowią – jak wyżej stwierdzono – element współtworzący sztukę ulicy, a zarazem w sferze społecznej posiadający poważny ładunek komunikacji, w czym mogą nawiązywać na przykład do słów arcybiskupa Grzegorza z Nyssy (ok. 335–ok. 394/395): „Nieme malarstwo przemawia z murów, robiąc w ten sposób dużo dobrego”¹⁵. Jest to tym bardziej istotne, że obecnie obraz dociera do odbiorcy zdecydowanie szybciej niż tekst, zwłaszcza tekst czytany ze zrozumieniem. Badania potwierdzają, że zaledwie dziesiątą część sekundy zajmuje zrozumienie przekazu wizualnego, podczas gdy w minutę można przeczytać ok. 200–250 słów. Skutkiem tego, o ile proces

¹³ K. Pomian, op. cit., s. 151, 182–184; A. Szpociński, *Pamięć zbiorowa...*, op. cit., s. 44.

¹⁴ K. Cicha, *Komunikacja wizualna – humanistyczne oblicze informatyki?*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2017, nr 317, s. 42–43, 46–47; M. Kawka, *Komunikowanie wizualne a nauka o mediach – współczesność i perspektywy*, „Media i Społeczeństwo” 2015, nr 5, s. 15–18; M. Łosiewicz, *Rola obrazu w komunikacji społecznej*, [w:] *Komunikacja wizualna w przestrzeni społecznej*, red. A. Obrębska, Łódź 2009, s. 205; A. Ogonowska, *Kultura, komunikacja i kompetencja wizualna w kontekście wybranych zagadnień współczesnej humanistyki*, [w:] *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji*, red. E. Kulczycki, M. Wendland, Poznań 2012, s. 59–60.

¹⁵ M. Markiewicz, *Ikonografia jako wyraz myśli religijnej, ujętej w ramy architektury Kościoła starochrześcijańskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1939, R. 7, nr 2, s. 182; A. Pietkiewicz, *Street art – komunikacja masowego rażenia. Szkic o graffiti, stencilach i strickerach*, „Ikonosfera. Studia z socjologii i antropologii obrazu” 2011, nr 3, s. 4, [online] http://www.ikonosfera.umk.pl/fileadmin/pliki/Ikonosfera_3_Aleksander_Pietkiewicz_Street_ar.pdf [dostęp: 11.04.2018].

komunikacji wizualnej nie ulega zakłóceniu, powinien spełniać swoje podstawowe założenia lepiej niż inny przekaz poprzez wpływanie na postawy lub/i zachowanie odbiorcy, a także wzbogacenie jego wiedzy. Oznacza to, że w komunikacji wizualnym mamy do czynienia nie tyle z projektowaniem graficznym, ile z projektowaniem informacji, która u odbiorcy powinna wywołać zmianę zarówno w zakresie poznania (informowanie), jak i w zakresie postaw (perswadowanie). Mural stanowi obiekt o potencjalnie ogromnej sile przekazu, bowiem natarczywie „rzuca się w oczy” i bywa pomijany w niewielkim stopniu¹⁶.

Wprawdzie hiszpańskie określenie „mural” oznacza malowidło ściennie i nie ma bezpośredniego związku z murem, jednak pozwala w polszczyźnie na swoistą grę słów. Mural może być wszakże wykonany na ścianie, murze czy ogrodzeniu, ale może również stanowić nawiązanie do mentalnej, psychologicznej czy społecznej bariery, a także do jej istnienia lub potrzeby przełamania. Poprzez właściwy sobie środek komunikacji może wyrazić konkretny problem społeczny zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Może zwrócić uwagę na tak dramatyczne zagadnienia, jak między innymi: wojna, przemoc, uchodźstwo, imigracja zarobkowa, ubóstwo, bezdomność, długotrwałe bezrobocie, „eurosieroctwo”, marginalizacja społeczna lub socjalna ekskluzja, patologie i nierówności społeczne, problemy w wychowaniu, analfabetyzm, niepełnosprawność, choroby cywilizacyjne, prostytutka, nadużywanie alkoholu, narkomania, bariery architektoniczne, korupcja, marnotrawstwo pieniędzy publicznych, brak suwerenności politycznej, klęski żywiołowe i ekologiczne¹⁷.

¹⁶ D. Chylińska, G. Kosmala, op. cit., s. 27; M. Ciesielska, *Komunikacja wizualna w działaniu*, [w:] *Komunikacje w rozmowie 2*, red. M. Wszolek, Wrocław 2013, s. 103, 106; T. J. Sysło, *W dzisiejszych czasach do ludzi docierają tylko obrazki*, [w:] *Sztuka mojej ulicy. Społeczny wymiar street artu*, red. K. Kamińska, Wrocław 2014, s. 9; M. Szpunar, *Kultura obrazu a ikonosfera Internetu*, „*Studia Medioznawcze*” 2008, R. 9, nr 3 (34), s. 105.

¹⁷ K. Czekaj, M. Zawartka-Czekaj, *Problemy społeczne, mapy badawcze, planowanie społeczne – perspektywa „smart city”*, „*Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*” 2015, nr 243, s. 36; M. Dziubińska-Michalewicz, *Nierówności społeczne: zróżnicowanie płac, dostęp do edukacji, uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Dawne i nowe problemy społeczne. Szkice do obrazu społeczeństwa polskiego u progu XXI stulecia*, red. A. Kojder, Warszawa 2002, s. 18; K. Frysztański, *Socjologia problemów społecznych*, Warszawa 2009, s. 20; A. Kojder, *Przestępczość i korupcja*, [w:] *Dawne i nowe problemy społeczne...*, op. cit., s. 131–132; B. Rysz-Kowalczyk, *Teoria kwestii i problemów społecznych*, [w:] *Polityka społeczna*, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, Warszawa 2007, s. 185; J. Sztumski, *Problem społeczny*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 4, Warszawa 2005, s. 907.

Przesłanie zaangażowania społecznego po stronie uciskanych zbiorowisk, grup i środowisk społecznych, a po części także osób wykluczonych, stało u podstaw posłannictwa sztuki muralistycznej w nowoczesnym ujęciu. Misja ta podczas jednego z ponurych epizodów XX-wiecznej historii powszechnej, jakim okazała się rewolucja meksykańska, została powierzona artystom w efekcie zmian społeczno-kulturalnych i oświatowych zapoczątkowanych przez ministra edukacji José Vasconcelosa (1882–1959). Była ona realizowana poprzez połączenie nurtu społecznego (apoteozy ludzi świata pracy) z nacjonalistycznym (mitologizowaniem spuścizny kultury prekolumbijskiej i wyidealizowaniem rasy meksykańskiej) przy jednoczesnym akcentowaniu opozycji między światem starym, zepsutym, tkwiącym w okowach kapitalizmu a społeczeństwem nowym, wyzwolonym, szczęśliwym. Bohaterem murali stał się teoretycznie zwykły Meksykanin jako człowiek pracy, kultury, postępu i walki o ustrój sprawiedliwości społecznej, jednak faktycznie wielkoformatowe dzieła stanowiły najczęściej ciekawą, awangardową formę nietajonej propagandy lewicowo-nacjonalistycznej ideologii promującej wizerunek herosa – spadkobiercy kultury azteckiej¹⁸.

Za twórców i klasyków tej sztuki uchodzą trzej wybitni meksykańscy malarze, a zarazem sympatycy i aktywiści lewicowi – wyznawcy komunizmu w wersji latynoskiej, uczestnicy ruchu kulturalnego *mexicanidad*, zwani niekiedy „wielką trójką muralistyki”: David Alfaro Siqueiros (1896–1974), José Clemente Orozco (1883–1949) i Diego Rivera (1886–1957). Ostatni z wymienionych mistrzów pędzla zdobył największą sławę jako twórca legendarnych, niekiedy obrazoburczych prac. Za jego rewolucyjne credo uchodzą – ukończone w 1927 roku – murale we wnętrzu sprofanowanej byłej kaplicy w Narodowej Szkole Rolniczej. Centralną i tytułową postać – ziemię wyzwoloną – wyobraził jako potężną, nagą kobietę w pozycji półleżącej i w otoczeniu symboli sił natury pozostających pod kontrolą człowieka. Dodał tej bohaterce na ścianach i sklepieniu dekorację nawiązującą do urodzajności gleby i płodności człowieka, piękna krajobrazu, rozwoju przyrody i ludzkości oraz symboli wyzwolenia i nowego świata w swoim rozumieniu, stąd nie zabrakło w tej wizji czerwonej gwiazdy, sierpa i młota. Echem znacznie głośniejszym ze względu na skandalizujący według przeciwników charakter

¹⁸ A. Kaganiec-Kamieńska, *Procesy formowania narodów i tożsamości narodowej w Ameryce Łacińskiej*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2016, nr 48, s. 156; T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk Łódź 1986, s. 376, 421; J. Starzyński, [Ruch artystyczny...], [w:] *Wystawa sztuki meksykańskiej. Malarstwo współczesne. Grafika XVI–XX w. Luty – marzec 1955*, Warszawa [1955], s. 9, 12; K. Warmuz, *W obronie dobra wspólnego*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej” 2017, nr 17, s. 2, [online] <http://pismowidok.org/index.php/one/article/viewFile/442/962> [dostęp: 11.04.2018].

przekazu odbiła się niedokończona praca *Człowiek na skrzyżowaniu dróg* z 1933 roku w Centrum Rockefellera w Nowym Jorku. Ukazywała ona jednostronnie konfrontację zła wywołanego przez kapitalizm z dobrem wprowadzanym przez socjalizm pod wodzą ideologów komunizmu z Leninem na czele. Wywołało to gwałtowną burzę adwersarzy, zasłonięcie, a ostatecznie likwidację muralu. Został on szybko powtórzony przez autora jako *Człowiek – kontroler wszechświata* w 1934 roku w Pałacu Sztuk Pięknych w Meksyku. Jeden z teoretyków surrealizmu André Breton (1896–1966) stwierdził: „Prace Rivery nie są jedynie dziełami malarza, lecz także człowieka, który dzierży klucz do zdarzeń; człowieka, który w życiu zapisał się głośnymi aktami niezależności, wnikliwości i brawury; i który, co więcej, posiadał wiele tajemnic”¹⁹.

Wybrana przeze mnie kategoria nośników pamięci historycznej wydawała mi się bardziej adekwatna w analizie murali jako mediów pamięci o przeszłości niż charakterystyczne dla francuskiego historyka trzeciej generacji Szkoły Annales Pierre’a Nory czy brytyjskiego antropologa Paula Connertona teorie o miejscach pamięci i pamięci miejsca, zgodnie z którymi muralowa bądź pomnikowa wersja pamięci kojarzy się bardziej z zapominaniem niż z przypominaniem przeszłości²⁰. Murale o tematyce historycznej, jak każdy obiekt kulturowy – zgodnie z koncepcją amerykańskiej socjolożki Wendy Griswold, powinny być analizowane w „rombie kulturowym”, tj. we wzajemnym układzie odniesień pomiędzy: konkretnymi muralami, ich twórcami (pomysłodawcami i wykonawcami), odbiorcami i przestrzenią publiczną (społeczną). Starałem się zatem odpowiedzieć na pytania: kim byli inicjatorzy i wykonawcy murali, czym się kierowali w tworzeniu tych prac i czy ich odbiór przez społeczeństwo miał lub ma znaczenie dla przestrzeni publicznej

¹⁹ J. Antos, *Przed „batalią z płótnem”*, „Artium Questiones” 2002, t. 13, s. 116; M. Poczyk, *O wędrownie tendencji w malarstwie z Europy do Nowego Świata, czyli Meksyk surrealistyczny*, „Ameryka Łacińska” 2015, nr 1 (87), s. 13; A. Stasiak, *Mural i jego rola w przestrzeni zurbanizowanej*, „Integracja Sztuki i Techniki w Architekturze i Urbanistyce” 2016, t. 4/2, s. 84.

²⁰ M. Borzyszkowska-Szewczyk, *Kilka refleksji o dynamice i porządku dyskursu pamięcioznawczego*, „Studia Kulturoznawcze” 2017, nr 1 (11), s. 23–24, 29, 31–33; M. Jankowska, *Media pamięci. Tekst kulturowy i jego transpozycje*, „Studia Kulturoznawcze” 2017, nr 1 (11), s. 69–89; M. Napiórkowski, *„Jak społeczeństwa pamiętają” Paula Connertona na tle współczesnych badań nad pamięcią zbiorową*, [w:] P. Connerton, *Jak społeczeństwa pamiętają*, Warszawa 2012, s. 18; P. Nora, *Miedzy pamięcią i historią. Les lieux de mémoire*, [w:] *Tytuł roboczy: Archiwum*, t. 2, red. A. Leśniak, M. Ziółkowska, Łódź 2009, s. 4; A. Rajewski, *Rozważania na temat Assmanowskiej teorii pamięci*, „Rocznik Antropologii Historii” 2013, R. 3, nr 1 (4), s. 201; A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4 (112), s. 12–13.

i społecznej, wpływając na przypomnienie przeszłości i formowanie przyszłości²¹. Oparłem się przede wszystkim na własnej dokumentacji fotograficznej kilkudziesięciu murali i ich przeglądzie pod względem wizualnym, a ponadto na analizie tekstów i materiału ikonograficznego w prasie papierowej, mediach internetowych i telewizyjnych.

Tematyka prac muralistycznych

Tematyka historyczna prezentowana za pośrednictwem szczególnego nośnika, a zarazem miejsca pamięci, jakim są prace muralistyczne, w założeniu twórców i decydentów ma przede wszystkim spopularyzować, upowszechnić treści dotyczące przeszłości wśród odbiorcy zbiorowego i indywidualnego. Zazwyczaj odwołuje się do pewnych idei tworzących system wartości wspólny dla większej zbiorowości ludzkiej²². Może się również wydatnie przyczynić do zjawiska określanego jako przywracanie czy odzyskiwanie pamięci, a poprzez to wzmocnić poczucie tożsamości konkretnej przestrzeni i jej mieszkańców oraz wpływać na przyszłość poprzez odniesienie do przeszłości²³. Klasycznym przykładem pozostają w tym względzie wybitne osobowości oraz istotne wydarzenia, pozytywnie zapisane w przeszłości konkretnej wspólnoty i w jej pamięci zbiorowej, a wśród nich zwłaszcza te o wartości patriotycznej. Problematyka historyczna wyrażana za pomocą sztuki staje się – według określenia Mariana Golki – „powabnym impulsem pamięci”, a jej wielkoformatowe wytwory – „imponującymi implantami pamięci”²⁴.

Nośnik pamięci historycznej może operować w swoim plastycznym przekazie pojedynczym symbolem odwołującym się do czasów minionych. Klasycznym, a zarazem dość oszczędnym, niemalże ascetycznym tego przykładem jest monochromatyczny motyw ozdobnej menory z winną latoroślą w muralu na ścianie kamienicy przy ul. Cichej 2 w Gorlicach, tj. w pobliżu dawnego domu rabina, synagogi i siedziby władz izraelickiej gminy wyznaniowej, zadedykowany przedstawicielom diaspory żydowskiej. Obraz przypomina o obecności tej nacji, której reprezentanci osiedlali się w mieście prawdopodobnie na przełomie XVII i XVIII wieku, a z pewnością w połowie

²¹ W. Griswold, *Socjologia kultury. Kultury i społeczeństwa w zmieniającym się świecie*, Warszawa 2013, s. 206–208.

²² P. Witek, *Metodologiczne problemy historii wizualnej*, „Res Historica” 2007, nr 37, s. 160–162.

²³ M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, op. cit., s. 7–8; A. Szpociński, *Nośniki pamięci...*, op. cit., s. 278.

²⁴ K. Malicki, *Wirtualne wspólnoty pamięci. Przestrzeń i pamięć zbiorowa w przestrzeni Internetu*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy” 2011, z. 22, s. 255.

XVIII wieku tam mieszkali. Pracę malarską w marcu 2017 roku wykonał miejscowy plastyk Krystian Dziewanowski²⁵.

Za jeden z dwudziestu najefektowniejszych murali na świecie została uznana praca na zachodniej ścianie Centrum Kultury i Promocji Gminy Bobowa przy ul. Grunwaldzkiej 18. Twórczyni – warszawska artystka i performerka NeSpoon – w lipcu 2015 roku posłużyła się swoim ulubionym motywem, koronką, jako symbolicznym nawiązaniem do rzemiosła, z którego znana jest wieś nad Białą co najmniej od XVIII wieku (w drugiej połowie XIX wieku zwana była stolicą koronkarstwa sądeckiego)²⁶.

Pojedynczym przedmiotem przekazu historycznego i plastycznego posłużyli się w sierpniu 2016 roku starachowiccy artyści Krzysztof Jasik „Mr Fresh” i Bartosz Jakubiec „Mr Vision” podczas tworzenia muralu na ścianie kamienicy przy ul. Grunwaldzkiej 22 w Rzeszowie. Nanosząc na północną elewację budynku rysunek techniczny dwusilnikowego bombowca Łoś PZL.37B, nawiązali do produkcji silników do tego modelu w pobliskiej fabryce²⁷.

Pojedynczym, choć rozbudowanym, a zarazem lubianym w symbolicznym przekazie tradycji motywem stały się również wizerunki panoram miast w nawiązaniu do zachowanych sztychów. Rycinę z początku XIX wieku odwzorował architekt Łukasz Krawotka, projektując w sierpniu 2013 roku mural na ścianę budynku u zbiegu ul. Jagiellońskiej i Narutowicza 6 w Nowym Sączu²⁸. Mural z odwzorowaniem mapy miasta został namalowany także w Rzeszowie, a okazją do tej akcji stał się – obchodzony w 2004 roku – jubileusz 650-lecia lokacji miejscowości. Praca na ścianie kamienicy przy ul. Sokoła 2 odwzorowuje plan miasta sporządzony w 1762 roku przez nadwornego architekta Lubomirskich, mjr. artylerii Karola Henryka Wiedemanna

²⁵ Muzeum na kółkach już w Gorlicach, 22.03.2017, [online] <http://www.gorlice.pl/pl/225/1589/-muzeum-na-kolkach-juz-w-gorlicach%E2%80%9D-.html> [dostęp: 11.04.2018]; Pożegnaliśmy „Muzeum na kółkach”, 27.03.2017, [online] <http://www.gorlice.pl/pl/225/1609/pozegnalismy-muzeum-na-kolkach-.html> [dostęp: 11.04.2018].

²⁶ H. Gajda, *Koronkowy mural zachwycił świat*, 20.07.2017, [online] <http://www.gazeta.krakowska.pl/wiadomosci/nowy-sacz/gorlice/a/koronkowy-mural-zachwycil-swiat,12286970/> [dostęp: 11.04.2018].

²⁷ M. Kobiółka, *Lotniczy mural powstał w Rzeszowie*, 31.08.2016 r., [online] <https://rzeszow.onet.pl/lotniczy-mural-powstal-w-rzeszowie/pbsty6> [dostęp: 11.04.2018]; M. Mach, *Nowy mural w Rzeszowie. „Łoś” już na ścianie*, 29.08.2016, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34962,20616962,nowy-mural-w-rzeszowie-los-juz-na-scianie.html> [dostęp: 11.04.2018].

²⁸ S. Śmierciak, *Nowy Sącz; mural zdobi kamienicę u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Narutowicza*, 14.08.2013, [online] <http://nowysacz.naszemiasto.pl/arttykul/nowy-sacz-mural-zdobi-kamienice-u-zbiegu-ulic,1964698,gal,t,id,tm.html> [dostęp: 11.04.2018].

(1702–1768) – inżyniera wojskowego, architekta, autora projektów ważnych inwestycji zagospodarowania przestrzennego w grodzie nad Wisłokiem: wzniesienia pawilonów ogrodowych oraz przebudowy pałacu letniego i fortyfikacji zamkowych²⁹.

Pomysłodawcy i artyści posługują się także wieloelementowym przekazem muralistycznym – w postaci pakietu symboli, znaków itp. Taki właśnie wydźwięk ma sanocki mural umieszczony podczas jednodniowej akcji w marcu 2014 roku na wschodnim licu ściany garażowej przy ul. Jana Pawła II, od strony ul. Langiewicza pomiędzy blokami nr 5 i 7. Twórcy z grupy „ArtGarage”: Marek Szatkowski, Mariusz Pasowicz, Bartosz Fundanicz i Mateusz Biega posłużyli się dominującym znakiem Orła Wojska Polskiego z kotwicą Polski Walczącej, wokół którego namalowali flagi biało-czerwone, napisy majuskułowe: „NSZ” i „AK”, a także zarysy sylwetek żołnierzy podziemia, prawdopodobnie powstańców warszawskich³⁰.

Interesujące walory w promocji wątków historycznych za pomocą przekazu symbolicznego prezentuje mural namalowany w październiku 2016 roku na ścianie kamienicy przy ul. Mickiewicza 17 w Przemyślu. Zawiera on kojarzone z tym miastem obiekty (w kształcie serca, z wycinkami tętnic i żył): Wieżę Zegarową, fajkę, dzwon oraz kopułę pancerną z fortu twierdzy austriackiej. Nawiązują one do aspektów, z których miasto nad Sanem jest znane: do 150-letniej tradycji fajkarstwa, odlewni dzwonów Felczyńskich, otwartego we wrześniu 2001 roku Muzeum Dzwonów i Fajek oraz austriackiego zespołu umocnień stałych, który w czasie pierwszej wojny światowej zasłynął jako jedna z większych i najdłużej broniących się europejskich twierdz pierścieniowych (w całkowitym okrążeniu przez 173 dni w ciągu trzech oblężeń)³¹.

Jednym z rozwiązań artystycznych stosowanych przez twórców murali o tematyce historycznej bywa kolaż. Jawi się on z jednej strony jako dość

²⁹ M. Mach, *Niemiec zaprojektował piękny Rzeszów*, 20.08.2012, [online] http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34962,12324186,Niemiec_zaprojektowal_piekny_Rzeszow_Zagadka_nr_1.html [dostęp: 11.04.2018]; *Wiedemann*, 24.02.2007, [online] <http://borowik.blox.pl/html/1310721,262146,169.html?10> [dostęp: 11.04.2018].

³⁰ *Efektowne graffiti na garażach przy ul. Langiewicza w Sanoku*, 26.03.2014, [online] <http://esanok.pl/2014/efektowne-graffiti-na-garazach-przy-ul-langiewicza-w-sanoku-zdjecia-ts007.html> [dostęp: 11.04.2018]; *Pamiętamy o naszych bohaterach. Nowy mural w Sanoku*, 12.09.2014, [online] <http://esanok.pl/2014/pamietamy-o-naszyn-bohaterach-nowy-mural-w-sanoku-zdjecia-mm.html> [dostęp: 11.04.2018].

³¹ [D. Delmanowicz] del, *Mural z fajką, dzwonem i wieżą*, 19.10.2016, [online] <https://www.zycie.pl/informacje/arttykul/10742,mural-z-fajka-dzwonem-wieza> [dostęp: 11.04.2018]; [A. Fortuna] af, *Na ścianie kamienicy na ul. Mickiewicza powstał mural*, 19.10.2016, [online] <https://www.portalprzemyski.pl/na-ścianie-kamienicy-na-ul-mickiewicza-powstal-mural/> [dostęp: 11.04.2018].

atrakcyjne medium promocyjne, a z drugiej – pozostaje nośnikiem pamięci historycznej, obrazkowo zestawiającym wyselekcjonowane, wzmiankowane pobieżnie, najistotniejsze wydarzenia. Przykładem takiego wizualnego przeglądu wybranych „wizytówek” przeszłości na wysokim poziomie plastycznym jest mural na murze oporowym pod skarpą przy ul. Podgórze w Sanoku. Efektowną pracę o powierzchni 160 m² wykonali tamtejsi streetartowcy Arkadiusz Andrejkow i Marek Szatkowski w maju 2016 roku na zlecenie samorządu miejskiego. Przedstawienie zostało ujęte w jedenaście „rozwieszonych” na wirtualnym sznurze wizerunków, wśród których znalazło się pięć związanych z miastem postaci: król Władysław Jagiełło (ok. 1362/1352–1434) – monarcha ponoć 13-krotnie odwiedzał gród nad Sanem i tam brał ślub z trzecią żoną; abp Grzegorz z Sanoka (ok. 1407–1477) – pochodzący z ziemi sanockiej metropolita lwowski, prekursor humanizmu na ziemiach polskich; królowa Bona Sforza d’Aragon (1494–1557) – życzliwa dla miasta protektorka i fundatorka inwestycji budowlanych; szer. Józef Szwejk – ordynans 11. kompanii marszowej c. i k. 91 Pułku Piechoty, fikcyjna postać literacka z powieści Jarosława Haszka, spędzająca w Sanoku kilka dni w lipcu 1915 roku; oraz ppor. Marian Zygmunt Zaremba (1910–1939) – dowódca polskiego punktu oporu w podsanockich Bykowcach podczas kampanii wrześniowej, zastrzelony po poddaniu się Niemcom. Ten ostatni został uwieczniony na muralu wyobrażeniem symbolicznym poprzez podobiznę ze znanej fotografii celowniczego rkm wz. 28 z letnich manewrów w 1938 roku, która błędnie uznawana bywa za – ikoniczne skądinąd – zdjęcie żołnierza polskiej piechoty podczas wojny obronnej 1939 roku. Podobny zabieg wykorzystali artyści w odniesieniu do słynnego najemnika z ziemi sanockiej Jacka Dydyńskiego (zm. 1649), którego postać przywołali poprzez nawiązanie do obrazu Juliusza Kossaka pt. *Lisowczyk na białym koniu*. Elementami promującymi dziedzictwo kulturowe stały się na ich malaturze także kolejne motywy: scena nadania grodowi prawa miejskiego 20 stycznia 1339 roku przez księcia Bolesława Jerzego II Trojdenowicza (ok. 1310–1340), dwa herby miejskie (w wersji pierwotnej i obecnie obowiązującej), jedno z najsłynniejszych dzieł genialnego malarza „fotografującego sny” – sanoczanina Zdzisława Beksińskiego (1929–2005), tj. obraz pt. *AA80* z 1980 roku, oraz wizerunek produkowanego w latach 1958–1961 w sanockim zakładzie wysokopodłogowego autobusu San H-01A, który zapisał się w dziejach przemysłu motoryzacyjnego jako pierwszy zaprojektowany w całości i produkowany seryjnie w Polsce autobus³².

³² *Efektowny mural prawie gotowy*, 27.05.2016, [online] <http://esanok.pl/2016/efektowny-mural-prawie-gotowy-dzisiaj-ostatni-dzien-prac-zdjecia.html> [dostęp: 11.04.2018];

Częściowo średniowieczne, a częściowo nowożytnie dzieje stolicy sąsiedniej ziemi – Biecza – zostały przypomniane murem w Korczynie, na przyczółkach wiaduktu przy obwodnicy miasta, tj. przy drodze krajowej nr 28B w km 1+013. Dzieło zostało zrealizowane końcem października i w pierwszej połowie listopada 2015 roku z inicjatywy Stowarzyszenia „Maszynka Kreatywności” przez jedną z wrocławskich pracowni grafiki i reklamy. Przedstawia ono: na ścianie dłuższej popiersia Władysława Łokietka (ok. 1260/1261–1333) i Władysława Jagiełły na tle – opublikowanego w 1617 roku – sztychu Georga Brauna (1542–1622) i Fransa Hogenberga (1535–1590) z zarysem renesansowego Biecza; na ścianie krótszej popiersie Jadwigi Andegaweńskiej (ok. 1373/1374–1399), nazwę (minuskułą) i herb Biecza; na trzech skrzydłach trzy popiersia katów; na łącznikach skrzydeł hasło promocyjne (majuskułą) autorstwa miejscowego licealisty Patryka Lignara „Strać głowę dla Biecza”. Kompozycja odwołuje się między innymi do rzekomej szkoły katów w Bieczu oraz do koronowanych głów, którym miasto zawdzięczało rozkwit, a które zostały namalowane jako podobizny z pocztu Jana Matejki³³.

Oszczędną w wyrazie, a przy okazji dość statyczną i klasyczną kompozycję kilku elementów o znaczeniu symbolicznym zastosowali absolwenci II Liceum Ogólnokształcącego w Mielcu, tworząc w czerwcu 2015 roku na ścianie garażowej przy boisku swojej szkoły przy ul. Żeromskiego 28 mural, w którym na biało-czerwonym tle umieścili: wizerunek patrona placówki – Mikołaja Kopernika (1473–1543), towarzysza husarskiego z podpisem „1683 – Wiedeń” i „1694 – Hodów”, Orła Białego zbliżonego do wzoru ustawowego z 1919 roku wraz z zarysem granic II Rzeczypospolitej oraz znak Polski Walczącej. Kompozycji towarzyszy przegląd wydarzeń z dziejów ojczyzny: „966 – Chrystus Polski”, „1410 – Grunwald”, „1525 – Hołd Pruski”, „1611 – Hołd Ruski”, „1920 – Bitwa Warszawska”, „1978 – Polak Papieżem”. Wizerunek sławnego astronoma wzorowany jest na znanym drzeworycie Tobia-

S. Indycka-Rosół, *Nowy mural w Sanoku już prawie gotowy*, 1.05.2016, [online] <http://rzeszow.eska.pl/poznaj-miasto/nowy-mural-w-sanoku-juz-prawie-gotowy-galeria/178060> [dostęp: 11.04.2018]; A. Jamróży, *Z czego słynie Sanok? Zobacz na muralu*, 20.12.2016, [online] <http://bieszczady.land/z-czego-slynie-sanok-zobacz-na-muralu/> [dostęp: 11.04.2018]; pao, *Powstaje sanocki mural. Efekt ma być niespodzianką*, 10.05.2016, [online] <http://esanok.pl/2016/powstaje-sanocki-mural-efekt-ma-byc-niespodzianka-00e8po.html> [dostęp: 11.04.2018].

³³ *Strać głowę dla Biecza: muralowy biecki „witacz” już gotowy*, 17.11.2015, [online] <http://terazgorlice.pl/2015/11/17/strac-glowe-dla-biecza-muralowy-biecki-witacz-juz-gotowy/> [dostęp: 11.04.2018]; UM Biecz, *Wynik konkursu na projekt muralu*, 26.08.2015, [online] http://biecz.pl/asp/pl_start.asp?menu=7&dzialy=7,%20199&typ=13&akcja=artykul&artykul=4029 [dostęp: 11.04.2018].

sza Stimmera (1539–1584) lub Krzysztofa Murera (1558–1614) z publikacji Mikołaja von Reusnera (1545–1602) pt. *Wizerunki znakomitych mężów celujących wiedzą i uczonością* wydanej w 1587 roku w Augsburgu. Kanonik warmińskiej kapituły katedralnej w malowidle licealistów został ukazany w okręgu, wokół którego znajduje się napis: „II Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Mielcu”, a poniżej data: „1953”³⁴.

Złożony z kilku obrazów wątek z okresu drugiej wojny światowej został w październiku 2013 roku przypomniany przez sanockich muralistów z grupy „ArtGarage”, z Markiem Szatkowskim na czele. Zbiorowym bohaterem pracy na ścianie garażowej w swoim rodzinnym mieście przy ul. Langiewicza uczynili oni pilotów 303. Dywizjonu Myśliwskiego Warszawskiego im. Tadeusza Kościuszki, tworząc kompozycję składającą się z: odznaki tego pododdziału wpisanej w szachownicę lotniczą, części lewej burty kadłuba myśliwca z oznaczeniami sześciu pewnych zwycięstw, napisu „Dywizjon 303 duma polskiego lotnictwa” oraz chmurowego tła. Praca powstała w ramach warsztatów „Art Graffiti” z udziałem około 40-osobowej grupy młodzieży³⁵.

Podobny motyw lotniczy znalazł się także w kręgu zainteresowania osób tworzących mural w październiku 2015 roku w ramach akcji „Patriotyczna przestrzeń województwa” na murze ogrodzenia firmy przy ul. Żeglarskiej od strony Wisłoka w Rzeszowie. Praca przedstawiała między innymi emblemat dywizjonu kościuszkowskiego, samolot myśliwski używany przez pilotów w bitwie o Anglię oraz podobiznę fotografii z trzeciej dekady października 1940 roku, ukazującą na lotnisku w Leconfield dwóch asów myśliwskich – por. Jana Zumbacha (1915–1986) i por. Mirosława Fericia (1915–1942) z psem na stateczniku poziomym dolnopłatowca Hawker Hurricane. Została ona zlikwidowana wskutek demontażu muru ogrodzeniowego, na którym została namalowana³⁶.

³⁴ Na terenie II LO powstał mural patriotyczny, 14.06.2015, [online] <http://czyliwiesz.pl/terenii-ii-lo-powstal-mural-patriotyczny/> [dostęp: 11.04.2018]; Przy II Liceum Ogólnokształcącym powstaje historyczny mural, 10.06.2015, [online] <http://www.hej.mielec.pl/po-godzinach/life/art1388,przy-ii-liceum-ogolnoksztalcacym-powstaje-historyczny-mural.html> [dostęp: 11.04.2018].

³⁵ Na Wójtostwie można podziwiać mural poświęcony bohaterskim pilotom z Dywizjonu 303, 28.10.2013, [online] <http://esanok.pl/2013/na-wojtostwie-mozna-podziwiac-mural-poswiecony-bohaterskim-pilotom-z-dywizjonu-303-mp002-50-az003-50.html> [dostęp: 11.04.2018].

³⁶ jg, Ogrodzenie zostało wyburzone, mural z Dywizjonem 303 przepadł, 25.01.2018, [online] <http://rzeszow-news.pl/ogrodzenie-zostalo-wyburzone-mural-dywizjonem-303-przepadl/> [dostęp: 11.04.2018]; A. Kulczycka, Nowy mural na ogrodzeniu Pratt&Whitney. Patriotyczny, 1.11.2015, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34975,19121668,nowy-mural-na-ogrodzeniu-pratt-whitney-patriotyczny-zobacz.html> [dostęp: 11.04.2018].

Monotematyczny, znacznie bardziej rozbudowany muralowy nośnik pamięci historycznej znalazł się na ścianie garaży na Osiedlu Szafera w Mielcu, przy deptaku od Parku Leśnego do ul. Szafera. Ten jeden z większych murali podkarpackich został namalowany przez Wojciecha Rokosza w maju i czerwcu 2016 roku. Autor na ponad 300 m² malowidła ukazał panoramę dawnego rynku mieleckiego z lotu ptaka oraz wątki lotniczej historii miasta, którą współtworzyły projektowane i produkowane w tamtejszych zakładach: średni bombowiec PZL.37 Łoś, lekki samolot myśliwsko-szturmowy Lim, samolot wielozadaniowy An-2, siedem samolotów szkolno-treningowych PZL TS-11 Iskra, odrzutowy górnopłat szkolno-bojowy PZL I-22 Iryda, dolnopłat rolniczy PZL M18 Dromader, samolot szkolno-treningowy PZL M26 Iskierka, górnopłat patrolowy lub pasażersko-transportowy PZL M28 Bryza, a także średni wielozadaniowy amerykański śmigłowiec transportowy i wsparcia piechoty S-70i Black Hawk. Przekaz ikonograficzny został uzupełniony encyklopedycznym opisem dotyczącym rozwoju miasta w XX wieku³⁷.

Atrakcyjną pod względem wizualnym formę nośnika pamięci historycznej przyjęli artyści streetartowi, którzy na ścianie budynku przy ul. Grodzkiej 20 i Batorego 44 w Nowym Sączu w sierpniu 2010 roku namalowali mural pt. *True Style*. Ich dzieło powstało podczas II Międzynarodowego Multimedialnego Festiwalu Sztuki „Karpaty Offer” z inicjatywy Mariusza „mgr. Morsa” Brodowskiego – twórcy grupy artystycznej „Wir 69”. Wraz z kolegami wykonał on wielkoformatowy wizerunek promocyjny walorów przyrodniczych i kulturowych (w tym historycznych) Sądeckizny. Jej symbolami w malowidle stały się: krajobraz górski, para Lachów w strojach ludowych oraz dwie postacie: niepełnosprawny, pogodny Wojtuś z Rytra (właśc. Wojciech Tokarczyk) oraz Nikifor, wybitny malarz prymitywista z Krynicy (właśc. Epifaniusz Drowniak, żyjący w latach 1895–1968)³⁸.

Podobną wymowę mają sceny namalowane na fasadzie i na ścianach wewnętrznych dworca kolejowego – budynku nr 62a – w Uhercach Mineralnych z maja 2015 roku. Wieloelementowa praca malarza i fotografa z Kor-

³⁷ S. Burek, *Powstanie niezwykły mural*, 26.04.2016, [online] <http://www.korso.pl/wiadomosci/62,powstanie-niezwykly-mural> [dostęp: 11.04.2018]; K. Hadała, „*Dromader się zajął*”. *Lotnicze malowania z historią w tle*, 5.07.2016, [online] <http://aviation24.pl/index.php/artykuly/321-dromader-sie-zazolcil-lotnicze-malowania-z-historia-w-tle> [dostęp: 11.04.2018].

³⁸ [S. Śmierciak] ss, *Nowy Sącz: Wojtek z Rytra i Nikifor na graffiti*, 24.08.2010, [online] <http://nowysacz.naszemiasto.pl/artikul/nowy-sacz-wojtek-z-rytra-i-nikifor-na-graffiti,545596,art,t,id,tm.html> [dostęp: 11.04.2018]; E. Zając, *Karpakość w wersji graffiti*, 26.08.2010, [online] <http://www.dziennikpolski24.pl/artikul/2827482,karpakosc-w-wersji-graffiti,id,t.html> [dostęp: 11.04.2018].

czynny Karola Prajznera oraz malarza Pawła Wołosa z Sędziszowa Małopolskiego przedstawia sceny związane z kolejami żelaznymi w Galicji. Została ona sporządzona z inicjatywy Janusza Demkowicza, właściciela firmy Bieszczadzkie Drezyny Rowerowe – największej w Polsce turystycznej wypożyczalni drezyn rowerowych³⁹.

Inną, mozaikową tym razem formę kolażu zastosowały malarki Justyna Posiecz-Polkowska i Anna Taut we współpracy z Grzegorzem Posiecz-Polkowskim w muralu na ścianach gospodarstwa agroturystycznego „Chutor” – dawnej wiejskiej szkoły – w Gorajcu. Namalowały na około 200 m² w kolorystyce sepii kompozycję złożoną z około 100 połączonych z sobą elementów. Ten wieloaspektowy nośnik pamięci historycznej ukazał między innymi fragment obrazu przedstawiającego zniesienie pańszczyzny w Gorajcu, kilimy z pobliskiego Cieszanowa, ozdoby choinkowe z tego terenu oraz stroje i tańce ludowe współtworzące dziedzictwo kulturowe Roztocza Wschodniego. Kilkunastodniowa akcja włączyła się w projekt „Osnowa i wątek, czyli historia pewnego obrazu”⁴⁰.

Przybliżenie wątków osadzonych w przeszłości stanowi istotę przekazu werbalnego za pośrednictwem legend, podań i klechd. Ów przekaz może zostać zilustrowany murem, czego przykładem jest komiks wykonany we wrześniu 2017 roku na metalowym ogrodzeniu magazynów przy ul. Pużaka 24 w Krośnie, będący częścią projektu „Sztuka wolontariatu”. Zrealizowany w ramach akcji „Wspólne malowanie”, odwołuje się on do pięciu lokalnych legend, które zostały zinterpretowane przez młodych plastyków: Tomasza Cierpika (*O kamiennych prządkach*), Aleksandrę Gładysz (*Krośnieńskie dzwony*), Paulinę Hanus (*Niemowlęta w królewskich szatach*), Mateusza „Randy’ego” Łajdanowicza (*Święty wędrowiec wśród dębów*) i Patrycję Rymar (*Miłość Oświęcimów*) pod kierunkiem pracownika tamtejszego Biura Wystaw Artystycznych, instruktora Krzysztofa Bryneckiego. Projektowi patronowały miejscowe podmioty – Fundacja dla Sztuki i Biuro Wystaw Artystycznych⁴¹.

Inspirującej próby przedstawienia dziejów Mielca w XX wieku (od 1927 roku) podjął się tamtejszy artysta, związany obecnie z krakowską Akademią Sztuk Pięknych, Wojciech Rokosz, który w dwóch etapach – jesienią 2016

³⁹ *Bieszczadzkie drezyny rowerowe. Murale na drezynach*, 2.08.2015, [online] https://www.youtube.com/watch?v=0n_Eeg-o_RQ [dostęp: 11.04.2018].

⁴⁰ *Mozaika podkarpackiej kultury – mural w Gorajcu*, 10.06.2016, [online] <http://www.mapakultury.pl/art,pl,mapa-kultury,131193.html> [dostęp: 11.04.2018]; *Mural w Chutorze*, 1.02.2017, [online] <http://chutor.gorajec.info/2017/02/mural-w-chutorze/> [dostęp: 11.04.2018].

⁴¹ *Krośnieńskie legendy w komiksie*, 27.09.2017, [online] <https://www.krosnocity.pl/index.php/kultura/item/18902-krosnienskie-legendy-w-komiksie.html> [dostęp: 11.04.2018].

roku i wiosną 2017 roku – także skorzystał z formuły komiksu, ale w tradycyjnej wersji rysunkowej. Zilustrował przeszłość miasta w scenie rozmowy ojca i córki, przeglądania przez nich albumu rodzinnych fotografii i odniesienia archiwalnych zdjęć do stanu współczesnego. Praca pt. *Tak zmieniał się Mielec 1927–2017* znalazła się na ścianie jednego z kompleksów garażowych przy ul. Szafera⁴².

Często w południowo-wschodniej Polsce mural jako nośnik pamięci historycznej wyraża się mniej czy bardziej rozbudowaną pojedynczą sceną ilustrującą ważne dla wspólnoty lokalnej wydarzenie z przeszłości. Dwa przykłady tego rodzaju rozwiązań zastosował w Gorlicach miejscowy malarz i grafik Krystian Dziewanowski. Malowidło na ścianie biblioteki przy ul. Jagiełły 1 z lipca 2017 roku ukazuje króla Władysława Jagiełłę w chwili wręczenia Dersławowi II Karwacjanowi (zm. ok. 1425) w otoczeniu dwóch rycerzy przywileju lokacji miasta na prawie magdeburskim, co odbyło się 2 sierpnia 1417 roku w Nowym Sączu. Nad sceną artysta zamieścił majuskułowy napis: „600. rocznica nadania Gorlicom prawa magdeburskiego przez króla Władysława Jagiełłę 1417–2017”⁴³.

Późniejsze (choć namalowane wcześniej) wydarzenie Dziewanowski upamiętnił na ścianie domu przy ul. Węgierskiej i Kościuszki 23. Wykonał on w lipcu 2016 roku kompozycję, w której dominuje Ignacy Łukasiewicz (1822–1882) z lampą naftową w prawej dłoni, a towarzyszą mu radni gorliccy oraz robotnik zapalający latarnię w kapliczce przydrożnej przy ul. Węgierskiej. Ponadto autor namalował kiwony, wieżę wiertniczą, trójnóg i inne elementy kopalni ropy naftowej, a także zarys centralnej części panoramy miasta nad Ropą i majuskułowy napis „Tu w 1854 roku zapłonęła pierwsza na świecie uliczna lampa naftowa skonstruowana przez Ignacego Łukasiewicza”⁴⁴.

⁴² gz, *Historia Mielca nabiera barw. Wznowiono prace przy muralu!*, 8.03.2017, [online] <http://www.e-mielec24.pl/2017/03/08/historia-mielca-nabiera-barw-wznowiono-prace-przy-muralu/> [dostęp: 11.04.2018].

⁴³ *Historyczny mural ozdobił ścianę Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorlicach*, 2.08.2017, [online] <http://www.mbpgorlice.info/new/art,790,historyczny-mural-ozdobil-sciane-miejskiej-biblioteki-publicznej-w-gorlicach> [dostęp: 11.04.2018]; L. Klimek, *Gorlice. Krystian maluje kolejny już mural. Na ścianie biblioteki*, 28.07.2017, [online] <http://www.gazeta.krakowska.pl/wiadomosci/nowy-sacz/a/gorlice-krystian-maluje-kolejny-juz-mural-na-scianie-biblioteki,12313231/> [dostęp: 11.04.2018]; *Mural na 600. rocznicę lokacji Gorlic!*, 25.07.2017, [online] <http://www.gorlice.pl/pl/225/2156/mural-na-6-rocznice-lokacji-gorlic.html> [dostęp: 11.04.2018].

⁴⁴ *Mural przy ulicy Węgierskiej*, 28.06.2016, [online] <http://www.gorlice.pl/pl/225/601/pierwszy-mural-w-gorlicach.html> [dostęp: 11.04.2018]; *Mural w pełnej okazałości*, 15.07.2016, [online] <http://www.gorlice.pl/pl/225/662/mural-w-pelnej-okazalosci.html> [dostęp: 11.04.2018].

Podobny układ zastosowało ośmioro uczniów Zespołu Szkół Drogowo-Geodezyjnych i Licealnych w Jarosławiu: Karolina Barylak, Norbert Brzyski, Kajetan Kosior, Hubert Łaniosz, Julia Łuc, Gabriela Mrocza, Wiktor Pasternak i Aleksandra Stępień, którzy 8 listopada 2017 roku w korytarzu swojej szkoły namalowali mural patriotyczny. Głównym bohaterem swojej pracy uczynili jarosławianina st. sierż. Michała Zielińskiego (1905–1972) – twórcę skomponowanej w 1933 roku piosenki żołnierskiej *Serce w plecaku*, nauczyciela szkoły muzycznej w rodzinnym mieście. Przedstawili go w mundurze, z sercem w dłoni, a w otoczeniu postaci namalowali ratusz i inne znane budynki miasta oraz logo szkoły i jej motto: „Witkowski to my”. Praca – na niezbyt wysokim poziomie plastycznym – powstała w ramach projektu „Przywracanie pamięci pokoleń” i to właśnie było podstawowym celem uczniów⁴⁵.

Rolę promocji uniwersalnego znaku w tradycji oręża polskiego odegrał między innymi mural ukazujący scenę szarży polskiej husarii namalowany we wrześniu 2014 roku na licu zachodniej ściany garaży przy ul. Jana Pawła II w Sanoku. Celem twórców z grupy „ArtGarage” stało się przypomnienie jednej ze skuteczniejszych formacji kawaleryjskich wszechczasów⁴⁶.

Motyw kawaleryjski został przywołany także przez studentkę Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego Magdalenę Skowron w malowidle w sali edukacyjnej ośrodka agroturystycznego „Boska Dolina” w Dylągówce. Praca – wykonana w ramach praktyki studenckiej w październiku 2017 roku pod opieką artysty konserwatora Macieja Filipa – ukazała motyw szarży czterech polskich ułanów⁴⁷.

Kolejnym przykładem upamiętnienia epizodu z historii militarnej, tym razem dotyczącego Dębicy, jest mural na ścianie tamtejszego Domu Seniora przy ul. Rzeszowskiej 15 i Skwerze Mikołajkowców, wykonany w październiku 2016 roku. Ukazuje on poczet sztandarowy 5 Pułku Strzelców Konnych – jednostki wojskowej, która stacjonowała w mieście w latach 1929/34–1939. Pierwowzorem obrazu stała się fotografia przedstawiająca udział pododdziału pułku w Rewii Kawalerii Polskiej na krakowskich Błoniach 6 października 1933 roku, natomiast całości malowidła dopełnia fowistycznie ukazany zarys śródmieścia Dębicy⁴⁸.

⁴⁵ md, *Michał Zieliński bohaterem muralu*, 19.11.2017, [online] <http://www.jaroslawski.pl/artukul/14652,Michal-Zielinski-bohaterem-muralu> [dostęp: 11.04.2018].

⁴⁶ *Pamiętamy o naszych bohaterach...*, op. cit.

⁴⁷ *Ale mural!*, 16.10.2017, [online] <http://www.ur.edu.pl/universytet/aktualnosci/28080,ale-mural.html> [dostęp: 11.04.2018]; *Mural z ułanami odsłonięto podczas artystycznej biesiady w Bosk[iej] Dolinie*, 29.11.2017, [online] http://www.biznesistyl.pl/kultura/oblicza-kultury/6281_.html [dostęp: 11.04.2018].

⁴⁸ E. Juško, M. Małozieć, *Historia pułku*, [w:] *Wielka księga kawalerii polskiej 1918–1939*, t. 35: *5 Pułk Strzelców Konnych*, red. P. Rozdźestwieński, Warszawa 2013, s. 34; rys,

Przejawem upamiętnienia twórczości dramatycznej stała się praca o powierzchni 32 m² na ścianie kamienicy przy ul. Sokoła 3 w Rzeszowie, powstała w kwietniu 2015 roku i ukazująca scenę ze spektaklu prof. Józefa Szajny (1922–2008) pt. *Deballage*, której premiera odbyła się 21 czerwca 1997 roku w rzeszowskim Teatrze im. Wandy Siemaszkowej. Autor sztuki, rzeszowianin z urodzenia, został przypomniany murem zaprojektowanym przez absolwenta Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego Łukasza Woźniaka, a wykonanym przez absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi – rzeszowianina Bogusława Niziurskiego wraz z kolegami⁴⁹.

Formą adaptacji sztuki, tym razem filmowej, w street artcie okazał się – wykonany przez Arkadiusza Andrejkowa w 2014 roku – mural na ścianie budynku gospodarczego sołtysa Franciszka Gajewskiego w Zarszynie. Malowidło przedstawia postacie ze słynnej trylogii Sylwestra Chęcińskiego – Kargula i Pawlaka, kreowane przez aktorów Władysława Hańczę, właśc. Władysława Tosika (1905–1977), oraz Wacława Kowalskiego (1916–1990). Praca nie ma bezpośredniego odniesienia do historycznej ziemi sanockiej czy Podkarpacia. Raczej jawi się jako żartobliwe, swojskie podejście do powojennej przeszłości przez pryzmat sagi dwóch kłócących się i godzących rodzin z niemal ikoniczną sceną sprzeczki przy płocie⁵⁰.

Ułani z Dębicy na muralu przy Rzeszowskiej – już od poniedziałku, 14.10.2016, [online] <http://www.debica24.eu/wiadomosci/132,ulani-z-debicy-na-muralu-przy-rzeszowskiej-juz-od-> [dostęp: 11.04.2018]; Śnieżka, *Inauguracja muralu historycznego w Dębicy*, 18.10.2016, [online] http://www.chemiabudowlana.info/wiadomosci,art,10404,inauguracja-muralu-historycznego_w_debicy [dostęp: 11.04.2018]; A. Zboch, *Dębica: Pierwszy mural w mieście z historią w tle*, 17.10.2016, [online] <http://rdn.pl/?p=93071> [dostęp: 11.04.2018].

⁴⁹ S. Indycka-Rosół, *Cichy memoriał: Na Podkarpaciu powstaje nietypowy projekt autorstwa Arkadiusza Andrejkowa*, 27.07.2017, [online] <http://rzeszow.eska.pl/poznaj-mias-to/cichy-memorial-na-podkarpaciu-powstaje-nietypowy-projekt-autorstwa-arkadiusza-andrejkowa-galeria/520793> [dostęp: 11.04.2018]; D. Jaroń, „Cichy memoriał”, czyli minipomniki na ścianach stodoły, 23.01.2018, [online] <https://menway.interia.pl/meskie-tematy/news-cichy-memorial-czyli-minipomniki-na-scianach-stodoły,nId,2512044> [dostęp: 11.04.2018]; K. Kapica, *Na kamienicy w Rzeszowie powstanie mural*, 4.02.2015, [online] <http://rzeszow.naszemiasto.pl/artikul/na-kamienicy-w-rzeszowie-powstanie-mural,3267575,art,t,id,tm.html> [dostęp: 11.04.2018]; K. Kazanecka, *Namalował Tadeusza Nalepę i Edwarda Janusza. Teraz chce upamiętnić zwykłych ludzi*, 13.07.2017, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,22089676,namalowal-tadeusza-nalepe-i-edwarda-janusza-teraz-chce-upamietnic.html> [dostęp: 11.04.2018]; M. Kuc, *Rodzinne miasto Szajny*, 17.01.2016, [online] <http://www.rp.pl/Zycie-Rzeszowa-i-Podkarpacia/301179932-Rodzinne-miasto-Szajny.html> [dostęp: 11.04.2018].

⁵⁰ *Mural Kargula i Pawlaka*, [online] <http://fakty.interia.pl/galerie/kraj/zdjecie,iId,1582877,iAId,127550> [dostęp: 11.04.2018].

Autorzy dzieł streetartowych faworyzują w muralach o treści historycznej portretowe ujęcia wybitnych postaci. Tego rodzaju ujęć indywidualnych lub zbiorowych jest najwięcej wśród wielkoformatowych malatur ściennych w południowo-wschodniej Polsce. Koncentrują się one na osobowościach świata polityki, zwłaszcza XX-wiecznej, i przez jej pryzmat ukazują wartość upamiętnienia epizody dziejów ojczystych.

Wątki przemysłowe dwudziestolecia międzywojennego, a szczególnie budowę i rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego, utrwaliło w lipcu 2017 roku jedno z najmłodszych dzieł, a mianowicie mural ukazujący wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego (1888–1974) na ścianie bloku przy ul. Chopina 34 w Stalowej Woli. Lubelski malarz Seweryn Chwałą przedstawił portretowe ujęcie współtwórcy COP nad kompleksem zabudowy przemysłowej, z której wyróżniają się dwa dymiące kominy fabryczne. Praca ma charakter okolicznościowy, związany z osiemdziesiątą rocznicą powstania COP⁵¹.

Okresu międzywojennego dotyczy także mural na ścianie garaży na Smoczce w Mielcu, wykonany w sierpniu i wrześniu 2016 roku przez Wojciecha Rokosza. Podjął się on popularyzacji mało znanego wątku lotniczego w dziejach miasta, ukazując portrety dwóch miejscowych rodaków – braci Działowskich: Stanisława (1900–1942) i Mieczysława (1904–1983) w mundurach. Ich przylot do rodzinnej miejscowości w czerwcu 1927 roku może być uznany za początek zainteresowania lotnictwem w tej części ówczesnego województwa krakowskiego II Rzeczypospolitej. Obydwaj piloci i konstruktorzy zostali przedstawieni na tle jednej z awionetek sportowych serii DKD z lat 1926–1935, a konkretnie DKD-III, który to model był współfinansowany w 1929 roku przez mieszkańców Mielca⁵².

Okres II wojny światowej jest chętnie przywoływany w streetartowych nośnikach pamięci historycznej także przez pryzmat konkretnych bohaterów. Rolę bohatera promującego przeszłość Ustrzyk Dolnych przypisano gen. broni Stanisławowi Maczkowi (1892–1994), który z miastem nad Strwiążem związany był epizodycznie w początku swojej oficerskiej kariery w szeregach odradzającego się Wojska Polskiego jako dowódca kompanii krośnieńskiej sanockiego batalionu strzelców odsieczny Lwowa. Właśnie w Ustrzy-

⁵¹ K. Gryn, *Eugeniusz Kwiatkowski na muralu w Stalowej Woli*, 2.08.2017, [online] <http://sztafeta.pl/eugeniusz-kwiatkowski-muralu-stalowej-woli/> [dostęp: 11.04.2018]; *Na muralu Eugeniusz Kwiatkowski*, 26.07.2017, [online] <http://stalowemiasto.pl/artykuly/artykuly.php?mode=pokaz&id=42111> [dostęp: 11.04.2018].

⁵² *Na Smoczce powstał mural upamiętniający braci Działowskich*, [online] <https://wcj24.pl/na-smoczce-powstal-mural-upamietniajacy-braci-dzialowskich/#more-17124> [dostęp: 11.04.2018]; M. Rokosz, *Bracia Działowscy – pionierzy lotnictwa w Mielcu*, [online] http://www.mplusa.eu/#lotniczy_mural [dostęp: 11.04.2018].

kach Dolnych jego krośnieńska kompania „lotna”, wieziona zaimprovizowanym pociągiem pancernym, odniosła jeden z pierwszych sukcesów kampanii, gdy nocą z 20 na 21 listopada 1918 roku po krótkiej potyczce pokonała w mieście batalion ukraiński i opanowała jego pociąg pancerny. Ten wątek biografii „pierwszego czołgisty Rzeczypospolitej” uwzględnili twórcy muralu, przedstawiając w czerwcu 2015 roku obok podobizny generała pociąg pancerny, a także nawiązujące do nazwiska ówczesnego porucznika – maki, herb miasta, gołębie i napis kapitalikami: „Wolność kocham i rozumiem. Wolności oddać nie umiem”. Element ten stanowi największą część malowidła, którego tematem przewodnim stała się interpretacja wolności. Praca została zrealizowana na murze oporowym długości ok. 30 metrów przy ul. Kolejowej, na południe od peronów stacji kolejowej, przez uczestniczącą w programie „Erasmus+” młodzież z Litwy, Polski i Rumunii oraz miejscowych funkcjonariuszy policji z inicjatywy Fundacji Rozwoju Podkarpacia dla Młodych „Orzeł”⁵³.

Łatwo zauważalna staje się w ostatnich latach swoista moda na murale przypominające sylwetki żołnierzy polskiego podziemia, przy czym inicjatorzy akcentują zwłaszcza konspirację antykomunistyczną i tzw. bohaterów niezłomnych. Niekiedy pomysłodawcami są przedstawiciele środowisk kibicowskich i politycznych o radykalnych poglądach, bezkrytycznie promujący i apologizujący mit tzw. żołnierzy wyklętych, niedopuszczający jakichkolwiek dyskusji o kontrowersyjności niektórych postaci z tego kręgu. Prawdopodobnie traktują ów mit jako formę sprzeciwu nurtu antysystemowego zarówno wobec Polski Ludowej, jak i elit III Rzeczypospolitej. Od 2015 roku włączają się poprzez tę formę legitymizacji „obozu dobrej zmiany” w kreowanie pamięci i polityki historycznej, a nawet niemal urzędowy kult uczestników antykomunistycznego podziemia niepodległościowego⁵⁴.

Przykładem upamiętnienia jednoznacznie bohaterskiego oficera jest mural ukazujący legendarnego „ochotnika do Auschwitz” rtm. Witolda Pileckiego

⁵³ ask, *W Ustrzykach powstał 30-metrowy mural*, 19.06.2015, [online] http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34962,18163166,W_Ustrzykach_powstal_30_metrowy_mural_ZDJECIA.html [dostęp: 11.04.2018]; S. Maczek, *Od podwody do czołga. Wspomnienia wojenne 1918–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 13.

⁵⁴ R. Jurszo, *„Żołnierzy wyklętych” wymyślono w 1993 r.*, 1.03.2017, [online] <https://oko.press/zolnierzy-wykletych-wymyslono-1993-r-oko-press-przedstawia-historie-politycznego-mitu/> [dostęp: 11.04.2018]; T. Łysiak, *Wilk i orzeł*, [w:] *Powrót Niezłomnych*, dodatek specjalny na Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych do numeru „W Sieci Historii” z 29 lutego–6 marca 2016 r., s. 5; R. Wnuk, *Wokół mitu „żołnierzy wyklętych”*, [online] <http://przegladpolityczny.pl/2016/10/08/wokol-mitu-zolnierzy-wykletych-rafal-wnuk/> [dostęp: 11.04.2018].

go (1901–1948). Został on namalowany w kwietniu 2017 roku na ścianie bloku przy ul. Żwirki i Wigury 18, obok ronda Witolda Pileckiego w Stalowej Woli, przez lubelskiego malarza Seweryna Chwałę, który działał na zlecenie samorządu miasta, Fundacji „Przywróćmy pamięć” i Fundacji „Stalowi patrioci”. Pod podobizną oficera z jego fotografii portretowej w mundurze ppor. rez. kaw. 26 Pułku Ułanów Wielkopolskich widnieje cytat: „Starałem się tak żyć, abym w godzinie śmierci mógł się raczej cieszyć niż lękać...”, opis: „Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948” i herb Stalowej Woli⁵⁵.

Jednym z najnowszych dzieł jest mural przedstawiający mjr. Hieronima Dekutowskiego (1918–1949), urodzonego w Dzikowie pod Tarnobrzegiem „cichociemnego”, dowódcę partyzanckiego, uczestnika powstania antyrządowego. Praca o powierzchni ok. 200 m² powstała w sierpniu 2017 roku na elewacji bloku przy ul. Wyspiańskiego 24 w rodzinnym mieście niezłomnego oficera. Zrealizowali ją w oparciu o projekt Krzysztofa Wyrzykowskiego artyści ze Śląska: Sebastian Berus, Szymon Berus i Szymon Roter⁵⁶.

Związany z Rzeszowszczyzną bohater konspiracji w okresie II wojny światowej i niepodległościowego podziemia w latach 1944–1947, prezes IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość ppłk Łukasz Ciepliński (1913–1951) został upamiętniony w październiku 2015 roku niezbyt wyszukany artystycznie malowidłem na murze długości 40 metrów u zbiegu ul. Konopnickiej i Reymonta w Rzeszowie. Podobiznie twarzy oficera towarzyszą napisy: „Łukasz Ciepliński”, „Co wielkie i szlachetne – przyjmij. Co płytkie i nikczemne – odrzucaj”, znak Polski Walczącej i krzyż Zrzeszenia WiN. Prawdopodobnie niefortunnym i niezamierzonym przez twórców malatury zabiegiem graficznym stało się wykonanie tych elementów na tle trzech poziomych pasów: czarnego, białego i czerwonego, które odpowiadają flagom: Związku Północnoniemieckiego (1867–1871), II Rzeszy Niemieckiej, tj. Cesarstwa Niemieckiego i z początkowego okresu „Republiki Weimarskiej” (1871–1919), oraz III Rzeszy z jej pierwszych lat istnienia (1933–1935), a ponadto nawiązują kolorystyką do barw hitlerowskich – Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Pracy. Inicjatywę rzeszowskich narodowców podchwycił i sfinansował Podkarpacki Urząd Marszałkowski, co stało się przyczyną skrytyko-

⁵⁵ *Patriotyczny mural na bloku gotowy*, 11.04.2017, [online] <http://stalowemiasto.pl/artykuly/artykuly.php?mode=pokaz&id=41194> [dostęp: 11.04.2018].

⁵⁶ K. Kazanecka, *Na wielkiej ścianie bloku w Tarnobrzegu namalują wykletego majora*, 20.08.2017, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,22248660,na-wielkiej-scianie-bloku-w-tarnobrzegu-namaluja-wykletego-majora.html> [dostęp: 11.04.2018]; W. Wojtkowiak, *Mural Zapory na bloku w Tarnobrzegu. Odsłonięcie we wrześniu*, 17.08.2017, [online] <http://rta24.eu/mural-zapory-na-bloku-w-tarnobrzegu-odsloniecie-we-wrzesniu/> [dostęp: 11.04.2018].

wania pracowników tej instytucji samorządowej z powodu przyzwolenia na wykorzystywanie bohaterów narodowych w promowaniu i legitymizowaniu skrajnych poglądów politycznych⁵⁷.

To samo środowisko polityczne z Przeworska i Rzeszowa w lipcu 2016 roku ukończyło – również niezbyt wartościowy pod względem artystycznym – mural poświęcony żołnierzom Polski Walczącej. Praca młodych pasjonatów historii znalazła się na ścianie budynku handlowego przy skrzyżowaniu ul. Lwowskiej i Kazimierzowskiej w Przeworsku. Przedstawia szarą sylwetkę żołnierza z białą-czerwoną opaską na lewym przedramieniu na tle białą-czerwonej flagi, kotwicę Polski Walczącej oraz napisy „Przeworscy patrioci”, „Cześć i chwała Bohaterom”, „Eugeniusz Kondziołka”. Prawdopodobnie w zamierzeniu twórców pracy postać żołnierza ma nawiązywać do mjr. Eugeniusza Kondziołki – przeworszczanina z podziemnej organizacji Polskie Powstańcze Siły Zbrojne (1950–1952) dowodzonej przez kontrowersyjnego „mjr.” Romana Kisiela (1916–1981)⁵⁸.

Młodzi mieszkańcy sąsiedniego Jarosławia aktualnie czynią starania w sprawie namalowania muralu upamiętniającego postacie konspiracji antykomunistycznej. We wstępnym projekcie mają to być: rtm. Witold Pilecki, mjr Zygmunt Szendzielarz (1910–1951) i san. Danuta Siedzikówna (1928–1946), ale w rachubę wchodzi także jarosławianin kpt. Władysław Koba (1914–1949). Wizerunkom ma towarzyszyć cytata: „Idź wyprostowany wśród tych, co na kolanach”. Wskazana lokalizacja planowanej realizacji dotyczy ściany kamienicy przy ul. Jana Pawła II nr 37⁵⁹.

Nowosądeckie osiedle na Gorzkowie wzbogaciło się z inicjatywy kibiców tamtejszego Miejskiego Klubu Sportowego „Sandecja” o trzy schematyczne murale, przypominające kurierów Polskiego Państwa Podziemnego i członków drugiej konspiracji niepodległościowej, a zarazem sportowców przed-

⁵⁷ A. Kulczycka, M. Kobiałka, *Narodowcy kryją się pod płaszczykiem patriotycznego muralu*, 3.11.2015, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34975,19133715,narodowcy-kryja-sie-pod-płaszczkiem-patriotycznego-muralu.html> [dostęp: 11.04.2018].

⁵⁸ [B. Chmura] bc, *W mieście powstał pierwszy patriotyczny mural*, 3.08.2016, [online] <https://www.zycie.pl/informacje/artykul/9545,w-miescie-powstal-pierwszy-patriotyczny-mural> [dostęp: 11.04.2018].

⁵⁹ K. Buczkowska, *W Jarosławiu powstanie mural z Żołnierzami Wyklętymi?*, 11.11.2017, [online] <http://dziejesienapodkarpaciu.pl/jaroslawiu-powstanie-mural-zolnierzami-wyklętymi/> [dostęp: 11.04.2018]; A. Gorczyca, *Patriotyczny mural w Jarosławiu. Będzie na nim „Łupaszka”?*, 6.11.2017, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,22608542,patriotyczny-mural-w-jaroslawiu-będzie-na-nim-lupaszka.html> [dostęp: 11.04.2018]; K. Jaworski, *Chcę w centrum Jarosławia muralu z Łupaszką, Inką i Pileckim*, 4.11.2017, [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/jaroslaw/a/chca-w-centrum-jaroslawia-muralu-z-lupaszka-inka-i-pileckim,12635708/> [dostęp: 11.04.2018].

wojennego Klubu Sportowego Przysposobienia Wojskowego „Sandecja” Nowy Sącz. Pierwsza z prac powstała jesienią 2013 roku na ścianie garaży przy ul. Gorzkowskiej i ukazuje na biało-czerwonym tle od lewej emblemat klubowy i portrety dziesięciu lokalnych bohaterów wojennych: Romana Stramkę (1916–1965), Konstantego Klemensa Gucwę (1909–1941), Jana Freislera (1914–1964), Juliana Zubka (1912–1981), Władysława Świerczka (1912–1944), Kazimierza Świerczka (1918–1944), Leopolda Kwiatkowskiego (1906–1968), Rudolfa Lenca (1919–2005), Zbigniewa Rysia (1914–1990) i Zbigniewa Lohse (ur. 1920), a także stylizowanego orła wojskowego z symbolem Polski Walczącej na tarczy amazonek⁶⁰.

Oddzielnie sportretowanym kurierem Polskiego Państwa Podziemnego został Roman Stramka – zawodnik klubu „Sandecja”, w barwach którego zdobył wicemistrzostwo kraju w biegu na 53 km. Mural przedstawiający tę postać znalazł się w 2014 roku na ścianie bloku przy ulicy jego imienia nr 15 na Gorzkowie w Nowym Sączu za sprawą Stowarzyszenia Kibiców „Sandecji” Nowy Sącz. Kontrowersje wzbudziło umieszczenie na tle białoczerwonej flagi i w sąsiedztwie kotwicy Polski Walczącej emblematu klubu „Sandecja”⁶¹.

Osobnego muralu doczekał się również Jan Freisler – dowódca oddziału partyzanckiego „Świerk”. Kibice nanieśli malowidło z jego podobizną na dolną partię biurowca przy skrzyżowaniu ul. Traugutta i Freislera w Nowym Sączu⁶².

Zdecydowanie wyższy poziom artystyczny prezentuje mural z wyobrażeniem dowódcy oddziału partyzanckiego chor. Wojciecha Lisa (1913–1948) na ścianie garażowej przy ul. Szafera w Mielcu. Autor pracy – Wojciech Rokosz – malował ją w październiku i listopadzie 2017 roku, działając na zlecenie członków Stowarzyszenia „Odrodzony Mielec”⁶³.

⁶⁰ P. Kazana, *Patriotyczne graffiti kibiców. Czy też wzbudza kontrowersje?*, 4.12.2013, [online] <http://archiwum.sadeczanin.info/wiadomosci,5/patriotyczne-graffiti-kibicow-czy-tez-wzbudza-kontrowersje,53859#.VGGtyme42DU> [dostęp: 11.04.2018].

⁶¹ [J. Bobrek] JB, *Sądecka lekcja historii. Roman Stramka ma swój mural na Gorzkowie*, 11.11.2014, [online] <http://archiwum.sadeczanin.info/wiadomosci,5/sadecka-lekcja-historii-roman-stramka-ma-swoj-mural-na-gorzkowie,65937> [dostęp: 11.04.2018]; P. Kazana, *100 lat temu urodził się Roman Stramka*, 12.07.2016, [online] <http://twojsacz.pl/100-temu-urodzil-sie-roman-stramka/> [dostęp: 11.04.2018].

⁶² Jan Freisler, 15.12.2015, [online] <http://kwm-nowysacz.blogspot.com/2014/12/jan-freisler-in-honor-of-hero.html> [dostęp: 11.04.2018].

⁶³ P. Galek, *Powstaje wielki mural mieleckich patriotów*, 31.10.2017, [online] <http://supernowosci24.pl/powstaje-wielki-mural-mieleckich-patriotow/> [dostęp: 11.04.2018]; *Kolejny projekt Odrodzonego Mielca. Upamiętnią Żołnierzy Wykłętych*, 30.10.2017, [online] <http://www.hej.mielec.pl/miasto2/aktualnosci/art8767,kolejny-projekt-odrodzonego-mielca-upamietnia-zolnierzy-wykletych.html> [dostęp: 11.04.2018].

W południowo-wschodniej Polsce zapewne nie dziwi używanie w komunikacji wizualnej nośników pamięci historycznej z postaciami ze stanu duchownego. Region uchodzący w powszechnym skojarzeniu za bardziej „religijny” niż inne części kraju wydaje się predestynowany do posługiwania się takim właśnie zestawem bohaterów. Co ciekawe, na Podkarpaciu Jan Paweł II (1920–2005) został uwieczniony jedynie w Sanoku, na ścianie garażowej przy ul. Dmowskiego 3. Kamil Wiśniewski ujął papieża w pogodnym uśmiechu z cytatem z *Tryptyku rzymskiego*: „Jeśli chcesz znaleźć źródło, musisz iść w górę, pod prąd” na tle krajobrazu górskiego⁶⁴. Inne wyobrażenia Ojca Świętego na obszarze południowo-wschodniej Polski znalazły się w Nowym Sączu i okolicy. Ich autorem jest Mariusz „Mgr Mors” Brodowski, który w maju 2011 roku z okazji beatyfikacji namalował na ścianie garażu przy ul. Piłsudskiego pogodną twarz Ojca Świętego z cytatem: „Świat bez sztuki naraża się na to, że będzie światem zamkniętym na miłość”. Praca została zdewastowana w maju 2013 roku, po czym autor na zamalowanym białą farbą muralu pozostawił napis: „Nie ma miłości, nie ma sztuki. mgr Mors 2013”. Inne ujęcie portretowe uśmiechniętego Jana Pawła II wykonał z okazji kanonizacji w kwietniu 2014 roku na ścianie garaży również przy ul. Piłsudskiego. Wizerunek opatrzył myślą papieża: „Przyszłość zaczyna się dzisiaj, nie jutro”⁶⁵. Kolejny mural wykonał w czerwcu 2015 roku na korytarzu w Zespole Szkół w Korzennej, przedstawiając realistycznie popiersie Jana Pawła II z gołębiem i cytatem „Przyszłość zaczyna się dzisiaj, nie jutro”⁶⁶.

Nie mniej znany w Polsce duchowny, filozof ks. Józef Tischner (1931–2000), został sportretowany przez Mariusza „Mgr. Morsa” Brodowskiego w swoim rodzinnym mieście – Starym Sączu. Artysta w listopadzie 2014 roku namalował swojego bohatera na murze Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych jego imienia przy ul. Jana Pawła II, a majuskułowy napis: „Urodzi-

⁶⁴ *Artystyczne murale z Sanoka*, 1.02.2016, [online] rzeszow.tvp.pl/23842297/artystyczne-murale-z-sanoka [dostęp: 11.04.2018]; *Jan Paweł II prawie gotowy. W sobotę kolejna akcja sanockich grafficiarzy*, 22.10.2013, [online] <http://esanok.pl/2013/jan-pawel-ii-prawie-gotowy-w-sobote-kolejna-akcja-sanockich-grafficiarzy-mp002.html> [dostęp: 11.04.2018].

⁶⁵ [I. Kamieńska] ik, *Nowy Sącz: graffiti dedykowane błogosławionemu*, 5.05.2011, [online] <http://nowysacz.naszemiasto.pl/arttykul/nowy-sacz-graffiti-dedykowane-blogoslawionemu,891829,art,t,id,tm.html> [dostęp: 11.04.2018]; *Kanonizacja Jana Pawła II*, 25.04.2014, [online] <http://kwm-nowysacz.blogspot.com/2014/04/kanonizacja-jana-pawa-ii.html> [dostęp: 11.04.2018].

⁶⁶ *Kolejny mural mgr. Morsa do obejrzenia w Korzennej*, 3.06.2015, [online] <http://sacz.in/nie-samym-chlebem,22466.html> [dostęp: 11.04.2018].

łem się w Starym Sączu...” i minuskułowy: „ks. Józef Tischner” nanieśli na ścianę uczniowie szkoły⁶⁷.

Kojarzony przede wszystkim z Francją kontrowersyjny kapucyn abbé Pierre (ojciec Piotr), Henri Marie Joseph Grouès (1912–2007), twórca ruchu Emmaüs, niosącego pomoc najuboższym i bezdomnym, autor głośnego radiowego apelu o „rewolucję dobroci” z 1954 roku, został uwieczniony we wrześniu 2015 roku na ścianie frontowej Domu Brata Alberta przy ul. Szwedzkiej 18 w Nowym Sączu. Portret zakonnika powstał z inicjatywy paryskiego biura ruchu. Został wykonany przez francuskiego artystę Laurenta Clergeauda⁶⁸.

Nie tylko osoby duchowne stały się bohaterami prac streetartowych. Kilka z nich zostało poświęconych znanym przedstawicielom świata literatury, nauki i sztuki. Realizacją nawiązującą do pierwszej z trzech wymienionych dziedzin jest grupa portretowych ujęć pięciorga polskich poetów na ścianie korytarza w segmencie humanistycznym Szkoły Podstawowej nr 4 w Sanoku przy ul. Sadowej 12. Arkadiusz Andrejkow w marcu 2018 roku na utrzymanym w odcieniach zieleni tle namalował wizerunki: Adama Mickiewicza (1798–1855), Czesława Miłosza (1911–2004), Cypriana Kamila Norwida (1821–1883), Leopolda Staffa (1878–1957) i Wisławy Szymborskiej (1923–2012)⁶⁹.

Naukę reprezentuje wśród murali w południowo-wschodniej Polsce związany z Mielcem we wczesnym dzieciństwie i w latach szkolnych botanik prof. Władysław Szafer (1886–1970). Został on namalowany w tym mieście pierwotnie na długiej ścianie garaży przy deptaku na Smoczce, przy ul. Szafera (we wrześniu 2015 roku), a następnie w innym, segmentowym rozplanowaniu na ścianach sąsiednich garaży przy tej samej ulicy (w maju 2016 roku). Autor obydwu prac, Wojciech Rokosz, wykonał je we współpracy z członkami Stowarzyszenia „Odrodzony Mielec” i Mielecką Spółdzielnią Mieszkaniową. Obecny wizerunek jest uzupełniony zarysem biografii naniesionym na ścianę jako tekst⁷⁰.

⁶⁷ B. Niemiec, *ig, Niezwykłe graffiti w Starym Sączu*, 19.11.2014, [online] <http://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/nowy-sacz/niezwykłe-graffiti-w-starym-saczu/> [dostęp: 11.04.2018].

⁶⁸ MIGA, *Mural Abbe Pierre'a na Domu Brata Alberta*, 11.10.2015, [online] <https://sadeccanin.info/wiadomo%C5%9Bci/mural-abbe-pierr%E2%80%99-na-domu-brata-alberta> [dostęp: 11.04.2018].

⁶⁹ K. Kuchaj, *Oryginalne graffiti w sanockiej podstawówce*, 25.03.2018, [online] <http://rzeszow.tvp.pl/36531639/oryginalne-graffiti-w-sanockiej-podstawowce> [dostęp: 11.04.2018].

⁷⁰ m, *Profesor Władysław Szafer upamiętniony. Powstał mural portretujący botanika*, 26.07.2016 r., [online] <http://www.hej.mielec.pl/miasto2/aktualnosci/art7062,profesor->

Ojciec polskiego bluesa Tadeusz Nalepa (1943–2007) – urodzony w Zgłobniu w podrzeszowskiej gminie Boguchwała, absolwent szkoły muzycznej w Rzeszowie, twórca zespołu blues rockowego „Breakout” – we wrześniu 2016 roku został uwieczniony na ścianie garażu przy ul. Jagiellońskiej 24 w stolicy Podkarpacia, przy budynku Estrady Rzeszowskiej, która zainicjowała pomysł. Wykonania podjął się znany sanocki muralista Arkadiusz Andrejkow, który przedstawił kompozytora, instrumentalistę i wokalistę z zarysem charakterystycznej dla niego gitary, fragmentem klawiatury pianina i nutami⁷¹.

Drzwi sąsiedniego garażu na tej samej parceli zostały nieco wcześniej, na przełomie maja i czerwca 2016 roku, ozdobione przez tego samego artystę wizerunkiem Edwarda Janusza (1850–1914) – ck. nadwornego fotografa, prowadzącego od 1886 roku atelier w Rzeszowie, współzałożyciela gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Dzieło sanockiego streetartowca powstało podczas V Festiwalu Przestrzeni Miejskiej w mieście nad Wisłokiem jako odwzorowanie autoportretowego zdjęcia mistrza obiektywu na tle zarysowanej symbolicznie przeszłony fotograficznej w postaci nasuwających się na siebie metalowych listków⁷².

Inspirujące i unikatowe rozwiązanie, obrazujące anonimowe postacie ludzkie, wcielił w czyn Arkadiusz Andrejkow, pracując od kwietnia do listopada 2017 roku nad projektem „Cichy memoriał” finansowanym ze stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W ramach przed-

wladyslaw-szafer-upamietniony-powstal-mural-portretujacy-botanika.html [dostęp: 11.04.2018]; *Mural upamiętniający słynnego polskiego botanika powstał z inicjatywy Wojciecha Rokosza*, 27.09.2015, [online] http://tmzm.mielec.pl/archiwum/kult/1509_25_mural_wladyslawa-szafera.htm [dostęp: 11.04.2018]; *Profesor Władysław Szafer na nowo zawita na mieleckich murach*, [online] <https://wcj24.pl/prof-wladyslaw-szafer-na-nowo-zawita-na-mieleckich-murach/#more-13785> [dostęp: 11.04.2018].

⁷¹ J. Kwiatkowski, *Tadeusz Nalepa prawie gotowy. Nowy mural w Rzeszowie*, 14.09.2016, [online] http://www.biznesistyl.pl/kultura/oblicza-kultury/4756_tadeusz-nalepa-prawie-gotowy-nowy-mural-w-rzeszowie.html [dostęp: 11.04.2018]; [M. Mach] *mam, Nalepa na garażu. Nowy mural w Rzeszowie*, 13.09.2016 r., [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34975,20687325,nalepa-na-garazu-nowy-mural-w-rzeszowie-zobacz.html> [dostęp: 11.04.2018].

⁷² S. Indycka-Rosół, *Wow! Nie uwierzysz, co powstało na tych garażach w Rzeszowie!*, 1.06.2016, [online] <http://rzeszow.eska.pl/poznaj-miasto/wow-nie-uwierzysz-co-powstalo-na-tych-garazach-w-rzeszowie-galeria/188314> [dostęp: 11.04.2018]; M. Mach, *Edward Janusz na drzwiach garażowych. Nowy mural przy Jagiellońskiej*, 8.06.2016, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34975,20202531,edward-janusz-na-drzwiach-garazowych-nowy-mural-przy-jagiellonskiej.html> [dostęp: 11.04.2018]; J. Pawłowski, *Edward Janusz – rzeszowska ikona fotografii na muralu*, 3.06.2016, [online] <http://www.podkarpackahistoria.pl/2016/06/edward-janusz-rzeszowska-ikona-fotografiki-na-muralu-galeria/> [dostęp: 11.04.2018].

sięwzięcia zrealizował dziewiętnaście prac, określanych niekiedy mianem „drewnali”, na ścianach i drzwiach starych stodół, obór i szop między innymi w: Gbiskach, Gorajcu, Komańczy, Jankowcach, Myczkowcach, Nowej Wsi, Orelcu, Szczawnem, Wolicy Piaskowej, Zaczerniu i Zwierzyniu. Nie upamiętnił wybitnych osobowości, lecz – korzystając ze starych fotografii z rodzinnych albumów – przodków właścicieli zabudowań. Ponadto nie uczynił tego w formie realistycznych portretów, lecz w zarysie. Celem artysty było wykorzystanie i podkreślenie roli zwykłego nośnika pamięci historycznej, jakim pozostają fotografie, nawiązanie do przeszłości, przybliżenie losów przeciętnych ludzi i uhonorowanie ich graficznym „pomnikiem” na deskach wiejskich zabudowań gospodarczych⁷³.

Wnioski

- Tworzenie malatur muralistycznych o odniesieniach do przeszłości stało się wizytówką przestrzeni publicznej w południowo-wschodniej Polsce, szczególnie w miastach, choć nie we wszystkich. Na przykład Mielec, Rzeszów i Sanok mają co najmniej po kilka tego typu obiektów artystycznych, natomiast do wyjątków nie należą miasteczka, w których nie ma żadnych murali. Pojedyncze prace o tematyce historycznej pojawiły się także w miejscowościach o statusie wiejskim⁷⁴.
- Murale cieszą się coraz większą akceptacją społeczności lokalnych, szczególnie gdy obrazują ciekawy pomysł lub są owocem akcji oddolnej. Pomagają tworzyć pozytywny wizerunek konkretnego miejsca, odwołując się do świetlanej lub bohaterskiej przeszłości, a przede wszystkim mają w zamiarze spełnić funkcję informacyjną, kommemoratywną i integracyjną. Swoista moda na murale może spowodować, że ulegną one spłyceciu i staną się kiedyś przykładem patologii zarówno w odniesieniu do swojej funkcjonalistycznej istoty w sztuce, jak i zwiększenia chaosu w tkance miejskiej. Aktualnie dostrzegalna staje się tendencja do korzystania z murali jako stosunkowo niedrogiego, szybkiego, a przy tym efektownego remontu zaniedbanych składników przestrzeni publicznej⁷⁵.

⁷³ [M. Pniewski] mp, *Stare stodoły, szopy i drzwi, czyli przestrzeń do malowania z duszą. Ciekawy projekt Andrejkowa*, 27.04.2017, [online] <http://esanok.pl/2017/stare-stodoly-szopy-i-drzwi-czyli-przestrzen-do-malowania-z-dusza-ciekawy-projekt-andrejkowa-zdjecia-00e2mp.html> [dostęp: 11.04.2018].

⁷⁴ Mury. *Diagnoza dynamiki...*, op. cit., s. 47; M. Tataj, *Murale – polska specjalność*, „Teraz Polska. Magazyn Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego” 2014, R. 3, nr 3, s. 53.

⁷⁵ J. R. Kalinowski, op. cit., s. 428; Mury. *Diagnoza dynamiki...*, op. cit., s. 47–48, 53, 61; J. Pałys, op. cit., s. 98–100.

- Tworzenie murali jest najczęściej efektem działań instytucjonalnych, a nawet w przypadku inicjatyw oddolnych bywają one współfinansowane ze środków podmiotów życia publicznego. Zupełnie spontanicznie powstało kilka prac poświęconych tzw. żołnierzom wyklętym, które miały być wyrazem sprzeciwu wobec Polski Ludowej i elit III Rzeczypospolitej. Nie zanotowano wśród murali o tematyce historycznej prac zaangażowanych społecznie powstających nielegalnie i w opozycji do systemu, poruszających problemy ekonomiczne, polityczne, religijne czy ideologiczne z pozycji „buntu” wobec establishmentu i prowokujących do dyskusji. Często są one środkiem „ułożonym”, „ugrzeczniczonym”, realizując funkcję promocyjną i propagandową, natomiast nie mają ambicji wypełniania funkcji kontrolnej i perswazyjnej. Stają się narzędziami wsparcia wizerunku wspólnot samorządowych. Prawdopodobnie z tego powodu nie poruszają jako nośnik pamięci historycznej tematów kontrowersyjnych z perspektywy ośrodków decyzyjnych⁷⁶.
- Wiąże się to z praktyką, wedle której urzędnicy samorządowi odpowiedzialni za legalne zagospodarowanie przestrzeni publicznej podejmują decyzje, konsultując się z przedstawicielami środowiska artystycznego. Sporo malatur powstało w wyniku ogłaszanych oficjalnie otwartych konkursów ofert⁷⁷.
- Muralistyka w południowo-wschodniej Polsce w obszarze kultury historycznej na ogół dotyka tematów poważnych, pomnikowych, traktuje je często dogmatycznie i raczej nie wypełnia funkcji rozrywkowej w znaczeniu bawienia widzów. W ocenie nieprzychylnych odbiorców ulega ona nierzadko tendencji do bycia powszechną w taki sposób, iż zatracą właściwe przesłanie, redukując się do roli estetyzującej. Niektórzy twórcy i krytycy sztuki uznają wprost, że zjawisko to staje się swoistą chorobą przestrzeni publicznej, zwaną obrazowo „muralozą”. Szczególnie niebezpieczne może się okazać „produkowanie” murali jubileuszowych czy tworzonych z innych „okazji”, przedstawiających historię w wersji pop i de-

⁷⁶ D. Chylińska, G. Kosmala, op. cit., s. 23; M. Duchowski, E. A. Sekuła, *Zamiast wstępu*, [w:] *Street art. Między wolnością...*, op. cit., s. 9; M. Krajewski, *Street art. i władze(a) miasta*, [w:] *Street art. Między wolnością...*, op. cit., s. 22–23, 26–27; M. Książek, *Z ukłonem w stronę Banksy'ego. Komercyjny i społeczny wymiar muralu*, 5.10.2014, [online] <http://marketerplus.pl/teksty/artykuly/z-uklonem-w-strone-banksyego-komercyjny-spoeczny-wymiar-muralu/> [dostęp: 11.04.2018]; *Mury. Diagnoza dynamiki...*, op. cit., s. 60–62; J. Pałys, op. cit., s. 98–101, 110, 192, 214; J. R. Kalinowski, op. cit., s. 422, 428.

⁷⁷ D. Chylińska, G. Kosmala, op. cit., s. 28; H. Freino, *Miejsca w przestrzeni miejskiej, „Przestrzeń i Forma”* 2009, nr 12, s. 299; M. Krajewski, op. cit., s. 27–29; *Mury. Diagnoza dynamiki...*, op. cit., s. 48, 81, 85; *Odpusty i murale...*, op. cit.

precjonujących zarówno ją samą, jak i walory estetyczne. Może to także przyczyniać się do ich niezbyt wnikliwego odbioru przez środki przekazu i widzów⁷⁸.

- Poziom tych prac jest zróżnicowany. Niemałą ich część stanowią malatury artystów – samouków lub absolwentów szkół o profilu plastycznym, głównie z obszaru południowo-wschodniej Polski (Arkadiusza Andrejkowa, Mariusza Brodowskiego, Seweryna Chwały, Wojciecha Rokosza). Autorzy mogą być niekiedy narażeni na uwikłanie w odgórne działania, tworzenie pod presją narzuconego tematu, rezygnację z niezależności. Generalnie muszą się liczyć ze swoją nie zawsze mocną pozycją w tworzeniu murali. W przestrzeni publicznej znalazły się także malowidła, których nie da się określić mianem dzieł sztuki współczesnej i którym nie sposób przyznać funkcji estetyzującej. Dotyczy to zwłaszcza obrazów wykonanych w ramach akcji amatorskich, na przykład przez kibiców sportowych w Nowym Sączu, Przeworsku i Rzeszowie czy przez młodzież uczestniczącą w programie edukacyjnym w Ustrzykach Dolnych⁷⁹.
- Niektóre prace o tematyce historycznej są manifestacją i nośnikiem światopoglądów nie zawsze powszechnie akceptowalnych. Przykładem tego zjawiska w południowo-wschodniej Polsce może być kilka murali wykonanych przez środowiska określające się mianem „patriotów”, reprezentujące poglądy nacjonalistyczne lub nawet szowinistyczne, posługujące się instrumentalnie ideałami patriotycznymi. Definitywnym zachowaniem proporcji wydaje się w tym względzie określenie patriotyzmu jako *wysokiej wartości moralnej, bo uczucie przywiązania do własnego kraju nie idzie w parze z nienawiścią czy wrogością do innych*, a ponadto jako *przestrzeni mieszczącej w sobie szacunek i sympatię wobec patriotyzmu innych. W przeciwieństwie do nacjonalizmu, który jest przejawem małej wiary*

⁷⁸ (br), *Murale popularną formą upamiętnienia ważnych wydarzeń historycznych*, 4.07.2015, [online] <http://warszawa.onet.pl/murale-popularna-forma-upamietniania-waznych-wydarzen-historycznych/t832lk> [dostęp: 11.04.2018]; M. Książek, op. cit.; J. Marcinkowska, *Muraloza. Kłęska urodzaju*, „Przegląd” 2016, R. 18, nr 38 (872), s. 50; J. Pałys, op. cit., s. 101; *Mury. Diagnoza dynamiki...*, op. cit., s. 49–50, 60–62; M. Stelmach, *Grzechy muraloży: często obrazy nie budzą żadnych refleksji, tylko mają sprawić, żeby było „ładnie”*, 29.11.2015, [online] <http://wyborcza.pl/1,75410,19249476,grzechy-muralozy-czesto-obrazy-nie-budza-zadnych-refleksji.html> [dostęp: 11.04.2018].

⁷⁹ A. Jowska, *Sztuka przestrzeni miasta, czyli wielkopolska moda na murale*, 20.09.2015, [online] <http://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/sztuka-w-przestrzeni-miasta-czyli-wielkopolska-moda-na-murale> [dostęp: 11.04.2018] oraz <http://www.pap.pl/z-zycia-pap/news,406192,sztuka-w-przestrzeni-miasta-czyli-wielkopolska-moda-na-murale.html> [dostęp: 11.04.2018]; *Mury. Diagnoza dynamiki...*, op. cit., s. 46, 50.

- w możliwości własnego narodu, patriotyzm nie jest konfliktogenny. Wręcz przeciwnie, towarzyszy mu często, choć nie zawsze, poczucie solidarności z ruchami patriotycznymi innych narodowości. Murale wzbudzające kontrowersje ze względu na zastosowany przez inicjatorów efekt aureoli znajdują się między innymi w Nowym Sączu, Przeworsku i Rzeszowie⁸⁰.
- Prace muralistyczne niekiedy mogą stać się przedmiotem sporu ze względu na poruszaną problematykę. Powielanie konkretnego wzoru lub kalki tematycznej w przestrzeni publicznej, zwłaszcza miejskiej, może bowiem skutkować efektem odwrotnym od zamierzonego i spowodować głosy sprzeciwu wobec wykorzystywania sztuki w celach niewłaściwych. Dość częste sięganie po tematykę kultuwującą bohaterów konspiracji antyhitlerowskiej i antyradzieckiej w południowo-wschodniej Polsce przez część odbiorców bywa odbierane jako nadmierne epatowanie martyrologią narodową i wywołuje protest, w którym anonimowo używane są epitety w rodzaju: „Socrealizm drugiej dekady XXI wieku”, „Nowy wspaniały nurt: kicz patriotyczny” lub „Wkoło tylko murale, malunki, sprejunki. Jak nie Husaria to Przekłęci, Pilecki, Raginis, Fieldorf, Polska Walcząca aż do porzygu! Wiesz, że kota też można zagłaskać na śmierć?”. Prawdopodobnie przypadek zdewastowania muralu z Janem Pawłem II w Nowym Sączu był owocem chuligaństwa, a nie akcji sprzeciwu wobec papieża⁸¹.

⁸⁰ D. Chylińska, G. Kosmala, op. cit., s. 22; E. Jankowska, *Pileczką w Żołnierzy Wyklętych? Na Szczęśliwicach powstał nielegalny mural*, 8.09.2015, [online] <http://metrowarszawa.gazeta.pl/metrowarszawa/1,141635,18731839,pileczka-w-zolnierzy-wykletych-na-szczesliwicach-powstal-nielegalny.html> [dostęp: 11.04.2018]; A. Jowsa, op. cit.; A. Kulczycka, M. Kobiółka, op. cit.; *Patriotyzm i nacjonalizm. Ku jakiej tożsamości kulturowej?*, red. J. Nikitorowicz, Kraków 2013, s. 39–40; J. Tazbir, *Przemiany polskiego patriotyzmu*, „Nauka” 2004, R. 11, nr 1, s. 47–48, 53; R. Wnuk, op. cit.

⁸¹ M. Książek, op. cit.; *Mural w Sanoku autorstwa ArtGarage. Imponujące, prawda?*, 21.05.2017, [online] <http://demotywatory.pl/4771162/Mural-w-Sanoku-autorstwa-ArtGarage-Imponujace-prawda> [dostęp: 11.04.2018]; *Napis „morderca” na muralu Żołnierzy Wyklętych w Gdańsku*, 15.04.2017, [online] www.dziennikbałtycki.pl/wiadomosci/gdansk/a/napis-morderca-na-muralu-zolnierzy-wykletych-w-gdansk-zdjecia.11991470/ [dostęp: 11.04.2018]. Jednym z przykładów dynamicznego sporu wokół muralu stała się nieudana próba zastąpienia antysystemowego i antykomercyjnego dzieła włoskiej gwiazdy street artu o pseudonimie BLU projektem artystycznym Jakuba Woynarowskiego na zachodniej ścianie zabytkowej Kamienicy pod Żagłowcem przy ul. Siennej 45 w Warszawie w związku z jubileuszem 250-lecia teatru publicznego w Polsce. Ostatecznie okolicznościowy mural polskiego artysty został zrealizowany na szczycie ściany budynku przy ul. Gdańskiej 68 w Bydgoszczy. Zob. M. Leszczyńska, *Wielkie oko spojrz na Bydgoszcz. Mural w centrum zachwyci*, 18.09.2015, [online] <http://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/1,137285,18846455,wielkie-ok-spojrz-na-bydgoszcz-mural-w-centrum-zachwyci.html> [dostęp: 11.04.2018]; A. Sural, *Jak Warszawa obroniła mural Blu*, 29.07.2015, [online] <http://culture.pl/pl/artykul/jak-warszawa-obronila-mural-blu> [dostęp: 11.04.2018].

- Skorzystanie z form sztuki ulicy, a zwłaszcza z medium murali, w krzewieniu kultury historycznej ma szczególny sens zwłaszcza wtedy, gdy docelową grupą odbiorców są przedstawiciele młodego pokolenia oraz inne osoby otwarte na eksperymenty twórcze, nowatorstwo i odchodzenie od schematów⁸².

Murale w południowo-wschodniej Polsce, prezentując tematykę historyczną, bazują zasadniczo na dwóch rodzajach motywacji. Jedną z nich jest chęć posłużenia się nośnikiem pamięci historycznej w celach promocyjnych walorów konkretnego miejsca. Na przykład poprzez wykorzystanie i „sportretowanie” elementów z przeszłości, ukazanych jako dziedzictwo kulturowe miejscowości czy jej okolicy, pomysłodawcy malowidła liczą na promowanie swojej małej ojczyzny, dzięki czemu staje się ona rozpoznawalna i kojarzona z konkretnym odniesieniem do przeszłości. Drugi rodzaj motywacji obliczony jest na podobny efekt, jednak podejmuje się go z założenia, aby ukazać postacie lub zdarzenia historyczne z konkretnego miejsca jako wartość samą w sobie i zapewnić im naścienny „pomnik”. Jest to z jednej strony nowoczesna i atrakcyjniejsza forma przekazu i edukacji patriotycznej niż nudna dla osób młodych historia „podręcznikowa”, z drugiej zaś strony odwołuje się ona nie tylko do walorów edukacyjnych, ale też integrujących społeczność lokalną. Nawiązuje do malarstwa historycznego i przyczynia się do budowania dumy i tożsamości narodowej. Wydaje się, że przynajmniej niektórzy pomysłodawcy i twórcy murali w południowo-wschodniej Polsce pragnęli upamiętnić wartościowe postacie, obiekty bądź wydarzenia właśnie z takich powodów, przyczyniając się do krzewienia dumy z dziejowej spuścizny konkretnego mikroregionu czy większego terenu⁸³.

⁸² M. Książek, op. cit.

⁸³ A. Dąbrowska, *Na murach malowane*, 3.12.2016, [online] <http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/21212?t=Na-murach-malowane> [dostęp: 11.04.2018]; D. Rybacki, *Rafał Roskowiński: Mural naprawia błędy szkolnictwa*, 9.05.2016, [online] <http://blog.surgepolonia.pl/2016/05/rafal-roskowinski-mural-naprawia-bledy-szkolnictwa-wywiad/> [dostęp: 11.04.2018].

WALL(PAINTING) AS THE GATE TO THE PAST –
MURALS AS A MEDIUM OF CULTURAL HISTORY ILLUSTRATED
BY THE EXAMPLE OF SELECTED ART WORKS IN SOUTH-EASTERN POLAND

ABSTRACT

In the public space, a wall can be occupied as a medium of cultural history. The article is a brief overview of the historical issues illustrated by the example of the murals that can be seen in south-eastern Poland. The art works serve as a presentation of historical threads in a serious, dignified manner. The murals were painted legally, with the cooperation of public bodies, and were aimed, by the initiators and the authors, to inform, integrate, as well as to memorise the history of Poland.

KEYWORDS

street art, mural, medium of cultural history, public history, south-eastern Poland

BIBLIOGRAFIA

1. Antos J., *Przed „batalią z płótnem”*, „Artium Questiones” 2002, t. 13.
2. Banasiak J., *Street art. – ruch zapoznany*, [w:] *Street art. Między wolnością a anarchią*, red. M. Duchowski, E. A. Sekuła, Warszawa 2011.
3. Bauman Z., *Spółeczeństwo w stanie oblężenia*, Warszawa 2006.
4. Borzyszkowska-Szewczyk M., *Kilka refleksji o dynamice i porządku dyskursu pamięcioznawczego*, „Studia Kulturoznawcze” 2017, nr 1 (11).
5. Chylińska D., Kosmala G., *Humanizacja i dehumanizacja przestrzeni miejskiej na przykładzie współczesnego Wrocławia*, „Czasopismo Techniczne” 2011, R. 108, z. 5-A (16).
6. [ciah-ciah], *Manual wandal. Rzecz o technikach street artu*, [w:] *Sztuka mojej ulicy. Społeczny wymiar street artu*, red. K. Kamińska, Wrocław 2014.
7. Cicha K., *Komunikacja wizualna – humanistyczne oblicze informatyki?*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2017, nr 317.
8. Ciesielska M., *Komunikacja wizualna w działaniu*, [w:] *Komunikacje w rozmowie 2*, red. M. Wszolek, Wrocław 2013.
9. Cudny A., *Żonglerka pojęciem, czyli refleksja nad przestrzenią publiczną w świetle rozwoju kapitału społecznego*, „Kultura Popularna” 2012, R. 9, nr 4 (34).
10. Czekaj K., Zawartka-Czekaj M., *Problemy społeczne, mapy badawcze, planowanie społeczne – perspektywa „smart city”*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2015, nr 243.
11. Duchowski M., Sekuła E. A., *Zamiast wstępu*, [w:] *Street art. Między wolnością a anarchią*, red. M. Duchowski, E. A. Sekuła, Warszawa 2011.
12. Dziadzia B., *Kiedy sztuka wytwarza kapitał. Zaangażowanie i sztuka w przestrzeni publicznej*, [w:] *Sztuka w przestrzeni publicznej. Artystyczne wymiary wytwarzania kapitału społecznego i kulturowego*, red. B. Dziadzia, B. Głyda-Żydek, S. Piskorek-Oczko, Bielsko-Biała-Cieszyn 2015.
13. Dziubińska-Michalewicz M., *Nierówności społeczne: zróżnicowanie płac, dostęp do edukacji, uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Dawne i nowe problemy społeczne. Szkice do obrazu społeczeństwa polskiego u progu XXI stulecia*, red. A. Kojder, Warszawa 2002.

14. Fołta M., *Street art a estetyka miejskich przestrzeni publicznych*, „Przestrzeń Społeczna” 2014, R. 4, nr 2 (8).
15. Freino H., *Miejsca w przestrzeni miejskiej*, „Przestrzeń i Forma” 2009, nr 12.
16. Frysztański K., *Socjologia problemów społecznych*, Warszawa 2009.
17. Golka M., *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009.
18. Griswold W., *Socjologia kultury. Kultury i społeczeństwa w zmieniającym się świecie*, Warszawa 2013.
19. Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.
20. Jankowska M., *Media pamięci. Tekst kulturowy i jego transpozycje*, „Studia Kulturoznawcze” 2017, nr 1 (11).
21. Judzińska N., *Mur jako granica symboliczna. Funkcje przekształceń semantycznych we wspomnieniach o getcie warszawskim – próba refleksji*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 10.
22. Juśko E., Małozieć M., *Historia pułku*, [w:] *Wielka księga kawalerii polskiej 1918–1939*, t. 35: *5 Pułk Strzelców Konnych*, red. P. Rozdźestwieński, Warszawa 2013.
23. Kaganiec-Kamińska A., *Procesy formowania narodów i tożsamości narodowej w Ameryce Łacińskiej*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2016, nr 48.
24. Kalinowski J. R., *Murale i graffiti w przestrzeni publicznej Płocka*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2015, t. 7.
25. Kasztelan M., *Fenomen pamięci zbiorowej*, „In Gremium” 2012, t. 6.
26. Kawka M., *Komunikowanie wizualne a nauka o mediach – współczesność i perspektywy*, „Media i Społeczeństwo” 2015, nr 5.
27. Kobieliński S., *Mur*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 13, red. E. Gigilewicz et al., Lublin 2009.
28. Kojder A., *Przestępczość i korupcja*, [w:] *Dawne i nowe problemy społeczne. Szkice do obrazu społeczeństwa polskiego u progu XXI stulecia*, red. A. Kojder, Warszawa 2002.
29. Krajewski M., *Street art i władze(a) miasta*, [w:] *Street art. Między wolnością a anarchią*, red. M. Duchowski, E. A. Sekuła, Warszawa 2011.
30. *Krakowski szlak street artu*, opr. R. Wysokiński, A. Łakoma, Kraków 2014.
31. Kula M., *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.
32. Kula M., *Wobec świadectw przeszłości*, [w:] M. Kula, *O co chodzi w historii?*, Warszawa 2008.
33. Łepkowski T., *Historia Meksyku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.
34. Łosiewicz M., *Rola obrazu w komunikacji społecznej*, [w:] *Komunikacja wizualna w przestrzeni społecznej*, red. A. Obrębska, Łódź 2009.
35. Łysiak T., *Wilk i orzeł*, [w:] *Powrót Niezłomnych*, dodatek specjalny na Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych do numeru „W Sieci Historii” z 29 lutego–6 marca 2016 r.
36. Maczek S., *Od podwoje do czołga. Wspomnienia wojenne 1918–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
37. Malczewska-Pawelec D., Pawelec T., *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011.
38. Malicki K., *Wirtualne wspólnoty pamięci. Przestrzeń i pamięć zbiorowa w przestrzeni Internetu*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy” 2011, z. 22.

39. Marcinkowska J., *Muraloza. Kłęska urodzaju*, „Przegląd” 2016, R. 18, nr 38 (872).
40. Markiewicz M., *Ikonaografia jako wyraz myśli religijnej, ujętej w ramy architektury Kościoła starochrześcijańskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1939, R. 7, nr 2.
41. Miazek J., *Otwarcie Drzwi Świętych w Roku Jubileuszowym*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2000, nr 13.
42. Mury. *Diagnoza dynamiki środowiska twórców malarstwa monumentalnego. Raport z badań*, red. A. Litorowicz, Warszawa 2016.
43. Napiórkowski M., *„Jak społeczeństwa pamiętają” Paula Connertona na tle współczesnych badań nad pamięcią zbiorową*, [w:] P. Connerton, *Jak społeczeństwa pamiętają*, Warszawa 2012.
44. Nora P., *Między pamięcią i historią. Les lieux de mémoire*, [w:] Tytuł roboczy: *Archiwum*, t. 2, red. A. Leśniak, M. Ziółkowska, Łódź 2009.
45. Ogonowska A., *Kultura, komunikacja i kompetencja wizualna w kontekście wybranych zagadnień współczesnej humanistyki*, [w:] *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji*, red. E. Kulczycki, M. Wendland, Poznań 2012.
46. Pabjan B., *Pamięć zbiorowa mieszkańców miasta. Studium o badaniach pamięci zbiorowej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica” 2015, nr 54.
47. *Patriotyzm i nacjonalizm. Ku jakiej tożsamości kulturowej?*, red. J. Nikitorowicz, Kraków 2013.
48. Poczyk M., *O wędrówce tendencji w malarstwie z Europy do Nowego Świata, czyli Meksyk surrealistyczny*, „Ameryka Łacińska” 2015, nr 1 (87).
49. Pomian K., *Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.
50. Praczyk M., *Mury Ceuty i Melilli. Od wykluczenia do autoseparacji*, „Przestrzeni Teorii” 2015, nr 24.
51. Proch M., *Wrocławska minigaleria murali*, „Architectus” 2016, R. 20, nr 4 (48).
52. Rajewski A., *Rozważania na temat Assmanowskiej teorii pamięci*, „Rocznik Antropologii Historii” 2013, R. 3, nr 1 (4).
53. Rysz-Kowalczyk B., *Teoria kwestii i problemów społecznych*, [w:] *Polityka społeczna*, red. G. Firlić-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, Warszawa 2007.
54. Saryusz-Wolska M., *Historia i pamięć – między antykiem a nowoczesnością*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.
55. Saryusz-Wolska M., *Wprowadzenie*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.
56. Starzyński J., *[Ruch artystyczny...]*, [w:] *Wystawa sztuki meksykańskiej. Malarstwo współczesne. Grafika XVI–XX w. Luty – marzec 1955*, Warszawa [1955].
57. Stasiak A., *Mural i jego rola w przestrzeni zurbanizowanej*, „Integracja Sztuki i Techniki w Architekturze i Urbanistyce” 2016, t. 4/2.
58. Stępień B., *Łódzkie murale. Niedoceniona sztuka użytkowa PRL-u*, Łódź 2010.
59. Sysło T. J., *W dzisiejszych czasach do ludzi docierają tylko obrazki*, [w:] *Sztuka mojej ulicy. Społeczny wymiar street artu*, red. K. Kamińska, Wrocław 2014.
60. Szpociński A., *Formy przeszłości a komunikacja społeczna*, [w:] *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, t. 1, red. A. Szpociński, P. T. Kwiatkowski, Warszawa 2006.
61. Szpociński A., *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4 (112).
62. Szpociński A., *Nośniki pamięci, miejsca pamięci*, „Sensus Historiae” 2014, t. 17, nr 4, s. 17–26.
63. Szpociński A., *Pamięć zbiorowa a mass media*, „Kultura Współczesna” 1999, nr 4.

64. Szpunar M., *Kultura obrazu a ikonosfera Internetu*, „Studia Medioznawcze” 2008, R. 9, nr 3 (34).
65. Sztumski J., *Problem społeczny*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 4, Warszawa 2005.
66. Tataj M., *Murale – polska specjalność*, „Teraz Polska. Magazyn Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego” 2014, R. 3, nr 3.
67. Tazbir J., *Przemiany polskiego patriotyzmu*, „Nauka” 2004, R. 11, nr 1.
68. Толоконникова К., *Архиперейская пристань и набережная*, „Православные Монастыри. Путешествие по святым местам” 2009, бр. 12.
69. Witek P., *Metodologiczne problemy historii wizualnej*, „Res Historica” 2007, nr 37.
70. Wojdon J., *Public history, czyli historia w przestrzeni publicznej*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2015, R. 15, t. 3 (34).

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

1. *Ale mural!*, 16.10.2017, [online] <http://www.ur.edu.pl/uniwersytet/aktualnosci/28080,ale-mural.html> [dostęp: 11.04.2018].
2. *Artystyczne murale z Sanoka*, 1.02.2016, [online] rzeszow.tvp.pl/23842297/artystyczne-murale-z-sanoka [dostęp: 11.04.2018].
3. ask, *W Ustrzykach powstał 30-merowy mural*, 19.06.2015, [online] http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34962,18163166,W_Ustrzykach_powstal_30_metrowy_mural_ZDJECIA_.html [dostęp: 11.04.2018].
4. *Bieszczadzkie dreżyny rowerowe. Murale na dreżynach*, 2.08.2015, [online] https://www.youtube.com/watch?v=0n_Eeg-o_RQ [dostęp: 11.04.2018].
5. [Bobrek J.] JB, *Sądecka lekcja historii. Roman Stramka ma swój mural na Gorzkowie*, 11.11.2014, [online] <http://archiwum.sadeczanin.info/wiadomosci,5/sadecka-lekcja-historii-roman-stramka-ma-swoj-mural-na-gorzkowie,65937> [dostęp: 11.04.2018].
6. (br), *Murale popularną formą upamiętnienia ważnych wydarzeń historycznych*, 4.07.2015, [online] <http://warszawa.onet.pl/murale-popularna-forma-upamietniania-waznych-wydarzen-historycznych/t832lk> [dostęp: 11.04.2018].
7. Buczkowska K., *W Jarosławiu powstanie mural z Żołnierzami Wyklętymi?*, 11.11.2017, [online] <http://dziejesienapodkarpaciu.pl/jaroslawiu-powstanie-mural-zolnierzami-wyklętymi/> [dostęp: 11.04.2018].
8. Burek S., *Powstanie niezwykły mural*, 26.04.2016, [online] <http://www.korso.pl/wiadomosci/62,powstanie-niezwykly-mural> [dostęp: 11.04.2018].
9. [Chmura B.] bc, *W mieście powstał pierwszy patriotyczny mural*, 3.08.2016, [online] <https://www.zycie.pl/informacje/arttykul/9545,w-miescie-powstal-pierwszy-patriotyczny-mural> [dostęp: 11.04.2018].
10. Dąbrowska A., *Na murach malowane*, 3.12.2016, [online] <http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/21212?t=Na-murach-malowane> [dostęp: 11.04.2018].
11. [Delmanowicz D.] del, *Mural z fajką, dzwonem i wieżą*, 19.10.2016, [online] <https://www.zycie.pl/informacje/arttykul/10742,mural-z-fajka-dzwonem-wieza> [dostęp: 11.04.2018].
12. *Efektowne graffiti na garażach przy ul. Langiewicza w Sanoku*, 26.03.2014, [online] <http://esanok.pl/2014/efektowne-graffiti-na-garazach-przy-ul-langiewicza-w-sanoku-zdjecia-ts007.html> [dostęp: 11.04.2018].

13. *Efektowny mural prawie gotowy*, 27.05.2016, [online] <http://esanok.pl/2016/efektowny-mural-prawie-gotowy-dzisiaj-ostatni-dzien-prac-zdjecia.html> [dostęp: 11.04.2018].
14. [Fortuna A.] *af, Na ścianie kamienicy na ul. Mickiewicza powstał mural*, 18.10.2016, [online] <https://www.portalprzemyski.pl/na-ścianie-kamienicy-na-ul-mickiewicza-powstal-mural/> [dostęp: 11.04.2018].
15. Gajda H., *Koronkowy mural zachwycił świat*, 20.07.2017, [online] <http://www.gazetakrakowska.pl/wiadomosci/nowy-sacz/gorlice/a/koronkowy-mural-zachwycil-swiat,12286970/> [dostęp: 11.04.2018].
16. Galek P., *Powstaje wielki mural mieleckich patriotów*, 31.10.2017, [online] <http://supernowosci24.pl/powstaje-wielki-mural-mieleckich-patriotow/> [dostęp: 11.04.2018].
17. Gorczyca A., *Patriotyczny mural w Jarosławiu. Będzie na nim „Łupaszka”?*, 6.11.2017, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,22608542,patriotyczny-mural-w-jaroslawiu-bedzie-na-nim-lupaszka.html> [dostęp: 11.04.2018].
18. Gryn K., *Eugeniusz Kwiatkowski na muralu w Stalowej Woli*, 2.08.2017, [online], <http://sztafeta.pl/eugeniusz-kwiatkowski-muralu-stalowej-woli/> [dostęp: 11.04.2018].
19. *gz, Historia Mielca nabiera barw. Wznowiono prace przy muralu!*, 8.03.2017, [online] <http://www.e-mielec24.pl/2017/03/08/historia-mielca-nabiera-barw-wznowiono-prace-przy-muralu/> [dostęp: 11.04.2018].
20. Hadała K., *„Dromader się zażółcił”. Lotnicze malowania z historią w tle*, 5.07.2016, [online] <http://aviation24.pl/index.php/artykuly/321-dromader-sie-zazolcil-lotnicze-malowania-z-historia-w-tle> [dostęp: 11.04.2018].
21. *Historyczny mural ozdobił ścianę Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorlicach*, 2.08.2017, [online] <http://www.mbpgorlice.info/new/art,790,historyczny-mural-ozdobil-sciane-miejskiej-biblioteki-publicznej-w-gorlicach> [dostęp: 11.04.2018].
22. Indycka-Rosół S., *Cichy memoriał: Na Podkarpaciu powstaje nietypowy projekt autorstwa Arkadiusza Andrejkowa*, 27.07.2017, [online] <http://rzeszow.eska.pl/poznaj-miasto/cichy-memorial-na-podkarpaciu-powstaje-nietypowy-projekt-autorstwa-arkadiusza-andrejkowa-galeria/520793> [dostęp: 11.04.2018].
23. Indycka-Rosół S., *Nowy mural w Sanoku już prawie gotowy*, 1.05.2016, [online] <http://rzeszow.eska.pl/poznaj-miasto/nowy-mural-w-sanoku-juz-prawie-gotowy-galeria/178060> [dostęp: 11.04.2018].
24. Indycka-Rosół S., *Wow! Nie uwierzysz, co powstało na tych garażach w Rzeszowie!*, 1.06.2016, [online] <http://rzeszow.eska.pl/poznaj-miasto/wow-nie-uwierzysz-co-powstalo-na-tych-garazach-w-rzeszowie-galeria/188314> [dostęp: 11.04.2018].
25. Jamróży A., *Z czego słynie Sanok? Zobacz na muralu*, 20.12.2016, [online] <http://bieszczady.land/z-czego-slynie-sanok-zobacz-na-muralu/> [dostęp: 11.04.2018].
26. Jaroń D., *„Cichy memoriał”, czyli minipomniki na ścianach stodoły*, 23.01.2018, [online] <https://menway.interia.pl/meskie-tematy/news-cichy-memorial-czyli-minipomniki-na-ścianach-stodoly,nld,2512044> [dostęp: 11.04.2018].
27. *jg, Ogrodzenie zostało wyburzone, mural z Dywizjonem 303 przepadł*, 25.01.2018, [online] <http://rzeszow-news.pl/ogrodzenie-zostalo-wyburzone-mural-dywizjonem-303-przepadl/> [dostęp: 11.04.2018].
28. *Jan Freisler*, 15.12.2015, [online] <http://kwm-nowysacz.blogspot.com/2014/12/jan-freisler-in-honor-of-hero.html> [dostęp: 11.04.2018].

29. Jan Paweł II prawie gotowy. W sobotę kolejna akcja sanockich grafficiarzy, 22.10.2013, [online] <http://esanok.pl/2013/jan-pawel-ii-prawie-gotowy-w-sobote-kolejna-akcja-sanockich-grafficiarzy-mp002.html> [dostęp: 11.04.2018].
30. Jankowska E., *Pileczką w Żołnierzy Wyklętych? Na Szczęśliwicach powstał nielegalny mural*, 8.09.2015, [online] <http://metrowarszawa.gazeta.pl/metrowarszawa/1,141635,18731839,pileczka-w-zolnierzy-wykletych-na-szczesliwicach-powstal-nielegalny.html> [dostęp: 11.04.2018].
31. Jaworski K., *Chcę w centrum Jarosławia muralu z Łupaszka, Inka i Pileckim*, 4.11.2017, [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/jaroslaw/a/chca-w-centrum-jaroslawia-muralu-z-lupaszka-inka-i-pileckim,12635708/> [dostęp: 11.04.2018].
32. Jowsa A., *Sztuka przestrzeni miasta, czyli wielkopolska moda na murale*, 20.09.2015, [online] <http://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/sztuka-w-przestrzeni-miasta-czyli-wielkopolska-moda-na-murale> [dostęp: 11.04.2018] oraz <http://www.pap.pl/z-zycia-pap/news,406192,sztuka-w-przestrzeni-miasta-czyli-wielkopolska-moda-na-murale.html> [dostęp: 11.04.2018].
33. Jurszo R., *„Żołnierzy wyklętych” wymyślono w 1993*, 1.03.2017, [online] <https://oko.press/zolnierzy-wykletych-wymyslono-1993-r-oko-press-przedstawia-historie-politycznego-mitu/> [dostęp: 11.04.2018].
34. [Kamieńska I.] ik, *Nowy Sącz: graffiti dedykowane błogosławionemu*, 5.05.2011, [online] <http://nowysacz.naszemiasto.pl/artukul/nowy-sacz-graffiti-dedykowane-blogoslawionemu,891829,art,t,id,tm.html> [dostęp: 11.04.2018].
35. *Kanonizacja Jana Pawła II*, 25.04.2014, [online] <http://kwm-nowysacz.blogspot.com/2014/04/kanonizacja-jana-pawa-ii.html> [dostęp: 11.04.2018].
36. Kapica K., *Na kamienicy w Rzeszowie powstanie mural*, 4.02.2015, [online] <http://rzeszow.naszemiasto.pl/artukul/na-kamienicy-w-rzeszowie-powstanie-mural,3267575,art,t,id,tm.html> [dostęp: 11.04.2018].
37. Kazana P., *Patriotyczne graffiti kibiców. Czy też wzbudza kontrowersje?*, 4.12.2013, [online] <http://archiwum.sadeczanin.info/wiadomosci,5/patriotyczne-graffiti-kibicow-czy-tez-wzbudza-kontrowersje,53859#.VGGtyme42DU> [dostęp: 11.04.2018].
38. Kazana P., *100 lat temu urodził się Roman Stramka*, 12.07.2016, [online] <http://twojsacz.pl/100-temu-urodzil-sie-roman-stramka/> [dostęp: 11.04.2018].
39. Kazanecka K., *Na wielkiej ścianie bloku w Tarnobrzegu namalują wyklętego majora*, 20.08.2017, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,22248660,na-wielkiej-scianie-bloku-w-tarnobrzegu-namaluja-wyklatego-majora.html> [dostęp: 11.04.2018].
40. Kazanecka K., *Namalował Tadeusza Nalepę i Edwarda Janusza. Teraz chce upamiętnić zwykłych ludzi*, 13.07.2017, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,22089676,namalowal-tadeusza-nalepe-i-edwarda-janusza-teraz-chce-upamietnic.html> [dostęp: 11.04.2018].
41. Klimek L., *Gorlice. Krystian maluje kolejny już mural. Na ścianie biblioteki*, 28.07.2017, [online] <http://www.gazetakrakowska.pl/wiadomosci/nowy-sacz/a/gorlice-krystian-maluje-kolejny-juz-mural-na-scianie-biblioteki,12313231/> [dostęp: 11.04.2018].
42. Kobiąłka M., *Lotniczy mural powstał w Rzeszowie*, 31.08.2016, [online] <https://rzeszow.onet.pl/lotniczy-mural-powstal-w-rzeszowie/pbsty6> [dostęp: 11.04.2018].

43. *Kolejny mural mgr. Morsa do obejrzenia w Korzennej*, 3.06.2015, [online] <http://sacz.in/nie-samym-chlebem,22466.html> [dostęp: 11.04.2018].
44. *Kolejny projekt Odrodzonego Mielca. Upamiętniń Żołnierzy Wyklętych*, 30.10.2017, [online] <http://www.hej.mielec.pl/miasto2/aktualnosci/art8767,kolejny-projekt-odrodzonego-mielca-upamietnia-zolnierzy-wykletych.html> [dostęp: 11.04.2018].
45. *Krośnieńskie legendy w komiksie*, 27.09.2017, [online] <https://www.krosnocity.pl/index.php/kultura/item/18902-krosnienskie-legendy-w-komiksie.html> [dostęp: 11.04.2018].
46. Książek M., *Z ukłonem w stronę Banksy'ego. Komercyjny i społeczny wymiar muralu*, 5.10.2014, [online] <http://marketerplus.pl/teksty/artykuly/z-uklonem-w-strone-banksyego-komercyjny-spoeczny-wymiar-muralu/> [dostęp: 11.04.2018].
47. Kuc M., *Rodzinne miasto Szajny*, 17.01.2016, [online] <http://www.rp.pl/Zycie-Rzeszowa-i-Podkarpacia/301179932-Rodzinne-miasto-Szajny.html> [dostęp: 11.04.2018].
48. Kuchaj K., *Oryginalne graffiti w sanockiej podstawówce*, 25.03.2018, [online] <http://rzeszow.tvp.pl/36531639/oryginalne-graffiti-w-sanockiej-podstawowce> [dostęp: 11.04.2018].
49. Kulczycka A., *Nowy mural na ogrodzeniu Pratt&Whitney. Patriotyczny*, 1.11.2015, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34975,19121668,nowy-mural-na-ogrodzeniu-pratt-whitney-patriotyczny-zobacz.html> [dostęp: 11.04.2018].
50. Kulczycka A., Kobiałka M., *Narodowcy kryją się pod płaszczykiem patriotycznego muralu*, 3.11.2015, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34975,19133715,narodowcy-kryja-sie-pod-plaszczykiem-patriotycznego-muralu.html> [dostęp: 11.04.2018].
51. Kwiatkowski J., *Tadeusz Nalepa prawie gotowy. Nowy mural w Rzeszowie*, 14.09.2016, [online] <http://www.biznesistyl.pl/kultura/oblicza-kultury/4756-tadeusz-nalepa-prawie-gotowy.-nowy-mural-w-rzeszowie.html> [dostęp: 11.04.2018].
52. Leszczyńska M., *Wielkie oko spojrzy na Bydgoszcz. Mural w centrum zachwyci*, 18.09.2015, [online] <http://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/1,137285,18846455,wielkie-ok-spojrzy-na-bydgoszcz-mural-w-centrum-zachwyci.html> [dostęp: 11.04.2018].
53. Lipczak A., *Street art podbija polskie miasta*, 5.09.2015, [online] <http://life.forbes.pl/czy-polskim-miastom-grozi-muraloza-street-art-i-murale-w-polsce,artykuly,197598,1,4.html> [dostęp: 11.04.2018].
54. m, *Profesor Władysław Szafer upamiętniony. Powstał mural portretujący botanika*, 26.07.2016, [online] <http://www.hej.mielec.pl/miasto2/aktualnosci/art7062,profesor-wladyslaw-szafer-upamietniony-powstal-mural-portretujacy-botanika.html> [dostęp: 11.04.2018].
55. md, *Michał Zieliński bohaterem muralu*, 19.11.2017, [online] <http://www.jaroslaw-ska.pl/artykul/14652,Michal-Zielinski-bohaterem-muralu> [dostęp: 11.04.2018].
56. Mach M., *Edward Janusz na drzwiach garażowych. Nowy mural przy Jagiellońskiej*, 8.06.2016, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34975,20202531,edward-janusz-na-drzwiach-garazowych-nowy-mural-przy-jagiellonskiej.html> [dostęp: 11.04.2018].
57. [Mach M.] mam, *Nalepa na garażu. Nowy mural w Rzeszowie*, 13.09.2016, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34975,20687325,nalepa-na-garazu-nowy-mural-w-rzeszowie-zobacz.html> [dostęp: 11.04.2018].

58. Mach M., *Niemiec zaprojektował piękny Rzeszów*, 20.08.2012, [online] http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34962,12324186,Niemiec_zaprojektowal_piekny_Rzeszow_Zagadka_nr_1.html [dostęp: 11.04.2018].
59. Mach M., *Nowy mural w Rzeszowie. „Łoś” już na ścianie*, 29.08.2016, [online] <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,34962,20616962,nowy-mural-w-rzeszowie-los-juz-na-scianie.html> [dostęp: 11.04.2018].
60. Maciejczak Z., *Murale jako nośniki pamięci w przestrzeni miejskiej. Studium przypadku warszawskiego osiedla Muranów*, [online] <http://www.otwarta.org/wp-content/uploads/2016/06/Esej-ZM.pdf> [dostęp: 11.04.2018].
61. MIGA, *Mural Abbe Pierre’a na Domu Brata Alberta*, 11.10.2015, [online] <https://sadczechanin.info/wiadomo%C5%9Bci/mural-abbe-pierr%E2%80%99-na-domu-brata-alberta> [dostęp: 11.04.2018].
62. *Mozaika podkarpackiej kultury – mural w Gorajcu*, 10.06.2016, [online] <http://www.mapakultury.pl/art,pl,mapa-kultury,131193.html> [dostęp: 11.04.2018].
63. *Mural Kargula i Pawlaka*, [online] <http://fakty.interia.pl/galerie/kraj/zdjecie,iId,1582877,iAId,127550> [dostęp: 11.04.2018].
64. *Mural na 600. rocznicę lokacji Gorlic!*, 25.07.2017, [online] <http://www.gorlice.pl/pl/225/2156/mural-na-6-rocznice-lokacji-gorlic-.html> [dostęp: 11.04.2018].
65. *Mural przy ulicy Węgierskiej*, 28.06.2016, [online] <http://www.gorlice.pl/pl/225/601/pierwszy-mural-w-gorlicach.html> [dostęp: 11.04.2018].
66. *Mural upamiętniający słynnego polskiego botanika powstał z inicjatywy Wojciecha Rokosza*, 27.09.2015, [online] http://tmzm.mielec.pl/archiwum/kult/1509_25_mural_wladyslawa-szafera.htm [dostęp: 11.04.2018].
67. *Mural w Chutorze*, 1.02.2017, [online] <http://chutor.gorajec.info/2017/02/mural-w-chutorze/> [dostęp: 11.04.2018].
68. *Mural w pełnej okazałości*, 15.07.2016, [online] <http://www.gorlice.pl/pl/225/662/mural-w-pelnej-okazalosci.html> [dostęp: 11.04.2018].
69. *Mural w Sanoku autorstwa ArtGarage. Imponujące, prawda?*, 21.05.2017, [online] <http://demotywatory.pl/4771162/Mural-w-Sanoku-autorstwa-ArtGarage-Imponujace-prawda> [dostęp: 11.04.2018].
70. *Mural z ułanami odłonięto podczas artystycznej biesiady w Bosk[iej] Dolinie*, 29.11.2017, [online] http://www.biznesistyl.pl/kultura/oblicza-kultury/6281_.html [dostęp: 11.04.2018].
71. *Muzeum na kółkach już w Gorlicach*, 22.03.2017, [online] <http://www.gorlice.pl/pl/225/1589/-muzeum-na-kolkach-juz-w-gorlicach%E2%80%9D-.html> [dostęp: 11.04.2018].
72. *Na muralu Eugeniusz Kwiatkowski*, 26.07.2017, [online] <http://stalowemiasto.pl/artykuly/artykuly.php?mode=pokaz&id=42111> [dostęp: 11.04.2018].
73. *Na Smoczce powstał mural upamiętniający braci Działowskich*, [online] <https://wcj24.pl/na-smoczce-powstal-mural-upamietniajacy-braci-dzialowskich/#more-17124> [dostęp: 11.04.2018].
74. *Na terenie II LO powstał mural patriotyczny*, 14.06.2015, [online] <http://czyliwiesz.pl/terenii-lo-powstal-mural-patriotyczny/> [dostęp: 11.04.2018].
75. *Na Wójtostwie można podziwiać mural poświęcony bohaterskim pilotom z Dywizjonu 303*, 28.10.2013, [online] <http://esanok.pl/2013/na-wojtostwie-mozna-podziwiac-mural-poswiecony-bohaterskim-pilotom-z-dywizjonu-303-mp002-50-az-003-50.html> [dostęp: 11.04.2018].

76. *Napis „morderca” na muralu Żołnierzy Wyklętych w Gdańsku*, 15.04.2017, [online] www.dziennikbaltycki.pl/wiadomosci/gdansk/a/napis-morderca-na-muralu-zolnierzy-wykletych-w-gdansk-zdjecia.11991470/ [dostęp: 11.04.2018].
77. Niemiec B., jg, *Niezwykłe graffiti w Starym Sączu*, 19.11.2014, [online] <http://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/nowy-sacz/niezwykle-graffitti-w-starym-saczu/> [dostęp: 11.04.2018].
78. Pałys J., *Sztuka uliczna jako medium komunikacji społecznej w Europie. Analiza materiałów źródłowych z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Polski z lat 1970–2012*, Warszawa 2014, (niepublikowana praca doktorska), [online] https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/823/Sztuka%20uliczna%20jako%20medium%20komunikacji%20spo%C5%82ecznej%20w%20Europie_Praca%20doktorska_Justyna%20Pa%C5%82ys.pdf?sequence=1 [dostęp: 11.04.2018].
79. *Pamiętamy o naszych bohaterach. Nowy mural w Sanoku*, 12.09.2014, [online] <http://esanok.pl/2014/pamietamy-o-naszyn-bohaterach-nowy-mural-w-sanoku-zdjecia-mm.html> [dostęp: 11.04.2018].
80. pao, *Powstaje sanocki mural. Efekt ma być niespodzianką*, 10.05.2016 r., [online] <http://esanok.pl/2016/powstaje-sanocki-mural-efekt-ma-byc-niespodzianka-00e8po.html> [dostęp: 11.04.2018].
81. *Patriotyczny mural na bloku gotowy*, 11.04.2017, [online] <http://stalowemiasto.pl/artykuly/artykuly.php?mode=pokaz&id=41194> [dostęp: 11.04.2018].
82. Pawłowski J., *Edward Janusz – rzeszowska ikona fotografii na muralu*, 3.06.2016, [online] <http://www.podkarpackahistoria.pl/2016/06/edward-janusz-rzeszowska-ikona-fotografiki-na-muralu-galeria/> [dostęp: 11.04.2018].
83. Pietkiewicz A., *Street art – komunikacja masowego rażenia. Szkic o graffiti, stencilach i strickerach*, „Ikonosfera. Studia z socjologii i antropologii obrazu” 2011, nr 3, [online] http://www.ikonosfera.umk.pl/fileadmin/pliki/Ikonosfera_3_Aleksander_Pietkiewicz_Street_art.pdf [dostęp: 11.04.2018].
84. [Pniewski M.] mp, *Stare stodoły, szopy i drzwi, czyli przestrzeń do malowania z duszą. Ciekawy projekt Andrejkowa*, 27.04.2017, [online] <http://esanok.pl/2017/stare-stodoly-szopy-i-drzwi-czyli-przestrzen-do-malowania-z-dusza-ciekawy-projekt-andrejkowa-zdjecia-00e2mp.html> [dostęp: 11.04.2018].
85. *Pozegnaliśmy „Muzeum na kółkach”*, 27.03.2017, [online] <http://www.gorlice.pl/pl/225/1609/pozegnalismy-muzeum-na-kolkach-.html> [dostęp: 11.04.2018].
86. *Profesor Władysław Szafer na nowo zawita na mieleckich murach*, [online] <https://wcj24.pl/prof-wladyslaw-szafer-na-nowo-zawita-na-mieleckich-murach/#more-13785> [dostęp: 11.04.2018].
87. *Przy II Liceum Ogólnokształcącym powstaje historyczny mural*, 10.06.2015, [online] <http://www.hej.mielec.pl/po-godzinach/life/art1388,przy-ii-liceum-ogolnoksztalcacym-powstaje-historyczny-mural.html>, [dostęp: 11.04.2018].
88. Rokosz M., *Bracia Działowscy – pionierzy lotnictwa w Mielcu*, [online] http://www.mplusa.eu/#lotniczy_mural [dostęp: 11.04.2018].
89. Ruchniewicz K., *Obecność historii w przestrzeni miejskiej*, 26.06.2016, [online] krzysztof.ruchniewicz.eu/obecnosć-historii-w-przestrzeni-miejskiej [dostęp: 11.04.2018].
90. Rybacki D., *Rafał Roskowiński: Mural naprawia błędy szkolnictwa*, 9.05.2016, [online] <http://blog.surgepolonia.pl/2016/05/rafal-roskowinski-mural-naprawia-bledy-szkolnictwa-wywiad/> [dostęp: 11.04.2018].

91. rys, *Ułani z Dębicy na muralu przy Rzeszowskiej – już od poniedziałku*, 14.10.2016, [online] <http://www.debica24.eu/wiadomosci/132,ulani-z-debicy-na-muralu-przy-rzeszowskiej-juz-od-> [dostęp: 11.04.2018].
92. Stelmach M., *Grzechy muraloży: często obrazy nie budzą żadnych refleksji, tylko mają sprawić, żeby było „ładnie”*, 29.11.2015, [online] <http://wyborcza.pl/1,75410,19249476,grzechy-muralozy-czesto-obrazy-nie-budza-zadnych-refleksji.html> [dostęp: 11.04.2018].
93. *Strać głowę dla Biecza: muralowy biecki „witacz” już gotowy*, 17.11.2015, [online] <http://terazgorlice.pl/2015/11/17/strac-glowe-dla-biecza-muralowy-biecki-witacz-juz-gotowy/> [dostęp: 11.04.2018].
94. Sural A., *Jak Warszawa obroniła mural Blu*, 29.07.2015, [online] <http://culture.pl/pl/artukul/jak-warszawa-obronila-mural-blu> [dostęp: 11.04.2018].
95. Śmierciak S., *Nowy Sącz; mural zdobi kamienicę u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Narutowicza*, 14.08.2013, [online] <http://nowysacz.naszemiasto.pl/artukul/nowy-sacz-mural-zdobi-kamienice-u-zbiegu-ulic,1964698,gal,t,id,tm.html> [dostęp: 11.04.2018].
96. [Śmierciak S.] ss, *Nowy Sącz: Wojtek z Rytra i Nikifor na graffiti*, 24.08.2010, [online] <http://nowysacz.naszemiasto.pl/artukul/nowy-sacz-wojtek-z-rytra-i-nikifor-na-graffiti,545596,art,t,id,tm.html> [dostęp: 11.04.2018].
97. Śnieżka, *Inauguracja muralu historycznego w Dębicy*, 18.10.2016, [online] http://www.chemiabudowlana.info/wiadomosci,art,10404,inauguracja_muralu_historycznego_w_debicy [dostęp: 11.04.2018].
98. UM Biecz, *Wynik konkursu na projekt muralu*, 26.08.2015, [online] http://biecz.pl/asp/pl_start.asp?menu=7&dzialy=7,%20199&typ=13&akcja=artykul&artykul=4029 [dostęp: 11.04.2018].
99. Warmuz K., *W obronie dobra wspólnego*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej” 2017, nr 17, [online] <http://pismowidok.org/index.php/one/article/viewFile/442/962> [dostęp: 11.04.2018].
100. Wiedemann, 24.02.2007, [online] <http://borowik.blox.pl/html/1310721,262146,169.html?10> [dostęp: 11.04.2018].
101. Wnuk R., *Wokół mitu „żołnierzy wyklętych”*, [online] <http://przegladpolityczny.pl/2016/10/08/wokol-mitu-zolnierzy-wykletych-rafal-wnuk/> [dostęp: 11.04.2018].
102. Wojtkowiak W., *Mural Zapory na bloku w Tarnobrzegu. Odsłonięcie we wrześniu*, 17.08.2017, [online] <http://rta24.eu/mural-zapory-na-bloku-w-tarnobrzegu-odsloniecie-we-wrzesniu/> [dostęp: 11.04.2018].
103. Wrocławska P., *Odpusty i murale. Rozmowa ze Zbiokiem [Sławomirem Czajkowskim]*, 2.11.2013, [online] <http://www.dwutygodnik.com/artukul/4878-odpusty-i-murale.html> [dostęp: 11.04.2018].
104. Zając E., *Karpackość w wersji graffiti*, 26.08.2010, [online] <http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/2827482,karpackosc-w-wersji-graffiti,id,t.html> [dostęp: 11.04.2018].
105. Zboch A., *Dębica: Pierwszy mural w mieście z historią w tle*, 17.10.2016, [online] <http://rdn.pl/?p=93071> [dostęp: 11.04.2018].

PAULINA KOWALSKA

UNIwersytet Jagielloński
Wydział Prawa i Administracji
E-MAIL: P.E.KOWALSKA@UJ.EDU.PL

DATA ZGŁOSZENIA: 29.12.2017
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 15.04.2018

Ziarno prawdy o Sandomierzu. Pisarskie opowieści o mordzie rytualnym w obliczu historycznej rzeczywistości

STRESZCZENIE

Niniejsza praca stanowi próbę analizy dzieła Zygmunta Miłoszewskiego *Ziarno prawdy* – kryminału osadzonego w realiach współczesnego Sandomierza. Fabuła toczy się wokół zbrodni, której sposób dokonania jest tradycyjnie kojarzony z mordem rytualnym – chodzi o fałszywe oskarżenie wysuwane wobec Żydów obwinianych o mordowanie chrześcijan w celu wykorzystania ich krwi w obrzędach religijnych. Główny bohater – prokurator Teodor Szacki – musi się zmierzyć nie tylko z zagadką, ale też z głęboko zakorzenionymi w ludzkiej świadomości uprzedzeniami. Zygmunt Miłoszewski, tworząc swój kryminał, jednocześnie piętnuje ludzką skłonność do stereotypizacji. Na ile jednak sam autor jest od niej wolny? Skąd wzięło się przekonanie o tym, że Sandomierz to „centrum legendy o krwi”, jak mówi jedna z bohatererek *Ziarna prawdy*? Pierwsza część artykułu została poświęcona historycznemu przedstawieniu oskarżeń o popełnienie mordu rytualnego, jakie wysunięto wobec żydowskiej społeczności Sandomierza. Druga część artykułu to analiza samej powieści *Ziarno prawdy*. Artykuł koncentruje się na przedstawieniu stereotypowych wyobrażeń zarówno na temat Żydów, jak i Polaków. Chronologiczne prześledzenie najważniejszych wątków pozwala na dostrzeżenie problematycznych aspektów książki.

SŁOWA KLUCZOWE

Zygmunt Miłoszewski, *Ziarno prawdy*, oskarżenia o mord rytualny, Sandomierz, uprzedzenia, judaistyka

Wstęp

Wielki Tydzień roku 2009. Pod murami sandomierskiej synagogi zostaje znaleziona martwa Elżbieta Budnik. Jak wkrótce wykazuje sekcja, przed porzuceniem ciała denatki skrupulatnie pozbawiono krwi. Śledztwo prowadzi Teodor Szacki, warszawski prokurator, słynący zarówno z dużego talentu śledczego, jak i opryskliwości. Narzędzie zbrodni, znaleziona w krzakach „brzytwomaczeta”, wkrótce okazuje się chalefem, czyli stosowanym przez szo-cheta nożem do rytualnego uboju zwierząt.

„Sandomierz to centrum legendy o krwi” – stwierdza z przekonaniem Barbara Sobieraj, prokurator wspierająca Szackiego w jego poszukiwaniach. „Jeśli ktoś, nie daj Boże, użyje sformułowania «mord rytualny», to koniec”¹.

W ten sposób pokrótce można opisać zawiązanie akcji w *Ziarnie prawdy* – drugim tomie opowieści o Teodorze Szackim pióra Zygmunta Miłoszewskiego. W 2015 roku powieść przeniesiono na kinowe ekrany.

„To trzymający w napięciu, przedstawiony w interesującej formie i nie-obrażający inteligencji widza kryminał”² – chwali film Łukasz Rogojasz, recenzent tygodnika „Newsweek”. „Scenariusz napisany do spółki z Lankoszem, kunszt reżyserski tego ostatniego i wreszcie bardzo dobre aktorstwo niemal bezbłędnie dobranej obsady dały piorunujący efekt”³ – wtóruje mu Marcin Fijołek, publicysta wPolityce.pl.

Ziarno prawdy to przede wszystkim kryminał, stworzony dla rozrywki i przyjemności czytelnika. Wyobrażony świat powieści został jednak osadzony w Sandomierzu, zaś bohaterowie w dialogach nawiązują do faktycznych wydarzeń z historii miasta. Tytułowe pojęcie „ziarno prawdy” zostało przez autora zaczerpnięte z książki Joanny Tokarskiej-Bakir *Legenda o krwi. Antropologia przesądu*, poświęconej analizie szkodliwego mitu o mordach rytualnych dokonywanych rzekomo przez Żydów. Można więc przypuszczać, że autorowi w trakcie pisania przyświecała również dodatkowa intencja krytyki głęboko zakorzenionych stereotypów i błędnych wyobrażeń.

Poruszenie wątku walki z uprzedzeniami może się jednak okazać dla twórcy niebezpieczne. W jej ferworze łatwo bowiem przeciwstawić jeden stereotyp drugiemu; w miejsce schematu zaproponować (świadomie lub nie)

¹ Z. Miłoszewski, *Ziarno prawdy*, Warszawa 2014, s. 70.

² Ł. Rogojasz, „*Ziarno prawdy*” – *Sherlock Holmes po polsku [RECENZJA]*, [online] <http://www.newsweek.pl/kultura/ziarno-prawdy-film-recenzje-zygmunt-miloszewski-borys-lankosz,artykuly,356165,1.html> [dostęp: 26.11.2017].

³ M. Fijołek, *ZIARNO PRAWDY. Oto jak się robi thriller po polsku! RECENZJA*, [online] <https://wpolityce.pl/kultura/253106-ziarno-prawdy-oto-jak-sie-robi-thriller-po-polsku-recenzja> [dostęp: 26.11.2017].

inny schemat. Jak więc Miłoszewski – autor *Ziarna prawdy* oraz opartego na powieści scenariusza filmu – widzi sandomierski wątek polsko-żydowski?

W tym miejscu należy zaznaczyć, że analizie poddawana jest przede wszystkim powieść *Ziarno prawdy*. Jeżeli w niniejszym tekście pojawia się odniesienie do konkretnej sytuacji lub postaci bez dodatkowego komentarza, oznacza to, że jest to wątek powieściowy. Przy rozważaniach dotyczących filmu pojawia się zaś stosowna uwaga.

Kontekst historyczny

Przed przystąpieniem do oceny *Ziarna prawdy* warto krótko wspomnieć sandomierską historię oskarżeń o mord rytualny. Za najgłośniejszymi procesami sandomierskimi o rzekome mordy rytualne stał Stefan Żuchowski (1666–1716), arcybiskup sandomierski. Ich przebieg można odtworzyć z dość dużą dokładnością, jako że ksiądz poświęcił im dwa obszerne opracowania. Pierwsze oskarżenie padło w 1698 roku, tak jak w prozie Miłoszewskiego, na przełomie marca i kwietnia⁴. Na ten okres przypadają daty dwóch świąt – chrześcijańskiej Wielkanocy oraz żydowskiego Pesach. Był to zatem czas misterii wielkanocnych, kiedy to przypominano o roli, jaką odegrali Żydzi w procesie i ukrzyżowaniu Jezusa⁵. Powszechnie wierzone w to, że akt bogobójstwa był zaledwie początkiem ich rzekomej zbrodniczej działalności. Ową „czarną legendę”, jak nazywa ją Hanna Węgrzynek, współczesna nauka dzieli na dwa typy oskarżeń: o morderstwa rytualne oraz o profanację hostii⁶.

Kiedy więc wiosną 1698 roku grabarze znajdują zwłoki czteroletniej dziewczynki, a jej matka obarcza winą za śmierć dziecka jednego z sandomierskich Żydów, proces jest nieunikniony. Na ławę oskarżonych trafia Aleksander Berek, starszy synagogi sandomierskiej. Postępowaniu towa-

⁴ S. Żuchowski. *Ogłos Processów Criminalnych na Żydach. O różne Excesy, Także Morderstwo Dzieci. Osobliwie w Sandomierzu. Roku 1698. Przeświadczone w Prześwietnym Trybunale Koronnym, Przewiedzionych dla Dobra Pospolitego Wydany. Od X Stephana Żuchowskiego Oboygą Praw Doktora &C. W tej sprawie niegdyś Aktora; Zdozwoleniem Starszych Roku 1700.* W egzemplarzu, którym posługiwałam się podczas pisania niniejszej pracy, brakuje numerów stron, dlatego też w przypisach znajduje się wyłącznie odwołanie do dzieła. Wszelkie hasła w cudzysłowach, o ile nie zastrzeżono inaczej, są cytatami pochodzącymi bezpośrednio z książki.

⁵ J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Warszawa 1999, s. 79.

⁶ H. Węgrzynek, „Czarna legenda” Żydów. *Procesy o rzekome mordy rytualne w dawnej Polsce*, Warszawa 1995, s. 21.

rzyszą tortury i upokarzające środki dowodowe – przykładowo, gdy Berek składał przysięgę na rodale⁷, nakazano mu uczynić to „na stołku stojąc jedną prawą nogą”. Tortury, którym go poddawano, objęły również upokarzające golenie brody – krzyki oskarżonego Żuchowski interpretuje jednoznacznie jako odwoływanie się „diabłom w pomocy”. Ostatecznie zarówno matka dziecka, jak i Berek zostają skazani na śmierć.

Drugi proces sandomierski ma miejsce dwanaście lat po pierwszym oskarżeniu. Latem 1710 roku w Sandomierz uderzyła zaraza. 18 sierpnia w domu rabina Jakuba Herca odnaleziono ciało zapowietrzonego chłopca. Wybuchła panika, zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że jest to prosta droga do oskarżenia całej gminy nie tylko o dokonanie mordu rytualnego, ale i o roznoszenie morowego powietrza. Wobec zaistniałej sytuacji sami Żydzi postanowili zgłosić sprawę do magistratu.

Ofiarą okazał się Jerzy Krasnowski, osierocony chłopiec z Rusi. Proces zakończył się w listopadzie 1713 roku. Wyrok został wydany wbrew protestom wojewody i starosty, którzy od początku przeciwni byli skazywaniu Żydów. Sami Żydzi proponowali, by nie przeprowadzano egzekucji. W zamian obiecywali fundację kościoła, który byłby ofiarowany w intencji nieśczęsnego chłopca. Ta propozycja została jednak odrzucona⁸. Mimo przeciwności Żuchowskiemu udało się doprowadzić sprawę do końca – oskarżeni Liczman Maierowicz, Icek Józwowicz i Dawid Herszkowicz zostali skazani na karę śmierci.

Szczęśliwie dzieła Żuchowskiego nie są dziś poczytnymi lekturami i wbrew zamierzeniom autora nie stanowią pożywki dla masowej wyobraźni czytelników. Nie oznacza to jednak, że pamięć o niechlubnych procesach nie istnieje. Do dnia dzisiejszego w sandomierskiej katedrze wisi bowiem obraz *Infanticidium*. To jedno z dzieł namalowanych przez Karola de Prevota na zlecenie Stefana Żuchowskiego jako element cyklu *Martyrologium Romanum*, upamiętniającego męczeństwo sandomierzan. Obraz przedstawiający rzekomy mord rytualny zaplanowano jako swoisty aneks do całej serii, łączący w sobie historię Szymona z Trydentu oraz lokalnych męczenników. Miał to być „obraz ciała prawdziwy ze wszystkimi bliznami [...], który potem był oczywistym żydowskiego okrucieństwa dokumentem”⁹.

Sam Miłoszewski twierdzi, że na jego inspirację do napisania powieści wpłynęły zarówno obraz, jak i sposób jego ekspozycji. Warto bowiem przypomnieć, że jeszcze kilka lat temu *Infanticidium* trzymane w ukryciu za kota-

⁷ W tekście Żuchowskiego błędnie „na Radale”. Określenie zwoju Tory.

⁸ J. Wijaczka, Z. Guldón, *Procesy o mordy rytualne w Polsce w XVI–XVIII wieku*, Kielce 1995, s. 33.

⁹ Z. Guldón, J. Wijaczka, op. cit., s. 24.

ra, na której zawieszono dodatkowo portret Jana Pawła II¹⁰. To budzące pewną wątpliwość połączenie stanowi dowód na to, że trudna polsko-żydowska historia miasta bardzo długo pozostawała w ukryciu. Łatwiej bowiem o przykrycie obrazu niż zdobycie się na wymagającą zaangażowania konfrontację własnych wyobrażeń z rzeczywistością¹¹.

W celu przedstawienia sandomierskich relacji polsko-żydowskich Miłoszewski posługuje się dwoma problematycznymi tropami. Z jednej strony wątpliwe jest u pisarza przedstawienie samego wątku żydowskiego – domniemanego mordu rytualnego oraz związanych z nim motywów. Kiedy jednak podda się analizie sposób, w jaki Miłoszewski ilustruje polskich mieszkańców Sandomierza oraz ich stosunek do prowadzonego śledztwa, trudno oprzeć się pokusie skomentowania również tego zagadnienia.

Literatura a rzeczywistość. Czego nie wie Teodor Szacki?

Celem zachowania przejrzystej struktury warto prześledzić wątki, w których pojawia się tematyka stereotypów, w kolejności chronologicznej. O pierwszym kłopotliwym motywie można bowiem mówić już w momencie odkrycia ciała Elżbiety Budnik – chodzi o gardło „rozpłatanę” chalefem. Opis sugeruje czytelnikowi, że denatka zginęła śmiercią podobną do śmierci zwierzęcia poddawanego tradycyjnemu ubojowi rytualnemu.

Warto zauważyć, że sam ubój rytualny w tradycji żydowskiej obarczony jest szeregiem różnego rodzaju obostrzeń. Zwierzę musi być koszerne, a zatem nie tylko ma być przedstawicielem dozwolonego do spożycia gatunku¹², ale również prezentować dobry stan ogólny. Szczególnie istotne są też kwalifikacje osoby dokonującej uboju. Rolę rzeźnika pełni szochet. Uprawnienie to co do zasady może być nadane jedynie dorosłemu, pobożnemu Żydowi przez rabina, po uprzednim złożeniu egzaminu ze znajomości prawa.

W celu pozyskania mięsa ze zwierzęcia szochet dokonuje przecięcia przełyku i arterii za pomocą specjalnie przygotowanego noża (wspomniany już chalef) w taki sposób, by zwierzę umarło z wykrwawienia. Niedozwolone są zarówno powtórne cięcia, jak i uprzednie ogłuszenie stworzenia. Zwierzę zabite w inny sposób lub ranne nie może być spożyte przez ortodoksyjnego wyznawcę judaizmu – staje się ono bowiem niekoszerne i uznane za „newe-

¹⁰ A. Buchaniec-Bartczak, „Ziarno prawdy” Zygmunt Miłoszewski, [online] <http://www.fzp.net.pl/ksiazki/ziarno-prawdy> [dostęp: 29.12.2017].

¹¹ Warto w tym miejscu przypomnieć, że od kilku lat obraz podlega zwykłej ekspozycji, opatrzony jest jednak tabliczką, dzięki której oglądający mogą poznać kontekst jego powstania oraz zapoznać się z historią fałszywych oskarżeń.

¹² Zob. np. Kpł 11,3.

la”, czyli padłe. Długość noża musi być co najmniej dwukrotnie większa od grubości szyi zwierzęcia. Samo cięcie jest opatrzone zbiorem przepisów¹³, których złamanie sprawia, że zwierzę staje się trefne, a więc nie spełnia wymogu bycia zdatnym („kaszer”) do spożycia.

Pomijając oczywisty fakt, że człowiek w żadnym razie nie może być uznany za wspomniany wyżej „gatunek zdatny do spożycia”, sposób prezencji okaleczonego ciała Budnik wyraźnie implikuje, że wbrew podejrzeniom powieściowych bohaterów kobieta nie została zamordowana zgodnie z zasadami żydowskiego uboju rytualnego. Oba przypadki łączy bowiem jedynie rodzaj użytego narzędzia.

W powieści podkreśla się, że Teodor Szacki nie jest znawcą kultury i tradycji żydowskiej. Jako prokurator nie ma też zbyt wielu możliwości, by się z nimi zapoznawać. Od „białowłosego herosa Temidy” można jednak oczekiwać, że otrzymywane informacje będzie poddawał weryfikacji. Jak pokazuje rozwój wydarzeń, nie jest to wcale tak oczywiste, jak mogłoby się wydawać. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Szacki faktycznie dowiaduje się o sposobie i warunkach uboju od Janka Wiewiórskiego – redaktora pisma „Sztynch”, do którego prokurator zwrócił się o pomoc w celu identyfikacji narzędzia¹⁴. W toku akcji informacja ta zostaje niejako zapomniana¹⁵.

Kiedy prokuratorzy uczestniczą w sekcji zwłok Elżbiety Budnik, towarzysząc Szackiemu Barbara Sobieraj wpada w popłoch na wieść o sposobie zamordowania działaczki. Choć Szacki z początku okazuje zdystansowanie¹⁶, Sobieraj nie daje się uspokoić. Jak już wspomniano we wstępie, jej zdaniem Sandomierz to „centrum legendy o krwi” a „historia stosunków polsko-żydowskich to na zmianę albo miła kohabitacja, albo oskarżenia i krwawe pogromy”¹⁷.

Wydaje się, że w tym pozornie lakonicznym stwierdzeniu należy upatrywać powody, dla których książka Miłoszewskiego niejako zapracowuje sobie na krytykę. Można odnieść wrażenie, że *Ziarno prawdy* to w zamie-

¹³ A. Unterman, *Żydzi. Wiara i życie*, Warszawa 2015, s. 241 i n.

¹⁴ Z. Miłoszewski, op. cit., s. 51.

¹⁵ „Jego [Teodora Szackiego] wzrok nieustannie wracał do gardła wielokrotnie rozplatanego nieomalże do kręgosłupa – zdaniem Żydów, pewnie też Arabów, to był najbardziej ludzki sposób zadania śmierci” (ibidem, s. 69).

¹⁶ „To znaczy, że ten, kto podrzucił ten nóż, miał nadzieję, że sprawa wycieknie do mediów i że rozpęta się tradycyjna polsko-żydowska histeria, a w histerii będzie nam trudniej pracować, bo więcej czasu będziemy spędzali na konferencjach prasowych niż na czynnościach. Spokojnie, nie przez takie burze przechodziłem. Media wszystkim się nudzą po trzech dniach” (ibidem, s. 70).

¹⁷ Ibidem.

rzeniu autora nie tylko lekki, poczytny kryminał, ale także pewnego rodzaju moralitet. Poszukiwanie sprawcy zmienia się bowiem w pogoń za źródłem uprzedzeń – z początku wypieraną, z czasem coraz bardziej wyraźną. Pytanie, które stawia Miłoszewski, nie brzmi: „czy popełniono mord rytualny?”, ale „dlaczego ciągle wierzymy w mordy rytualne?”. Staje się ono istotnym punktem odniesienia w kontekście dalszych rozważań. Dlaczego w XXI wieku, w wykształconym społeczeństwie istnieje tak duże poparcie dla antysemitycznych tez i oskarżeń? Skąd tak silne przekonanie, że w każdej, nawet tak absurdalnej i wielokrotnie dementowanej plotce, jak mord rytualny dokonywany przez Żydów na chrześcijanach, istnieje tytułowe „ziarno prawdy”? Miłoszewski odważnie podejmuje ten temat, a jego bohater przy okazji rozwiązywania zagadki kryminalnej jest gotowy rozprawić się ze stereotypem.

Z kolei sandomierska społeczność to u Miłoszewskiego ponura zbierani-na ludzi, którzy okazują autentyczną radość, kiedy poczytny brukowiec publikuje zniekształcone oświadczenie Szackiego o wybitnie antysemitycznym charakterze. Gratulują prokuratorowi, który okazał się „swojski” i „odważny”. Kiedy zaangażowany przez bohatera ekspert, Jarosław Klejnocki¹⁸, analizuje sposób popełnienia zbrodni, wtrąca niby to przypadkiem anegdotę o konkursie na najbardziej polski wyraz, w którym wziął udział, proponując słowo „żółć”. Jak bowiem tłumaczy, słowo to „oddaje pewien charakterystyczny nad Wisłą stan mentalno-psychiczny. Zgorzknienie, frustrację, drwinę podszytą złą energią i poczuciem własnego niespełnienia, bycie na «nie» i ciągłe nieusatisfakcjonowanie”¹⁹. Podobny wątek pojawia się jeszcze co najmniej dwukrotnie, jak choćby podczas pominiętej w filmowym scenariuszu rozmowy prokuratora z dziennikarzem, który próbując sprowokować Szackiego do kolejnego oświadczenia, stwierdza: „gdzieś z tego pokolenia wyrósł pana sprawca, nosiciel najstraszniejszych polskich stereotypów, pozbawiony wiedzy, nierozliczony, pałający nienawiścią do wszystkiego, co obce. I ta jego nienawiść znalazła tutaj, na antysemitycznej ziemi, swoją straszną realizację”²⁰.

O ile w przypadku dziennikarza można argumentować, że jest to postać z założenia karykaturalna, a zatem jej wypowiedzi zostają odpowiednio wyolbrzymione, trudno o to samo wytłumaczenie w przypadku słów An-

¹⁸ Zdaniem Katarzyny Wajdy jest to oczywiste nawiązanie do pisarza Jarosława Klejnockiego. Zob. K. Wajda, *Trupy ze wspólnej szafy*, [online] <http://www.dwutygodnik.com/artykul/5714-trupy-ze-wspolnej-szafy.html> [dostęp: 09.04.2018].

¹⁹ Z. Miłoszewski, op. cit., s. 186.

²⁰ Ibidem, s. 253.

drzeja Szotta, ojca Barbary Sobieraj. Ów legendarny prokurator podczas rozmowy z Szackim o jednej ze swoich najgłośniejszych spraw, zapytany o motywację sprawców, odpowiada: „Stara nienawiść. Trzeba mieszkać na prowincji, żeby znać taką nienawiść, w dużym mieście tego nie ma. Ludzie raz się widzą, raz nie, muszą się umówić, żeby się w ogóle zobaczyć. A we wsi na co dzień każdy każdemu w okno zagląda”²¹.

W ten sposób Miłoszewski stawia silną granicę między miastem a wsią. Jego Sandomierz to mała miejscina – piękna i malownicza, ale przez swoje zamknięcie i brak napływu nowych osób nieco zacofana. Mieszkańcy Sandomierza to w gruncie rzeczy dobrzy ludzie, ale ich poglądy nie przystają do współczesności. Są tak przyzwyczajeni do swoich uprzedzeń, że w żaden sposób nie czują potrzeby ich konfrontowania z rzeczywistością. Wyrażna dychotomia w podejściu do kwestii żydowskiej między miastem a wsią jest w umyśle głównego bohatera na tyle silna, że przywodzi na myśl ironiczną konstatację Łukasza Baksika. Autor *Macew codziennego użytku* we wstępie do swojej pracy przywołuje hasło: „jak wieś to Jedwabne, jak miasto to Żegota”²². Krytykując ten sposób myślenia, Baksik przypomina swoim czytelnikom o szkodliwości bezrefleksyjnego przykładania utartych klisz – nie tylko niezgodnego z prawdą historyczną, ale przede wszystkim krzywdzącego dla samych zainteresowanych.

Taka ekspozycja problemu antysemityzmu na dłuższą metę może być wręcz niebezpieczna. W przywoływanych wyżej cytatach widać, że antysemityta to u Miłoszewskiego osoba o głęboko zakorzenionych stereotypach, które uzewnętrzniają się w zderzeniu z silną nienawiścią, wynikającą z wielopokoleniowej tradycji „antysemickiej ziemi”. Dlaczego jest to interpretacja niebezpieczna? Jak wynika z badań, antysemityzm nie zawsze jest rezultatem uświadomionej nienawiści, która w pewnym momencie osiąga tak silne natężenie, że znajduje ujście w aktach fizycznej przemocy.

Tematyką stereotypów od lat zajmują się eksperci z Centrum Badań nad Uprzedzeniami. W 2017 roku opublikowali oni raport *Powrót zabobonu. Antysemityzm w Polsce na podstawie Polskiego Sondażu Uprzedzeń 3*²³. Wyróżniają w nim trzy typy antysemityzmu: tradycyjny (historycznie antyju-daistyczny, wywodzący się z przekonania, że Żydzi odpowiadają za śmierć

²¹ Ibidem.

²² Żegota – Rada Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu na Kraj – organ Polskiego Państwa Podziemnego działający w latach 1942–1945, zajmujący się organizacją pomocy dla Żydów.

²³ D. Bulska, M. Winiewski, *Powrót zabobonu: antysemityzm w Polsce na podstawie Polskiego Sondażu Uprzedzeń 3*, [online] http://cbu.psychologia.pl/uploads/PPS3_raporty/Antysemityzm_PPS3_Bulska_Winiewski_fin.pdf [dostęp: 5.12.2017].

Jezusa), spiskowy (oparty na wierze w światowy spisek żydowski) i wtórny²⁴. Ten ostatni został określony przez autorów raportu jako najbardziej „poprawny politycznie”. Osoby prezentujące antysemityzm wtórny mają tendencję do zaprzeczania własnym uprzedzeniom, jednocześnie obarczając Żydów częścią odpowiedzialności za doznawane przez nich cierpienia oraz negując znaczenie Holokaustu. Można zatem stwierdzić, że jest to pewnego rodzaju „antysemityzm w białych rękawiczkach” – osoby te nie będą bowiem przypisywać Żydom odpowiedzialności za porywanie chrześcijańskich dzieci i mordowanie ich w celu wykorzystania pozyskanej krwi na macę. Jednocześnie jednak odpowiedzą twierdząc na pytanie o to, czy Żydzi wykorzystują nasze (w domyśle – polskie) wyrzuty sumienia. Zgodzą się również z tezą, że Żydzi rozpowszechniają pogląd o tym, iż Polacy są antysemitami²⁵.

Jak wynika z przywoływanego w raporcie badania CBOS z 2016 roku, Żydzi pozostają jednym z najbardziej nielubianych narodów w Polsce. 37% respondentów wyraziło wobec nich niechęć²⁶. Jeżeli zatem więcej niż trzecia część Polaków prezentuje awersję do całej grupy, to można tu mówić o pewnej zapobiegawczości tych uprzedzeń, przejawiającej się w zamkniętej, nieufnej postawie – nie „z powodu”, ale „na wszelki wypadek”. Co do zasady nie wynikają one bowiem z jakichś doznanych krzywd czy też traumatycznych doświadczeń. Centrum Badań nad Uprzedzeniami przeprowadzało swój *Polski Sondaż Uprzedzeń* już po raz trzeci. Autorzy raportu z 2017 roku alarmują: w porównaniu do wyników z roku 2009 oraz 2013 coraz bardziej nasila się tak zwany antysemityzm tradycyjny. Wśród pytań do ankietowanych znalazło się między innymi stwierdzenie: „W przeszłości zarzucano Żydom porywanie chrześcijańskich dzieci. Czy uważa Pani/Pan, że takie porwania miały miejsce?”. W 2009 roku odpowiedzi „nie zgadzam się” udzieliło 46,1% ankietowanych, podczas gdy w 2017 roku – już tylko 27%²⁷. Jednocześnie ponad 85% badanych zadeklarowało, że nie zna osobiście żadnego Żyda²⁸. Badacze zwracają uwagę, że choć może się to wydać zaskakujące, w istocie nie jest niczym nowym. W literaturze zjawisko to określa się jako tak zwany antysemityzm bez Żydów.

Co ciekawe, raport obala dość popularną, proponowaną również przez bohaterów *Ziarna prawdy*, tezę o „prowincjonalnym antysemityzmie”. Badacze piszą, że „osoby mniej wykształcone, starsze oraz deklarujące swoje

²⁴ Ibidem, s. 2.

²⁵ Ibidem, s. 5.

²⁶ Ibidem, s. 1.

²⁷ Ibidem, s. 10.

²⁸ Ibidem, s. 8.

poglądy polityczne jako «prawicowe» były bardziej skłonne do wyrażania postaw antysemickich²⁹, określają jednak te związki jako „nieznaczne”. Tym samym przedstawienie mieszkańców literackiego Sandomierza jako zaślepionych nienawiścią prowincjuszy, choć bez wątpienia jest to element fikcji świata przedstawionego, utrwala w świadomości czytelnika nie tylko fałszywy, ale również szkodliwy obraz faktycznie istniejącej grupy społecznej.

Zamykając powyższą konstatację wątek polski u Miłoszewskiego, warto poddać analizie wątek żydowski jako taki. Choć prokurator Teodor Szacki z początku odrzuca wszelkie przypuszczenia, jakoby sprawcą zbrodni mógł być Żyd, w miarę pojawiających się wątpliwości decyduje się na konsultację z ekspertem. W tej roli występuje rabin Zygmunt Maciejewski³⁰ z Lublina, jak dowiadujemy się z jego rozmowy z Szackim – urodzony w Hajfie. Na ścianach mieszkania Maciejewskiego wiszą plakaty miss Izraela z ostatnich lat. Sam zainteresowany włada nienaganną polszczyzną i cytuje Szymborską.

W tym miejscu można się zastanowić, dlaczego Szacki – choć ze swoim ekspertem od broni Jankiem Wiewiórskim kontaktował się mailowo – zdecydował się pokonać prywatnym samochodem dystans ponad 100 kilometrów między Sandomierzem a Lublinem. Na krok ten decyduje się w momencie, gdy odkrywa, że na malowidle *Infanticidium* czerwoną farbą wymalowano cytaty biblijny po hebrajsku, oznaczający „oko za oko”. Przekładu dokonuje miejscowy proboszcz, tłumacząc, że w seminarium młodzi księża zgłębiali również podstawy tego języka.

Nieco inny przebieg rozmowy z rabinem pokazany jest w ekranizacji *Ziarna prawdy*. Książkowy Szacki jest zaskoczony wiszącymi u Maciejewskiego plakatami z wizerunkami miss Izraela. W filmie plakatów brak, ale prokurator zwraca uwagę na młody wiek rabina. Pominęte zostało również ważne dla powieści wprowadzenie, w którym rabin opowiada o sobie, objaśnia feralny cytaty i uświadamia Szackiemu znaczenie dla Żydów zarówno Tory, jak i Talmudu, w tym sposoby interpretacji biblijnego tekstu³¹. W filmie Lankosz właściwym początkiem sceny z Maciejewskim jest monolog o Holokauście³²; o tym, że jest to ogromna tragedia, w efekcie której nie tylko zginęło

²⁹ Ibidem, s. 14.

³⁰ Jak twierdzi pisarz Marcin Wroński w wywiadzie dla „Dziennika Wschodniego”, jest to żartobliwe nawiązanie do stworzonej przez niego postaci lublińskiego komisarza. Zob. Marcin Wroński: *Ludzie chcą czytać o Maciejewskim*, [online] <http://www.dziennik-wschodni.pl/magazyn/marcin-wronski-ludzie-chca-czytac-o-maciejewskim,n,1000145537.html> [dostęp: 5.12.2017].

³¹ Z. Miłoszewski, op. cit., s. 230 i n.

³² „Nie lubię tego, że koniec końców każda rozmowa między Żydami i Polakami wraca do wydarzeń sprzed siedemdziesięciu prawie lat. Tak jakby nie było siedmiuset lat wspólnej historii wcześniej i wszystkiego później. Tylko morze trupów i nic więcej” (ibidem).

sześć milionów osób, ale też zapomniano o kilku wiekach wspólnej, polsko-żydowskiej historii. Pominięty dialog Maciejewskiego i Szackiego jest ważny nie tyle dla rozwoju samej akcji, ile przede wszystkim dla lepszego poznania kultury i tradycji żydowskiej.

Na szczególną uwagę zasługuje poniższy fragment, zawarty zarówno w filmie, jak i w powieści. W pewnym momencie Szacki pyta bowiem Maciejewskiego, czy ten wie, dlaczego prokurator wypytuje go o wszystkie szczegóły:

– Bo rozważasz opcję, że to może być sprawka jakiegoś Żyda, i chcesz wiedzieć, czy to możliwe. Gdyby chodziło o normalną osobę, powiedziałbym, że nie, ale osoba, która ma na rękach krew dwóch osób, to szaleniec. A u szaleńców wszystko jest możliwe. I jest jeszcze coś...

– Tak? – Szacki pochylił się w fotelu.

– Wszystko to, o czym opowiadałeś: Sandomierz, obraz, cytaty, nóż do szechity, zwłoki w beczce... – Maciejewski zrobił swój gest zamyślnego boksera. – Takiej wiedzy nie da się zdobyć w weekend. Teoretycznie musisz po prostu być Żydem, i to Żydem doskonale obeznanym ze swoją kulturą. Albo badaczem tejże.

– Dlaczego teoretycznie? – Szacki włączył wszystkie radary, w tonie rabina było coś, co kazało mu zwiększyć czujność.

Maciejewski obrócił w jego stronę fotografię hebrajskiego napisu na obrazie w katedrze i wskazał środkową literę w środkowym słowie.

– To chet, ósma litera hebrajskiego alfabetu. Jest źle napisana, ale nie tak źle, żeby można to wytłumaczyć dysleksją na przykład. Jest lustrzanym odbiciem poprawnie napisanej litery, łuk powinien być z prawej, nie z lewej strony. Żaden Żyd nie napisze tego w ten sposób, tak samo jak ty, choćbyś nie wiem jak się upił czy naćpał, nie napiszesz B z brzuskami z lewej strony. Myślę, że ktoś jest po prostu cwany i chce wskrzesić tyle demonów, aby móc się między nimi schować³³.

To, co zrobił Miłoszewski, tworząc tę scenę, wydaje się co najmniej zaskakujące. Z jednej bowiem strony autor ciągle podkreśla konieczność walki ze stereotypami i rodzącymi się uprzedzeniami, z drugiej zaś – prokurator Szacki, by dowiedzieć się, że jedna z liter jest odwrócona, musi jechać specjalnie do rabina urzędującego w miejscowości oddalonej od Sandomierza o ponad 100 kilometrów. Trudno zrozumieć logikę tych wydarzeń – zwłaszcza, że sam napis został już odczytany przez proboszcza katedry. Dlaczego ksiądz, odczytując inskrypcję bez większych trudności, nie zauważył tak oczywistej pomyłki? Irytuje również stwierdzenie rabina o „wiedzy”, której „nie da się zdobyć w weekend” – wydaje się bowiem, że w żaden sposób nie znajduje ono odzwierciedlenia w rzeczywistości. Akcja *Ziarna prawdy* dzieje się w 2009 roku, można zatem śmiało założyć, że bohaterowie regularnie

³³ Ibidem, s. 240–241.

korzystają z Internetu. Informacje o szechicie oraz objaśnienie tego, na czym polegają legendy o krwi i skąd wzięły się niesłuszne oskarżenia Żydów, można bez problemu znaleźć za pomocą wyszukiwarki. Nie są to zatem wiadomości tajne, tymczasem taka narracja przydaje im (być może nieświadomie) magicznego charakteru. W ten sposób żydowskość kreowana jest jako coś mistycznego i niedostępnego dla laików. Z tego miejsca jest już niebezpiecznie blisko do wyobrażenia Żyda jako tajemniczego mędrca, zgłębiającego w ukryciu tajniki kabały. Rabin Maciejewski swoim stylem bycia ma obalać ten wizerunek. Jednocześnie jednak opinie, które przekazuje Szackiemu, potęgują wrażenie „obcości”, niebezpiecznie wpasowując się w przytoczony schemat.

W filmie pojawia się jeszcze jeden motyw, którego zabrakło w książce. W miejscu zaginięcia jednej z ofiar śledczy znajdują wazę z kawałkami macy. W filmowej scenie rabin również je macę i częstuje nią prokuratora. Jest ona jednak pokryta warstwą Nutelli – trudno chyba o bardziej swojski, a jednocześnie kosmopolityczny przykład. Co ciekawe, Nutella została wpisana na listę produktów koszernych tworzoną pod nadzorem Naczelnego Rabina Polski Michaela Schudricha³⁴. Mimo wszystko wątek ten w subiektywnym odczuciu wydaje się nieco naciągany. Trudno o produkt spożywczy, który w powszechnej świadomości jest bardziej związany z żydowskością niż maca. Spożywanie jej podczas święta Pesach nawiązuje do biblijnej historii wyjścia Żydów z Egiptu. Jak można się domyślać, połączenie macy z czekoladowym kremem było kolejnym zabiegiem służącym stworzeniu wizerunku rabina Maciejewskiego jako bohatera szanującego swoje tradycje, lecz nie bojącego się innowacji. W scenie tej nade wszystko przebija się jednak polskie wyobrażenie o regularnym spożywaniu macy jako elemencie autentycznej żydowskości. W kontekście historycznym potraktowanie jej jako codziennej przekąski świadczy zatem o niezrozumieniu jej roli w kulturze.

Ostatecznie rozwiązanie zbrodni nie ma żadnego związku z legendą o krwi. Mordercą okazuje się mąż denatki, który próbował naśladować znane mu z legendy tropy, chcąc w ten sposób odsunąć od siebie podejrzenia. Początkowo jego plan wydaje się działać – mieszkańcy Sandomierza bez wahania nabierają się bowiem na zmyśloną historię o żydowskiej zemście za doznane w przeszłości krzywdy. Dzięki prokuratorowi Szackiemu, przez autora kreowanemu na racjonalistę i głos rozsądku, historię udaje się rozwikłać. Wciąż jednak jest to opowieść o interwencji miejskiego intelektualisty w życie zabobonnych mieszkańców prowincji.

³⁴ Lista jest dostępna online: <http://kehilalodz.com/gmina/wp-content/uploads/2016/12/listaproduktow.pdf> [dostęp: 5.12.2017].

Podczas śledztwa Szacki oglądał różnego rodzaju nagrania z kamer miejskich. Na jednym z nich widać, jak w dniu morderstwa nieopodal synagogi przechadza się tajemnicza postać – zdaniem prokuratora „płynąca zjawą chasyda”³⁵. Z początku śledczy sugerują, że jest to kolejny element układanki, prowadzący do wyjaśnienia zabójstwa jako żydowskiej zbrodni – ciało Budnik zostało bowiem znalezione „dokładnie pośrodku starego cmentarza żydowskiego”³⁶. Ostateczne wyjaśnienie morderstwa jest oczywiście zupełnie inne. Nagranie to zostaje jednak wspomniane także na końcu powieści. Jak pisze Miłoszewski: „[Teodor Szacki] przypomniał sobie nagranie ze znikającym we mgle Żydem – to był jedyny aspekt śledztwa, którego nie udało się wyjaśnić. I który zamierzał zachować dla siebie, nie ma potrzeby, aby ślad tego nagrania pozostał w jakichkolwiek aktach”³⁷. Można się domyślić, że jest to wątek dodany przez Miłoszewskiego w celu przysporzenia kryminalnej zagadce pewnej tajemniczości; poczucia, że choć morderca został wykryty, to pewne rzeczy są i będą niewyjaśnione. Jest to też charakterystyczne dla autora zastosowanie znanego z horrorów chwytu literackiego. W tym jednak przypadku wprowadzenie postaci zjawy może prowadzić do wniosku, że nad Sandomierzem faktycznie wisi jakaś niewyjaśniona klątwa. Interpretacja, w której prokurator świadomie przemilcza obecność widma, wierząc w to, że zagadka mogłaby okazać się bardziej skomplikowana niż kończący sprawę akt oskarżenia, stawia pod znakiem zapytania podkreślaną na kartach powieści racjonalność Teodora Szackiego. Choć scenę tę można interpretować na różne sposoby, to jednak kryminał, który otwarcie posługuje się postacią magicznego, żydowskiego ducha w kontekście historii o szkodliwości stereotypów, budzi pewien niesmak. Być może widmo to symbol cierpień żydowskich mieszkańców Sandomierza, którzy przez wieki doznawali krzywd i upokorzeń w związku z powszechną wiarą w prawdziwość legendy o krwi. Jednocześnie w najmroczniejszym odczytaniu tej historii prokurator w istocie wierzy w to, że Żydzi w jakiś sposób przyczynili się do śmierci Elżbiety Budnik. Bojąc się jednak, że upublicznienie nagrania podsyci antysemickie nastroje, świadomie decyduje się na jego ukrycie. Czyżby więc sam prokurator miał uwierzyć w istnienie „ziarna prawdy”?

³⁵ Z. Miłoszewski, op. cit., s. 81.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem, s. 355.

Podsumowanie

Ziarno prawdy to ciekawy kryminał z wątkiem historycznym w tle. Na kartach powieści można znaleźć potwierdzenie tego, że książka powstawała podczas pobytu autora w Sandomierzu. Oglądając odpowiednie mapy, możemy precyzyjnie odtworzyć szlaki głównego bohatera – począwszy od ważnych dla akcji miejsc, a kończąc na ulubionej kawiarni prokuratora. Pozostając pod wrażeniem historii i atmosfery miasta, Miłoszewski podjął się wplecenia do swojej powieści wątku żydowskiego.

Problem polega na tym, że Miłoszewski, jak każdy autor, pisze przez pryzmat swoich kulturowych doświadczeń, przeżyć i wyobrażeń. Wizerunek Żyda i żydowskości jako takiej to u niego oswojona, włożona w pewne ramy poznawcze inność. Doskonałym przykładem na poparcie tej tezy jest postać Wilczura – starego policjanta, który od początku wspiera Szackiego w jego śledztwie. Wilczur co jakiś czas daje do zrozumienia, że wie więcej, niż chciałby powiedzieć – rozumie, co oznacza „trefność”, oprócz proboszcza jest też jedyną osobą, która bez wahania wymienia księgi biblijne wchodzące w skład Tory. Szacki nie traktuje go jednak jako eksperta; odpowiedzi potrzebnej do rozwiązania zagadki szuka w Lublinie. Z jednej strony można oczywiście argumentować, że wynika to z zamkniętej, mało przychylniej postawy policjanta. Z drugiej jednak wydaje się, że to przede wszystkim sam prokurator jest w jakiś dziwny sposób głuchy na, wydawałoby się oczywiste, sygnały. Wilczur staje się dla Szackiego interesujący dopiero w momencie, gdy ten (omyłkowo) bierze go za sprawcę okrutnej zbrodni, potwierdzając przez chwilę niedorzeczną tezę o żydowskiej zemście dokonanej w formie mordu rytualnego. Samą scenę Miłoszewski opisuje tak: „Wilczur, nie odrywając ani na moment oczu od jego [Szackiego] spojrzenia, zaświergotał niezrozumiałymi słowami o melodii raz śpiewnej, a raz chropowatej, przesiąkniętej bluesową tęsknotą, to musiał być jidysz albo hebrajski. Szacki pytająco podniósł brew”³⁸. Stary policjant okazuje się nie tylko Żydem, ale też znawcą własnej kultury, w dodatku biegle posługującym się językiem hebrajskim. Jeżeli przyjąć, jak sugeruje autor, że wychowywał się w domu dziecka, a dorosłe życie spędził w Sandomierzu, trudno w obliczu historycznej rzeczywistości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dociec, gdzie miał się tego nauczyć. W cytacie tym widać jednak więcej – jakąś dziwną nostalgię autora za polsko-żydowskim światem, którego już nie ma. Wydaje się, że Miłoszewski poprzez *Ziarno prawdy* wyraża pewnego rodzaju tęsknotę za kulturą polskich Żydów. Zapewne zgodziłby się ze stwierdzeniem, że konieczne jest jej

³⁸ Ibidem, s. 318.

rozpatrywanie wspólnie z kulturą polską jako taką w celu ukazania sieci wzajemnych oddziaływań, która wytworzyła się przez lata koegzystencji obu grup.

Oprócz dostarczenia rozrywki, pisarz chce też edukować swoich czytelników. W podsumowaniu książki powołuje się na dzieło Joanny Tokarskiej-Bakir. Dostrzegając problem współczesnego antysemityzmu, próbuje jednak szukać winy w nie do końca określonych „polskich” cechach narodowych, takich jak negatywne nastawienie do świata, nienawiść do obcych i nieufna, zamknięta postawa. Dokonana próba generalizacji stanowi zagrożenie dla szeroko pojętej konieczności walki z uprzedzeniami. Za każdym antysemickim hasłem czy aktem fizycznej przemocy stoi bowiem człowiek wraz ze swoim indywidualnym bagażem doświadczeń. Mimo że pewne osoby będą przejawiać większą aktywność na tym (jakże niechlubnym) polu, próba doszukiwania się wspólnego mianownika dla wszystkich prowadzi w gruncie rzeczy donikąd.

Zdaniem rabina Maciejewskiego Sandomierz to „antysemicka ziemia”. Choć było już podkreślone, że jest to element świata przedstawionego, wydaje się, że służy to również utrwaleniu pewnych stereotypów dotyczących polskości. Nawet jeśli autor chciał w ten sposób wytknąć pewien problem, stworzone na potrzeby powieści uogólnienie i proponowana w niej wizja świata są zbyt oczywiste i nade wszystko nieprawdziwą interpretacją. Mieszkańcy faktycznie istniejącego Sandomierza nie są homogeniczną grupą zaślepionych nienawiścią antysemitów. Trudno też udowodnić tezę, że elementem polskości jest nienawiść do obcych. Przede wszystkim takie uogólnienie doprowadza do zdjęcia odpowiedzialności z indywidualnych sprawców. Kogo bowiem należałoby osądzać za antysemickie wybryki, jeżeli winą jest cała grupa?

Nie należy jednak zapominać o historycznym kontekście oskarżeń o rzekomy mord rytualny. Za tymi opowieściami kryją się bowiem faktyczne nazwiska osób, które poniosły w wyniku ich rozpowszechniania fizyczną krzywdę. Nierzadko – tak jak w przypadku Sandomierza – żydowscy oskarżeni płacili za to najwyższą cenę, tym samym stając się jedynymi prawdziwymi ofiarami tych opowieści.

Pretekstem do ujęcia w jednym artykule zarówno książki, jak i filmu *Ziarno prawdy* stał się fakt, że Zygmunt Miłoszewski był autorem scenariusza do ekranizacji własnego dzieła. Można więc domyślać się, że jego wpływ na świat przedstawiony w filmie był znaczny. Świat powieści rządzi się jednak innymi prawami. Dialog rabina Maciejewskiego i prokuratora Szackiego w książce może się ciągnąć przez kilka stron, wyjaśniając historie i wątki, na które w kinowej adaptacji zabrakło miejsca. Jednocześnie jednak to filmowi

łatwiej o odbiorców – atrakcyjna wizualnie opowieść o zagadkowym morderstwie przyciągnie więcej przypadkowych osób, które być może nigdy wcześniej nie zetknęły się z tak szczegółowym przedstawieniem elementów legendy o krwi. Choć ekranizacja dość wiernie odtwarza znany z powieści przebieg wydarzeń, zastosowane w niej uproszczenia oraz skróty przyczyniają się do szkodliwego i przede wszystkim nieprawdziwego utrwalenia obrazu żydowskości.

Żydowskość to u Miłoszewskiego przede wszystkim wyobrażenie, miejscami dalece rozmiągające się z rzeczywistością. Mimo dobrych intencji trzeba bowiem wytknąć autorowi jej nieznajomość. W efekcie powieła on różne, w gruncie rzeczy krzywdzące dla różnorodności i złożoności tej kultury klisze. Świadczy o tym między innymi omówiona powyżej scena z rabinem Maciejewskim. Żyd to tutaj przede wszystkim postać obca i niezrozumiała, miejscami wręcz magiczna, zaś osławianie tego obrazu za pomocą popularnego smarowidła do chleba jest po prostu nieporadne. W schemat ten wpisuje się również niezrozumiała scena z żydowską zjawą. Rezultatem tych działań jest fakt, że żydowskość u Miłoszewskiego to uproszczone wyobrażenie spod znaku ulicy Szerokiej na krakowskim Kazimierzu, gdzie na straganie stojącym obok synagogi można kupić zarówno jarmułkę, jak i figurkę-talizman Żyda z grosikiem na szczęcie.

GRAIN OF TRUTH ABOUT SANDOMIERZ. THE WRITER'S KNOWLEDGE ABOUT BLOOD LIBEL IN COMPARISON WITH HISTORICAL EVENTS

ABSTRACT

The article is an analysis of Zygmunt Miłoszewski's *Grain of Truth*. It's a criminal story based in modern Sandomierz. The plot is centered around a murder performed in a way reminiscent of fake accusations against Jews, who were thought to kill Christians in order to use their blood for religious purposes. The protagonist – prosecutor Teodor Szacki must face not only a murder mystery, but deeply rooted prejudice as well. Zygmunt Miłoszewski creates a book, which condemns human tendency to think in stereotypes. However, does the author himself falls victim to stereotypical thinking? Where does the belief that Sandomierz is a 'center of blood libel', as mentioned by one of the characters, come from? The introduction contains a historical data concerning blood libel accusations in Sandomierz throughout the years. The second part is an analysis of the book itself. The thesis is focused on stereotypical depictions of Jews as well as Poles. Following chronological order of the events presented in *Grain of Truth* allows to observe the problematic elements of the narrative.

KEYWORDS

Zygmunt Miłoszewski, *Grain of Truth*, blood libel, Sandomierz, prejudice, Jewish studies

BIBLIOGRAFIA

1. Buchaniec-Bartczak A., „Ziarno prawdy” Zygmunt Miłoszewski, [online] <http://www.fzp.net.pl/ksiazki/ziarno-prawdy> [dostęp: 29.12.2017].
2. Bulska D., Winiewski M., Powrót zabobonu: antysemityzm w Polsce na podstawie Polskiego Sondażu Uprzedzeń 3, [online] http://cbu.psychologia.pl/uploads/PPS3_raporty/Antysemityzm_PPS3_Bulska_Winiewski_fin.pdf [dostęp: 5.12.2017].
3. Fijołek M., ZIARNO PRAWDY. Oto jak się robi thriller po polsku! RECENZJA, [online] <https://wpolityce.pl/kultura/253106-ziarno-prawdy-oto-jak-sie-robi-thriller-po-polsku-recenzja> [dostęp: 26.11.2017].
4. Guldon Z., Wijaczka J., *Procesy o mordy rytualne w Polsce w XVI–XVIII wieku*, Kielce 1995.
5. Miłoszewski Z., *Ziarno prawdy*, Warszawa 2014.
6. Rogojśz Ł., „Ziarno prawdy” – Sherlock Holmes po polsku [RECENZJA], [online] <http://www.newsweek.pl/kultura/ziarno-prawdy-film-recenzje-zygmunt-miloszewski-borys-lankosz,artykuly,356165,1.html> [dostęp: 26.11.2017].
7. Tazbir J., *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Warszawa 1999.
8. Tokarska-Bakir J., *Legendy o krwi. Antropologia przestępstwa*, Warszawa 2008.
9. Unterman A., *Żydzi. Wiara i życie*, tłum. J. Zabierowski, Warszawa 2015.
10. Wajda K., *Trupy ze wspólnej szafy*, [online] <http://www.dwutygodnik.com/artykul/5714-trupy-ze-wspolnej-szafy.html> [dostęp: 09.04.2018].
11. Węgrzynek H., „Czarna legenda” Żydów. Procesy o rzekome mordy rytualne w dawnej Polsce, Warszawa 1995.
12. Żuchowski S., *Ogłoss Processów Criminalnych na Żydach. O różne Excesy, Także Morderstwo Dzieci. Osobliwie w Sandomierzu. Roku 1698. Przeświadczone w Prześwietnym Trybunale Koronnym, Przewiedzionych dla Dobra Pospolitego Wydany. Od X Stephana Żuchowskiego Oboygga Praw Doktora &C. W tey sprawie niegdyś Aktora; Zdozwoleniem Starszych Roku 1700.*

Informacje o autorach

Dariusz Janota – absolwent historii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (2011) oraz kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach (2016). Doktorant Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, gdzie pod opieką prof. Kazimierza Karolczaka przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą Jadwigi z Sanguszków Sapieżyny (1830–1918). Swoje zainteresowania koncentruje wokół historii społeczno-kulturowej XIX wieku, w tym historii kobiet, rodziny, życia codziennego, ze szczególnym uwzględnieniem arystokracji polskiej w Galicji.

Mariusz Kaznowski – dr nauk humanistycznych w zakresie historii, muzealnik, redaktor publikacji muzealnych, w tym serii wydawniczej fascykułów muzealnych, redaktor naczelny sublokalnego miesięcznika społeczno-kulturalnego, autor kilkunastu publikacji zwartych dotyczących przeszłości lokalnej i regionalizmu, kilkunastu artykułów naukowych i kilkuset prac popularyzatorskich. Zainteresowania badawcze: dzieje przemysłowej eparchii Cerkwi unickiej w XVIII–XXI wieku, heraldyka samorządowa i kościelna XX–XXI wieku, falerystyka i weksylologia militarna XX–XXI wieku.

Paulina Kowalska – absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, prawniczka, judaistka. Zainteresowania badawcze: historia Żydów polskich, dopuszczalność uboju rytualnego (szechity) w prawie polskim, odrodzenie życia żydowskiego w Polsce po drugiej wojnie światowej.

Anna Mazur – doktorantka w Katedrze Prawa i Administracji Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, laureatka programu „Diamentowy grant”, w ramach którego realizuje projekt badawczy *Obowiązki polskich organów i instytucji administracyjnych wynikające z procesu restytucji dóbr kultury w świetle obowiązujących regulacji prawnych – kontekst porównawczy i postulatywny legislacyjnie (de lege ferenda)*. Autorka artykułów dotyczących restytucji dóbr kultury, prawa ochrony zabytków, prawa autorskiego oraz administracyjnego.

Krzysztof Popek – ukończył studia historyczne oraz slawistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, obecnie jest doktorantem na Wydziale Historycznym UJ. Autor monografii *„Turecka opończa, belgijska pe-*

leryna". *Obraz państwa bułgarskiego w twórczości satyrycznej przełomu XIX i XX wieku* (Kraków 2016). Publikował artykuły z zakresu historii Bałkanów m.in. na łamach „Slavonic Review” (Praga), „Studiów z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” czy „Balcanica Posnaniensia. Acta et studia”. Redaktor prowadzący serii społecznej „Zeszytów Towarzystwa Doktorantów UJ”. Laureat grantu Preludium 13 (*Bałkańskie procesy migracyjne w XIX wieku. Przypadek Bułgarii oraz Serbii*), Stypendium Fundacji z Brzezia Lanckorońskich oraz Stypendium Ministra dla Doktorantów za Wybitne Osiągnięcia. Członek zespołu realizującego projekt badawczy *Pomiędzy dwoma zjazdami w Pradze. Związki między Słowianami w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach 1848–1908* w ramach programu OPUS 13 kierowanego przez prof. Antoniego Cetnarowicza. Specjalizuje się w dziejach polityczno-społecznych Półwyspu Bałkańskiego w XIX wieku ze szczególnym uwzględnieniem historii mniejszości oraz migracji w Bułgarii oraz Serbii.

Oleksandr Pustovyi – doktorant Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Narodowego Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Zainteresowania badawcze: procesy kolonizacyjne południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów w historiografii, koncepcje cywilizacyjne i rozwojowe, mapy mentalne.

Marta Raczyńska-Kruk – magister archeologii oraz magister etnologii i antropologii kultury. Do głównych zainteresowań badawczych autorki należy tematyka okresu wpływów rzymskich na terenie środkowoeuropejskiego Barbaricum (zwłaszcza kwestie możliwości aplikowania antropologicznych narzędzi opisu i interpretacji w archeologii na przykładzie rubieży nadodrzańskiej). Realizuje badania o charakterze etnograficznym oraz pisze teksty z dziedziny antropologii kultury, które poświęcone są problematyce pamięci kulturowej oraz wielowymiarowej relacji człowiek – kultura materialna. Publikowała artykuły m.in. na łamach „Maski”, „Menhiru”, „Szoku Kulturowego” oraz pisma antropologicznego „Barbarzyńca”.

Bartłomiej Rusin – politolog, slawista, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Publikował w czasopiśmie: „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, „Balcanica Posnaniensia”, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, „Przegląd Geopolityczny” oraz w pracach zbiorowych i periodykach studencko-doktoranckiego ruchu naukowego. Zainteresowania badawcze: historia polityczna i wojskowa Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej XIX–XX wieku, Holokaust i ludobójstwa, dzieje Żydów na Bałkanach.

Anna Słupianek – doktorantka na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, na kierunku archeologia. Redaktorka działu „Archeologia Nowego Świata” w czasopiśmie archeologicznym „Menhir”. Zajmuje się archeologią kultur indiańskich, w szczególności uwzględniając tereny Południowego Zachodu Stanów Zjednoczonych. Zainteresowania badawcze: struktury społeczne oraz zachowania wojenne w kulturze Pueblo, interakcje międzykulturowe na Południowym Zachodzie oraz sztuka i jej symbolika z obszarów Północno-Zachodniego Wybrzeża. W latach 2015–2018 członkini Polskiego Projektu Archeologicznego Sand Canyon – Castle Rock, prowadzonego przez Instytut Archeologii UJ w Kolorado w Stanach Zjednoczonych. Publikowała na łamach „Contributions in New World Archaeology”.

Jan Sobiech – absolwent nauk politycznych, historii i prawa oraz doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce Uniwersytetu Warszawskiego. Doktorant Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (Katedra Historii Ustroju i Prawa w Polsce). Nauczyciel historii i WOS w XVII Liceum Ogólnokształcącym im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Warszawie. Autor publikacji i wystąpień konferencyjnych koncentrujących się wokół: historii prawa, prawa konstytucyjnego oraz karnego, a także najnowszej historii politycznej. Interesuje się także teoretycznymi oraz praktycznymi aspektami dydaktyki szkolnej i uniwersyteckiej.

Krzysztof Ziomek – student studiów magisterskich w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod opieką naukową dra hab. Janusza Pezdy przygotowuje pracę magisterską na temat masowego wychodźstwa z ziem polskich do Brazylii w latach 1890–1897.

Recenzenci Serii Społecznej 2018

dr hab. Andrzej Anderwald, prof. UO, Uniwersytet Opolski
dr Marta Andruszkiewicz, Uniwersytet w Białymstoku
dr Dagmara Adamska-Wójcik, Uniwersytet Wrocławski
dr Justyna Badziak, Uniwersytet Łódzki
dr Przemysław Benken, IPN Szczecin
dr Beata Bielska, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr Ewa Bokiniec, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr Monika Bokiniec, Uniwersytet Gdański
dr hab. Paweł Borszowski, prof. UWr, Uniwersytet Wrocławski
dr Witold Borysiak, Uniwersytet Warszawski
dr Jan Brodowski, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr hab. Krzysztof Broński, prof. UEK, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
dr Wojciech Broszkiewicz, Uniwersytet Rzeszowski
dr Waldemar Bukowski, Polska Akademia Nauk
dr hab. Edward Czapiewski, prof. DSW, Dolnośląska Szkoła Wyższa
dr hab. Ryszard Dębski, prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki
prof. dr hab. Mirosław Dymarski, Uniwersytet Wrocławski
dr hab. Adam Dyrda, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr Anita Filipczak-Białkowska, Uniwersytet Łódzki
dr hab. Wojciech Filipkowski, prof. UwB, Uniwersytet w Białymstoku
dr Krzysztof Gerc, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr hab. Danuta Gibas-Krzak, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
prof. dr hab. Piotr Girdwoyń, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Janina Godłów-Legiędź, Uniwersytet Łódzki
dr Piotr Gontarczyk, Instytut Pamięci Narodowej
prof. dr hab. Marek Góra, Szkoła Główna Handlowa
dr Paulina Gwoździewicz-Matan, Uniwersytet Śląski
prof. dr hab. Jacek Gzella, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
prof. dr hab. Krzysztof Indeki, Uniwersytet Łódzki
dr Tomasz Iwanek, Uniwersytet Śląski
dr Mikołaj Iwański, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr Krzysztof Jakubiak, Uniwersytet Warszawski
dr Jędrzej Jerzmanowski, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Kamila Kamińska, Uniwersytet Warszawski
dr hab. Tomasz Kargol, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr hab. Małgorzata Karpińska, prof. UW, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Michał Klimecki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr Sławomir Klimkiewicz, Collegium Civitas
dr Maria Korybut-Marciniak, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
dr Magdalena Kosno, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr Kamil Kotliński, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
dr Łukasz Kurek, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

dr inż. Anna Kwasiborska, Politechnika Warszawska
dr Tamara Kyrylych, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
dr Jacek Laberschek, Polska Akademia Nauk
dr Bogusław Lackoroński, Uniwersytet Warszawski
dr hab. Agnieszka Legucka, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych w Warszawie
dr Paweł Łabieniec, Uniwersytet Łódzki
dr hab. Alicja Łaska-Formejster, Uniwersytet Łódzki
dr Agnieszka Łukasik-Turecka, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
dr Jakob Maziarz, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr hab. Jerzy Mazurek, Uniwersytet Warszawski
dr hab. Dominik Mączyński, prof. UAM, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr hab. Janusz Mierzwa, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
prof. dr hab. Marian Mikołajczyk, Uniwersytet Śląski
dr Mariola Mirowska, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
ks. dr Wojciech Mleczo CR, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
dr Marta Mozgawa-Saj, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
dr hab. Katarzyna Myszone-Kostrzewa, prof. UW, Uniwersytet Warszawski
dr Robert Netczuk, Uniwersytet Śląski
dr hab. Małgorzata Nossowska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
dr hab. Włodzimierz Osadczy, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
dr hab. Marcin Orlicki, prof. UAM, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Sebastian Paczos, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Magdalena Paluszkievicz, Uniwersytet Łódzki
prof. dr hab. Ewdoksia Papuci-Władyka, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr hab. Jędrzej Paszkiewicz, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Magdalena Pataj, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
dr Wioletta Pawlikowska-Butterwick, Polska Akademia Nauk
dr hab. Piotr Pinior, Uniwersytet Śląski
dr Bogusław Przywora, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
dr Rafał Raczyński, Muzeum Emigracji w Gdyni, Akademia Pomorska w Słupsku
dr Dorota Rdzanek, Uniwersytet Szczeciński
dr Piotr Rogoziński, Uniwersytet Gdański
dr Łukasz Rogowski, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr hab. Barbara Roszkowska-Mądra, prof. UWb, Uniwersytet w Białymstoku
dr hab. Jarosław Rubacha, prof. UWM, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
dr hab. Magdalena Ruta, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr Beata Rutkowska, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Karol Sacewicz, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz, Uniwersytet Kardynała S. Wyszyńskiego w Warszawie
dr hab. Tomasz Scholl, Uniwersytet Warszawski
dr Marcin Sękowski, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie
dr Paweł Sękowski, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr Tomasz Sękowski, Uniwersytet Marii-Curie Skłodowskiej w Lublinie
dr Maciej Siwicki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr Paweł Skuczyński, Uniwersytet Warszawski
dr Maciej Sobczyk, Uniwersytet Warszawski

dr inż. Mirosław Sołtysiak, Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza
dr Marta Soniewicka, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr hab. Sławomir Sowiński, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
dr hab. Anna Stawarska-Rippel, Uniwersytet Śląski
dr hab. inż. Anna Stelmach, prof. PW, Politechnika Warszawska
dr Andrzej Stopczyński, Uniwersytet Łódzki
dr Katarzyna Sychta, Uniwersytet Śląski
dr hab. Maria Szczepaniec, prof. UKSW, Uniwersytet Kard. S. Wyszyńskiego w Warszawie
dr Krzysztof Szczucki, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Andrzej Świątkowski, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr hab. Magda Tarnowska-Sobecka, prof. USz, Uniwersytet Szczeciński
dr Milena Teska, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Joanna Tokarska-Bakir, Polska Akademia Nauk
dr Mateusz Tondera, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr Urszula Torbus, Uniwersytet Śląski
dr Ilona Topa, Uniwersytet Śląski
prof. dr hab. Krystyna Trembicka, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
dr Marcin Tujdowski, Instytut Zachodni w Poznaniu
dr Paulina Twardoch, Uniwersytet Śląski
dr Andrzej Ulmer, Muzeum Politechniki Warszawskiej
dr hab. Bogusława Urbaniak prof. nadzw. UŁ, Uniwersytet Łódzki
prof. dr hab. Wacław Uruszcak, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr Michała Wanke, Uniwersytet Opolski
dr hab. Wiktor Werner, prof. UAM, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Paweł Wiliński, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Lidia Wiśniewska, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Agata Włodkowska-Bagan, prof. UJK, Uniwersytet J. Kochanowskiego w Kielcach
dr hab. Marcin Wołk, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr Paweł Woroniecki, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
dr inż. Marian Woźniak, Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza
dr Marta Woźniak-Bobińska, Uniwersytet Łódzki
dr Wojciech Wyrzykowski, Uniwersytet Śląski
prof. dr hab. Ryszard Vorbrich, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr hab. Katarzyna Zalasieńska, Uniwersytet Warszawski
dr hab. Maciej Ząbek, prof. UW, Uniwersytet Warszawski
dr hab. Kamil Zeidler, prof. UG, Uniwersytet Gdański
dr Wioletta Zielecka-Mikołajczyk, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ZESZYTY NAUKOWE TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW UJ NAUKI SPOŁECZNE

Czasopismo naukowe wydawane od 2010 roku jako półrocznik, a od 2016 roku jako kwartalnik przez Towarzystwo Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ramach serii społecznej „Zeszytów Naukowych TD UJ” publikowane są teksty z różnych dyscyplin, głównie historii, socjologii, ekonomii i prawa. Na łamach czasopisma publikujemy:

- artykuły naukowe,
- opracowania będące wynikiem badań empirycznych,
- raporty i komunikaty,
- recenzje i omówienia tekstów ważnych dla danej dyscypliny,
- sprawozdania z konferencji, sympozjów, sesji naukowych, warsztatów.

Teksty publikowane na łamach „Zeszytów Naukowych” poddawane są procedurze recenzowania opisanej na stronie internetowej www.doktoranci.uj.edu.pl/zeszyty/pliki-do-pobrania, ponadto informuje się, że Redakcja zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego prowadzi działania antyghostwritingowe.

Osoby zainteresowane opublikowaniem tekstu w „Zeszytach Naukowych TD UJ” proszone są o nadsyłanie materiałów w języku polskim lub w jednym z języków kongresowych. Do druku przyjmowane są wyłącznie prace oryginalne, wcześniej niepublikowane. Materiały powinny zawierać dodatkowo streszczenia w języku polskim i angielskim, słowa kluczowe w języku polskim i angielskim oraz bibliografię, a także notę o Autorze wraz z afiliacją i adresem mailowym. Redakcja zastrzega sobie prawo do wprowadzania zmian w tekście. Na ostatnim etapie przygotowywania publikacji przewidziana jest także korekta autorska i autoryzacja.

Kontakt z redakcją: spoleczneznuj@gmail.com

Adres redakcji: ul. Czapskich 4/14, 31-110 Kraków

